

1769 — 1795

Michał Cervantes Saavedra, Hiszpan,
ur. 1549r. Autor najdawniejszego, swojego
czasu romanu, pod tytułem Donkiszota.
Pierwszy raz był drukowany 1605r. i ca-
nakto aż kiedy pismami najzwolani-
szym zdawa, na wszystkie języki, na-
radów cywilizowanych został przetłuma-
czony. Piśń Cervantes inne książki tak
proza jak i wierszem i kawiady osim
tytuł jego było ustawniejszego nieporo-
sca cięgiem, a jako prawieś nieśie w.
szpitalu go zakameryt w roku 1616 ma-
jor Of bot.

N. Inw. 7083

200

1.

MS TOKES
DON KIKSZOTA DE
LA MANS.



ROZDZIAŁ Pierwszy.



Wjedney części Hiszpanij, którą zowią
La Mans, był niedawno Słachcie jeden z tych,
co się mają więcej porządku, tylko konia kude-
go, y Pradeprobawania, ten miał przysobie Lopo-
dynia, która miała lat czterdziestę; y Siestrza-
nice, która tylko miała lat dwadzieścia, a sam
miał lat pięćdziesiąt, (złowick z komplementy
sławy y ciata. Kudy, myśliwy. Nazwisko jego
było Kikszota, Onia jednego nie mając w czynie
zburzonego domu

Labauratij (czytanie) Siag Romanow roz-
maiter kawatery i tak pilnosc, ze cala zapo-
mniał glosowania, y Romanow od domowych rzeczach,
Iasud w glowe, sprzedawal wsi, a kupowal Sigi
Romanow, y tak ich mial Rita ze napetnit dom,
niebyta das iadna tak do tego gusku, jako elicta
Starwego Feliciano de Silva, y wrypskie pomie-
sania i daty i murie najlepsze, naybarwiej nie-
mogt si naczytat Lisow Omitosii, gdzie musy
jedem. I nay nie rozumia wrych podobat da nays-
pasy:

Racya, nie racyi, kiora, wmy czy nifi micy
racyi, otubita tak moja racya, ze to niebez racyi
jest, iz si musze kharize nadwoje przyknoic che

Miedzy temi racyami napz Mackie rodimi
stacit, Czy mowat kuthora Romanow, y tak
si w czytat ze iurickicy aplikacyi Czytania
niey prab, a porer to wysuszyt sobie maza, y tra-
cit i myty; napetnit glowe wrypskiem i semi, kto-
re Czytat fantazyami, y mogt kady o nim mowic.
Isto nie zglowy tego niebytu, tytko magaryn, Swarow,

Pan, babałaj, kurbaci, miłości, ciępienie, bo uszy -
 Nko uszegą głowę utłoczyć, co byś, rozumiejąc że
 uszyśto to on robił, co byś w kigach Komarow.
 Nakoniec w reprowany rozum wpadły In may -
 nacye różne, a najbardziej że y dla dobra drugich
 y dla swojej Stawy może być kawalerem, jechdri
 po całym Turcie, wspaniały uszyśkie niegrawie -
 dli wroni, niedbając na przepadki, które by mu okazy
 były większe co rade Chwały, y eszemy niecier -
 ślony, rozumiał że Najmniejsza mu rzeka będzie
 do kłosa, nie przez przebieg tyłku, ale samym kłut -
 kiem mie i imperium Trebiroptie. między temi
 myśłami, które miał, aby kacił swie przedzie
 wienias, Najpierwszą rzec była, wypołowac
 i broja Pradziada swego Zarecznia wiatu, do której
 że nie miał Szypłaka zrobić sobie i kart przez Im -
 maginacya, że to Najtwardsza y Najlepsza materia,
 której ani Szpada, ani Kula. Nkudzi nie może, dla
 tego próbował Zarecz, dobył Szpady jeśli mowy, y za -
 pier uszegą rarem Nawyśł przebiwszy, zaprował
 prac Kł. Swój, y robił osmiódniowy; wielką

Kotoraż że muszę nie nadato rozumienie i w Nay-
leposze z Kart Prypratkij, więc przerobił na Nowo,
wto żywszy droż i słabszy w środku, a więc uiepszy,
że muszę Inweycya powieścić. Łobym myślał
o ku niu, y Chwa bierzyna niemiciata zysku Skory adu-
pi, i dał muszę tak dobry, y tak słuszy, żeby go
za brucfata Aleksandrowego wolał. Przerzka-
ry Dni myślił jako go nazwał; mówiąc żeby do
rzecz wiebyła Słusznaw, ab y tak wielkiego Kawa-
lera Koni nie miał imienia Inawnego od całego
Swiatła; y nazwał go Mofy nantam. Inawarfej
tak żyłona i mnie Koniowi, myślił też sam siebie
przerzawał inawar, y przer Dni otm ledwie wymy-
ślił nazwał się Dni Kikrzoł, a przer pomniawszy
że Stawny Kmedis wiekłośćował się swoim imie-
niem, y że jiszera przytożył sobie drugie od Swiecy
Prowinicy, y nazwał się Kmedis dlełol, on też do
sweego imienia przytożył, y nazwał się Dni Kik-
rzoł de Samansz: rozumiejąc że Samilia y mie-
cie będa Inawne. Lwi tedy przechceto żywszy zar-
dżawiały zbroje, przysłał Kobiwscy Nowcy inweycji,

da waszy Imie Kie niu wi, dla Siebie bez (ku. aleb-
 ne od mieniuszy, nie wigacy niestawato Nasemu
 kawalerowi, bytło Damy do kochania, bez kboro
 nafi kawaler jak drzewo bez listia. wigca w celi
 Sawicy majac (kto powne, ota dwatasij Blunias
 Lorenzo, mytlił ię uerynia Pania Serca Swego;
 bytło to dosyć przytma kubiśas, u kborcyry kochat
 y kukał dla niy Imienia, y narwał ię Dylbryn
 de o soboro, kboro Imie tak go kęłę to wato, że cie-
 lęca się. Dwy mytlu zarowno cęłymował z Imie-
 niem Swym y konia Swego.

K O Z D I K I 2

O pierwaszym wyziedzic

D O K K A K S O D A.

Nafi kawaler majac wrypsanie przybregi nie-
 chciat wigacy zekas, zebypie nicel wrednianu, y
 onie majac że dla tego zabawy sielnie nie uinnia
 pierpieli nie majac żadnego kęłkuru, bez przedzi-
 gnienia swoich mytli rano przedniem wyogcełni,
 bo w mierzonicu. Lulij wlewił się y siedł na Rosynanda,

przeżyłność Tarcy, wziął Łana, y Tarcy sw-
tajemnie wrócił wyjechał w radości, że przy-
szedł do skutku, ale skoro się obaczyło o to
królowi od domu, wziął go wielki kłopot aby
się wrócił, przypomniał bowiem sobie, że nie był
kawalerem uczynionym, nie przeciw dworajom
kawalerom nie mógł, ani powinien był atakować
żadnego kawalera czyż profesy, atak w mroźny
ocy hypokryzy, wszelkowatby być paspowany
nakawalestwo, przez najpiękniejszego kłopot-
ka, naśladować wielu innych, którzy tak postąpili,
oczyw on czytał w książkach, y w tych zamysłach ko-
tynował, drogę swoją niecierpieć insy, tytu kł-
tosi podobna tego koniu, rozumiejąc że w sym-
liato rozumianie w dyspłach awantur. Tak jadąc
w zamysleniu wrócił sam do siebie, o jakie wreszcie
dla nasow przysiężych, widzieć hypokryz młodych staw-
nych dżet, że młodzi którzy są blednie pirat, nie za-
sumni lacerca od mego najpiękniejszego wyjazdu, skoro
zabym stonice puceto wchodzić, Don Kichot ale
w ten czas nazywał się najpiękniejszym mowicą:
Szczęśliwa Łana, że zgodne widzieć moje wielkie y

4

nigdy równie niesłyszane dzieci, godne być wyry-
te na masykach, wyrobione na marmurach, żeby sta-
ły się mojej chwałą, y naprzykład drugim. O Bur-
żuwy y ty kocholwieh bydlęci miał okadya graca
ta prawdziwą historyę niebor szonora y awantur
swego, ale niezapomni opisać prozie mojęgo kopy-
nanta sposobności, wicomego kompanisty mego, y
swiadka wszytskich chwalebnych dzieł moich, y przy-
padków uszytskich, które mi sławnym, dzielnym
y chwalebny. Czynie będą ztego dyskursu, wśród
zawar w drugi y jak by się przyprawdziwie ko-
chał; zawota: O Dubynie szynio, Pani serce mego,
uczynitas mi wielkie utraczenie odłaczając mię od-
prerocyi swojej, y karząc mi z surowością, niepotha-
dywać się przed ziędnoscią swoją; pamiętaj jedyna
moich mapli Pani, wiele miłości, którą mam do cie-
bie ponosi pasy y umartwienia, y kęczy? swoją
drogę zabawiając się lawrą temi myslami, y tyjąc-
cemi inszych podobnych; tak jako czytał w szynach
swoich. Coby dzień jachał, a nie przytrafił się me-
szalec, z którymby spróbował sposobności kętu
swoich, y Dzieła kawalerji, z kęd barzo w cholera
był wielkicy, jak byści rzec była napylniczyla znalera

Obkazyg do kłótni z arcybiskupem y poddanie mię w nie-
bepieczestwo. Nakoniec tedy cały dzień jechał bez
wypoczynienia zburbowany był, y gwałtem w poł umar-
ty, koni też z todny radby wyschnięcie miew: pa-
strzał tedy na wszytskie strony, jeśli nicobacę
jakiego zamku, albo przynajmniej kłopotliwy
chłupki gdziebyś przybył dla spoczynku: y
obaczył nadrodzie karcem, do kłótni podał się mógł
konie, a tak ku zachodzie słonca, stanął przy karc-
mie, przy kłótni dwie dziewczę do sewili idące ścisty,
y tam się nagle zatrzymały. Naprzawaler napet-
niona z tow mając Romanami, które mu się
mier przyryły, które obaczył karcem, im may no-
wał sobie, że to zamek, z czeremna wieżami, morskami
y fopami, strzy małżę troche, czekając goj z adzw-
nia narnak y kasto przypardę kawalerai, ale doświad-
czywszy że nieduonia przy młot się do brych dzie-
wch, które muię zlaty przylacniysze mi damami,
biorgami chłoch, u drzwi zamkowych. Trafitorię z
ten który pilnował puści z adzwonił nanie, aby się
pozbierały, Don kichot wziął do siebie z anachorosi
y powinię honor, mnie mając że to oryginalne dając
zmac o jego przedzie, więc z mi nami adzwonię wy my-

51
wy myśliwemi, oraz wielkim wrotem przy mknę-
ni do Dams u Drzwi stojących, kłose obaczysz, tak
dława figury uickac pverchi, ale Don kichot ich
strach przedmianuży muwist uspaniatym z Lusem.
nie uie kazyie Shirne Dami, roskar kawalerji, któ-
rey sa czynie profesyja, nie podwalami uwarac nikogo.
Ntrey matysie owg Diewki ocl uiechania, ale si Ntrey-
mae nie mogły ed Smiechu, którym w zbudity na-
stego kawalera do niecierpliwości, dzie rozgiewał
prawdżiwie y muwist do nich, miedrzya y clykrya
przysci pignosci Dam, Smiech zaś bez przyzyny wy-
daje prosz, Lekcia Serca, podobieństwa g tęgstwa, co
nie mu wieasto, abym dał obaczysz uatry, bo nie mam
inpey ~~u~~ woli, tytu Stuzia w m Pannom, y onym
usdelatysie przypodobac, ale żeby m przez przedroge kzy-
saiestq. chskonała uerynił w m Pannom perfekcyo
z podziwie niem y owsem z laydrocia tego Suiada.
Oten clykurs przydawał więcej chci do Smiechu, co ser
mu przydawato więcej cholery; y chciat dierdia nie-
uwalajga dzie y sam y koni z kazygowat, ale obacz
LuspoTarza, który ser figury tak Smiechu widze, lubo-
pi Smiaa Chciat, atery ownego Diewkom obawajga

ku Tajania, za coł do niego wielkijm respektem mowię,
mnie Panie kawalerze, jeżeli w młan Łukasza Stangi,
to tyłko niedostaję Łóka, del resto w dypluiego znay-
dzienn dła y wofitności. Donkikszos widzą prochy-
kę Lubernatora Ley Torsey, ba muszę karermas
Torseyca zedata, a karermares Lubernatorom, odpowie-
dział; Dla mnie mł Panie Lubernatorze, wielkijch
wygod niestrzeba, niejest to kawalerowu maniera,
starać się ozbysthij, jak mi w młan widzię, zbro-
ja y to o tyłku kawalera zaprzecza, bron, kon, ogie
w dypluiego moja ożoba, w dypluiego moy equipage, wy-
na zaś moy w dypluiego odpowierzek. Gospodarz nie-
zrozu miat żraku, zaś Lubernatorom nazwany, po-
czwł agpachyelowac y nieco uwarac się, ala żebyż Grand
y zrozu miat z giera usłego dowiadczenia pomicpanie
w Łłwie, przestab dancgo sibiutu uwarac, y nadal-
ze wywo dła rozmowy, aby go Legacy puźnat, rzekł.
Otak rzeczka kamienie Naywardne w mł Panu Łłnay
michsz Łóka y Naydelinat niecpła gieraaby kamienie
Stang; więc jeżeli tak jest, będię w mł Pan miat wiel-
kie wygody, mowię to puźet bryonac kunia, y Łł-
dza Donkikszosa, kłony niewidzą jak Łłga, raz

6
war przez ambicję, którą mu czyniła uniżoność im-
mąnowanego gubernatora, drugi war przez słabość,
którą czynił głód i niejedzenie przez cały dzień, y
która przewyższała hypochondryę godności od tak sa-
mego gubernatora całym mowancy, nieznając ścieły,
ale murey i łaz i konia, powrywając jako myśli sta-
łość swoje przypuszczenia fantazya y humorem, y
przez gospodarza ielby wskazał swojemu ludowi
mnie staranie okunów, aschuturę ielby miedzy wo-
skiem i bezyami jedzącymi pieno niebyło naswie-
cie rownego tego koniowi, gospodarz wystrobaury
wyszedł, y rozporządziwszy konia, powrócił przy bójce
ciężoby kawaler potrzebował, y znalazł ielby karat
rozbił w brym damo, ielby miedzy ielby był po-
godził, przedy mu waty mu wyspółkie tego zbroje,
ale dyszała zgięty ielby nie mogły, co ielby ielby
miał przywizał w brym, których rozwił nie-
mogły bez rozzerwania, naw on niechciał powoli, y
tak ielby, a jako rozumiał to, ielby ielby, ielby
tak do nich gadał jako do ielby, y ten ielby dyskur:

Mierciu miem żeby był na świecie kawaler Pierzch-
szaj Lamnie, kłopotu wielkiego memu takie kłopoty
nie Damy, inszykt jakis majace znać ko mu honor
naleriy. O jaka to Pierzchowski Damy urodzenia wiel-
kiego Giont Karamie ustogowaa kawalerowi, a kłopotu
wielkiego okoniu tego. Nie mialem wprawdzie woi-
celkrye imienia mego, a i uciekniusz, ugodnego ku-
prysz, tudzie wafrey, celkryi jednak abyście wiedziaty
żem Don Kikszot de Lamsanz, a koni mozy dowie-
szij Kopynanz. Przypicie ten czas, że ści nadgrada-
ją wafre pędziszczawa dwupierzawy tak mojej po-
kari ochotę Sturyc w m Pannom. Dziewcy kłopot
niebyły sposobna znać takich cypkuszow, nie nie od-
po wiedziaty, tylko w tego jadu wstępną pabrzaty. Wtedy
przypieś Lospodara y powbiawit mu Kłot, przed kara-
mą, żeby jadt nachwodzić, na którym Kłote powbi-
awit Lzmań Lz nagosoowanego Schwipusz y chleb czar-
ny, co on jadt za najwypmicniwsze powbiawy y przy-
smakij. Była to rzecz piękna y bardzo smaczna wi-
dzicie go jedzącego, bo go tak przytak dolegat, i chęć bar-
do miał apetyt do bry do jedzenia, jadt jednak nie mógł

A si pi, y mariat by bya hwnierne g to dny, gdy
 bym mierzalib nad nim Gospodarz, a nierozkazyt
 d niu de g by, y nie w to dyt ciu dki, k som, Nakwa
 mu winas, a on wszysko to wolał Cierpiet, ni dca
 urzqk ralenega. W by m razie przyjechał kół lara,
 kóry kółka rudy uclerzł w kociet miedziary, Cier
 barzo Don kierzowski podobato, rozumiejącemu iemu
 dawano muryk uwieczery: a tak podobat si mu
 zamet, podobat si Lubernator, p w rawy y dobre przy
 jcie, kółt bclga dwyiaru swego, iem tak kółt ki
 wie rufy, podobnie waje si onar dobrego kółt
 kółt swego.

ROZDZIAŁ 3

O smierci figury jakosi
 Don kierzowski armowat
 k walcem

Wstet narz kawaler przedk od kółt zapro
 walcit Gospodarza de Rayni, gdzie drzewi zam
 k nuszery padł mu de nog, y mowit nie widane kółt

niezwyciężony kawalerze, po ki mi niebłdzien
obiecował jęney Łaski, która nie miał u
ni sobie Chwały, jako Światu przytku. Los
dara zacliwit się, y propozycy, y wielce go u
Świecia Łęcego, nie wiedział co miał czynić, miewie
łedy do wstania obliżował obietnicę, że w dykto
wypisni Czego będnie potrzebował. Łazym rzec
Donkikszot Łaska która mi mały wyprawdzy,
jakoż żebyś mi jutro pastował na kawalerstwo;
y żebyś tedy nocą pozwolił przygotować się w swo
iej kapticy, do tego tak wielkiego kłusow, którego
Łęcam z wielką niecierpliwością, chcąc przenie
mie pozwolenie jędnie poswicie, szukając przy
padku, dając pomoc użyciowym, y karając złych
w celach profesji kawalerji. Gospodarz, który
jako m. powiecliał, był frank, y który zrozumiał
głupstwo tego Ciotnika, całą się tera upeu nił,
i tak było a nie inaczej, żebyś miał z czego się
śmiać, deklarował go uhyżkować, w jego proźbie,
chwałit tego przed się wdzięc, y że nikt nie mógł
być godnie przy m. Ordenu kawalerji Łaniego, kłęga
go pro mi

7
do ju minie, przyznawał, z czego on bardzo był kę-
sot. Brobie zaś powiedział, że on sam w swojej mło-
doci ucał się z arar w tę chwalebne ekerocyja; ier-
dżit poroznych ofsciaek świata, z naku nrec do tego
samku dożda uszyję żył z niego przychodu, przy-
mując w dyspłich kawalerow jakiego kowicki sa
urodzenia przez jeden byłku ofscia, który miał do-
nikt, że chciał dżiki się znie mi wprost kweni dobra-
mi, nagradzając uczynności, który oni czynią drugim.
Kapticy zaś że nie miał, powiedział do ję karał truci,
aby zbudował gniehnicyszą: ale w potrzebie mogł
wypisać kaptice, na którym by micyrow zclato-
się nazył picy. Cceremniach jakie maja być po-
wiadat, iże nieboga dżycosię odprawował, pytał
pożym jeżeli ma nie nięclde: jako? nie nięclde mo-
wi Don kichszoł a ni zclaga nicma, y nięcldebatem
władnacy kypdorycy, żeby który kawaler miał
mieć, odwagi, akcyę keryczne, dwycizstwa, so-
lą kawalerow zpiory, bogactwa y nie nięclde. (w tym
sory mytira muwi zspodarc, bo nie może być nie
podżeb nicypżego kawalerowi jako nie nięclde, kordule.

y puceltho zmagcia; nie nigdzie dla wygody y przy-
gody, kospula dla odmiany, puceltho zmagcia dla ra-
ny, jeżeli trafi być w bratobliach w Lesie, nie przy miejscu,
wiec że sam szernaychliow (rybnika, kiedy nie ma
jakiego anchańców za przyjaciele, który może ra-
waw; y dlatego kawalerowie zawsze miewali konie-
rych, którym rozkadywali miu zawsze nie nigdzie y
inse rzeczy potrzebne, a jeżeli trafiło że kawaler
nie miał swego koniowego, to było bardzo rzadko, tedy
zami owiaki nie nigdzie w jakim worku, tak dobrze
na konia włożonym, że nie nie było znać, to mówiąc
prawda nie bardzo by przystało kawalerowi nosić
worki, gdy by ich dobrze na koniu nie ukryło,
tak tedy mówi Lospuclara, niech y to ci radzę, ale
y rozkady jak memu kawalerij Profesowi, y Ly-
nowi, którym był dierz zamar, żebyś nigdy nie-
jęrdził byś nie nigdzie, y inszych rzeczy potrzeb-
nych, a obaczysz że ci by było dobrze dierzo. Don-
kiszot z wielkimi obżacyami upewnił go, że
był dierz Puchat radcy, y zamar się puceltho godo-
wać ormuwania napowódworu, który było nabodu-

9
karcomy, puźliwať uszyskcie swoja zbroje,
puźliż na korycie przyszedni, a w drowy Lanse,
puźliż przechadza przed korytem, z miną miła
warcm y pyszna, jwbyta noc kiedy zaczoł speder-
cyca, a Lospuclara, który miał ochotę uieszyć się,
Opowiedziať uszyskijm, ktorzy byli w karcomie
komejy przysła, uszyscy radumieni tak smie-
ney im maginaciy pabryli zelatka y widzieli Don-
Kichotasa, który z miną powaźną, przechodził się
czasem, a czasem oparszysię na Lanse, pabrył
na swoja zbroje, y lubo noc była, jednak ta jasna
że mogli uszyscy widzieć gładko kawalera na-
tego. Stanceli byli nawsa w bucy karcomie pod-
sen czas zmutami, więc jeden z tych w prowadził,
szedł do bucy koryta napowia swoja mudy, a wi-
dząc zbroje puźliżne zeliqę ię witował, na kto-
rego z tosem wielkim y puważnym wołał Don kich-
ot, kboholwich, jnter smiaty kawalera, mowie
do ciebie abyś nie miał smiatęci do tyka się zbroi

moicy, jeżeli chcesz założyć maci życie swoje, sam-
son nie uważa, że on bawi, ale zdaje się, że wspaniale y-
zarzuca jakiegoś moją nędzę. W ten czas Don Kich-
ot zajął się za wzięciem, wznosił bary w niebo
y adreśliując się do swojej niebezpiecznej ręki; do po-
magay mi moja Pani, Pani Pona anego, w tym
pierwszym Spokojeniu, którego przytrafia swo-
jemu wierzniowi, nie odmawiają mi z swojej pro-
stoty, moją to: widać Panu oburza, y w głębi
tego człowieka tak uderzył, że go odwrzył. So pier-
wsze Spokojenie Pharyzaj. Don Kichot podziwiał
znowu swoje życie, y podziwiał nadyma mięso,
przechadzał się powoli jak y pierwszy. Po matcy
Chwili Drugiej Długość po matcy chwili, który nie u-
dźał coś sam z kameratem Statu, przyszedł powi tak:
że swoje matcy, y podziwiał z koryba życie Don-
Kichot nie nie mówiąc, y nie wzywając już nikogo
napomoc, cztery razy uderzył tak w głębi, że od-
wrócił go wprost wspaniale Ludzie Długości, których
Don Kichot obaczywszy widać sam, y spade

w Jęke, a Pani piękności y Sposobności rąk mojej
 (Zawołab) mocy y Sposobności Pana mego, Serar
 (Zas, Serar do czas jęz, żeby obrócić Bergi swoje
 na kawalera wigania swego, wścy tak wielkicy y
 Krasnocy naszem puiqacy potrzebici. Pożym wzy-
 wamiu Cautry micy byle Smiatosi y mocy, że wry-
 cy Kborzy tam byli, nieruszysz by go z micy pacy
 bym czasem ci Kborzy szli w kompanij zby mi ra-
 niememi, nie mogli cierpieć swoich kamratów
 tak zle traktowanych, aby nie mogli pomieć,
 Zaczeli tedy na Donkikroba kamienia ciskać gęsto,
 On przecie jako mógł ochraniać głowę, a nie odmyha-
 ją się nie odkoryża, checa przez to pokazać, że nie-
 dał w dła sobie spota y bya spiedonym, Zospowara
 ser korycrat, żeby mudano pokoy; murqa: wśrak
 ztem war przesłrzegł żebo Cztowich moze poma-
 ranego, ale naps Keros glos nicy iępie wołał trak-
 tury wrypbych zbycami, y Pana tego lambu
 mianuriga za dtego y niepodsiwego, pownierai Cierpi
 aby tak zle traktowanq przychodnia kawaleram

y do samego Łopucharza mówił. po kazał bym sobie,
żeś niejeśt byłby Łopucharza, gdybyś był ujez niowym
kawalerem, ale przed profesyją kawaler tego ka-
walerom y gubernatorom czy nie nie może. y do
tego ludu do go bili wstał. Wy, wy, brzydka
kanalia, o kłopoty nieboie nazywają, jeśli przy
honor miś chcecie porzucić imię rządników, wy
ciżgnie Łopucharza z pałacy swego, a przy młotnicie
do Łopucharza jechać wam będzie niedogodni: wstał
do Łopucharza zwrócić y cholera: że ujez niś Łopucharza,
Łopucharza, kłopoty go oślachowali, y dali mu pokory. A
Don kichot z wyjeżdża przewozić w daleko zranionych,
y wrócił się do pierwej zabawy, Łopucharza uspokoi-
łenim, jakoby mi nie było. Łopucharza ujez niowa,
reflektując nadgłębokiemu Don kichotowi, y Łopucharza
uspokoił, zwrócił wiatr dał mu ten kawaleri
order; przyszedł y chłuzował się z niedyskretyj zych-
gubianow, bierzmy że nie nie wiedział, wyprze-
gatoj umysłnie. Don kichot prosił żeby jechał-
czona z ceremonią, bo żeby iur był armowany
kawalerem, a żeby go Łopucharza oślachowano jako ujez-

nie na, między wstępy był zadnego o proce tych w bypi
prosił. Gospodarz przede był zaraz po kłóci, y
przy niósł go, w których znaczył wyjechał chono-
mij Swięcy; przygrodził z sobą y owę dwie
panny, y chłopca który brywał z mat Swięcy,
karab całym ukłchał Don Kichotowi, po tym
czył pod nosem swoim w kłóciach owych regu-
lacyjnych jakby modlitwa, jakby mówił; y pod-
niósł rękę wstrząsnął nią y bry modlił się, y
uiderzył go z góry zewsząd jakby mówił, że mu-
si ar go was schiła, z czego gdy y Gospodarz
y owę Pannę miał si pocięty, bo nie mógł się
wstrzymać, chciał on mówić y skrofuwał Don-
Kichot, y iur imię Surową go był o swo-
rzał, ale tenże Gospodarz Surowemu pogroził,
aby nie miał nic mówić, bo w dnu dwyrzaju
ceremonij, musiał by znów zacząć modlić się
y znów uiderzył: a tak Kichotowi y uchwycił.
Don Kichot był y smieł musiał imię, po tym

go Szpada pisałam uelczył, poramieniu. To
uery niwedy karat z tych Panien jedney przygaa-
nie Szpada Kawalerowi, co ona zwieka, nie ma,
uery nita, y gory paruje kiedy imię rzedzita
jako Chwała, bystu co od Smiechu nieumierata, a
przy parawady rzekta: Bóg ci wiechay daie Portune,
y Zetrouie y Szczęście. Wiedzy cię do my Kawalera
w cawdybich przygadkach, a on dy tylko piewit,
żeby powiedziata swoje Imię, żeby wiedziat ko-
muby miał obliagayę Zabał wielką Łaskę, y si-
może dżieki wedybkie swoje Szczęścia, od powie-
dziata go hornie że się zwata La Polowa, y że na-
korym kotwiek byłcie miejsce (choć w Naywielkiej
odległości, zawse niezapomni być Naywielką Płazę
proszę cię dla miłości miłej mojej Don Kichot, y
dla tego który w swoim Ordere Kawalerij, abyś
się zwata Dona Polowa, co ona obiecała, Nabył
się Szczęścia Ceremonia wedybka, a Don Kichot
poszedł do Nayni do Rofynanta, y jui Naku-
nie podpiczał. Wyproclawier dżikowac dżugim

Thompson

Komplementami Gospodara który był kochanek, że sa-
kiego gościa był, cel powieści i y porcelany y krus-
ko na tego przebiegła Komplementy, y niepomni-
nając się zapłacił, pozwolił mu z całego serca jechać
do Nayporcelany.

ROZDZIAŁ 4

O się trafiło nowemu Kawalerowi
niech wyjechać z Karczmą.

Sur się Dzień zaczął kiedy Donkiszot wyje-
chał z Karczmą wielkim weselem; się wdał
armowanym Kawalerem, a przy pomnieniu co
mu Gospodarz mówił wrócić do domu, żeby
wziął co się należy, Kopuły, y obrał sobie tego sa-
koniuszego, now on był upewnić jednego kłopotu
z Przyjacielem swego. Ledwie ujechał dłużej
Kochanek, kiedy usłyszał głos w lesie jakoby widać
ku gościniecowi, zaraz dźwiękował porządkiem
że z Pyta tak porcelany obadź wyprowadzić czego Nay-

Naybardicy i dclab; Sengtor mowi jist jakiegokolwiek
midernego, ktory go szczeni Szukuru mego, Szreba
mu Szely clac, y zaraz nawrocil Konia do Laru,
gdzie Skoro wjechał, obaczył młodego Chłopa otu-
łał się łnasu, przywiązanego do Demaru, y od niego
Sztu to wotanie, ztęy przy czymy, że Chłop był go
ze wrypszicy mocy, Dom Kikszot widząc że Syran-
Skwo, zawolat na Chłopa g łoremu powariny y
Zcholerę, niedyskretny Kawałere nie jest to wiel-
ka chwata atakować Kłuricha, ktory si bro-
ni niemożi, w Siondz na Konia awer w rękę Laru,
to ci powara zista akcyja, ktory teraz wrynit, nie jest
Sylko zdrazcy, y niedobrego Sena, Chłop był jist
w puch u marty, obaczywszy że dziwną figurę, kto-
rego jist taka Chciat Laruq zabici; ale krzyknął,
Skoy mowze wielki Bohadyrze, wystuchay co ci
powiem o tej Sprawie, y drożeminy Law Chłopa
tak Karac muszę. Oten Chłopie, ktorego Subiji
jist jeden smoych posługaczow, ktory pilnuje Brzoły,

Paweł, kłaniam się ci, mam ci w kłopot, a tak mało ciy ni
 Stawiam, że nie mam tego dnia żeby nie stracić,
 i że nie mogę tego cierpieć tego niedobrostwa, y stości
 bije go y karze, a naybarziej to cholera przy mu-
 rowy, iż pita mi szkody ciy ni, y iż pere uka-
 wirnie kurey, abym mu stacił zastęgi tego.
 Zgoda Don Kichot kłamał to jest, order to
 Stoić kłaniam się ci, Paweł po przysięgam że cię zabije mu-
 re, że Lano jest nieodwzięty (ktopie tego, y nie-
 zastacia los mu powinien, (ktopie wrytch w bo-
 jarniach y chorze nie nieprzeciwiając się odwrócić
 (ktopie, a co ostateczną zapowiedź się że nie miał
 nie mógł przy sobie, ale karał mu iż za sobą sta-
 udebrania zastęgi imowionych: (ktopie obawia-
 ją się aby wrytch ptaż niebrał, jak się od ka-
 walcra odelali zptacemu rzec: Ja mam iż imi-
 niechaj mię bez strze, Stupit by mię y zeskury
 nie mitosieray Pan, nie wryni tego mówi Don Kich-
 ot, doświadczyć mu to takaduc; a on order respekt

moicy kawalerzy nieuczyni tego musi być
posłusznym, y zaraz obrotić do Chłopa, y karać
aby Sema Chłopowi zapłacił. O naleri, aszner
dobry mac mi Stowa. Bo ja cię upewniam, że cię bę-
dę umiał znależć choćbyś był pod ziemią; żebyś
zas wiedział z kým masz sprawę: opowiadam ci
tem, jest Don Kichot de La manza, obraża utrapio-
nych, y naprawiciel niesprawiedliwości. Skierow-
any ten Bykuro pobiegł po celku, y oddał się od nich.
Chłop potrzebował kiego, po tej mąd, a jak go widze-
nie było; puwodził do domu do Chłopa y mo wił mu,
pode mój kochany podległy. żeby mi zapłacił jakom
winiem, y jako mi karać. Satisfakcyę dać obra-
żonych. Zteore Chłopieli defajacyi prostehey
kawaleras. Po przybyciu ci jaśli nieuczyniż tak
jako ci karać ten dobry kawaler, khorom byś niechay
da dobre y dlużie zdrowie, y fortunę wowszys-
kich spotkaniach, podesł bym go Suda, wowszys-
zymo Swicie, y przyprowadził bym go Schara ci,
jako obiciał; Aszner podzi mo wi Chłop, żebyś prode-

Skierui

12
Sta pi miał rożkar kawaleru tak wielkiego, y ta-
by m ci pokazać, jako kocham; (nie ci przy to ży-
ciągu zebym przy to żył y zapłaty; y znowu przy-
wiązał (ktośca do dębu, y tak bił że go u martwego
zostawił, nazywając się y worar mu wie, że ar-
maph (as wolał y grozić opowma obracy udrapi-
nych; a Donkiksoz ojechał był, y jui był ciastu,
kzłot sam z siebie, y rolu mójca, że zaciob Burgli-
wie swoją kawalerią. Możesz się nazwać Burg-
liwq nacl uszypłkimi co żyją. (mowi Donkiksoz.)
O najpiękniejsza między uszypłkimi Dulcinea
de Toboso, że wierz mi nie tak wspaniałego kawa-
lera jako Donkiksoz de la manza, jest to mój dosto-
honoru y sławy, y awanturów wszelkich. O to
głdnie się obroci, wszędzie tryumfy, wszędzie ma
kawaler sławę na wielu pomn (zapy; y dżis wyr-
wał z miłosiernego kaba ręk młode dziewcz. Sta-
ły uszy ten dyskurs, obaczył zisij drugi dzień, na-
prawę, że ar mę przyjeżdżo namy, że kawalerowie
zatrzymywali się na drogach rozdzielonych, y dawali

w oło koniom puszczając na los szerszą sukcesję
swoją, pułkownika od widzenia jednej z kilku dróg, przez
szerszą przypadkową, puszczając, a więc koniom
swemu, y dał w oło geldie chce iść, który wiozł jedną
z tych dróg, y naprowadził kawalera, największą moją
ludzi, którzy jechali do dróg do dośled, kupować
jedwabów. Skoro zagrzeb ich Denkiński zaraż z-
większą zercułą Hanów narzucił dróg, czekając
tych którzy mieli przejechać, a których on wiozł y
wiozł sobie w górze z kawalerów swiętych przepię.
K jak już byli blisko, że go mogli widzieć y sz-
sca zawołał Hanich gósem pułkownik, żeby jeden
nie najechał, y blisko nie walczył się przyszedł, pol-
nie przyszedł, że na swięcie nie mały owoy rowny w-
siedzieli, którą ma szerszą wała samą sukcesję
de dobozo, na szerszą kupcy zabierali, uwar-
jąc dźwignę tego szerszą figur, a z postury, y z sz-
poznali tym był: jeden z nich odzwadził, nie namy-
sz y zalecony samy, o których powiedział, kasi ja prokaru-
jeli z samą zercułą zgałanie prawda szerszą zalecy;
w ten czas szerszą samo przyszedł oblige wani szerszą.

Jazego chce mowi Don Kichot zebym wierzyli bez
 widzenia, bo pewnie jeze mojestwa, nizeli wape-
 bery, ktorz mogz nieumiee dystryngowac piskosci
 od spiskosci, y znae na czym natorz dostu natorz pig-
 koscii, przyznawajcie za tym ludzie pypzni, y ieden
 pudrugim przydyg puzie, jako tego potrzebie wsthar
 kawalerij, albo wzdrycy rarem, jako jest wygryz
 waszego wrocleriaz. Czego jest niewy nieie, biele
 sam was atakowat, mocna ufnozia wierze, ze was
 wykorzenia, bo widze spowawiedliwosc z mojej strony.
 Kawalerze wielki odpowia kupiec, prosiemy ci na
 imie wzdrychych, ktorzy my sztu, pokari nam przy-
 nazy mniy portret Awiey Dany; choa by nieby
 wiekszy jako nie, dymy nas wprostowisz, y my damy
 satyr fahyq, ze choa by portret beldie zkrzywimo
 bkiem, chwale jednak beldie my, bo niealoty przyza-
 miae Dany; choa by w nich byly iadze im gorfahy;
 Niema ona bery krzywych kanalia brzydka mowi Don
 Kichot z cholera, niema krzywych bery jako wy mo-
 wicie, niejest Mepa ani garbata, ale zaraz wypstanie

Nagane, ktorzy sie daki bez pismosci, jacy, rownie
na swiecie nie ma, y zaraz z Lano zuchotliw do tego,
ktory z nim gadal, z taką cholera, że gdyby nie upadł
gryzant wowszystkim biegu, kupiec miaty miał
by tą zapłatę; ale jak gryzant upadł, Don Kichot
chciał wstać, ale nie mógł, tak był ambarasowany
swoimi zbrojami, a przecie w tedy Niemcy pełen
żłości y cholery, wstał namich nieprzebranie, nie-
uciekającie snatego Rudia Lona, nie uciekającie, po-
ciskany brzydka kanaką, nie winowaty swemu korp-
sus z mojego przypadku, koni winien nie ja że na-
dziemi Loni, że puwskane, ale że wy pewnie potężnie
zdrzący. Icelon z tych karpow nie mógł zcierpieć
sprasznego Tajania, y brawury, wyrwał mu Lano
y ztamt, y ułomkami dał kilka razy pogrzebienie
o widelca Towarzystwa tego, pomagali także tu, y-
imbariercy ich Don Kichot porzekinał, y Tajat, Sym-
wiczey brał pogrzebienie, biki pokisnę im podobato, Sko-
czywszy z bitwą powiechali w swoją drogę. Don Kich-
ot skarab się wstać, ale nie mógł tak był zbity, nazy-
wał jednak kopolacy, y miał że nazywiską wotow

Alge, mieu przy czynę z konia, a nie z samego Siebie.

Redziat 5

Ciebie przystafile Donkikisotowi
po Skaroney bitwie

Widząc Donkikisot że widać było niepodobna
zaczęł myśleć o rzeczach swych, y znowu przypomniał
sobie historyę, którą czytał w to magycku: to jest
La Bodin, y La Marqui de Mantu, która historyę
miała podobieństwo wielkie do niego, jako był podobny
bitwie, y pociągł wotak głośm puchorowym, gdzie jeździł
Dubynę, że ci moje niesurpisy tak mało dotyczył:
albo nie wiesz, albo nie młodszy na na kawaleria wip-
zenia swego. Przypomniał sobie pomeńnię na hy-
storyę y rzecz: O mity Marhierie Mantu, Kry-
li moży, mity Kryli moży, Natę Stowa Sreżun-
kiem: ichał Chłopa do Mitynu, y obaczywszy
co to wicha Leżącego na ziemi, pytał się go kłoby
był y czegeży Pharyz? Donkikisot który z im-
prezji pomeńnił o Romanu, miał się być La
Bodin, w dzień ten Chłopa swego La Marhierę de

Mantu

manu: Strzela Szwego, y nie nieodpowiedając na
pytanie, kęśinuował swoy dyskurs, wyspytanie mu
powiadając intrygi swoiy Liny z Cesarstwym Cy-
nem. Pto wo w Pto wo, jako krył w Romanach.
Ten Pto wiek nie mogąc zrozumieć co muwił Ben-
kiszot, zaczął wować, Strzelać takie rzeczy, których
nigdy nie miał, ani rozumiał, z dyktando swego Szpach
wyspytka powstuchony, obmyśl mu twarz, bo byś wy-
stka w pigstku y przyt, podał go podty m, bo byś lewi-
gego y zawotał, a dla krzyż panie mozy Panie kiks-
cla, a kłosi ci to tak. Szwego nie zdykt, ale on nie-
odpowiedział mi, był to kęśrył swie Romanse; Ten-
Pto wiek widząc Linę nie mógł nie więcej do pytać,
wzlebiał go wyspytkiego, widział chęć rany, ale
nie należał do krwi był to trochę znachor powstuchony,
podniósł i nie miał, choć dźwięk trudności, wsadził
go na kota Szwego, y pozbierał broję, przywiązał
na kęś, nanta wyspytka, y pozwoli poprowadzić do-
wri, wyspytka nie mogąc zrozumieć co mu anowić
Don kiksot. Tenkier i swoiy Strony nie miał
miał twórcy, dla bolow, dla których tak był

17
Staby; ierz nie mogł ustrzymać na Ocie, a co raz
wzdechając, któryś tak ciężkie wzdychanie tym bar-
dziej obciążało. Któżby pytał o dolegai; ale Don-
kiszot zapomniałszy że był pierwej Kuchin, przy-
głomiał sobie o rękach w rękach drugiej o mur-
nie. Albinclarał kicły Kuchy de Navarra wioł
go, y zaprowadził do więzienia, y przywiązemu
Kuchowi odgwiżdżał słowo w słowo, co Albin-
clarał odgwiżdżał Kuchowi, ale Kuch nie mo-
gł tego wyrozumieć, przeklinał i że nie rozmawiał
odgwiżdżał Donkiszotowi, rozumiał zaś y do-
brze pamiętał, że nasz Słachcia ma rozum zaprowadzić,
atak i jeszcze gorzej spieszyl do domu. Ale
Donkiszot kęrcył mu, że trzeba żebyś wiedział
P. Kuchy de Navarra, że ta piękna Karyf, chło-
rey muwitem, jest teraz Dubing de Toboło, ale
Kuchy ucy nitem, czy nie, y czynie będe najwyższe
clista, jakich nigdy nie widział, y nie widzę zana-
łych wieków, y nie obaczę. Ale mści Panie. Odgwi-
żdżał mu ten (słowich) niejedem y nie bytem
nigdy Kuchy de Navarra, ani Markier de manbu,
jedem Piotr Klonza słowy goddany, a w mę nie

jeszcze Bodyn, a ni Kbindarid, a grucny Pla-
cheu Kikradu. Wiem ktem jest: odgwiżdżiał
Don Kichot, y wiem dobrze, że mógł być niekiedy
tym w mowie; ale jeszcze Les cloire Parole France,
ponieważ ich uszytanie chyba dożyłoby razem nie-
zrozumiały mowom. Ta dyktura y kta naszyk przy-
prowadzity ich do wsi, gdzie przyjechali na kři-
ku Dnia o Pańm zachodzie Słońca, ale tego ow
gwelclany wyszedł się go prowadzić, tak aby był
widziany takim equiparem. Wszak nowy, za nastę-
pniem, którzy zaprowadził Don Kichota do domu,
w którym byli uszyty ludzie do mowi posubowa-
ni, niewiedząc gdzie się podział był. Pleban y Cy-
nuk. Tego dobrzy przyjaciele byli w domu tego
Pałen Pas; y Gospodyni, która Cy nita relacya
jako od Dni křcius niewidzieli ani konia, ani tego,
ani zbroi. Pamiętam prawi dobrze, że m Naplatago
mowięcego, że się chciał uczynić kawalerem, y iedzi
powiecie szukając przygodkowi: Synowica mowita
także: Wstosie to memu Křygowi trafiato, dwani y
dwie noce kryłau ber folgi, rozrywki y ber porzeczanku,
y przywiał křpadę dobyłę porzeczankę křgi, a bi křpadę

O mur ar de agrocenias, y umordowania zwraca-
m Niem y Katarom, jakoby zabijał gołiatow wiekszych
za nag wyzrze wiece, wyzniasz podym zimney wody
Khanek mo wice, ze sobys cleych drogi lo muspry-
niost mędry cżył czarodziejnik: Jego przyiaciel;
a sam dla tego nierozumowata, zeby nierozumiano
ze moy Strzi Stracit rozum, Albo uszytku mo wie-
no tak glosno, ze Donkiszot y ten co z nim (Antop
przyjechał Otyrzech: y zeby zrozumiano o Jego przy-
wiedzie. Ale Donkiszot, jakoby tego nieslyszal,
Zaczoł wotac: Stworzcie drzwi, dla Marqui de Man-
bu, y Pana Rudyn, który powraca: y wielkie mu so-
dzygowi de Navarra, który prowadzi Murzyn
Kincdarak wierznia. Naśc Stowa stworzono gędku
drzwi, a Pleban y Cyruks podnawey swego dobre-
go przyiaciela, Synowica dobrego Strzia, a Stuga
Pana, uszytocy kumem gubiegi do niego zrozpo-
Kreconionemi do obtańcienia rękami, Ale Donkisz-
ot zdaleka wotab ranich, nie przygryzaycie się ko-
mic kon moy pułach abyście nie urazili; Alcho mię
przyjmicie, y zanieście do Łoika, aniechay Budaię

Cyrulika do opatrzenia moich ran. Albowiem ja nie-
zgadła muwi Synowica, że mój Brzy Stracił rozum,
y cierpił po świecie tak jako obciąż, szukając przy-
padku, pewnie trafił nań, y musiano go prosić.
Z Siebie w młan rure z łonia wyłurem y ber Cyru-
lika. Zamiesz na go latym na łoko, szukano kamy,
ale nie mogli znaleźć. Niejako ja zraniony muwi
Donkiszot, ale pierwszy będa prosił mi co mój kon-
padł podłemu, kiedy mój Spółcał edmierzq zoli-
atow, którym na świecie nie rownego, daławano
mu sła. Kwestyi; ale Donkiszot nieodpowiedział,
tylko prosił aby mu josi dać, y żeby mu sprac
pozwolona; Baweltrę tego affekcyi wyrzucione,
a Pleban tym czasem jakusi on uspokoił, in formo-
watrij od podłanego bęgo przyprowadził, jako go
Znalazł, ten mu w dybku powiedział Kłowo w Stowo,
y zaraz zrozumieł że wargacy w g łowie przyryne
Cyri Rigi, które on rad był czytać, y mieli rewolucya-
pali, y dali sobie renderthous na piśro, Pleban z Cy-
rulikiem w domu kieszota.

ROZDZIAŁ 6

Orcwirzi, która czyni Pleban
y Cyrułik w bibliotece D. Kikrzośa

Marz Heros spazgowany, spał mocno, kiedy
Pleban y Cyrułik przyszedli do niego, y obaczywszy
spiszęcego, pyłabnie synowicy o kluczu do gabinetu
z książkami, która im klucz dała z wielką chęcią
wreszcie wyszper, a do najmnieszego, y znalazł
sam więcej niż sto książek wielkich, y kilka małych,
wyspółnie dobrze oprowadzone y ułożone. Pleban ka-
zał Cyrułikowi podawać sobie jedne po drugich,
choć wielkie których autorów byli: których godne
były zachowania, których palenia, tak rozkazywał,
tak uczyniono, że mu podawano, a on gorze czy, bawąc
jedno palił, a drugie do swowicy brał biblioteczki: tak
że cała nie niczostawiał.

ROZDZIAŁ 7

O autorym wyprzedzie Donkikrzośa
kiedys tak bawili niewiażę Kigg, a ustyżeli Donkik-

Kichsota, ktory wreszcie na sady gemb w Lorku.
Onu wielki kawalerze, su powazna szlachta moa
Koch Swobid, szlachta byto przestae esla minowal kigi,
a przybiec na hata Donkichsota; jakoz przybiegli,
y szuro weszli do izby, Donkichsot postawemu
wreszcie nieprzebat, bijac si z murem, ale wze
Gerema o swarzeni, choz to czy nie przer. Oni to
widzga, porceli go rozbiac zbroi jego, y w niesci go
w Lorko, na ktorym si przechnowzay, obroci si do
plebana y rzekli Prawdziwie Panie Biskupie de Tur-
gim, jisz to wielki wosyl Ant douze Paris, podwo-
li o szegmac chwata, nad szach wielkim Kortelanem,
Szlachta miedzi Ciopliwosc Panie Przypaciusz. mowi
pleban, Szegsiec si od mienia, y wisi traci elisray
mowisz Nabya jutro. ale nie mowimy nie szym mepl-
my ruczy, o zdrowiu, mowisz byc cluro smordowane,
a obawiamy abys nie bys poraniony. Nicie szem mowi
Donkichsot, ale jiszem barzo po biu, co mi sz wielki
kawaler Holand po biu przer dzydrosic, szem si mion
dypszowal byc wiskozym kawalerem y szale imie,
szale republika, szale wrelkusi mow mowcy.

jeśli mu tego nie oddam, skoro być mógł wyjąć
 z tożka, a teraz niech mi jeść dadzą, bo tego mi naj-
 barziej potrzeba a niech mi dopuszczą mieć skara-
 nie mojej zemsty. Dano mu jeść, pokorzon je-
 mu zapach i nowa adrety w pełni żwiotym po-
 dżurieniem, strach tego rozumu, i narkę będy ieden
 spsob, Pleban z żurkieniem, żeby mu Anggi więcej
 z trudowa nie przerywniaty; kazali drzwi zamuro-
 wać do gabineku, gdzie były stożne Anggi: spodzi-
 wając się, że przyczyna tego jak użalenie, użalenie
 y samo etc; a mieli powiedzieć że paradowanie
 Biblioteki tego wykraść. Don kichot zażył swo-
 che przyszedłszy do siebie, y wędrowałni użalenie
 z tożka, najpierwcy był poszedł obaczyć swoje
 Anggi, ale kiedy wszedł do gabineku, w którym
 o niego stożne było, chodząc wokoło z pilnować ku-
 kając, znalazł niestożne żurkienie pierwszy drzwi były,
 y sam sobie niedowierzając jest sobie so mierzce, albo
 ino było tego Biblioteki. Zesperowałszy sam tak,
 pytał się usługi z kłosey strony był gabinet z Anggi.

ale struga, która była dobrze nawierzona, niby z po-
dłowiennym odpowiem. Jaż gabinet mści Panies,
y czego tu szukać, gdzie nie znalazł nie może, nie-
maż tu gabinetu ani ślęgi. mowi Donkiszot:
acoz kryśo parst wy nieś, niech to czarst, rzecy
błisko stojąca synowica, ale czarndziwista, któ-
ry podprzeł w nocy na obłoku, jak w młan z-
ład wyjechał, y który z śladem z smoka uszedł
do gabinetu, kiedy nie wiem co robił. Na koniec
wyleciał dachem, zostawiwszy pełno dymu y kłę-
dy męgie rozrzucone iśi tam obaczyc co wrygnie,
nie znalazł męgi ani gabinetu ani ślęgi, ani najmnie-
jszego śladu. Leby miał tam być; pamiętam byłto,
y och miśbryni może pamiętać dobrze, że ślęgi Karze-
mowski z łusem wielkim wychodził. Ja to zaczęnie
przez ślęgi stryżo, który mam do Pana Łęch. ślęgi. y
mowi ślęgi: ślęgi ślęgi mędry Magnaton? mowi
Orekon nie Magnaton mowi Donkiszot. y nie wiem. Pra-
wił synowica kto on był, jeno pamiętam ślęgi ślęgi
kierysto na Don. y prawda to: mowi Donkiszot
że to był ten okhorym powiadacz? wiem jażemoy wielki.

Nieprzyjaciel, który ma śmierć swoją awer-
 syą przeciwko mnie, bo tego umiejęt-
 ność naucza, że mam się przyznać do
 tym młodym-kawalerem, którego on ko-
 cha, y temu dopomaga, ale tego mam wy-
 ciężyć, żebyś ty mi już nie może zabu-
 y miękkość słowa, ale mój kochany Kryu-
 rzek Rynowica, powi ci się w dowód do tego
 zamierzenia, y do tych babek, niebyłoby lepiej
 żebyś mieszkał w domu. Spokojnie, ciesz się
 z swego dobra, y z pływów polowania, bez kło-
 potów, y bez fałszywego światła, mój
 Kryu nie nazywa się nigdzie tak dobrego chleba
 jak w domu, nie wierzę żebyś smacznego
 rzec była cudza, y lepszego gustu kochanki
 inąd przyprosobiony, była jest ludźmi, którzy ia-
 cę zabijają kochankę, powracają bez wstępu.
 O moja kochana odpowie Don Kichot, Ładaw-
 cę, niebyszy kto mnie dośkon, wyrwałbym

mu w porządku całą brodę, ktokolwiek by miał
smiałość sięgnąć do moich autów, a raczej
swoją głowę. Niechciana krewka wzięta z po-
wiedzi, wielką siłą nasza kawaler porywał
głową i cholera, niechciana w domu dni przesnął,
odporywał powszechnych pracach, niechciana
zadanie draka myślenia o nowym z tego świata,
namawiał swoim. Skrycie jednego poddanego
w swoim z wielką siłą przetrzymać, z wiel-
kimi obietnicami iako niżej, mu wita mu mi-
ędzy innymi rzeczami, żeby się niebał jechać z nim
po świecie szukającym przygody, z których
honor i reputacja by się miała; bo wszystko do-
robczy, a nie dostracenia miał, a w zamian
głównie, z tym, który w domu porządku dami
powiadał, jakie miewa wielką dozę, aby
był panem i gubernatorem, na jego pro-
żbę zerwał o podany, na imię pana pa-
na, z całej i lat kawale donkiszota, dom jego

y Dicie opuszczamy, iechał za Panem. Takowi-
Prze. Donkiszot w tę drogę wybierając się
przeładował wie y w mecz. nie do zbicia, 2 pie-
niędzy, y nadbiorną dość pieniędzy, a dawał
swemu koniusem 2 naa bierają wyiarde, przy-
karał onemu aby miał w or naprowianb.
Pan 20 Pansa, który nie miał ni w domu nad
osta, Pułk Pana, jeśli mu aspirował będlie przy-
stało, ponieważ kawalerowie nie zwykli koniu-
rych za. Tak więc winnygo porządku, jeno
na dobrych koniach. Sta Donkiszot nie karał
mu tego uważać, że na ośle pocielbie, ponieważ
będlie my: zrecra. Stuchali fortuny zwyciężym
awanturę. Naszym, że y konie y wrypski
mice będlie my musieli przeodawać, y moa
Nity naprzy. Karał mu za tym żeby nie stał z b-
bą kopyt, y wrypskich rzeczy potrzebnych według
rad y Lospodara owego, który go armował. Pan-
20 w rad osiach wielkich, w nadziejach przyszłego

Successu, nieopowiadając się nikomu, nawet nie-
zgodzając się z nim, y dzieci. Bo się tak z Panem Panem.
Wili? Donkiszot się ani synowicy ani domowym,
swoych niezwierzywszy i przyjacieli, y nie nie mówią,
wypiechali jedney noy ze wsi, y iechali bardzo spie-
szo, tak że jakiej niedzieli zajął, iur by im niedo-
nioło, choć by go nie chcieli, Sancho Panza już był
jakby Patriarcha na swoim wsi, w wielkiej nie-
cierpliwości widzieć się gubernatorowi jakiego mie-
sta, który mu Pan tego deklorował. Iechali długo
nie nie mówią, ale Sancho Panza, który nie mógł
z cierpienia być długo niemy oswoiwszy się z tem, y mo-
wił Panie Kawalerze niezapomni gorze, co mi
obiecł, bo bęte zjadł bardzo dobrze choć była day
wielka jaka fortca, albo prowincya, a jaśli mi
nie dożyję masz wrócić do domu. Stuchay przy-
ciachu Sancho, odpowia Donkiszot, strzeż się
wiedzieć, że to jest zwyraz praktykowany Karleym
Cesarow u Kawalerow miaz prokypci dawac wym
ku nim bym do rzędzenia Krolewstwa, y miasta, któ-
re wygrał bojem y łabialami, a niebyle mógł sta-
cie, tak chwalebne go zwyrazu, a nado miysce,

23
Ze drudzy kawalerowie ciawali swoim koniu -
szym honor kontow, albo markizow, miedzy
wiele bledziemy o bażepi, ze nim szedł dno wyjni-
dric, wygram krolewstwo takiey wielkości, ze będi
sta inszych do niego Haleru, a ja prawem, ktorę
daję zwycięzey y tryumfatorow, iędy miał ucho-
icy wladzy nadać ię koronowac krolew jednym
z tych; y nierozumiey ażeby to miała rzec być bar-
zo dziwna. Otrapiasie taka fortuna orędo kawa-
lerom, do ktorey więcej potrzeba nie nad szereg
applicacya, atosię uszytku stanie laci mowie,
y co ci obiecuię mam w swicy wladzy przez
sposoby niemożome, y wielką takwoscię. Bo
większa powiemci bezpierrezie, ze jeszcze więcej dai
ci mogę. Nie w teraz obiecuię, natoż sam do odpo-
wiedziat. Lebym był krolew, toby żona moja
była krolewa, a dzieci krolewicami; a ktori wst-
pi mowi Donkiszot. Wgłpie ja powiada sam do,
co jak się miarkuię z mowcy żony, przyznawam
ze niejest dla podobnoscę, ażeby miała być kro-
lowa; bo do krolewstwa sta bręba, y co odrodzenia

y co cel przy miotow Nalczy, cel dobrych obyczajow
y humoru: a moja siena nie tego niema, y malo cen-
go warta. Pankowstwo Lepiejby przy przysłato,
sieliby iur Łaska y wola twoja byta. Cfiaruy
wszystu P. Bogu mowi Denkiśtoś, daj do co be-
clnie naylepiej przysłato, więcej cnelai może
niri ty znać y rozumieć, ten godny ch czejni, ten z
kmicci robi krolow, niebylko z Ludzi sposobnych
y przez urodzenie godnych berta. Niebrae zeno ser-
ca bęclz dobrego humoru, a wierzay temu wszyst-
kiemu, a ci mo witemo, y co mi obiccat, nie w nie la-
wiedziomy niebyclneoz, co oszukiwal najest do kawa-
łostka, y niemięcy profesyji, do brzy męwał daj
honor moy y Parla moja kate. Prawdziwie Mł
Panie, mowi Panzo, z dajeni awczystkion na w m
Pana, coo dobry Pan, y ten który umięję wazyc
La Lugi, a miar orar wclizernym bya y nagradac
jako Nalczy. Przytemu co się gweloba, y na kro-
lewstwie y na krolowstwie zawrze bęclz swoim Kęg
Stalcznym y ber odmiary.

ROZDZIAŁ 8

Osukałach, który miał kawaler
wielki Donkikrot, w niegoły niestę-
chanym przypadku młynów wielk-
nych.

Łscy pichncy kawalerzy, który mieli Don-
kikrot, y jego koniury obaczyli zlatka trą-
dzenie, albo czerwydzenie młynów wielkych,
y zaraż Płoto obaczył kawaler: rzecze fortuna
nas prowadzi łepicy wielkiej Apodlic wami, y
tyeremy przyjacielu mój kochany Sanzo, wi-
dzisz to wrzypstwo, tych wielkich przednami Ło-
atow. Hea ich bi, y zabijaj, zacieraj my przez
elobyer obogacac ki, jest to wyna do bra, y ich-
bysmy następicy kugu Stuyli, cel powiada San-
zo Panza, kiedy wyhorzenie mój Łoatow, brzyd-
ki odraz Puchli: jeno kiedy ich w mł. widział, mo-
wi Donkikrot: Ono Stoję z ługiem wycoznione-
mi opłami, Uwaraj w mł. co mówisz rzecze Sanzo,

nie są to jako żywo Lohaci; ale młyny wiek-
ne, y cosie zda rękami, są to Morzelta, który wiatr
obraca. Enac do brze mówi Donkiszot, że nie-
znaję na kawaleriji, są to pewni Lohaci, których
jest siłą boja iść się przez, a miedzi rączy
za sukcesor, za las ich koniecznie muszą ataku-
wać; to mowią publicy prosto, y chce sam
przepisać, że to wiekne były młyny, zawiesz-
nami dla napego kawalera były Lohaci, że niech-
ciat Stuchan wotania koniuszego swego, y czym
się bliżej przemyślał do młyna, tym bardziej
przycelował sobie smiałości, mowią do nich. Nie-
wiechajcie ludzie matego strca, y brzydkie osoby
nie wiechajcie, bo was było jeden kawaler ataku-
je: trochę wiatr porwał nasen las, y są wielkie
Morzelta pucetypis rękaw. Dobrze przynicie mo-
wi kawaler, zaraz miś nadgodkicie y zaraz si-
ę chwyciłować pucet Stuchan. Damie Dulzynie,
proszę żeby oskutek wata wsak wielkim niebezpie-
czeństwie, y do brze się nakryły swiętą, a
Lany mienią być mienią publicy deuszytkiey mojej.

27
Pocem jako naywierzyszmy przeciw naywierz-
szemu z tych młodych, y ziedrzymsie nieśkat. Ho-
dtem, kiedy wiater zawiał, przytę obrocując-
ki porwał Łanę, y pułałato nakawaty; rzucił
jy karawał daleko w pole z koniem. Panu przy-
biegł przeto na ciele swoim, a znalazłszy Pana w tej
poskurze iży nie mógł ruszyć ręk. Albow Janie-
mowski zebys awarst, co masz kryć, że tobyli
młody wiek, a nie ludzie jako ty sobie zdato.
Miler Przyjacielu Sanzo odpowiedział Donki-
szot, czy chcesz zebym ci powiedział, co myślę.
y może tobya prawda że ten Darnatiginiak Gre-
kon, kżon, wykradł mój gabinek, y mwie sięgi,
odmienił Łobiatow w młody, żeby mi odjść chwa-
ła z wywierzwa nad nim, Łakę ma Łtore y nie-
na wieć na mnie, ale trzeba, trzeba żeby wszys-
ko tego mądrosć ustata na moa głę mwie. Jay
Kwie msei Panie odpowiedział Sanzo, y pomogł
mu wstać, y wiać na Korynanta, ale Donki-
szot wielkę miał łatość, że zgubił swię Łanę, y mowit
do swego koniufego, pamiętam że ci dybał ojedny

Kawał

Kawalerze Hiszpańskim, na imię Dom Pedro
de Vargas, który ztomawdy swoją Łanę w spos-
kaniu, ułomał gater wielką, Dombura, który row-
nie dukał w jach Łanę. Mówi ci tedy Jano,
że w wój gater nappierawiego dębu wielką Łan-
biąc na Pławę, y będe z nią takie cły niś rzury,
że będziesz się miał zabarzo kufliwego bya god-
nym wielkie Łę, y bya kufliwego cłuyi tak
wielkiej, że cłudy, trudności miew będe wierzyć
Łemu. Niechay tak będzie mówi Jano, wiesz
Łe cłay, ponieważ umi Łe mowisz, ale po prawdy
umi Łe cłay, bo cłay kłaywo kłedzie naktynie,
y rozumiem że mowisz bya mocno kłaywo
po kłaywie. Iż Łe prawda będe wielkie
Don kłaywo, ale się niechay, bo niechay wolno
kłaywo Łe wie się kłaywo. Łe Łe mowisz
Łe, że bya umi kłaywo kłedzie Łe cłay, Łe cłay
mego Łe kłaywo, Łe y Łe albo kłaywo kłaywo,
albo mę kłaywo, że bya Łe kłaywo, Łe Łe
w Łe cłay kłaywo, że nie wystrawam będe się kłaywo

Żył, jeżeli w beldzie dolegato, gdyż nazywamy.
Kogo przedrapania hierpie nie mogę, żeby mne
wolał Zboku. Proszę, niech się do elia mnie prawo
odmien, niech miłere w bolach kawalerowie, a
niech wolno beldzie koniuszemu ich wolał, y skar-
tyja się. Rozmiałny z niego koniuszego Don-
Kichot, y ugrzewnił go że się beldzie mógł skazyja,
jako beldzie dolegato, iia nie czytał nie w dygach
Ogym kawalerji, aby niewolno było koniuszemu
niepokoyawał sobie; Mnie Panie mowi Sando,
a niech się iuz nie jest; Zdam się że w mój Ogi
nie myśli. Nie mam teraz potrzeby mowi Don-
Kichot, ale ty jeżeli masz ażebyś moźesz jeś. Na-
to powołanie Sando poprawi się jako mógł nazy-
tepiet na swoim orle, y wy bieraję Zuro a miał
jechał za Panem jeżdżę. Przenocowali się nie pod
drzewami, gdzie Donkichot, uważył galę. Suchy dę-
sya mowa, żeby mu Sturysa zabawił y w toż się zela-
zu. Pata nie przepła że oka nie mnił się, myśla
za wsze oduszy nie, y naslaclwię w dygach co czytał

w Arzguach Mę manskich: gdzie Kawalerowie poro-
bywali nocą całą w lasach myśliwskich oswojonych Me-
szpach. Ale Janusz nie miał sobie powiedzieć, że Spas
jako mógł najszybciej nastrawić się do wyschodu
Stanca, którego y prośnienie, które mu było w-
bery nieobudzić, ani spiewanie psalmów, zewszą
których stron wrzeczonych, y pewnie Spas by do-
poślednia, gdyby tego Pan nie wołał nań pić
albo Rcia rady na całą godzinę. Wiedzieliśmy
na konie, y ichali się do góry gólsziny Stana,
y obaczyli że mierzycie do któregoś spieszności: Owoż
że mierzycie kochany przyjaciół Janusz, zawołał
J. kieszczę, że możemy znaleźć awandury, ale stu-
chay przestrzegam cię, którzy się bracie spady, choć
byś mię widział w najwęższym niebezpieczeństwie,
jeden się trafi z przygodą, że mię obawę ataku-
wanego przez kaniatę, albo jakie brzydki owoż uben-
das mi możesz do pościgu, ale przeciw kawalerom
niech się wolać żadno miem podnosić, a i powi-
nie być dla armowanego kawalerem. Był spustu

szanowni punktualnie mówi Sanso odc tego jadem
naburakney w dyszkich swad nie przyjaciel. P. Bori
clay zebys, ziegely nie atakowata kanalia, tytku
kawalerowie, zebys sz ty tytku zniemi potyhas
y bit, a ja praszysz naty nie majac wolnosci podow.
Pierzki, y nie mogga przeszkowac prawa kawa-
leryi. Przypiegam ci ja atakowac niebyle wazysz-
szu niekogo w celug twego przyhalania, ale
jesli miy cie zechca, tytku musial jakobato bro-
nie swiercy Muru. Przewalam nabo onowi Don-
kichpots, ale miy bronie ty niepowinien, chyba
nam siebie, a lamniesz tytku miedzi w jachym ka-
cie. Dotrzy mam rozkazu mowi Sanso, jaku przy-
kazu Koscielnego. Kierga ten ciy kurs, obaczysz ja-
dacych przeciw sobie dwoch szpizy Zakonu S. Be-
nedykta, namutak, best woa zaniemi, y icchato
piq cie kawalerow, szakie szakie dwoch zaniemi
muty proaw adzity. Byta w tym wozie jedna dama
de Biscay, kbowe jachata do miedzi szego do Sewilli.
Skoro D. Kichpots obaczysz tych szpizy, kbowe niebyli.

teyże kompanij, choć ją chcieli wjeżdżać drogę szlachecką.
Przyjacielu Sando, oto masz wiersza awantura, któ-
re nigdy nie widziałem, bo ci którzy widzieli
muszą być albo zarci, albo ber wężpienia (zarno-
liżnicy, bo wytracili są pieniądze, i przez
gwałt w tym świecie prowadzą, trzeba jakim
kolewicz sposobem zabieść wzięty. To mi się
zda być gorzej niż mój wyobraźnia mówi San-
do Sando, trochę głowa, nie uważaj w tym na czar-
nicie ubioru i stroju ich, nie uważaj to zarci
co zarci. Benedykty ni to. i nie zarci, takonnie
i ludzie, którzy są pod zarciem habitem
mówi, a ten ucieka ber wężpienia ludzi takich podro-
żych: uważaj co masz krynie, nie chaj ci żadne
pokusy nie wiodą. Lurem ci mówi przyjacielu
Sando mówi D. Kichot. Jesz nie na awanturze,
bo ci mówię jest to prawda i zarci temu uwierzyć.
Mówię to pomyślisz, i stań na prochu drogi
kiedy mieli i chaj Benedykty ni, i błądzą w ziemiach
tego mędrca, zarci Sando, ludzie ciabefy,
i wytraci, zarci mi wypuszcza nawolność wielką i
dne

22
Zna, która prowadzić, y która nie może mieć
nie wolności: a jeśli nieuczynicie, goście się na
grzechy i śmierć. Książę zabierze, y nie może
być za dziwni z szary Don Kichot, i kto z
go. Wygochodzi, od swiędzi nie jest on, ludzi
są, jako nas nadzwane, ale książę Benedyktyni,
i dążyć do drogi, a nie prowadzić niczego z sobą,
y cała oświeca książę nie wiemy, y tego kto w
wiedzi nie mamy. Nie kęś twierdzić, że mi
knieci sławy, mu wi Don Kichot, y znam was
dobrze iście nie chce, ale brzycha kanalia, to mo-
wiga, że biega przeciw jednemu z tych książę z Las-
y pewnie y był przebił, gdyby się tym nie sko-
wał, że słowem grzechu z konia na ziemi. Drugi
mnie, który wiedział coś eldija z Towarzystwem
tego, wiec obawiając się podobnego strasampsu.
Nasze Panie Obaczysz książę na ziemi, zaraz
złoczył z swego Osta, y gwóźdź go z dierci: na ten czas
przypiegi przepa dworku szarych, y przybali Nasze Pan-
dy, ale czego by zbierał nie może, to mi nale

Łato rzecze Sancho, y jest to zelo byc katalij, kbo-
ry moy Pan wygrał. D. Kichot tym czasem
damę w wodzie niedługo zabawił, a o nego Sancho
Pansa, pórceki nie, y dosławił uprzed umarłego odbi-
cia. Don Kichot był jakomś mówił uha, rety, za-
bawiając damę Biskay Semi Alwy. Dwójka przy-
kusiła muła serce czy nie to się podobaj, bo i jest wol-
na. y to wiecej skarabli teraz smiatosi swoich nie proz-
ja ciot, ale debys nie była ambansowana o imieniu
swego Protektora: wicelę żenij D. Kichot de la Maf,
kawaler y wzięciem się kney Duffyne de Toboro,
nie proz, ładnej obligacyi za usługę ktorom ucy-
nit, tylnu debys się wrocita do Toboro, debys się
zawharata przed tą grzech niością, y debys się opowie-
dzieć o m czy nieś dla stworcy wolności. Jedon
kawaler który był przywozie, z pil niością Stuchad,
o mowi D. Kichot, y kiedy widział że niechciał woźu
puszczać, aby ona jechała, y koniecznie nagierał się,
aby powrocita do Toboro, przy mknął się do niego
y powięgnowidz za Paną mówił, ielż sam kawalerze,
bo widze że dla czy nioż, przez kęga który miy Skworzył

20
jeżeli nie puszczę wolno tego wozu poprzysięgam,
Zabije Cię jakom jęz Biskay. Don Kichot go
dobrze zrozumiał, y odpowiedział powarunym
głosem, że byś kawalerem jakos nie jęz, jęz
byś byś Karat zwoię smiatosi. Niejatem ja
kawaler; odpowie w cholera Biskay, że byś po-
rzucił Lanę, a widać Szpadę, pokazał bym w mu-
mencie, że niejatem nie. Oba czysz prawdę, Mowi
D. Kichot, y rzuciwszy Lanę nasłone, wycią-
gnął Szpadę. Który tak prosto atakował de
Biskay kawaleras, w rozlocy przedawał mu
kawaleru: że nie mógł z siłą z konia Biskay.
Spoczął się tedy z sobą tak jakoby byli kawy-
koi nieprzyjaciele, wstępy tam którzy stali pro-
to mnie, czy nibi co mogli chęć ich pogodzić, ale
trudno było. Wtedy Biskay przysięgał, że kie-
dy mu niedopuszono skazy przedy ntu, tedy
wszystkich zabranających po zabija, nieforuwa-
neci niewiesicy. Jaka która tam była wstę-
ka wstęchu, karatari umknęła z wolą,

y Latrzy matasie uwariaa zelatka bijacych sie.
Biskay latym uderzyt tak J. kichoda, isie ar-
Zmarzeryt, y zawolat: Dalszyne, Panie mojej Du-
by, kurcie nie nosi day Rekur swemu Stu-
clza w ty mo priedynku, ktory jest latwoy ku-
nor. wymowiwszy to, skoerz na Biskay, on
widzga ze niciaoty, zrozumial jego intencya,
y w diowszy taki resolucya, naciowny wone-
ta, skoerz wzajem kuniemus: wszyscy ktorzy
tam byli Spektatorowie, ciekali kca bey tak
wielkiey awantury. a Dama w Woze siedla-
ca z dwema kiatostwami, odstawata wszyszym
Swietym Hiszpańskim otrzymanie od Krza Zba-
wienie swemu kawalerowi.

R. O. Z. D. Z. I. K. L. 9.

Dokonczenie pojedynku.

Wszyscy ciekali kca bey bitwy, ale diwawy
Biskay y sterwik, tak go uderzyt ze szersiem
szpada starem puseta po lewym ramieniu, y nie-
werynita mu nie stego, tylko troche Zbroi zepaw-

wata

50
wata; y goś ucha ucieta. Niekrzeba wy rucac
Cholery, ktorą miał nasz Heros de Lamans,
widząc się w takich upatach, puścił się przeci-
wko niemu, y siśnowszy w ręku mocno Lanie, tak
uderzył go w głowę nieprzyjaciela, że się aż zwi-
nosł. Biskup obaczywszy zimu pucsta krew
w głowie, przodem nos oraz głowę y z Biskup
był spasić z konia, co by prawnie było, gdyby
nie obłąkany, y nie uchwyciłszy za kark y gład-
ząc konia, z czego koni przelękł się, wybrzyki-
wał pucst, y nie w pogodu pobięawszy, iedną
z rucił; nawz wielką pilnością B. Kikroś potrzeb, y
widząc swego nieprzyjaciela na ziemi, chwycił
go cicho z konia, y przybiegłszy przy to dyb mu
z pędem do ziemi krzyżując: Ładaj się boi zypa-
wać. Biskup który był tak uderzony, z ciężkie-
go uderzenia w głowę nie mógł odpowiedzieć y sto-
wał. Ale B. Kikroś bez wątpienia wybetniłszy
wola swię w Cholerze będąc, gdy by Pani, która

wsiągła na konia, i tam wiać na osta, iadąc
Zawraca za swoim Panem prochu spieszającym,
ktorego że niepodobna było dogonić, bo oietek
nie nadążał z daleko doń, daleko w tyle wstał
na pana, żeby na niego zarękać, co użyczył Don-
Kichot nawrócenie jego, a koniuszy z fabygowa-
ny przybiegłszy rzucił do niego. Złamiesz mści
pania za rzeź stuszną, żebyś mądry skrył do jahi-
go koscioła, co ten z którymś w m. Panu spusz-
kał, Carzo się nie miał, i żrzoć żrzoć, żrzoć
ożym ciowie, będzia ciapno namo, Miller mowi
Don Kichot, niewiesz co mówisz, y gędzisz to sty-
żat albo czyżat, żeby kiedy kawaler mój pro-
fesy, był dany do Rędu Zarwiej Sprawy. Pri-
czytatem ja tego mowi Carzo, ale pamiętam
że powiedziałem o. Hermanadnie, że on tych ka-
rze, którzy go rzedynkują y biją się. Nieburby-
si mój Dzieci, mowi Don Kichot, wybacie ci
oś wszelkich niebezpieczeństw, y nie bój się żebyś ci
miał podwójnie dać do Rędu, ale powiedz mi praw-

dżewie, czy rozumiesz żeby był większy kawaler
 gade mnie na całym świecie, czy czytać w hy-
 storyach, żeby inny miał więcej rzeczy, wię-
 ciej gorzkości i smutku, i więcej mocy do wytrzy-
 mania. Prawda mówi bardzo, że nigdy nie-
 żał o podobnym, bo czytać nie umiem, ale bym
 mógł przepisać że mój mistrz Panu Łukaszowi
 Tamas, jak w on Panu, ale nasz Panie Kar-
 w on. Opatrzę ucho, bo kręci bardzo i nie-
 cze, a ja mam nasłuchiwać kawalki (kuchci, y
 trochę maści w moim worku zapasowy, obzedeł
 bym się tego w zapasnego mówi D. Kiklos, żeby
 był pamięć i robić olej, jeden do niekiedy, któ-
 rego kropla jedna wystarczy do rany najgłębsza ra-
 na; że to za olej pyta bardzo, że olej mówi
 D. Kiklos, który mam w pamięci, i który mój
 może być przeciwieństwem i dawać, i bardzo
 potrzebny. Sub cicia, jak go zrobić, dam ci, jeżeli
 trafi się w jakimś czasie, obaczę mię wprost roz-
 go, jakbyś przeto przystąpił, to ty gwoli miar

potem która upadnie y złoczyła ię zdrową pro-
sto; nim krew ochłodnie, tytko uważaj złoczy-
rowo, po tym ciał mi napij się wody, wpu-
siewicz dwie albo trzy kropla tego olejku,
obacysz mi tak jako y pierwszy zdrowego. Jeż-
li to tak jest rzec Sanso, cypuszeram usyp-
kie regły, który mi Łaska Twoja obieca-
y nieprzebie nie za usługi wierne, tytko tego
olejku. Błaż mi Panie ten olejek czy Rita kon-
stancji; misita odpowie D. Kikroś; o jakim potowich
niecierpiwiy zawała Sanso, a cegor w mój ore-
kap, y przytęrzy mi pierz Naukę jako masz ro-
bi ten olejek, powoła przyjacielu Sanso
mowi D. Kikroś, mam dla ciebie Rita inszych
lekturów, a teraz opatrzu ruku. Sanso do był owych
złomów chustki, y maie przytę był do Ucha;
w tym razie obaczył D. Kikroś. Woy przytę
postrony, mało niebracił ostatek roztumu, wziął
złom w rękę, y podniosy bery, przytęgam rze-
ce, przez wierę, którym obiecał miocy Dubynie,

że się nie uspokoili, pokisij niepomiesz, nacl bym,
 który mi to uczyni. Uczyńcie tak jako Le Marck
 de Montau. który postanowiwszy wotum, mścił
 się Smierci Rugga Kryja Swelyn, niejacl ani chle-
 ba, ani sadney rzeczy, ani przyszedł do Skutku.
 Poni Panie mowi Sarszo: wszysck w zadziwieniu
 tych rzeczach y gorzypięgach, uwaraz w m. w
 mo wiaz, a kiedy sam ten kawaler wypędnił coś
 mu rokarat Corij, był zawazmowia, y kiedy przy
 bledzie grzeszował przed Pania Dubryne do Tobo-
 go, to bledziarz miał dorya satysfakcyi, żeby tylko
 innego u niego nie popędnił grzechu. Miler nie-
 mow tego bledziarz J. Kibroz: Lwi to rzecz
 pewna że nie bledziarz miał. Satysfakcyi indercy, bled-
 zo bledziarz komu bledziarz z kawalerow mowaz, ale nie-
 rozumiey Sarszo, żeby m to uczynił utradziem.
 bledziarz Sarszo: niechaj się przekłósu
 w m Pana niebrzymaj, bo Pan Bog tego nie lubi,
 a jeżeli przez nieprzejmnie mierzajdniey, cztowicka
 tak armowanego żeby był w bledziarz, w bledzi-

my czy nie, bo tu ludzie nierozumieją i tacy,
tylko proszą o wielcy grubianie. Day potowy
kiwaj się przyjacielu mowi J. Kikosz, niewi-
dzie dwóch godzin, że obaczmy więcej ludzi do-
mowanych, niżli było przed fortacją Dalbrak, kie-
dysię wadziła opisaną Bągalską. Odpowiedział
bardzo dobrze, niechaj tak będzie jakto mowisz,
ale day może żebyśmy uskurali, y żeby napo-
była wygrana, jeżeli ci mowił Samso, rzec Don-
Kikosz, aby się niekubrował, y kiedy ci o mi-
nie ta fortacja, nad którą będziecie odemnie usy-
nujemy gubernatorstwo, czy nie masz że Krolaw-
ska Dunstkiego. Który cię minie nie może, ale to
będzie swego czasu, teraz obacz jestli jest co
jeszcze w Worze, ale bynajmniej w tamtej puszczy
co góra drey puścić chaci Szuksa jądrego zamku, gdzie-
byśmy mogli przenocować, y żebyśmy mogli robić
swój błąd, bo niezaradując mowie, że mię bardzo
boli ucho. Rzecz Samso mam tu jedną Rybicką
y szmat Pyra, y trzy kawalki chleba, ale nie jest

To gohar m dlu badięgo kawaleras, jakim ję-
 ter w m. pan. Nieznaszę mowi Don Kichot: jęst
 to chwata kawalerow, obęypię się laty mienię
 nie jęchdy, a kiedy ięchdy to ber wy męptow, co kul-
 wick zmagę, y niewęspitę bys co mowi, gędy bys
 przęsat tak wiele hęstery jęku ja, w kęorych
 opisuę się zięcia kawalerow, zię tytko zęjadali
 co gędnie zmagę. Inza kiedy bysi nabędnęch
 do jękich kęow zęgrozęni, zię się wy mowi
 nie męgi, to męicki jęsi y wy sęnie nędę gętra-
 wy, ale męickaję w lasach y gęstęziach y
 ber kucharza, ięch gęstrawy cędy nęaryne bysi
 jęsi gębianę, jęku to chęb, syry, cybule,
 tak będy przęiacięku, Panzu nie bęrbęysię zię
 męto męsi jęsi, co mędę byę to wędypęto wędly-
 mi przęni gętyrę, y nie mępl reformowau
 nęwy sięat, nęwł męniery, ani sęwoja ręur
 jęst cę męniel zęy ręaje kawalerji cętak wę-
 lu lat gęstanuwęne. Tręba mi wy bęryc
 mowi Panzu, co nęumęmępisę y cęy sę, y
 nie cęy sętom nęgędy co sę zę ręuty kawalerji,

ale rodzime, gdyby był kaptun upieczony do-
brze, albo kurogusta, albo smako jakże, odłam-
zysł by się porządnie reguły y żywota kawa-
lerji, bo y ja sam wolabym się wsi namienić,
nie rybula y chleb, Nczę Don Kichnot nigdy-
by nie tego nieuczynił, twoja byś rzecz się z
wymyśli. Odpowiedział Sancho: więc zawsze będę
miał dla w młana zapasną rybula, syru y chleb,
w wozie, jak dla kawalerji, a dla siebie jedynie
starac się będę owo puselniczego. Niemowia
ja tego. mówi D. Kichnot, żeby kawalerowie byli
obligowani niejść tylko chleb y syru, ieno że ich
jedzenie było ordynaryjne jeno co w połach znay-
dowali; jako to ziuto, frukta, kora, rozmarisz. Nie-
bawo więc dyskursami nczę Sancho; jedliśmy co
D. Kichnot, y zaczęli się z dobrocym upieścić. a
pożym jechali noclegu szukali, ale niespodziewa-
nie zapadło stonę, y miasto Zambrze musieli sku-
kać jankeskiego domu; wiele miał Sancho chęci
trafić do jakiejś wsi, spodziewając się y do jeno sam
y smaczny wypas, ale D. Kichnot według profecji
kawalerji swojej nieprosząc do waś legu, y chęci prze-
row, jako spał pod niebem.

K C Z D Z I H T II

Osmyjency Awantura J. Kikrota

Don Kikroś wyjechałszy od Pastorzów z swoimi
koniuszymi, wjechali obcy do lasu y wjechali do
clwie gołdiny, nadjechali napierając Łęka pętną
ziół, przez którą pętna mata rzeka, więc ta-
kie mieniąca gwałtownie wody ciekącej słum y chłod
od niego, puchociący, przy muszających przebyć gory-
cosi gołdiniwą, z kielbi z koni, y porzucili Mo-
sy nando wi chodzą wolno, który niepiśniany
oni spłany zarzucił daleko w las, gdzie natrafili
na tych ludzi, którzy prowadzili muty, oni oba-
czywszy, wzięli go chociaż dłużej niedawno, y
widerzyli jednego nogę w łeb, dłużej do wielką
przybiegli narasunek z kiej mi, y tak bili dęsi ar
obalili. Następnie chęć nadpędzić. Słuchający kiki-
śtoś y samro, obaczywszy że Korynand był kiej mi
go bity, za pomocą dła mu ratunek, mu więc do-
koniuszego swego. Przypaściu jako uważano
nieco do kawalerowie, ale ludzie ciżcy, y brzydko
kanalia, mużer mi danich pomagali, nie przestępu-

jęc nauki danej o prostocie kawalerów: Książ-
mnie my tu młode pomyśle, rzecę Sancho, ich wielko-
ści walczenia. Nad kłosem. masz wole pomyśle Książ-
ka, a nas tylko dwóch. Już warte tu samo
mowi Don Kichot, aby mój koniarski Książ-
ca walczenia pomyśle. Procz wola y humor mo-
jej kawalerji y niebawie się dłużej, w dionizy
spadł w rękę atakował rozobranie tych ludzi;
Sancho wielką odległość swego Pana, w kawałki
Dionizy spadł, forwica Serce jako mogł
y wbiegł w środek nieprzyjaciół, K. Kichot za-
raz tak uderzył najpierwszego, którego spotkał
zemu przebił kamielem Kichot, y odciął długi
z małą ramieniem: to zrobiwszy, pobiegł probować
drugich: którzy wzięli długi danego dwom awan-
tazom z odniech w katarowaniu byli, rzucili
gromadę do swych kłosew, y oboje wzięli wiel-
kiego y dobrego koniarskiego, pocieli dionizy Książ-
koscia, białe obuwie, w drugim zaraz uderze-
niu, który obierał Sancho, pocieli na dionizy jak dłu-
gi, w tym wielką z ręką, K. do czynienia nie-
szeli, boją się o wilem aby nie nałło zrobić,

proch

porzucił wybrał się w swoją drogę: A Samszo
Panna dobrze uderzony słabym głosem odczytał.
Sj: P. D. Kikszot (tego chce?) Pyta Pan, mój
Przyjacielu, wiem nie słabym głosem, ach nie.
Cze Samszo, czy nie byłoby sposobu żebyś mi dał
w mój dwie krople tego olejku de Nicotinas.
Ach mój Przyjacielu odpowiedział D Kikszot,
gdybyś miał ażebyś nam było potrzeba,
ale pogrzipięgam wiarą kawalerji, że jeśli nie
Marek, onocy w rękę, będe miał go nimlewa Dni
minę. Dwa dni więcej, Spodźiawiemu Samszo,
ale Dni dwa jak rozumiesz trzy Dni możemy, albo
przyznamy nam nieć Czepię rufemę. Prawda to mowi
przybiły kawaler, y wieciem w naso rzeć, Cruic =
Sj bo wiem. Ver Pity, a ja Sam Samszo winien, bom
porzucił prawo kawalerji, ićm spodniost nęte
nasakich ludzi, którzy wieszą profespji kawalerow,
a porzeco fortuna ich naznaczyła mi taką karę; y
dla tego choć już proczam, ożbrzegamie jednak.
Przyjacielu Samszo raz narazem Przyjacielu dla

naprzec publicznego Interesu, że miał nas prosto-
nie ludnie być Inkommodowa, by nie uchay mo-
żę za wyjątek, kara ich, jako się być nie
podobato; ale jeśli przypadek przypada, jak
Kawalerowie napomoc łoci labraniam atakować,
wszak wierzę, że to jest mój mój rok, wielki
probie wielka. Sansu nieznajdować przestę-
gi swego pana tak wielkiego, y dobrego, żeby nie-
matarskiego do nagany: P. kawalerza odpo-
wiedziat, nie lubie zwady iaku diabła, a mam się za-
stę Boia, że jaku dobry (prześcianem umiem od-
puszczać, wierzę, w mój samie od tego nie wiem, jak pa-
dy w rękę, ani przeciw kawalerowi, ani przeciw
ktośemu, y odpuściam za pana przed P. Bogiem
współskim la łoci przeciwko mnie, y którem były,
y którem mi łoci nie mogą użycie protestem, wry-
tym to oburzenie, jakiego holuich. Łu rodzenia,
Bogami czy ubodzy, błachta czy chłopi, wielkiego
stanu y kędyci ludzom, żeby y o mi odemnie y la
od nich być obwarowany, y assekurowany pokojem.

Odpuwiedziat D. Kikosz zeby mię boki nie-
bolaty, y zeby m mogł mowia. Jaki potrzeba, za-
raz by mię pokarał, że nie wiem o mowisz, pod-
sam mierzakku, jesli się nam fortuna odmieni,
ktora teraz stawia się niby przeciwnie, y kiedy
nas upadnie tak prowadzita jak łańcuch, wem miemy
jakie micyse, o ktorym ci powiadalamo. Pięć to-
rumieny upadnie kiedy wygrawimy damci rzędy y
Luberna: czy upadnie umiał rzędzis, y wyprzednis,
nie mając brateru kawalerji, yaniel bając bya kawa-
lerem: nie mając ani smialości, ani rozumu, a nie
karaa niesprawiedliwości, ani obronie swego Sta-
nus, y czy zważasz to uważną refleksya, że wkurzy-
liż ich kopyach nowo wygranych, oby wabek mają
umysł odmienny, y nieprzyrzucają się, bytwa Bru-
dnoscią do Nowego Panowania, y nigdy nie są po-
korni chyba żeby prokleństwem, wolniąc wygrali,
a jakże rozumieć czy nie brzeła miie wielkiego ro-
zumu niechaj się opzuka. Przyznaje się że brzeła
było miie wipcy smialości, wiprymadku porzucyłam
mowi Panstwo, ale teraz mowie prawdę, że

gawbrzobnicy przy płaszcze, mieli guberny, y po-
nowania naclajaciami miastami, ale obaczmy, jakie
wskazanie możemy, żebyśmy mogli pomóc y Hony-
manowi Chociego nigodzien, bo że wrypytacie boku
ktorego teraz cierpiemy z jego przychynu. Praw-
dziwie nie masz, nie trawatego na tym świecie, kto-
by był rodu miast, po bawych w on Pana tak wielkimi
wiktoryach, żeby nas tak brzydka miała grobi-
kanalia, a w wiktora y Promosnicypa kijmi. Co-
twoje piersi mówi D. Kikroś, Proworone z do takie-
go traktamtu, ale moie ktore naturalnie z wie-
przyzwyczajone, będo czego Pety. Poci Panie dno-
wiedziat Panu, po nieważ że wrypytacie przy pacy-
guchodla, Polkawaleriji, gwiedzi mi w on Pan jest
zaj czego trafia będo, y jestnie Pkare, po pewny
Lirbie, bo jestnie nam jeszcze trafia, dwa, albo trzy
to pewnie nie będlie my mogli znieść cwarłego,
albo do czechaa. Albo nie wierze rzecz D. Kikroś. Przy-
lacieli Panu, że dyje kawalerow, jest podobne
nadzpiec przy pacykow. Nieraz pacykow, nie masz ter-
tacych, ktoreby nie miały wyjnić naclobn, bo czego

2 nich wyprawiać się, krolmi albo królowami
czynią, ale pragnę, by dyktum, ale obawmy
jakimś ma dyktant. Bardzo się ma mowi
panstwo, co mi najbarzdy dżirno, że najęz się
do są sąte wśade wielkich przyprawach. Głównie
wielkiat D. Kikszot: fortuna dostawia zawsze ja-
kieśkolwiek drzwi do wejścia. Teraz pojadę do
jaśniego królewskiego zamku, gdzie się wyprawia karę. Ale
są wyjechać z są sąte brzydki z krzywo siedzą.
Nieśwobudę w mian obywateli panstwa, choć się
z przekrzywny pojadę, pragnę, żeby i na być
batalią kawalerii: Chiba przeszedł nam, bo
z w mian Lejcey nie przeszedł Chiba przeszedł
wykrzywny, jako mógł być. Mało Kikszot: nie-
wygodę, którą pochodzi odczoły nie czynię nig-
dy dyktantem; tak tedy mój przyjacielu nie odpo-
wiadać mi więcej, pragnę, byś jeśli możesz mi
poddaj, żebyś wśade, z żebyś mi wśade na swoje
osta, bo koniec nie ruszy się z są drzeba, niemo has-
noa zaskoczy, co ulegnie panstwo, z sam wśade, z pana
Lejcego podzwignot, który przeliczył przywiny

jako

jaż tu. nie mogąc się naprostować. Tak przeto
J. Kikrosza sam do wsiadł do gsta, Ksyndajary-
wicz do ogona, a gsta sprowadził na drogę, któ-
rą znależć najwyższą; w tym wstępie minął
obaczysz karczmę, którą J. Kikrosz wziął sobie za-
mek, y dypnieła brzoła tak długi, że się wiekcy-
ta aż stanchi u wrot karczmy, do tegoż sam do wje-
chał z swoim equipażem, nicelaję nabo do me. Pan-
mowił.

ROZDZIAŁ 12

Co się trafiło J. Kikroszowi w kar-
zmie, którą brał za zamek.

Karczmarz widząc tego człowieka na osle kozywo
nieczystego, pytał się u samro Panu, co miał Pan
tego za człowieka, ten mu odpowiedział, że to nie było
nie, tylko że spact z gory nadoł, y że miał być Sro-
czy nadoł man; Lona Lospocłarka, która była bar-
zo miłosierna, przyniła Karczmarzowi odrobinę tego, ka-
żda mu tylko miłko wstał, w tedy samy irbie,
pocłke Licha, która była była postane, jednem z ludzi

prowadzących męty. Sanso to wielce umawiał
się z Lospodynią, aby mu także dano było dmiptko
pisicelo, agety się go pytało, jeśli też on tak spact
jako z Pan tego, odpowiedział niespactem, ale wi-
drza Pana tego z gory, co mi przy padło, z brach
tego przy padku, tak mi wład w rąko z koci, że mi-
si zela jak by mi dano sto kjiow; Co słysząc gospo-
darzka Dziewka, która tam postugowała rzecht, nie-
cierwysię temu prawdziwie, bo mi się samey
czesto trafiało, że Sanito, in spactam z gory, z kiedyn
się obuelita, ciutam się bya niby nobitą, z iako-
bym prawdziwie najawie spacta; tak też to y mnie
w łepnie mówi Sanso, że icelna dyfferencya, że
nie wosnie ale najawie czuiesię nie mniey, jako z
Pan bya nobitym. Jakże zwiesię twoy Pan pyta
Dziewka: Odpowie Sanso: że jest D. kikiroz dala
maasz, kawaler wielki, z ieden z najwzrostzych. Ka-
waler to? rzecze Dziewka z podziwieniem. Tak jest
Odpowie Sanso: kawaler taki, że może bya z parz-
wpedney godziny, dalsz wty posturze jako by z ludzi
nierozkierunek, jutro zebrać albo czeremba krolek,

Ktoż dać może swemu koniuszemu. Wice bry-
gier konjuszym rzece ona, tak wielkiego Pana
urzędu nie maś Grabstwa jądrego, y cał nieznaj
na swojej minie, żeś tak godnego Kawalera koniu-
szy, godzien najwyższych honorów y dybutów.
Niebacz wiele gośćtu mówi Panu honoru poznanie,
jakoż sobie zda, nie maś nad mieście jądre, jakos-
my wyiechali! Szukać awantur, dla tego też nie-
było okazy, Ktożby tu mię w honorach pokazywa-
ł, Niech się jeno wyieczy D. Kierszt z Bychran,
y ja nie chazę gorzpieć do Piłie, nicod nie nie pewnie
nadziej mych ja najwyższe kęś w sercu. Hyspan-
skie. Don Kierszt, który Stypał się kęś w sercu,
rozumiał że rzece była barzo potrzebna przytużyć się
do niego, y godniwstępy się jako mogł najlepiej
w swoich łolach; wzięt ja rzece gorzpieć, y rzece
do niego. Wierze mi moja pięć na Demo, niejeden nie-
szerskiwa, mające okazy przyjmował mię w swo-
im łamku, niemo wie ci nie wicey, bo nie przypier-
niędy. Chwalie się samemu, ale moę wierny koniu-
szy nauczy; Ktoż ja jest, tytu ci to ofowiem.

20
że byle kęserował przez samego dobrego przyjaciela,
ni, y niebyle o mienstwie o kharzi wyprowadzając
mnie wstęgi: a przy pomocy się (one gospodar-
stwie) ledyby mnie nieuprzedziła mienst, y w swo-
żę moją mienst, żeby byle przy pomocy mienst-
clerownicy, o kharzi nagerstę mienst moja, nie
tryumfowali z moją wolności, pewnieby mienst
Sreca byle przy pomocy Damiu. Gospodyni nie wiedziata
co miała odpowiedzieć na to, dyskurs, który chę-
żumica nie mogła, i tak by on widział, że byle
się jedna nadpłynęła, przecie że to byle
ko mienst, do rozumie wstęgi, y ledyby mienst Ser-
minami prostymi jako kharz mienst; a przy pomocy
byle mienst, przecie przez. Sreca o pasterstwie y
głównie, ale Sreca nie mogła, y D. Kikroł Sre-
żę z Sreca Sreca mienst, przecie, byle
miał jako Sreca Sreca. Wstęgi się, Sreca byle
wstęgi w kharz mienst, nawet y mienst mienst,
byle Sreca Sreca Sreca, kharz Sreca mienst
do dawata, y mienst kharz mienst w kharz Kikroł Sreca.

On rozumiejąc się być w zamku, bo dla niego
Zawrta karła karer ma zamkiem była; y będa
wzruszony do br. mianę Curyj Gospodarskiej,
wymyślał sobie, że mu obiecane, porzucił do ka-
wercy y zabawy jako z wielkimi kawalerem,
odkrytego być mogła czego nawierze. Tego chi-
mera turbowata, jak by była rzecz najpewniej.
Ja, z drugiej strony bojażn miedzi, żeby nie miał
wierności swojej Dubyni. Wczelwawatę porzucił
najmniżej niepokazał. Wierności, tem się nie-
dy zabawił myślać; dziewczka Gospodarska obcho-
dziła irb, żeby się gdzie ogień nie robił, y było
w jednej kopu, Engami boremi wosła boro go-
woli szukając czego było potrzeba. J. Kikszot który
miał ucho otwarte wstąpił, y według imaginacji
swojej, rozumiejąc że borka Gospodarska wosła,
wstał. Nieuwadając Nabołsi, wyciągnął rękę naprzy-
witanie Dany swojej. Biewka była jako najpewniej,
bojąc się aby kogo nie obudziła, y mającą prosię powała,
aby nie upadła, ale z temi wstąpiłkami obwoławiciami
uśledził w rękę wyciągniętą J. Kiksota, który za-
porwał do ręki, y przyjął go do siebie, ona mu nie

41
Nie mogła być siła, kazał jej usieść na swoim
Łóżku, widać Grapoley, którą były uwięzione z dzieła
za trzy przelnie cypla Uryazhkie party, rozumiał że nie-
można być pichnicypła nimfa wzięcia malowana,
rozumiał że w ręku strygnął bęgien pichnicypła.
Żeby nie dał pichnicypła. Różno mówi jej głosem
pokornym, widział się w takim stanie, aby nie być
zgnębia, odczuć się z głębi, którą nie krył, z co-
śmą prozą niewiem, obliczamy wiarę pichnicypła
Dukynia de Dobro, która jest jedyną Pani Perca
mego, z myśli nayschretniejszych: Dzięwka-
Chata ale nie rozumiała, z niewiedziata z krymii:
Turbo walarz barzo, widział się być w ręku D. Kib-
zosa, z co miała się. wzięcia mi wydzieratary, nie-
stuchaję nie co mówi. Ten też Płowick który
kam Płat Stypat z Remania z muerenia, dla kido-
rych że nie mógł zapnąć, uścisł cicho, z prośbą przy-
stuchawać się w gacieli z sobą, ale rozumiały zwrz, z
że z cy Dzięwki niechciał puszczać odciebie, choć onaję
jemu wydzierata, myślał w tej Cholerze, jak by mu
nagrodiła przyrzec niegania; wy mierz z ręką

dobrze, żebyś się nie omyliła, że mogę wielką siłą
dać po bierach miernemu kawalerowi, tego ci oświad-
czam: Bożo do tego nie było bardzo mocne, żonę Leuszy-
stkim zawołał, że zautomat: ten katar obudził Leuszy-
clara, który odumiał się z Dzielu, co wolał si-
ła rary, ależ nie ożwota, że dosiadającą prawdę
za swicist swicist, że guszczył tam gdzie stypał katar,
co Dzielu przeciw chary, że przed kunię, schowa-
ł się w tórkę Sansę, a Leuszy wstawiać nie wolał
że go imieniem, co obiora w tórkę schowanie, że wola-
nie Leuszyści przed kunię Sansę, bożę wspanię,
który gdy powiast, że w było wielka niego, co się rucha-
to, powiast białe z drachm baricy nie zostawi Leuszyści
mocy. Onaże mu wystrzy ma więcej nie mięgi, wla-
jemnie białe powiast w głąb tak jakoby podobno, że do-
wiedzi on Leuszy powiast w głąb Dzielu białe
powiast wielkim ciałem od białe ciałem od białe
obudził w rąk, że białe białe co tam Leuszy
animi spast, stypa tak imię białe; aż naję
ze Dzielu nie białe białe, żeż żonę chęci
schowa w tórkę Sansę, przed gniem Leuszy

Pana Sędziego, ujęt Sij Zania, y ubawierdził Cieszą. Sams
Sij do niego gawiedziowu, y pinydiami bijąc. Sams
Co chwalc barzo cługo, co ten Cłowich bił. Sams, Sams
Dziwko, Dziwka znouu tego, Zon podarz Sij Dziwki,
a wrypsko to byto z Cłatego Sersa, a co byto narymje-
nicypiego zia Lampy zgartu, y wrypskowiz to Cłukto w
ciemnoci, jakis trafito y winnemu y nie winnemu,
y nabymsiz to Słakasto, Zisi pucdarli jako koci, y urad-
nego kopolu Cłacy trisłato: a S. kichzot z owego nie-
Sno dżiewanego pobierka, przelgknioty w ichnoci Cłat
nazata many m łozku jako zalkoty, Duchu ubawierdy.
Byt Sij przypactiam w Sij kaweremie jaden, który
kolezit zibonija najubies kraczwo, ten natasem takiz
kacatiz przeludzony, wszedł do nich znapomnieniem,
y trafis na kichzota, ber zalcnego zmystu ocl Słachu
Cłatego, wioś go zankę wotajze do Słdu, ale u-
przebrapzonego tym Cładicy jenzre, niedumacasz Sij zid-
nego i naku zmystu, y wozumias zia trafis na umante-
go, co go Cładicy obligeuato koryczes ziby zamyka-
nu wrota ocl kaweremy co wrypskich uspokoiło; Zonpo-
darz wszedł na Słwie micypie pomaluzikhu, y kardy
na Słwiz, ocl który namich inszygowat wszedł Słuka

Surin

Swiecy, aby obaczył co to byś za katarawnicą. Don-
kiszot y Sancho nie mogły się ruszyć z miejsca. Nachylił
tak byle sobie, ale Los podarł ugrzebić znośmianę,
sprawę; do czego się biegać, co zgasić lampę, że don-
wicz brachi musiał szukać światła po całej karczmie,
aniernasze, tylko trochę nakuchni, y to musiał domu-
cha zgodzić, nim zaswiecił y wznicił ognia.

R O Z D Z I A Ł 13

Dokonywanie niebezpiecznych rzeczy, które
D. Kiszotowi, y jego koniuszemu wkar-
zenia w gorzelnian.

Don Kiszot przyszedł do siebie po syjon uderzeniu
y iednym że jako y koniuszy głosem wołał po kijach,
wołał go także mu wice; przyjacielu Sancho, czy spisz,
czy spisz przyjacielu mój Kochany Sancho. O jak mam
pał odgawiedziać Sancho w Cholerę, kiedy toczy woy,
widyć go wno z piekła diabła bity, podła mnie. Mój
racyz wiecie o temu mówi D. Kiszot: bo cała ten to-
czy jest obracowany. Postuchaj co ci powiem, ale
wprzedy przysięgi mi, że niebłędnie tego powiadat,
chciał go moicy i miera; przysięgam w mPanu mówi

[illegible]

[illegible]

Lampę wrześć. Leżko leżyto Nagrocieciu Drzwi, Lampę go
 popelko puszczę z dala w korydali białego, y na głowie
 spętnę Chustę obwinionego: Zaczę się tedy u Pana py-
 tać: Leżki to nie był ten, który tamte drzwi wyrabiał,
 y jest jeszcze niedługo dotamować się, jeśli jakie nie-
 dotamane leżaty: Niemore to by mówi D. Kikosz, bo-
 łacy ludzie widzi się nie dają: Ale dają się Czeka mówi
 Panu: Serce Nagrocieciu pyta się moich gości: albo
 rozumieć że moja minę cierpiaty mówi D. Kikosz,
 a w tym ten człowiek cierpiaty że się nie może
 tak uspokoić, bo rozumiał że tam były wielkie zaboy-
 stwa. Pyta się D. Kikosz: a co do tego człowieka
 jeszcze masz, widzę że puszczony, y dobrze gada
 niemożesz. Jak? odpowie D. Kikosz, albo że tak brzy-
 ka kreatura, do kawalerów mówią: tam ten który był
 naturalnie choleryczny, nie mógł z cierpienia tego ocl Don-
 Kikozta człowieka tak mądrym, a przegrzany: rzucił w ry-
 żkę mocą Lampę ugotowaną, na to upiśniętego
 kawalera; a by się zataru, bo rozumiał że mu z to-
 musiał przebieć; ciekawie w ciemności wykradł się.
 Panu tedy rzecze: Oż mi Panie czy nie sprawda
 że ten Marb jest całkiem nie dla nas. Jużem ci mówił

Odpowiedź J. Kłobas: Żebyś miał trochę złotych wzy-
skich, chimer, acher, niegierwa, bo jaś ty ty wzy-
skie rzeczy nie wiele mi, tak szukać temby nie ma-
nam. Wszak jest ci mój, y proś gubernatora tego
Zamku, żeby mi karał dał trochę oliwy, soli, wina
y rozmarynu, żebyś mi robił mój olej, bo nie podob-
na żebyś mi mógł wyczerpać wrony, którą mi udy-
wał ci wrony iahis otowick, czy ci mój brat. Słusz-
nieś jako mógł, krzyżem niewar, ani dwa, y maca-
ją go przesłać. Pojechał najpierwszy tego celowickas,
który dał lampę, kłobasowi, y rzec do niego. Mon-
sieur, kłobasowi jesteś, mój na nas młotocelnie,
daj nam, wina, oliwy, soli, y rozmarynu, mamy
potrzebę opatrzyć jednego kawałka, który jest tra-
niony przez barwnika jahnego, który tu jest w-
karcenie: ten zrozumiał go dykturę, w on był, ale
przecież przesłać, y zawołał gospodarsza, y powiedział
tego Słusznie potrzebował: a jaś jui dzień zawymał
się potrzebował wroba od karceniny: Gospodarz dał wzy-
skhu tego potrzeba było, a ten dał mi do Słusznie Pana,

którego znalazł brzymskiego, oburzył tego-
 wą Marzęcego nauclerznie Lampę, która mu
 naszerpie niecierzyńta nie tego, tylko dwagu-
 zy, ale brat zakraw, nie było nie innego, tylko
 bliwa z Lampy, która mu biegła w głbie. Cde-
 brzyść z raczy D. Kikroś, wkużył wszystkie wied-
 no naczyń, kazał to warzyć, a i elatary kompoz-
 cyi wielką tego fantazyi; wlaś przy m. do flaszki,
 y naclnię mówić wipacy zniżko paśer nośer, y tyler
 kva marya, a za każdym przerywaniem nabrałabst bto-
 gorta wig, kwas; tych wszystkich ceremonij świadkiem
 był Panzo Panza; y inspiculata sam. Phoro tedy, Shg-
 crys, zaraz próbował tej diwney kompozycyi, y wa-
 rzy wypit: a niebawiga wstruszył ow. o tej woni
 tak progi, że mu musiało mało w ustach dołgdku,
 pieroś się przy m. mocno poci, kazał się nabrać,
 Spas dobrze trzygodziny, przy m. się obudziwszy
 pieroś że ma być zdrow, y iwi kęszł że tak doniawo-
 nyon o tej hiem młodzi uleczyć, choćby miał nazywać
 ze przypadki y prostuciem. Panzo Panza diwował

Się tak przedkłada ulecanie Pana Swego,
prosił. żeby mu przewoził wzięte orłach tego Orł-
ku, A. Kikrow mu niebro nit, wygiął y rozbił po-
marat się, ale musie, tała niecała: bo mało nie-
umart, y nieporządanie porachłat Orłach, y przy-
ganiat inuycy robiecego: ale mu wił mu tego Pani
Przyjaciele bardzo mił udukał, iem cię nie porachłat,
bo ci ten Orłach zapracował, ię niejedno umowany
kawalerem. Odla boga mu wił Panu Comi wi-
niem, ię migo dał jako bruciem, nie jako puma-
na Lekarswo, azy ci potrzeba byto. ażebym zlechał,
Oto mię tak orłabito, za ledwo tchna. A I. Kikrow
wielka się zdrowym, niechciał opuścić yielnego
Dnia żeby nie szukał awantur, mając nadzieję w Orł-
ku, że mogł niebać się Najniebosprzecznym Orłach
przy padkow. Zanie miał Najgorzej mowy. Karabian.
Szy zib y jechał Zazar Zanim, oświetał sam Orł-
nanta, y Orta, y uśladził Orłach Koniuszego, wotym
sam Orłach na konia. Zpodziwieniem w Orłachich ludzi
Jaszących jakby nigdy niewidzieli nie podobnego,

do osobliwie Córka Ierspuclarska, y onbeki zawnia su-
głodat, co raz puzłodat w zely krajce. Skoro jusz na-
si dwa y cyerce byli nakoniach Don kichodot Strz-
matki uwrot kararmy, y zawaotawdy g'ospuclarska
rzecz do niego swarany m'g'osom. P. Subornado-
rze, byt bym boro nieweligerany zibym nie-
pamięsat na urdytke polityke, k'osom widziat
y odebrał w sym zamku, zibym m'g'os zaweliger-
czyt byt tak wielka ludzkość, nie mam innego spawa.
Tu bytku m'osie by nad juko k'osia, j'osie i one k'osol-
wch wyregeldit: wiem że onarz do brze, iemaja spaw-
fysya iest oskurowac utrapio nych, karac dyck.
Mukay tedy w k'osiey pamięci, j'osie iest m'osy nakogo
skardze, obicwie i pracz brcl kawalerzy m'osie, by-
clierz miat k'osy facya, prcltke y spawna. Ierspu-
clars odpowiedziat z takow powaga: P. kawalerz
z facya b'osiey nie mam potrzeby, zibym mię bronit
od kogo, y kiedy mię uradz b'osie sam u m'osie demsie,
bytku obo w m'osie pracz, zibym mi chciat zapstawi
os winien za p'iano, b'osie y zainne rzeczy, bo inacz
nieby clierz m'g'os wyrechaw z kararmy, y tu nazpier-

usza bledzie swoja awantura. Co mowisz do tej kar-
ermy? rzecze Gospodarz tak jest. Oj jakom bys-
czekany do tego mowi kawaler, prawdziwie daw-
szem go miast za zamka, ale poniewaz to jest kara-
ma, trzeba aby mi w mowach, baczysz teraz, ze nie-
jstace de pansu, co nie powinien porzadzic porz-
eciu w rozkazowi kawalerji: o ktorej wiem zapew-
nie, ze nigdy nie placila walcney karcermiej; bo
y racya tak chce miem, y sam wyzraz, zeby regulo-
wane uszledzie doszadnie, w nagrodę prou ich tak
cipich, ktore wierzajca awantur: wzdnie
y wnoy, zimie y lecie, niechodzą y slawnie, umie-
najca do zgody do spragnienia, do z zimna, do zgon-
ca, jako swedziegi zawrze wzdyskiem na swiecie nie-
wygodom. A to wymysly kawalerji, do ktorej
ja pale nie nalecie rzecze Gospodarz; zaptae mi do
winian. Rzecz D. kieszek: nie podobienys, y sty Gospo-
darz; zawrze podym nugami konia, y tak przydho
wyiechad, ze go nie moge widet cugonie, a jechad dlu-
go nie pasczajca jechi tego koniarszy zaim jechad.
Gospodarz wielego. A byc ofukany, chcech zeby
mu samzo zaptaet, ale si on przyrzad ze nieby.

gust. kar
L. 1000

Podharbim Pańskim, jemu koniuszym, y wiebył spow.
sobnym do zapłacenja; ażeby mógł być przy muszonym
koniuszym kawalerski płać, mając nadto wielkie przy-
wileje. Doradcę go wieckiego Łojas, chciał sobie
zapłacić sam nagrodzić z Łojasem, żeby pamię-
tał co to jest Doradcę brudzić. Łojas zaś przy-
szedł się przez Ord kawalerski, który Pan miał, że nie-
da najmniejszej rzeczy, choćby go zeskury etupioną.
Było w karczmie kilku chłopów, którzy znanymi
Doradcę przyręli do niego y zaciągali go z osta, aby
czasem jechał z nich przeszedł pokobłą, w którym Łojas
wczoraz w Łojas, ośrodek najmocniejszej z nich
wzici Łojas rógów kółdą, y przewleki wzdysku
podrzucił w górę y nadto, nadwanając albo piętna-
sica Łojas, Łojas y krzyk miewnego koniuszego, do-
szedł aż do urzu Pańskich, który rozumiał, że go nieba-
wry wali Łojas belwag, ale podmaury że to był
złot Łojas koniuszego, pomknął się prosto do karczmy,
którą znaną Łojas, kiedy Łojas zewszyskich
Łojas wjażdżu, mur który był niski dał mu wielkie
Łojas podnóręcego Łojas wjażdżu y Łojas zewszyskiego.

a z taką lekkoscią, że gdyby nie był w cholera, nie-
miałby się z sam smiał; raz nie próbował, aby mógł
w leń przez mur, ale tego dokazać nie mógł. Sycho
w cholera śmiał jako mur, pociągło, ale o ni nado
nie uważali, i tym bardziej się śmiali; a nierozumi-
wy Panstwo ani groźbę ani groźbę nie znie mi nie-
wkuśwał, ani z mordowanymi sity. Celstę pitiy, dopiero
go z kółczy wyjechał na chwile, i znowu w niego wsi-
nowyży wadził na ortas; ale młotem celną Dzieńka,
która nie mogła z chropiecia tyranistęgo traktowania
Panstwo, przy niesta mużane garnet wody zimnej,
a kiedy go już do góry nieś, przy brzy małego gło-
sownym D. kłóśco; wstała celnicy Strony muru.
Przyjacielu Panstwo; nie pij tej wody, nie pij wody mo-
je Dzieńka, bo umrzesz. Mam tu swój Olejek, który
ci pomoże zaważ, i pokarał mu flakę. Ale Panstwo
obrociwszy głowę na jego wotanie, i zabrzęknęło wo-
rzał mi. Mnie Panie albo w młotem zapomniał,
żem ja niejest armowany kawalerem, chowaj w młotem
swoje Olejki do wzdyskiego nieszczęścia, już mi się

on razi daś uwrzynać, ztem mało nierelcech, zaży waz
go w podobnych awanturach jako kawaler, a mnie
dobra woda niear mowanemu; pożył si kseru miało
ella kawaleru: w mbanas. Napisał si tedy wody
pożym wyjechał nieptacqa, bożi wrypsko Skryz-
to najejo piceach

ROZDZIAŁ 14.

Okonwrocacyach D. Kikrośa y
Sanzo Panu wdrugich awanturach

Sanzo ztęczyrzyć z Awim Panem, który go
widział tak wypilonego, że nie mógł uderzyć swia-
mocz, bła swego, Skrzyżł si mu naboż, y porzeka-
żenia wielkie, ale sam mu wybijał zgi toż, temi
stowy: teraz ośo przyjacielu mój Sanzo uwaraj,
jakaś ta karcma czy tamch niebył beranowany, bożdo-
by mógł być, obczy z ciebie tak Kraseno nazywa-
wał, jeśli niechudzie Kramsego swiata y mory jachies.
Kle zbył si nieuratał, ztem ci nieuratawał, muszę
ci powiedzieć, że kiedyś patrzał przez mur, naten boby
tak wielki grzyzawek, żadny miarę nie mógł tam ani

z Nigrii z Honia, ani w lera namur, bo m byś Calca.
czarowany: ale mowia prawda dobrze uczynili i emi.
to wyrażeliś, bo ufam mi, z cleybim nie miał by prze-
chodu, tak bym się mniósł, żeby niewiedzieli co czynię,
y w tym humorze prześzypis bym byś roskar kawalerji,
ktory jako mi gwiadał, orędo się prozwała, żeby ka-
waler awiaż not. Zapadł przeciw bym, ktory niesq-
tyłtu do obrony życia swego, y w wielkiej goździe,
był by m. się zemiścił tam mowi Panstwo, żeby bym byś
mogł: y bez pudy gromocy, ale prawda mowi przy-
szęgam, że tam ani braty nie byś, ani ludzie z tam-
tego świata, jako w m. Pan gwiadał, ale prawda-
wi napęgo wcedzi ludzie, z katem y kosiemi, y pa-
mię tam dobrze, chwa wstrachu bytem, że każdy miał
swoje Janie, a ludzie z tamtego świata niesq obrz-
cone y mary, a niebi mi w m. Pan gwiadał, że
czarowania, zabrania to przycisła przez mur, albo
z Honia z Nigrii, bo ja wiele już wczuwieliś,
że szukając awantur. z nagodziemy w b. elnie my
murieli, y kicły kulieli przycisła zępi z tego swia-
ta albo kawalerji w m. Pana, ale najlepiej y naj-
gówniej wcedzi moiego edania, wroci się do Nigrii

Go mów, gdzie y bezpiecznie y nago się być nie trzeba
y grzebieć za wół sady. Co prawda wiedzieć że z tego wgo-
rze w padamy co raz, naku nie przegniemy. Ach mój
nieboża Sando mówi D. Kikosz, powołując raz y napo-
minam cię a jeszcze się nie przywrócił reguła kawalerji;
mnież amici cierpliwości, przyciśnięcie ten czas, że będniesz
kogoś z swoicy profecji: Co tyśko powieść mi czy
jakiś taki przywrócić na świecie, żeby równaś przywró-
ci cię z cię zających w bałaj, y tryumfujących nadhu-
łomi nieprzyjaciółami; Nie wiem jak powieścić mam
mówi Sando; od tego czasu jak jechał my kawalerami;
albo raczej jak w młan kawalerom, bo m. ja im być
niegodzien, nie wygraliśmy bałaj iadney, tyśko prze-
ciw temu biskop, y jeszcze jak my wypeli niwiczcy
nie mamy dwy ięśtwo, tyśko być z powierca ucha, a
przezaniec potłuczonym, a nad to co brać kijmy,
być bitym pięściami, być rzuconym y miotany
napowietrze, jak mówią przez Sando, z których pum-
sty brać niepodobna: wrzucił to losie namienito. S.
napo przywróci, których mści Panie jak bym rad nie miał.
Nabo odpowieści D. Kikosz, to co mnie turbi, y turbi

Sabre ma bya turbacya. Ale na mnie się spusił przyjacielu,
a obiecuje tobie, nim kilka dni wyjedzie, że będzie miał szpa-
cę taką, którą kto będzie chciał, nie będzie mógł
być obracowanymi: może być że mi się doświadczenie da, któ-
re Kanadis nosisz, kiedy się dowiesz mój szpadz kawa-
lerem, y który był najlepszym między kawalerami
na świecie. wiem że dobrze mówiś szpadz, że kiedyś wmp
będziesz miał szpadz, to wielce będzie miła mój, ty
ko nie masz, którzy armowani kawalerami, tak jako
y Ojciec, a w tym czasie kłótnia gwałtownie na ubogiego
końcu jego. Niebysie tego mówi D. Kikosz, Niebo ci
będzie bardzo szkodliwy: a w tym obudwa postrzegła
Zelazka wielki jaskółczy smok, y rzucił do swego konia.
Szpadz D. Kikosz: Przyjacielu szpadz tutaj obacz
moja mój ręk y wielkie dłońta gołne pamięci przyja-
tych wieków. Wielce szon szpadz y szpadz.
Wojna to szpadz niecierpiących szpadz, szpadz.
Szpadz byc dwa wojna, szpadz szpadz szpadz.
D. Kikosz wielce że jego konia mój wcielę
jego mój, y szpadz szpadz, y szpadz szpadz im szpadz-
wad: że szpadz wojna szpadz szpadz szpadz
szpadz: Kto byłby dwie szpadz szpadz, szpadz szpadz

50
Nikon przeciwko sobie, a że D. Kikszot miał się dawać
brodę Lawoykasz, y zająć się lud wojennym, że samo
złota się y kamienie jego: który rzecz petyen bo-
jarni; acz mści Panie teraz czy nie będzie my, co by-
dnie my czynić. mówi D. Kikszot będzie my pomagać
Łajm, którzy będą potrzebować mojej pomocy: ale
żebyś wiedział jakże do Ławoykasz, że który Łajm
polewcy Kromie, Łaj wielkiego Cesarza Kłifanfaron;
aż co poprawy, Łaj jego nie przyjaciela Pantapoli-
na Krola Paramantów z rękoma uspiętemi, zowią-
ich tak, że zawsze bije rękoma gotemi; dla czego
ci monarchowie mają wojnę przetrwać Sanszu, dla te-
go odpowiada D. Kikszot: Cośen Kłifanfaron ko-
narz w Pirie Pantapoli, która jest bardzo piękna, a-
do tego kato bierka, że Kłifanfaron jest poganin,
Ociec Nicchee Ley me dale, że nie nawraci. Bardzo do-
brze mówi Sanszu: jeżeli Pantapoli nie dobrze czyni
to będzie pomagać Łajmu Pirce. Oty do tego nie-
dzierze Nalariat rzecz D. Kikszot, że nie jest armowa-
nym kawalerem. Niech Sanszu chwata brugu, ale
kiedy swego ota pędzić, co mi się nie da uwijać
Pantapoli Prawdy mówi mówi D. Kikszot, puścićgo

na szersze, a choć by miał zginąć, nie będzie wielka
klęska, bo będzie my mieli tak sta koni, i się mogą
napręć odmień, ale Duchy powieści kłócić przyn-
cypalnie uszy m w o d z e m w o y s k b y c h, n i m s i e p o-
mieścić y g r a k i i c h b e d z i e s z m o g ł r o z e r n a c, w y i e r k-
m e y n a s z e n m a t y p a g u r e k, z k t o r e g o b e d z i e m e y m o-
g ł i w r z y s t k u d o b r a w i d z i e c i, w e l e r i s e c y n a o w
p a g u r e k, z k t o r e g o j u d m o g ł i p o r n a c s t r o d y n i c i e s,
k t o r y n a s z k a w a l e r w i o ł z a c l o w a w o y s k a, y k t o r y
m a j ą c w i m a g i n a c y i b y d a c z i e r y, k t o r y y n i e b y t y
y n i e m o g ł y b y c t a m, z a c o ł g t o s e m p o w a r n y m m o-
w i e. O t e n k a w a l e r b o g o t a m w i d z i e c i, k t o r y m a w:
S w o i c y D a r c y S w a k o r o n o w a n e g o, p o d n o g a m i
p i e p h n e y P a n n y, j e s t c i o ł n i e r z w i e l k i L o r k a l e y, t e n
k t o r y m a S w i j k w i a d y k e r b z t o t e k w i a d y, y k t o r y
m a n a D a r c y t r z y k o r o n y s r e b n e w p o k u P a r u r o w y
j e s t k w a l e b n y m i k u k u S a m b o, w i e l k i e k i g i e k i w o s y,
t e n b e d z i e p o p r a w c y w c e z s q u o d k z o b i a d a j e s t
n i e r w y c i p z o n y B r a n d e b a r b a r a n d e P o l i s z, a r m o w a n y
j a k u g o w i d z i e c i, S k o r a w p i o w a; y k t o r y m a z a k e r b
a w o ł a a l b o D r a w i, j a k u k i e k t o r y p o w i a d a j ą, z e m a j ą
b y c t e g o k o r i o ł a, c o S a m s o n o b a l i t, m s r e r g a k i n a d

Pótemi niegodziwościami a żgiew swego życia,
 Obroćteraz bery, aobawypa w tym drugim woryku
 niezwyčajnego Symonela de karkalon, Aigiecia no-
 wey Biskay, a w tego barer, koż i toty w polu purpu-
 rowym zkrzema Librami 22, 2. 2. 2. Najpierwsza lite-
 ra znaczy Imię tego Incepsy, a dalej nie mogę zmo-
 wieć: a ten co pisał, na swojej klauzy Drukay, y kto-
 rego herb jest grzeb biały jako śnieg, y barer takiegoż
 kolono ber clewidu, jest to jeclen Incepsy kawaler Fran-
 cyzki nazwany Piotr Pagnin, ten co ma herb na bry-
 żowym polu, co go widzieć tak leśko bieżącego, jest
 to wielkie Aigiecia de Herri, który ma w swoim polu
 herbie za ścianę spargami z tym clewidem kypzan-
 skim Mostreca mi puerka Rara Herri nadzwat
 y drugich Imionami kawalerow, jak zjeclney tak
 z drugich strony woryku, daje im zaraz herby,
 kolory y napisy: co znaczyte jego wielki niewolny,
 y wieza stry murze si jinsze kzeryst relacy. To wry-
 sko kżony widzieć jest zkomponowane z dwudyst-
 kich nacyi, a jeclney in Nowem z pater Europey. Jest
 to rżer niewolniana tak ma moc Prowinay w Immy-
 nacyi tego, kżony on wymienić wdystkie, dajce kaidley

Co nobliwego, a Lpory to mowię bardzo wielką, zawsze
swoych Rząd Stypem. Pan to tak był wzdziwieniu
wielkim tego tego gadania że nie mógł słowa odpo-
wiedzieć, tylko chwytając się patrzeć, gdzie mu
Pan pokazywał, aby mógł Abrego z tych kawale-
row, albo Lubiła wiedzieć, ale nie mogąc doyrzeć tur-
bowatki, y swoym Berom niedowierzał, y wprost Des-
perowany o swoy tak wrota Lpory rzekł: mści Panie
niech wszyscy Oracy wermą kawalerow y Gości-
łow, co mi w m Pan pokazuje, y nadywarz Panio-
nam, bo ja ich take nie widzę, czy to jakie o manienie
czy Oracy, czy Cudła jako y dźwierzcy były były.
Co to ty mowisz rzecy D. Kikszot, albo niestypdyr
ko ni jestli Oracy Staby wiedzieć nie pozwalają, albo
nie czuję y tui Oracy y bpbnow. Prawdziwie ani
widzę ani Stypa tego: mowi Pan to, tylko Oracy
y Baranow beczenie. O ten rzecy D. Kikszot, wic-
czyj Oracy nie Oracy mowisz, bo to jest prawda że
Człowiek Człowiek, im mag mieć Polia inacy w dypłku,
ale jestli ci Oracy y Smiałości nie dostają, jako dźwierz-
wam, umknij Baranow: jest dźwierz nam nie wygra-
jednemem, nad tak wielkimi woyphami, mowię

to polnie

do: pu bięś prosto racjonalny. Porównała. Siemow-
taś na niego, zebysię zatrzymał, co to było zapew-
nie byleto, brat Niebo za świadka, y porzekł nań się,
ale to daremno wręczył byleto. Boż to zagłuszenie
panie mo y orzekł wprzysię w mę, że maż sam ani Lohia-
tor ani kawalerow, ani Reparatow, ani tawer Catych,
ani puławy, y nadabijasz w mę, ka ich Baranow,
że ich niebyleżniś zedolny m zastawie D. Kikrow
nie zatrzymał się dla tego, y w go miał Stuchal, sam
krzywał na całą gębę: Kura, Kura, Kawaler-
wie, Kukurysię bijecie pod znakiem Penelope in,
złzie tyłko lamną, obaczcież ziszę prosto zems-
cie nacl Kłifanfuronem, w tym Paris w biegi z fu-
ryą w środku baranow, który purow kłoc zesz-
klich Bron, z wielką odwagą, jako byś miał
sprawę z najwzrostem nieprzyjaciółkami. (Z Kłor-
gnowadziły środk, pocreli krzywec na niego co by-
wist, y co miał za urad do niewinnych bery; ale
widzga że nie nieukurati, uclabij do kamieni, ale
on gwałdzga sz manierą bity, nieporozumiał bie-
gaa z wręczyłkich Bron, wotajga glosom wielkim,
głznie jeb przony Kłifanfuron, do mnie, do mnie,

Rekam się tu jeden, y chce spróbować swój, mój,
y karać się za wczoraj wiesprawa i wielką porażkę. Sam
zapobiegawczy. Z tych wszystkich powiek kamieni
mój barierę dwa zastawiać, bo muclaki w koch, i się
rozumiem być zabitym, albo przyrządniony niebo
przez nie raniony mój: ale po miarę łajka oswoim do-
swiadczonym. Kłopotliwie powrócił przeto wyprawa tak
drogą, ale nim do kłopotu kamień uderzył w
planżę y stukać: a przy tym trzy semby wybił,
y poranił niemal wzdłuż ciała. Ta dwa uderze-
nia były tak ciężkie, że kara kawaler w spór na
ziemię był obciążony: a Parkera rozumiejąc że
go zabili, pozbierałszy przeto barany zbroń, y
zabitych z osm porażonych y kilka pokutujących, od-
dał ich swemu odwozowi mierz. Samże zbiegł
przeto z góry, z kłopotu widział wzdłuż góry swą
swego pana, przybiegł do niego, y znalazł w 24
barze posturę; rękę mu. Bóg mój Panie czyni
możem ci być się być wroć, i że to były ba-
wany, ani woyka, która jechała atakować; widzi
mówi J. Kikroś, jakiś rzeczy obracając według swego

fantazy

200
Fantazyi, to mwy kochany Sanszo, mowit
ci z tego wazy, ze to nie bogactwa urownowazajacym
ludom, ktory jest niecierliwego ducha, ktori wy-
dzajacy, y ten zaboyca nagromadz, w zay zetro-
li chwały z wyzraney, on to celmieniś miępro-
jaciś mojej Pracy w barani. Cibi, zwin-
ryi moiej umknoś prawaty: ale czy nmi jeden
mlezyr, w sigel na esta, y pon zelatka tych ludzi,
a jany zatorie ze wianyle typie krotkow, awer-
me, swiez pierwaz, fermy: y obaczysz znowu
barany obrocne w ludia, ale teraz przejedz, mo-
do ciebie potrzebe, przymknij uobur, wiela
mi niedostatek zbow, to mierz zda zisz zaden
w gbie niedostatek. Sanszo gromknoś ty clonie-
go tak blisko, ze miał nos swoy w rozrodku sejs-
gby, Giejek kazyl operacya swia naben pas,
ze wyrzucit wrytko nabrode, y w cery koniu-
nego. P. Marya zawota Sanszo, moey Pan zranio-
ny jest na miere, krew mu bierz gby: ale wi-
dzac z bliska kolor, odor y gust, poznal ze to byt
Giejek ale Otierabrus, ktorego efekt uzy niś mu

Łakę w żółtku przeciwności, że go wstrzymać nie-
mogę, ale wyrzucił na brody y gębe Łansz, Łansz
zas wżatem nie przypuszczał, że tym Specialem w duszę
Pana Swemu, y obadwa dostali Kieropiękzymi kła-
nie. Łansz porędku pobiegł do swego Pita, aby y kie-
rie y Pana Stara, ale Kiermalasł woru, bo był Łapo-
miał w koronice, pieroś się porzedniał na wro, y
w dzień rzeołucy, dostawia swego Pana, a wrocie się do
domu y żony, miał bajkę więcej snagrodę Łasług,
ani orzędy miasta jakiego Obicannego. Donkicha
Proś tym czasem wstał wielką trudnością, y wstał
na wiecznego Kiermalasł y wiechał za Łansza, które-
go znalazł w wielkim Łamępleniu. Przyjaciele
Łansza, rzecze mu, nie uważaj tego tego Łasł
nam Łafia, albo niewiesz że yżte dobre mają Łasł-
ja Łermina, y ichi prawda że rzecy nagłe nie-
długę trwające, czy niegówniśmy ołumnie Łasł-
nie, że jusz meamy palcem Łasł Łortuny: Prze-
Łansz franswał Łasł Łasł Łasł Łasł, Łasł mi-
nie Łasł Łasł y Łasł Łasł Łasł Łasł Łasł Łasł
Łasł Łasł Łasł Łasł Łasł Łasł Łasł Łasł Łasł
Łasł Łasł Łasł Łasł Łasł Łasł Łasł Łasł Łasł
Łasł Łasł Łasł Łasł Łasł Łasł Łasł Łasł Łasł

y awor w migo wzięto, wieprzoda to moja?
Etym wrypłym co tam byto weszczuk y to zis
mij tak pięknie puzg bie y brodzie ujętżyst, nie-
moy to przypadek: y to niektoz moy, że dwozem
zginęto so co byto w nim? Aber zgubił Wer mowi-
J. Kikroś, nie wiem Cym zgubił odpowie Samsu, ale-
go Nierayclur, y dżiem dzykła kłosa. For tedy to
dzis nie będzie my iedli męz Kikroś: Pawie nie,
odpowie mu, iedli Nierayclur my Pa z kach dżot,
co ich w m Pan Inasz, przepadłomy ołg todu barżi,
Nir od przypadkow, kżon uerytuty Owie kżowdy.
Mowiga prawda mowi J. Kikroś, wolał bym kżon
Zmat, kłeba, y Zmat. Sto ni my, Nir wrypłie dżota
co kż Naswicie, ale sigle Nakhonia moy kochany
Samsu, y iedle damny co nam kżon przerażyst, to nie-
minie, ale dżemu Ntuzja nie uonimy, niedziw że
nas gweleras zapomniał. Ten ma Kłananie o wrypł-
kych, y onay mni ep dżym dżię cy m Pa Szwicie, kżon
kżon Szwicie. Ntowie, na. Sprawiedliwych, y nienaspra-
wie dliwych, na dtych y na dlo brych. Mni Panier
przerwał Samsu: prawe dżiure powiadam dży by w mł-
był Lepdżym kżon dżię Nir kawałem, trzeba

Grzeba mówi D. Kikszot żeby kawalerowie umieli
urządzić, y bywali tacy czasow przypłytych, to Smiele
Karania prawił w oborach, bo to prawda że Apada
nie zabrania piotru apiotru Szpaciele. Prawdziwie
mowi Szanśo, miedzi będnie losie podobna, ale jeźli
poczci apozłakay my Karany jakiejś kasy. Noż; ale daj
Bora Szpaci Szpaciele miedzi, żeby kiedys ani kiedys
z tamtego świata, ani Karownikow, bo prawdziwie
mowi, że jeśli jeszcze raz Szpaciele mi Szpaciele
jakiej, to jeźli Szpaciele Szpaciele, ale jeźli
wiecej leży Szpaciele. Kwas Szpaciele Kikszot;
Żeby Szpaciele Szpaciele, y jeźli do kiedys Szpaciele
podobna, Szpaciele mi Szpaciele Szpaciele; ale daj
mi Szpaciele Szpaciele, y Szpaciele Szpaciele, wiele mi nic.
Szpaciele Szpaciele, Szpaciele Szpaciele Szpaciele, bo mi Szpaciele
Szpaciele Szpaciele, Szpaciele mi Szpaciele Szpaciele,
y Szpaciele Szpaciele Szpaciele, y Szpaciele Szpaciele, wiele mi
Szpaciele Szpaciele Szpaciele. Kikszot mi Szpaciele, że mi
Szpaciele, a Szpaciele w Szpaciele Szpaciele Szpaciele.
Mówi Szpaciele Szpaciele w Szpaciele Szpaciele Szpaciele,
prawdziwie mowi, że nie ma Szpaciele dwa, a Szpaciele
ani Szpaciele, ani Szpaciele; Szpaciele Szpaciele Szpaciele.

55
Zaczę D. Kikszot, o niedorzeczności w jest, mówię praw-
dziwie, żebyś wolał, żebyś mnie ujrzał, niż dyktować,
ale coż będzie mi krytyka: nie niewykuszamy tak. Kogo.
mam przyjąć u siebie, mój, mój, prowadź mnie; i poie-
chaj Sanzo w przodzie w tej Strong, kiedy Spudhe wat-
szy znalezienie Kierowni, i takich kłopotów, bo D. Kikszot
chciał wielkie bole, i chodź konia przydawał mi
wielkiej przykrości. Sanzo chciał go andrzeja
wody waga mu melancholij, i migelzy inszemi
rzeczami mówić mi, co w forcelnie Kozłowski-
cy m. Kladzie.

KOZŁOWSKI 15

Omitaj kwadracy Sanzy z Sanzin
Sanzin, i o. Kozłowski z Kozłowski-
tego, i Kozłowski Kozłowski.

Jedli się nie myle, to wryszkie Kozłowski, nam
przeciwniej trafiać, dla tego też w m. San przod-
nie przeciw m. Kozłowski Kozłowski, bo w m. San nie-
dostrzy mać przypięci, Kozłowski ujrzał, to jest Kozłowski
Kozłowski Kozłowski, i Kozłowski Kozłowski, a Kozłowski Kozłowski
Kozłowski Kozłowski Kozłowski. O Kozłowski D. Kikszot
do brze też mi przypomniać, bo mi Kozłowski Kozłowski, to by to

z pamięci, byras mozeż wierzye jako nay pewnie
są rzeczy, że to ci dlatego tak nie strakowano że
mi nie przypomniał, ale ja by ci umiał reparaować
możdy ucynek, bo w kawalerji jest poprawa
wzrostu: a ja sobie panie mowi Panzo: abom ucy-
nił wódem (b) by mi przy miedato do tego, nie to nie
ma do tego mowi D. Kikosz; Chyba nie przypiegiat
przecie jenie do tego należym. Nicchay tak i gdzie
mowi Panzo, to gorsza i naszoe zaskrosta nasamym
szrodku drogi, y nie peldiemy wiedzcie gdzie się podział
a to jenera gory, iemy głodni. Trafiasz im ku-
wa w ten czas rzec, że bleda wielkiego, a-
wna bardzo ciemno, obaczysz wielką światłość trochę
bysła ich, kboras ielata ruchat, y w corach migaw-
mote Panzo nie emellat nasim widok, y D. Kikosz
sam byś trochę zadrzewiny; zabrzy malinę trochę
nato patrzy, y obaczysz że ta światłość sta do nich
prost, y ymnie bardey. Zbirata tym się wipkosa
ielata, u Panzo wipkosa się trochę jenera zaydowat,
y w tory powstaly. D. Kikosz, kboras przecie jako mogge
ielobawatry na smiatosi rzecami. Przypatru Panzo,
jeste ber w dypienia awandura nay wipkosa y naynie-

i espiur nieypra, gdzie trzeba bydlia moicy Raywiph-
 sey. Odwagi y smiatosci. O jak ziem ja niesie Raywiph-
 mowi Panstwo, jestli teraz bydlia awantura z orakami,
 a z kiedzi wam nie my sie, co by nam stuzily do sey
 okazy. O jak ziem ja to gupia, ziem pierwszy jakom
 bys ojechał od w mę nie prosto do domu biega, gdzie
 ani awantur, ani niebezpieczeństwa żadnego miałby.
 Teraz jak na oko widzę, że są nocne strasła, są to
 parobysie inak, y tego jeszcze nam niedobawato
 wii są z diablami. Choc by y sami parci byli, odpo-
 wie kichroś, ale ławież zici w ten zgłow, nie padnie.
 Jestli cię nie traktowano ostrożniego rariu, to było dla
 tego ziem nie mogł porzucić przez dnu, ale teraz ję-
 sermy w przybył m polu, y bydlia miał wolność gra-
 moia zpada, jak mi się podobia: a kiedy cię orakami,
 mowi Panstwo, jak już byli rari ucy nity, co z mi-
 pomużi choc w m Pan bydlia miał wolność polu
 albo nie. Tyfko wca smiatosci odpowiedzieli D. kich-
 roś, a cą percyency, pułkie ardyśko. O taki bym
 ucy nity mowi Panstwo, żeby było w moicy oniej,
 ale że sene anam nie potemu, trudnego zferowało.

Odemknęli się krocie podym naszone, żeby wi-
dzieli Lepicy, co będzie z tego Sławosia, jakeż wy-
rzebi wielką moją Luddi w białki; nałozę nas Słomko
zacięty z Słomki, zamyśli od Strachu, y odstronie
wielkiego, zembysię od by obijaty, a nay barżiej wien-
pas, kiedy obaczył Luddi zedwudziestu Natchias
jakoby w kopalach, a kadey z nich miał Smolany po-
pholnia, y jak by w gadali, y tuem ciskim y latoby,
pożym kadey w latoby z nim Słomki w, zerni.
Tak wielki y ciskim y wielki obcy godzicie y w nocy.
Słomki nie podobnym, bo w y tuchim Słomki z. Krasny Słomki
y kadey nie był to Słomki, y nie wiem o Słomki, jakeż
mu rozum się nie wrocił, widzę że to nie był to Słomki.
Słomki z tego Słomki, ale przecie Słomki maginował Słomki,
że to musi być kawaler jakeż umarły, albo niebo-
prcier nie Słomki, a jemu kadey Słomki w Słomki
nie Słomki w Słomki, y nie mowię nie w Słomki Słomki z.
Słomki drogę, kadey mieli jechać do Luddi, y kiedy
ich widział dobie Słomki, z Słomki mowię Słomki z.
nich y tuem wielkim, kadey w nich jakeż Słomki, y powied-
zi mi, co się z Słomki, z Słomki y ciskim y ciskim

y co tu maci, naszym wodze: bo pewnie albo nie
komu uverynki krzywda, albo wam kso uverynit, mni
zas' naszym sita naleri wiecler, abym albo was
sharat, albo was browit; prosto musimy jacha
mowi jednem z tamtych kawaler, a karoma jessere
daleko, y niemamy czasu sprawać się ani odpo-
wiedzieć, o co nas pyta, y udrzyś msta czego to
pytley minge. Kto D. Kikarob zwrócony tym
współcom; naur się zye mowi mus, y odpowiedz-
cie mi, o co się was pytam, bo się gozry uwszapy
do batalij, tamten niestrachaję co będnie, y gardzge
Lehkorę cztowicka, daley gukocze czeiś, ale mus
pocnim padł, (to niee kso ry zanim szedł, powrót
klonę D. Kikarob, co go wiecey y barzicy wprowa-
dził w Cholerę, y wtey stosii publicz doiednego, kso-
wego implem truciś w b. b. b., ocl tego do drugiego
złakę Lehkorę, że mogli onim rozumieć że miał szty-
cta. Tych ludzi urodzenie niepodobne było bys-
wa, ani mieu szpadę, zaraż się ter polskabi y powie-
kabi z Puricami pozapaloniemi w las, ale ludzie co byli
w plażerach czarnych nie mogli tak gorzko uciec,

rzecz: mnei Panie czy porwiesz w m Pan z
toba podprzkurawa; mow rzecz D. kichosz; byt.
ku skrocajac dyktura, bo mierz; elugie gaelania
uprzykoraja. Glat tedy zaczynam mnei Panie.
Zi dobrze uwazysz nasz dyktur, zdamisz zi
miejest rzecz wielkiego profitu, bo awantury po-
drogach y lasach bardzo niebezpieczne, aniżeli
stawne, bo mierz ani wielkane ani od tego wielka-
ne, y wszepstu w m Pana wielkie dziecię łakni-
ęta, jak bys wszepstu daremnie robisz y bez szep-
sia y bez profitu. Zdamisz byto byto chwalebnie
Zi bysmy poszli na szirbę do jakiego wielkiego mo-
narchy, któryby miał wojnę, y dlić bys w m Pan
mogł pokazać co umieć, bo by nam musiało nagro-
dzić wielką zastę, y by to by historyi sity, o-
smiały m w m Pana sercu, y o jego dzieciach, na-
urano by dzieci imitować w m Pana akcy. Nie-
mowa ja tego o mierz ych dzieciach, nie mieram ich
jednym łukiem, choć o lumie zi ser przy dzieciach
kawałkach opieru y koniędzy; ale bier co podwoch

Lesny ch odwagać, na cież przyda Amiatosi, nie-
po Kosynanice, nie podobrey Broni, nie po łansiu
nie podobrey Gęsiu Ryżaku Szerec to ty m. Szy-
lak: rzecie S. Kiksz, nim do tego przyjdzie tra-
ba żebyśmy szukali awansu powieści, który
niby są prozą do większych, to przez nie nieświe-
sij i mię kawalerów po całym świecie, y kiedy przy-
jdzie kawaler: to jest pa: do Pałacu Króla, jego
reprezenta cyja będzie wystawiona, dżeci si po-
zbierają: koło niego, y będą wotac łarim, jest to
wielki kawaler, jest to wielki kawaler, jest to
wielki kawaler, a następny to dżeci zgromadzą-
sij, y nim będzie to samo wyniosły męgiem o-
powiadają: że jest to wielki kawaler: na który
katar y od g łos, przyrzą król Polna, y po zna łarac
nowego kawalerów: to jest mnie, y wskazi łar-
raz jednemu kawalerowi swego Dworu, żeby po-
szedł szukać nowego kawalera, y sam król przy-
jdzie wprost dońców podziwować, y obłapić y powiatu

Kawalera, to jest mnie. Pożył go w dzie wsty
Zamk zaprowadzi do Potopu Krolewy, gdzie
był i y Krolewna Córka Icy, która ma by bur-
do piękna y doskonała. W tym czasie Koro Kro-
lewna y Kawaler. Przyrodo Nasz, zaraz jedno dni-
ciem usz podoła, pożył zaprowadzi Kawalera
do aparamentow Najpiękniejszych w pałacu
gdzie umyślnie wpałać dla niego karę obie
Najpiękniejszych Obieciami, pożył go rozebra-
wsty z tego Zbroi, w tymże Stan Starzy Scharżo-
wy bardzo bogato haftowany, a i takie dobre mi-
ne uzbrojony miał, do pieroż był i miał Lepszą
w Sukniach Dworskich. Wiceroz pożył Naszom,
y był i gdzie wiceroz z całą familią Krolewską,
y był i miał Cery Zawse na Krolewnie obrowe,
ałażbaż wianera ze miłoś tego nieproszcie, y
ona też był i Naszego pabryta wchalcieć,
a nie po sobie niepokazując. Wicerozani Ngerz
ar obaerz wchodzące matę Karta; zaniem da-
majahat między dwoma Ebiadami, był i to

69
A w awantura bardzo trudna doskazywania, y będzie
zatrzymana dla największego kawalera, zwanego
Krol będzie chciał żeby wyszedł z tego dworu
probowali awantury, ale chcieli ich było dru-
gie było, to było nowy kawaler będzie mógł
wziąć konie z nim, porzucił sobie wiele
czyni chwały, y królowa będzie z tego kę-
sła, y będzie miała bardzo przykłą obaw
sobie takiego kawalera; ale co jest najlepsza
przyczyna Panu, że ten Krol ma wojnę zjed-
nym królestwem swoim, który jest tak podziw-
ny y on, ale kawaler przywrócił dni kilka
u dworu będzie go prosił o pozwolenie stur-
mu w tej wojnie; co Krol zechciał, w kilka po-
woli, ajednemu z swych dworskich kara go
pocłował w kęś zabił o chwałę. O tej samej
nocy pożegnali y królowa, porzucił on w tej
aparatywie z królem z łaznią, y będzie wdechała
y z emelcją. Panna przyniosła jej kęś wódki

y przypieć do siebie Krolowna, y prosta nęć
przez Kraka Kawalerowi, który ię ustatyć cła.
Typieć y cła wady, y umadu ię wstach swo-
ich, a Krolowna bęć obigowata Kawalera,
Żeby ię wracać jak nayszybciej; co on ię
bęć obiecywał żwielką przypieć. Jeszcze ię
wzke wrzucaturę, y żakę nasyć, powie adieu,
Ze żrebaby mu siń umrzeć, y nie więcej nie-
mieć nad śmierć. Kamtęć i nowu przypieć do
swego pokoju, y na Łożko paelnie, ale nie podob-
na ię bęć oka żawrzeć. Żak bęć myślit
o kawalerze, a on cła noc żamyslić o swych
sukcesach, w tym dniu postanęć przypieć do
Krola y do Krolowcy żożegnac ię, w tym cheć
być żożegnac y z Krolowką, która mu karę po-
wiedzieć że jest Staba, y że ię nie może wiedzieć, a
on nie bęć wżpić, że ta altemcy bęć żpro-
czyne odjardus Kawalera; przypieć w tym
ię panu, która ię żnawieć wstach, a żhar-
ięć się nażo nayszybciej żnierzyć ze kocha.

70
a nie wie kogo, nie wie kto jej jest kawaler
y jakiego urodzenia, y iesli jest syn krolew-
ski, albo nie. Ale gdy Panna wyperswadi,
ze nie moze miec za celu tyle męstwa, y tyle
grocznosci Chiba kto wielkiego Domu. w tym
czasie kawaler za odjechał, bije się, wojuje,
wygrawa Łatwie, Unosi nieprzyjaciół, kro-
lewskie, y odbiera wielką moą miłość, y powraca
do Dworu z tryumfem, pokazując się przed
krolewną, wzdycha o krysie mece chwaty, a przy
grozi o krolewnę w nagrodę swoich usług, krol
miechca słucha o tym ożenieniu, bo nie wie jakie-
go Domu jest kawaler, ale z tym wszystkim
wykradnie krolewnę y z nią się ożeni, zędam
krol będzie król, bo się dowie ze jego ~~z~~ jest
synem krolewskim: ale nie wiem jakiego kro-
lewstwa za mążerał troche sam do, bo go w nap-
nie, iadłocy niema. K. D. kieształt niuwaraję
daley tak swoię rżer prowadzi, przytem ożen-

umierają, na królową przychoodzi Suckczyg,
ataki kawaler królowej, to ku niej Suckcia ywien-
oras będlie myślał nagrodzić swemu koniu-
stomus, z Paną królową a brka wielkiego dy-
cia w tym królewstwie głębiędzy: a niedość
życiego? a niedobrze to: a nie papiński za tym ku-
grodzi: Kwi to Strye mowi Sannu, Sego Sylko
gwałterze ku niędzy y potrzebuję, cacy Sylko
Boże aby to rzec była pewna. Nie wy Szymo
mowi J. Kiksz to Saka jest droga kawalerji,
y Sita jest Surobow Sackich Csię, porynili
Krolami, y Cysarzami, Sylko Sacka Sucka Sa-
kiego Krola, Ktory by miał Coby. pichajale
to mnie nay bardziey Surluig, że niewiem jak
wyprawadzić Linia od Krolow, to mi inaczey
niedola Cokj Krol, aie pewniomy Szym, Choc
by m ucy niż akeye to by Sto racy więcej waz-
ty, boję że bym dla Sack marny rzecy uradze-
nia niebył uwrzedyć. Co o Sackebwo

71
sobymu, iatożyst y mogł deyspurować, i nay-
lepiej mi y ielawney familij iudzi, ale musi
być y to że Skrolczyńskiego rodu iustorycy, y enelo-
gij moja wyprawiać, iem jest piątego albo
szóstego pokolenia Krolow: potrzeba abyś urę-
dził ianszo, że na świecie są dwa rody ię do-
mow, iedni są z Krolczyńskiego Domu, albo iigz-
tego, ale powoli iła Fortuna przywoleć je do
uoboswa. Iucluy i smatego urodzenia w smuzgdy
do gory, ari pu kisię wielkie mi powerynić Panami,
y że wrypska dyfferycyja jest między wicmi ię
iędni bysi oberar iicę, cluchdy są cym iard
iym niebyli, tak tedy niebydę wżspis, iebym
niebył z mojem irodzkiem wielkiego Domu. Co
iiedupię pokarć, ta iuwina, byclie bardzo ię-
iłowata mego Pana iericia; ale chuc by y tego
niebyto, iardzie mi musi Krolowa iuchacz, iom
y iardczay y kawaler wielki, a iiali by mi cym iiali
w ię iędni urodzenia ikrugus, to ię wykrad bym
iiewnie, ieras clugi y iardczym iudzi y

20
Unbawierona gzyzoła przydrygnityby Smierci
gorzku Krolowi y martwy, y koniec zywota, a
Jalym gwstaremu Krolom byst order spadajęca
na Cerkę, Koronę? ha! wi to mowisz nabo? Kar-
to do brze mowi Sanozo, ale jeshi Krol nam nie da
Swiecy Cerkij, to jeshi Lepiej ze ja wykradnie-
my, Staawa ztoel będzie uwrana w m Pannu,
y oyturaję to po Europie, Azji, Afryce y Ame-
ryce, po ziemi y pomorzu, po wszytskich krajach
Swiata, ari go do obrotu, y sam dalecy: ale co mi-
nie podobna, ziem nim. Kanie kombinacya, mi-
dzy bytem a ziemiem, u bogi koniury obigo-
wany będzie umiera zgtodu. Chiba ze Panna
Krolowna, co ma byc żoną moją zmiturisz nad-
nu. Nieburburij mowi D. Kierkoż ze tego dlu-
gocia Krolowskwa mego, ale gdeby ym wiebyst
Krolom tak gorzku, to pordecie gdeby dy sym pas-
promowowa napstachestwo, na Alachu swie-
by wszy jui będnisz Kapable byc Cudem, ajui będe
Krolom, będe Krolom uwrnie cię y Krolowem

[illegible]

gdy tak wstąpił w honorze, obaczył wspan
jakiy sando wielkiego kawalera ho niusz
być mia miny. wery nie od powie ~~sando~~ D. Kikszot,
Kieśly wielka swego honoru y miętyku bo ella cie.
wie: Ktożego albo równo z moim honorem czy.
miej, albo jeszcze prościej dom dla rożnemu y
wierności swojej.

R. C. 2 979 R. 18

Ja K. D. Kikszot wybrałem wprzemiow
Don Kikszot przedniorszy ocy, obaczył około dwu
nastu owb chowanych jeśno adonim Zarzye,
bytu z niemi dwóch w jeśchali na koniach
a dwóch pieszych. Nowo sando obaczył,
Zaraz rzekł: Obo mowi wprzemiow co ich prowadzą
na galery na usługę Królewska. Ja ho mowi
D. Kikszot, albo to może król przy mowi kogo?
Wielka tego ja to mowi, ależi osądzeni są także
czyntki, mowi iść co wierswojcy awol, tamgżi
im karę. Po nieważ tak jest, mowi D. Kikszot, to dom
nie Nalery, to moja profesja jest zabrania wielo
cy, y pomagac wrypszym miłomym, wprzemiow

Nadepi

73
Należeli a D. Kikosz uwarzył prosić, żeby powie-
dzieć, zaco tak okrutnie powołano tych miernych
ludzi. Przeczek jeden Wasi Pania, że to Ludzie wdy
stądże. Nagalery Krolewskie, y niewiem nic więcej,
ależer kiero tu miemo, żeby y w m. Panułowicy
wiedzieć. Należało: przydał przecie D. Kikosz, co za-
przyrzyna tak tego strasznego, jeden żwicz od
pewie; ja zaco cierpieć zim się kochać. Zis się
kochać mowi D. Kikosz: co strzeba żeby mię daw-
no Nagalery postano; aże od jednego do drugiego
ziedział osobno przydarze przyrzany kadelego, y każdy
mu odpowiedzieć. Ale między innymi Należa-
kis między, który miał oho jedne, trochę przywr-
y który był inaczej całe okrowany, niri dłużej.
to był opasany łańcuchem od nogi widosbane, y ca-
ter obiedwie okrowane, że nie mógł do gę by donieść.
D. Kikosz pytał zaco ten był naggorzej strasowany.
odpowiedziało generalnemi terminami, żebyś wia-
niesz. Zadziedziczył że jisz tak smiaty, ir lubosie
Serar w tym. Kanie nieszczęśliwym ludzie, jako go
w m. Pan. wiedz, bo imię przecie aby nam niewym-

Knoś, y rewolty i ahiey, mierobis. Myśaś mo Dym
i Kikszot; i ah siy zowie; oś mo wiedziat Dymele Para-
mon. D. Kikszot wyptuchawsz y relacyi, y obrocie-
w. Dymie do wipznow rzech. Dymi Krawia, chuc ka wi-
dra, ze wogka, makborowicie zastudyli, jist sprawie-
dliwa, ale ze ję Ciępnice jist dwielzym wafszom fra-
mantiemo, y ze porcie w wafszey woli prowadzę tam
gddie niechcecie byc, porcie was wybaure chce,
abo dla tego zebycie wiedzieli tem jist Krawaler,
Kbory mam profesyę dawac pomoc ubogim,
y wybaure matych z profesyj od wielkich, ale
ze brzeba rzechy cry nie powoli; proszę Pana Kom-
mendarza y warby, zeby was wypuszczono wolno,
Znajdiesy innych ludzi doci Sledzja Krolowi
Imi wstęży okhaży; jist rzech bardzo przykra wipzai
ludzi, Kborzysy moweli libi Lewolnoscia, ale y clug i nar-
proszę zebycie ich puszcili, niech sobie idę po kustu-
wa zagrzech, jist liby. Niego prawili; Niebo ich
bydnie umiata Krawa, Dymi Panowie proszę was
zpowroty y polibytu, y iesti mi wprwadrycie, bydę
obligowany, ale jist mi tego Krawa nie zelowy

wafszey

74
wafrey wo li, za Lasa, y za Szpada y mwa rch
mowik przy musze was do tego. Kwi to za Lasy?
mowi komisarz prawi nas oclanie wolności wy-
znu m Krolowski, jedz w m. Pan geldie masz
jecha, a p. praw micelnicy naglowie, nie wiecia-
lga Lusa geldie wienalory, jester kullay, y nie do-
brego odpu wiedziat D. Kikszos, y zaraz go atakowat
prof. Lwin, ze trawit z konia. Warza wielga usie
clnicje, z koryta rarem do D. Kikszosai, ktorzy pew-
nieby byli pobili, zeby wiedznie wielga Lwy eras
nie po mogli D. Kikszosowi, w dny wajga. Na Sobie tanu-
chi, kofuzya tedy taka byta w Warcie, ze raz biega-
li koto wiedzniow, aby si nie rozrywali. Kregga,
drugij raz koto D. Kikszosa, ktorzy im wiedziat proho-
du nie mogga nie ucy nie. Sando tym erasem po-
mogt Lwin de Pajamon, ktorzy obaczywszy si wol-
nym, odjot Szpada komisarzowi, a Prudly ka-
mienimi na warze Ciskali, ze niewiata ar uice, Sando
barzoz obo turbowat, aieby warza nie poszta stawac
Inac. w tcy ap. wchylji mowit do Pana Swego

abyj, umknosť ztroggi, y gnojckat w las, ktory by
miedalsko, porchtalajac mu zia jak pobiom, so zagnow-
waelz nas nagalory. Dobrze muwi S. Kichsot, ale
teraz wiem co trzeba uery niu, y zawolat wipnawo-
widyj Stanceli koto niego, y potaki crego chuj; Jest
to msta dobrych ludzi, maie nagrodz Dobroclzycy
wrezy do brch: Wiedziec co mella was uery niu, mu-
ze was za uszytanie nagrody, zebysie sz Lancuchi,
z ktorychem was uwolniz, wzbiawszy poszli do
Tobozo, pokazalisy przed Paniz Dubynne, y powie-
dzeli Jey Stowo w Stowo, jahiemo wam Subur
dot: y muwie Jey zebo wam uery niu Dobroclzic.
Kwawaler Amestney figury. Zynela Paramon
odpowiedziat mu: Panie Kawalorre anarz wybaw-
co, jest to rzec niegodobna zebysmy mieli uery niu
co nam kariez, bo nie moze mepig rurem pokazac wly.
Jey, podnawby nas, ale co w mPan moiesz uery niu, to
jest zebys odmicniz swy roskar, boiz udamy do ka-
micni, y niepdlizemy uwariae, co nam kariez. Kella Boga
muwi w pko lorde S. Kichsot nie Dobrego ludzie, albo to
saka nagroda za moze Lzski. Paramon ktory nieby

ierzaliwy, y ktorzy nie miały dobrej opinij o rożumie
 D. Kikszota. Niemógł cierpieć tak nazwanym. Przeto
 pułkarski znał. Cierpiał nadzwyczaj, ktorzy się rożnie-
 gli y zaczęli rzucać kamieniami na D. Kikszota, że się
 niemógł ożryć nieczym, ani uciec na kopytanie.
 Kraso skrzył się z cięstakowego, y tym sposobem uni-
 knął Choler wzdętych. Jedem przyszedł do D. Kikszo-
 ta, y zdjął mu mielőtnice z rąk, adruclży mu w rzy-
 kło porządku wabił do samej kroszki. przeligi-
 tym do kroszki, y tego zewlekli. Po chłodzi w dypie tak-
 manami, kradły przyszedł w swoją kroszki. Osiem-
 synant, kraso, y D. Kikszot zordali tylko.

ROZDZIAŁ 19

Conie trafite D. Kikszotowi w gurze Conie
 nazwany Carna

D. Kikszot smutny, a sprawdził wie dżiay naysmutniej-
 szey figury krawater, widła się zelektywany mro-
 cy do swego kenijskiego. Zauważył A. Kraso,
 że jakby kapiętku miał sen, ktorzy dobrze czyni tym,
 gdy bym się kradł, to bym bym uniemożliwił

depley sercu, ale ponieważ to się stało, trzeba mieć
cierpliwość, bo cyparynecya uwy rozumu nadu-
gi. raz. Prawdziwie mój Panie niewiem, kiedy
w mój Pan będiesz mędrym, chyba w ten czas, kiedy
ja będę starczyłem. Obyś zaś nie podobną rzecz mo-
wi Panu, ale ponieważ dąb B. król w mój Panu był serce
refleksji, i wierze zawrotu że gdy byś mię Stuchalski
urzedł byś. Z tego, wierze że mię z depiemo, a umkniesz od
wielkiego nierozsądka, bo mówię w mój Panu że to uwy.
Styka kawaleria jest nam niecale niepotrzebna.
Perseusz zaburzenie matczy. Perceusz mówi D. kłóś, ale
żebyś nie mówił że jest uparty, że nie chce Stu-
chał swego radcy, choć ci wierze serce, y umkniesz
z tego miedzy, kłóś się ty tak boję, ale pod
kłóś, żebyś ani przypiera, ani dały wośa nie-
powiedaś ni porcelan, że mi się umkniesz od niebes-
nierozsądka przez boję, ale tytu mój Panu podobny y
żebyś mi uwy niś sobie pacyz, bo żebyś powiedział in-
czy, żebyś y sam Stukał, y ludzie by nie wierzyli
temu, chyba kłóś się nierozsądnie y miastko o Serce
rozumu: a powiem ci dawne żeś kłóś, Kłóś mi wy.

Atamates, Atamasa y Atamau będzierz, ile razy
mowia o tym będzierz, y nieodgawialey mi wicy,
bo zebys mypiał sytku ziemie umkaroł z tego mię.
Ja dla bojarini, toby mhu Riedziat do Sędnego Dnia
nieporuszoney. Insi Panie mowi Sęndo; umkanga
si nigjest to jędnu a ucieca, ale czeka, jist to mieu
mniey rozuemu: Rędz jeno w m Pan na Gędyn
Sa, obaczys jak zedrow będzierz, ajedz Sęanno. bo
mi Cos Serca si Lęka. D. Kihroz urzadł na konia,
a Sęndo przed nim wjękali do Czarnege Lasu, ale
koniuszy barzory obawiał zebys niewpacił wicy.
Kanci Sędy na Procku gury, geldie Sęndo rzedz.
Swemu Panu zebys, sam zabawił kilka dni, albo
przynay mniey puki im będzierz. Stawato gro widzi, roz-
to zyli rzedz ubierow Swich pod drzewach Sęndiewa.
jga si bępicerstwa, ale fortuna, która rzedziy-
sprawuiz urzadkie rzery, w celtrug fantazyi chiatu
zeby zęca de Paramon Sędu. Stawny tobr, kęnego
gędnego D. Kihroza wy bawito zokow, bojar si
si Sędzi zebys gęniapano, kędz si wtych Matak,
y przyszedł nażoi mieysce geldie był D. Kihroz, y Sęndo,
Kęorych pużnał po mowie, y pużwolił im Sęndzi. Jak

dobrze

dobrze jasnili, Zegn Paramon wioś ośta Sanzy, y
nim dnica puceto, tak dobrze wychat, zego porciogge
gruelno byto. Jak siwca puceto, Sanzo obudzowy
sic co nicumant oboloni, kiedy obacryś z ośta miety.
to, co mu y oszkodę sło. y uwarat zé Pan tego upelnie
zarbowat wrady tego na sakode swoje, Itakat seely
tak, zisy ai D. Kikzot obudzit, kso ry postowach tego
Zatosnych zrudumiat przerynie ter, y pucrogo kq-
soto wac stowami mgclremi, o niczabku Fortuny, ale
to mu nie niepomyśło, ai mu obiecat nabryj ośty daci
afygynacy, ktorych miał kilka w domu. Uwierzył
si w ten czas z obiedzicy Pana swego, kso rego wy-
cá pucato wawry, umiżygowatry ocl ptacu. D. Kik-
zot barzo byś kqzś zé na pewnym micypie zniatart
dobre puclobienstwo do awandur, Sanzo niebaty
siri zutbowat, co byś kqzś zé na pewnym micypie
nieclziat, szclt za swim Panem powoli, tak idę oba-
czyś, zé tego Pan zabrymat si. y jak by co pucznost
Pansa, puspierzył si pomocz mu, y kiedy przybiegł,
obacryś zé D. Kikzot trzyma na kqce kany pucuszky
y w alis, to sior oboje wput spuchniat, ale tak cizli,
zé mu Sanzo muiat clu po magae drwigae. Porotry

seely m

tedy radować, y patrzeć co to tak warty, ale oba-
 ery uszy że mógł stworzyć, poczet wymowa rzezy
 forer elure, a nay pierwcy wymknót czerzy Koszubi Ho-
 lenerskie bardzo cienkie, y drugich chust wiele, y wchust-
 ca dość czerwonych sztych, trzech białych białogostawio-
 ny Bog nasza wielok rzezt Sanso, powiewar z narydu
 jemy pierwszy raz awanturę z przyzbiem; znalazł y
 pugillars w bogacty o prawie; to ja dla siebie zobrau-
 ja rzezt D. Kikszot, a pienigela scho waz dla siebie. Bar-
 do ciekawie w m Panu puatowiffy rzezt Sanso,
 y scho waz to uszytko. Muri to byc ber waz pie nia
 mowi D. Kikszot, że wly m tenie rozboy wicy musieliz-
 bie wielkiego Panas, nie mudi to byc odpowie Sanso
 żeby to byli rozboy wicy, loby oni nie dostawowali tu
 pienigely. Dobrze mowisz, rzezt D. Kikszot, y nie moge
 zgledze co to mudi byc; ale mudiemy do sumie wlych
 Kigzack, kto byt Panem. Stworzyt zabyt je, y niedna-
 lat nie bytko wiersza, kszon D. Kikszot, Czysat glosom,
 żeby Sanso strachat, porczylawy przy m mowi do
 Sansy, ta pierwi naa nie nie naucza, ale mi nato poma-
 ga, że biele pisat list do Madame Dubryne de Toboso wri-
 Szamy, bo trzeba żebyś wielkiat przyjacielu Sanso że

Wasow przestępcy, kawalerow wieszca cześć była
połow y murykow; y te dwie wielkości są naderze jak-
by ostatecznym kawalerem; ale czyżay w m. Pan daley,
możemy ci do rozumieć mowi Sarszo, kto jest autorem
tych wierzow. O. Kikszot obrociwszy kartę zrozumiał
że to był List.

L I S T.

Nie dostrzyżmianie swego słowa, y moie niezłepie
karę mi w rękę wrócić y oddać się od siebie, y do-
wieszyć w przodcy o moiej śmierci, niż przysięgnę mojej
Morgi. Opuszczas mię niewdzięcznie dla osoby, która
nie ma więcej za mnie godności, ale żebyś bogactw, żeby
mota była bogactwem tego wieku, nie miałbym się rego-
wał, y nie miałbym była niestępcą do opłakiwania, ja-
koż twoja przepowiednia Ładuyami nie zgadzała, jedno mi
karato wierzy, że jest osoba bez porównania, adrugie
mię natura że jest bratogłowa. a Bieu dyż ci dajie
spokojnego ścy, ktoras mi ulegnita wielki niepokoy.

To przeczytawszy zwraca O. Kikszot, y do nas niewiecy
natura o Kikszot; gadło że kto List ten pisat musiał
być zdradcy, y tak przewracając w dyktie pugilares
Inaczej niż innych wierzow y listow. Wiele wielko

napisano

28
mnie wielką chęć pojechać Pana walcu, iędzą
postritu iłota, y cieniwić chust, y gupiętnech wier-
rach, że musiałoby być w gołnego, że nie strachowanie
tego młotczy walcu go w desperacya, ale gdy nie kęd
nie mogę wyrozumieć, rozłowowatę Pukac komego
po Lesię, po zwolowdy. Nasy nantowi wy granie drogi;
y tak Paribi puskatach, na których wypoko obaczył
Chto wieka młodego Skacznego zwiełką Lchusie, iłro-
dę Czarną y w łonami rozterganemi ber pęroch y
Szczewikow, tyłko trochę jakby adamitem nakrytego,
ale tak pułdarszym, że ciasto widac było. Nasz kawaler
potrzebny go, iro du miał zaraz że to był Pan walcu,
Chiał w lesię zaniem, ale nie mogę Nasy nanta Gołego
przy mui. Kawaler Pmubney figury umyślił Abie
Czekan kawalera walcu, choć by miał Pukac Chty Noh
po Lesię yskatach. w łey rozłowapi karat Sany, iichac
aby Pukac iędłney, a sam zednyiey Srozy. Nie mogę
tego uczynić mowi Sany, to Srozy Nę od Dale od w m. Pa
Zaraz mię jachis Strach obay mui, w m. Pana przy Somańci
w zbucła w emnie Srozy i miastoci. Bardzo z tego kę-
sont rzucę D. Nihosot, że maże doci kuraku iędzą przy-

mnie, jedź z Łamą powoli, a póż zeurzystyich
stoson naszego Łego widzieli skacznego, bogo możemy
spotkać. Cy dla byga mści Pania powie Panu, nieś-
kaymy go, bo naturalny trzeba będzie użyciu rozkazy;
ażak Lepiej bawmy się żebyśmy go w ten czas znaleźli,
gdy nam już nicotanie stoda, spudniwarsię w tym san-
do, mowi D. Kikszot, żebyśmy Pana tych skarbow zna-
lazły, miał mu ona wracać. To mowię po biegu pro-
ku, y przyjechać na brzeg ony rzutki, gdzie znaleźli
młota już wpośrodku od kikutów, kiedyś zabry-
mali uwarając młota, występli grającego jak by par-
ra, co pilnie śledzi, y zaraz zdaleka obaczyli, żebyby-
tak w samy rzuty, bo była strzela brana, y przy-
nich stary już parber. D. Kikszot zawołał go, on przy-
szedł, y przyprowadził do D. Kikszota mowi mu, żeby-
misi zajął z łamą w młotach uwaracie tego młota; już
jeden więcej kresu młocienicy, jak Lery naszym młociu,
ale powiećcie mi jesteście młocienicy Pana tego jadga-
tu? Kikszot mowi, młocienicy mowi D. Kikszot, tyśtu
młocienicy i tak poduszki, y waler młocienicy z łamą; widzi-
Tom y ja ja mowi parber, alomsi lat ię braw, y

do niego

y do wicy przy młogu. Powieć zemi dobry ertow-
one, jeżeli niewierze temu nateru ten muś pyśa D. kik.
Sob; w dyszko powiem co moję wiedzieć o powie Pa-
Sera; jest iur Sreń miewieny jak młody ertowick, pij-
Knego Kanu y wrocy, naszym mule przediat tego w-
Pan widziat, a zasobę miał walis y podurzek, obdo-
rey w mPan powiadacz, przyiechab do nas pyśaig-ki,
Kędy by napykryżde byto męysie, w tcy gorse, pokara-
lis my mu szę geldie jendes my Soma: Skoro wiot od nas
relacyę zawar szę oclowois, y uclab szę szę drogę, Ksoro
my pokazali, do tego. Czasu nie widzieli my go więcej,
szę do połym w Dni Kikha, zpothab szę zjednym dnaszych
paszow, y nie mu nie mowiga rzucił szę na niego, y po bił
go jak mugł, nar barżicy pozym do msta po bięsz y wiot
pro wi dyę. Szę jend szę chleba y syra, y po bięsz w las
jak Seleni popelkym szę de mi: jakis męysie clowiedzieli szę
porzlis my w dyszy Suka go pokatach w dysztych, Su-
kalis my go przez clwa dni, pozymemy go dnalerbi,
Ktory do nas przypzedł wielką pokora, ale Szwara byta
cala ocl miewna, y tak ogarzata, zis my go ledwie poznali,
ajisze bez Suka, co byty podlarbe, barzo nas do brze
przy wiot, y proiś Szę męysie niedziwo wali, że tak

był adar

był oclarkę, wie szreba żeby to tak było do wypis-
nienia pokuty, który miał nasnacronę, prosił mi go
żeby nam powiedział, kto był: ale jako milerat, pro-
sił mi potym, żeby nam wyjawisz gdzie miepha, że-
by mi, wiełdzieli gdzie go znalazł, kiedy mu tego potrze-
ba będzie, osobnie do dyńca. Obiecał mi do Sawar
prowiłzi i patego Sersa. Podziękował nam bardzo za
aspekuracyę; i prosił oprowadzenia że probił jednego
z pastorków, pytał mi go jeszcze raz, gdzie Surnie miał
miephanie, ale nam odpowiedział że nie miał miepha
pewnego, tylko gdzie go znalazł kryta. Skazał dys-
kusem swym i zatosnemi skargami, że szreba było by
kamieniem, żeby mi przy nie mieli być poruszyć, wiedząc
go oż kłwie pierwej ułobrey Fortunia, wie dobrze by-
ło bardzo kłotnego. W tym dyskursie zatrzymał się ra-
żem, jak by był niemy, spursił ocy w ziemie, i skrzy-
długo trzymał, potym obaczył mi go z ludownemi
minami, co okwierał ocy i zamykał, rękami płał,
bił pięści, o pięści, potym zrodził mi się że mu prozpa-
dło skaleństwo, porwał się potym z ziemie prozku ataku-
wał najprzód tego znaszyca, który był blisko tego, że
gdy by mi, mu były niewyklarci, sobigo był przypiciami

80
Zabij, a krzyżował wrypsku o zdrayw Bernarda,
kumi ku zlotu. Zaptacisz, ktoros mi wyrzeczisz, że rze
wydroci serce zdradliwie, gdelicij zachowując wrypsku
zlotu, ile ich jest na świecie, przyczyna do tego sła
innych rzeczy, a wrypsku przyczynę Bernarda zdra-
dę: Potem wykradł się od nas tak cicho, y pobiegł
wlas poskatak, desmy go nietylko nie mogli zgonić
ale y obaczyć: dorozumieliśmy się tego y tuż po por-
wato, że jaki Bernard uczynił mu krzywdę, dla
ktorey stracił zmyślę. Przyczyna do nas wrzósł, pro-
szę o prowadzą, a czasem też y gwałtem widać, w jakim
był zmyśle, tak sobie postępuje. Obojgu wiecziatem
wrypsku com widział, y ten losie go widzieli biegnące-
go poskatak jest prawdziwie Pan walcu y tego mu-
ta. D. Kikrzoł bardzo się dziwował, co mu Pastora po-
wiał, rozstrzelał się zuchalego po całej górze, argo
znaydzie: ale niesukajęcego sam nadziedz, szepce
coś między z łami, skoro się zbliżył, zamar D. Kikrzoł
półnał że musiał być dobrego urodzenia. Tamten
przyszedł bliżej, y przyszedł przyknie D. Kikrzoł
a on też z ręką z honia y obtażenie, jako by się naj-
lepiej znali z sobą.

ROZDZIAŁ 20

W którym się kontynuuje awantura w Pańcu Lurcu

Ten młody kawaler zaczął mówić tak: Prawdzi-
wie mnie panie kochanku jędras, bo nie mam hono-
ru ić barzom kęś z po biżki w m Pańcu, y barzom
byś rad, w tym byś stanie żebyś mógł od Stuzia
w m Pańcu, ale moja sta fortuna, zherij akorduj
z moim sercem; y zaka wielki Laffi w m Pa, tylko
mi dżaja daremna chęć oddzielenia. Moja też chę-
ć mówi D. Kikroł Stuzia w m Pa weurypstym
y uszpedies, y jurem się byś rozlewał, nie wyie-
chać zby gory, ari bym miał hono z w m Pańcu wi-
dzieć się, y żebyś mógł mieć od samego w m Pa, jeżeli
jest sposob do nagrodzenia w m Pa depleryou, w któ-
rym swy czas trawisz, szukał bym choć zmies-
nieć z twem mojej osoby, ari w m Pa nie zry sie jest
nie nagrodzone, sta tego m tu przyjechać, żebyś mógł dżi-
lić, y mieścić moja sta z trami w m Pa, przy najmniej
to czy nie uery nitoby jędras kęś lacy, jeżeliś mo-
ich kęś nie umiał się z emre kęś w m Pa

Jeśli w m. Pan rozumiesz że moja dobra Intencja
 godna jest wdzięczności, proszę żebyś mi chciał powie-
 dzieć, kżos jest, y kżo jest przyczyną, oddalenia się w m.
 Pana od swiata w tak dżikie kraje, przypisygam przer-
 odel kawalerji, kżorez uverynitom profesyja, że jest
 w m. Pan bzdżisz miał komplacęję dla mnie so uvery-
 nit, przer rewanu oddam moje wdzięcznie wdzięgi, kżo-
 rz uvery nie bde mogł, albosz mierzga nanie przysia-
 tach, albo szci pomagaję, suwosi szubacya w m. Pana,
 kawaler gury uwarat pilnie kawalera smutney figu-
 ry, sużym wstaz y pokarat D. Kikozotowi, żeby zani-
 m, przygroc wadził ich na Łęku, kżora byta niedoleho,
 tam przypredłszy sielli natrawia: kawaler zaciotłak:
 Mnie Panowie, żięci chcecie żeby wam czynt relacyę
 moich smutnych a w antur, szreba żebyście mi obie-
 cali w przodcy że żaden zwas nie przerwie moję, żeby-
 cie, mie mieli o w pytań, bo skoro mię spytać za-
 raz historyę szkole. D. Kikozot obiecał miłownie wiel-
 kie, a oclarky kawaler zaciotł historyę tak mowie: Mo-
 je Imię jest Kardenio, rodem jeżdżem z Knelaludyi,
 moję Dom szlachecki, y Tamika bardzo bogata, ale moie
 nieprzejnie jest tak wielkie, że ani bogactwa, ani żadna

Wier nie może mi dać pomocy. w Łęczy Prowinji
urodzitasy się na Łusynach, niemająca mi sobie w-
spółności równego, bogata jak ty ja, domu dobrego.
Kochatem ja zmiłowości mojej, ołowiatem ja w moim
cierpieniu, nasi Kocłice znali nasze Inżycy, y nie
sij niesprzeciwiali, bo równość urodzenia y dobrego.
Zwołaby nam sij dzień. Tak młodość rosta z Łęczy, ale
o ciebie Łusynach niemogę cię sprze naszey Księcy.
Karab mi to powieścić, y ostrzedz. Barżem sij turbo-
wał, a Karab widzieć, jako Najwyższy Łusynach,
urołowatemi, grozi onia, y sam puje chatem pro-
si u ciebie bycia; o powieścić mi z wielką pułkierą,
długiej za honor, który mi czyniłem; wie mo-
o ciebie sij jeszcze, trzeba było o niego być, proby, y
żebyś ta wola była z jego pozwoleniem. a tak nie-
niebly mi dać swoją cerkę. Podziękowatemu mu za to
Ludzkosć widzę że miał racya, upewnitem go, że mo-
o ciebie sam przyedzie czyni prosił; Zaraz puje-
chatem prosi go o aprobacya, y żebyś sam jechał, Ina-
tom go w jego pułku z ludem ośwarte w rękę, któ-
ry mi dał cysła, nim mu mogę powieścić to wo;

Obaczysz tu kardenio? mówi mi? Łaszkę, kbo on ci
Angele Richard chce wyprawić. Jaku w m. Pansdu
wicie, jest on grand de Espagne, którego dobra są
współ w tej prowincyi, wielkietem żebyś tak oblige-
jęcy, że mój Ojciec niepowinien być wzgardzić ho-
norem, co go nam czynioną. Angele go prosi, żeby mi
postanę do niego, bo chciał abym był z synem jego
Marszem w kompanij. y deklarował Karależowi
mi mi fortune wielką mojego urodzenia, Karależ
mówi przyrzekłszy to mi, a matom nie trać rodu-
mu, kiedy mi mówi Ojciec mój. Kardenio: prze-
ca żebyś był goścow wyjechał z adwocaci: dżiż
Bogu zeci dać taką fortunę, y dać mi rady Oj-
cowie, każe iść proci. Dzien mego wyjazdu przyrzekł,
przyjechał do Ojca. Luscyn, prosił go żeby mi
kwaterował w Łasce Szwajc, y żeby nie oddawał braci
Szwajc, a powołał od Anicia de Richard; a mi obiecał,
poły mnie przyjechał z Luscyn; przyjechał do Anicia,
który mi przyjął z wielką dobrocią, y tak mi świadczył
Łaszkę Szwajc, że mi się znalazło siła co miłego bardzo przy-
jemnie. Syn Marsza bardzo mi dobrze przyjmował.

Ale Don Bernard młody, bardzo piękny (Młody
Stanisław), abarycy jeszcze młody, y przyjemny, pokazywał
mi że się cieszył z mego przyjazdu, y w mały czas
prosił mnie, abym był przyjacielem jego: y sam mi
w Łajemnie oswoję, upewniał przyjaźni, że chcę
jego brat kochać bardzo, porciom widział wielką dyktę
płocę, jako że nie ma z Korybego między prawdziwie-
mi Przyjaciół. D. Bernard będąc pewnym moim
Przyjacielem powiedział mi, że je wrypsie myśli, a mi-
ędzy innymi że się kochał w jednej Kłopotownie bardzo
pięknej, i jednej w Korybie jego Bycia. Ta dziewczyna
była tak piękna y rozumna, że była podziwieniem wry-
skich, którzy ją znali, y że wrypsie o dobro przywa-
biły Serce do Don Bernard, że widząc iż nie chciała być
jego Mistrzem, rozlurował się z nią ićnie: jako by
obligowany za jego przyjaźń, tak rozumiałem, że mi
nie mógł nie wyznać, jako odprawiać go od Kory-
baski, y dawać mu różną rację, ale widząc darem-
nie Swoją pracę, w ślote. rozlurował się przed Korybie
Bycia jego. Don Bernard, który był do uszu wrzedeł, y
frant przybył zrodumiały, że miał się myśleć, bo
honor mi obligował od Koryb myśleć tak niedostępną do-

Jego w

82
Jego urodzenia, myślił jak by mię ustrzymał od
tego, y zmyślił że sam ima wielusznosc kochania swoie-
go powiadając że szuka sposobu zbrzygować się tej
Inklinacyi, aniemoż mię Legnerego jawnie oddać, yż
pretekstem oddania rzeczki Cyca swego prosi, aby po-
zwolił jechać do Cyca mego dla kupienia koni: Goni
najlepiej znalazł; Skoro mię go ustygił tak mowięce-
go Karar Inberes moicy miłości przy musie mię asygnu-
bować tego chęć, mowięc mu że dobrać uroży ni, bod-
leg toż musi to odmienić, swym Don Bernard Skoro
biczał, Karar się to wrypku wrypku, przyjecha-
łismy do mego Cyca, gdzie D. Bernard był mile przy-
jęty, jako byś godzien ucelić swego urodzenia,
a jaśm powiechał wielkie Lusynel. Kilka dni przeszło
bismy myśleli, jako bysmy najlepiej uciekli Don-
Bernarda, y wyznajdowaliśmy ułba wiernie zabawy
o car to Swicyske. Jam mu owobliwie Skorab się, y
pilno akko mowiał; y ożumiałem że mię ser miał
zwierzyć w tajemnic moich Inklinacyi, y namierzył
serie przez kofidcyę, czy nitom mu relacyę moicy miłości,
jako Lusynel Dama moja piękna jest, rozumna, uro-
dziwa, y takom ją chwalił, że mię chęć wsta poznać ją,

y zebym ukłepał tego niecierpliwość, pojechał
z nim do Cyca Lusynel: na moja niecierpliwość była uste-
żas tak ubrana, że nicbyłoby mnie było do bata, któ-
rą zdać na kochatemu, ale y Don Fernand zapomniał
wzrostkich przykrości, które mógł widzieć; odjechał
my od Lusynel. ale trafili na jednego waju, że Lusind
która lubiła śmigła kawalerii czytać, powita mi ohy-
stony, kładę do Łol. Skoro D. Kikszot wstąpił mi
śmigła kawalerii, zaraz przerwał mowę karcenia, yrzekał
do niego: gdybyś mnie był poratował z powrotem, że ta
przykna Dama miała upodobanie w takich śmigłach, nie-
trzeba by było mówić więcej do pokarcenia rozumu.
Mówi natego, y mówiąc prawie śmiechy bym nie miał być
zatem rozumny, i tak mi oniecy powiadał, gdybyś
był nic do to było że ma być w podobnym czytanu,
która wierze, że jest przykna rozumna, y godności nie.
Mówi oniecy po nieważ mać inklinację, y gośbowa-
ł tego użył mywał zaurda, wadby m być, gdybyś z śmig-
łką kładę został przykna Lusynel i inne, ale z ciałem
możesz to naprawić, zaraz byśmy to urobili, jeżelibyś
chciał urobili mi honor, aby w domu moim, tam

był mi

by mi pokazał wycieczkę przez las w okolicy nowo,
którą czy nie, wielką radość moją; y ukończowanie,
wszystkie są uciechy do usług twoich; Proszę mi prosić
cię, jeżeli mi przez chodź przeciw mojej obietnicy,
ale mi jest rzec niepodobna milie; kiedy jest kwe-
stya o kawalerji. Przez cały dyktam D. Kikszos,
kiedy nie stał w wielkim zamęczeniu, y choć go
D. Kikszos prosił po kilka razy aby kogoś kędyś,
nie odpro wielkiś nato stawa, ani g łowy nie podnosił,
ale na ostatku podnieśli go z miejsca; zawołał, nie-
możę mi tego wyprować z fantazji, y trzeba by
Cognac, aby to zaprzeć, że Elizabeth kochał się w ko-
lowcy Mandaryni, nie może to być, mówi D. Kikszos
Cholerze, jest kalamnia y obmowa, krolowa manda-
ryni była cnobliwa dama, y nie masz do tego pod-
łożenia, aby tak wielka Pani kochała miata Cyuli-
ka, kochalich to powiada, kłamie nie cnobliwie, dowo-
dę mu tego, przepr. y na koniu, armowany y dearmo-
wany, y rądem beldie miał sposobem. Kardenio uwa-
żał pilno D. Kikszos, nie niemożę, bo siw niebył przy-
rozu mi, aby kogoś kędyś, ani D. Kikszos Chiał

Stuchau, bo był w wielkich Cholerach o affront Krol-
wey Mandarym, o którą onie tak umował, jako by
ona była prawdziwie Krolowa, a on by pułkarny, tak
miał wielką Impresję Króla Swoich, w którą tak wierzył,
jako w arcykuty wiary. Kardecnio? Don Bernard za-
kocharał się w Lusynel, tak był Skryżym, że nie ch-
ciał tego od kogo przedemną, tylko podajemnie chciał
miej Zdraclstwa ożenie się. Przerzard, wpaść mu
raz Kartha więc byca de Lusynel, przygromi najęci mi
dawno mój Chę. D. Bernard dawał mi o chary, dys-
kurował o przykrości Lusynel, abo wryżko do rozumie-
wając Com męysk, alem ja to terjusz poznał, Chociaż
nie chciał tego od kogo wał, dla tego m dyryt uchronię się.
Don Bernardowi mało nażył, miał jeszcze Cichawoń
widzieć wryżko Karthi, kto tam miewał od Lusynel,
y mój, r espqsa, ażeby m mu tego niebro nił; racya Las
Pawicy Cichawońci dawał tak, że się pułkarny wał ro-
zumney Damy rozumnych Lidow, z których bymiej
miał siła nauczyć. Trafili się raz z Lusynel, która
Lubita bardzo wyśbał się Kawałeryi prosiła mój, aby on
dał K mader de Sol. Thoro D. Kikrot ustąpił imię
Króla Kawałeryi, zaraz przorwał r elacyę Kardecnio,
y mowid

y mowit mu: Żebyś mi w młan powie dzał z po-
 cztku że ta piękna dama miała ochotę czytać książki
 kawalerji. Nie trzeba mi było mówić nie innego; tylko
 do wiedeń. Aż ośak do bym gusie, nie trzeba mi in-
 dyca było załat, że piękna rozumna, y gołnuś nie wypro-
 dżanych, dośi było powie dzać że miała in kłi nacy z czy-
 tać takie kyporye. Przebiez mi w młan jielim
 porządki przeciw miicy obicnicy, że m porzerał mo-
 wa w młan, nie podobna mi boirem zbur jest nie mówić
 kiedy jest kweśtya o kawalerji, porzerał dyskurs
 J. Kikroza Karlenio Stazg tow. Spusciw dy, i achy
 co najpilniejszego myślił, y cho go J. Kikroza pro-
 sił po kilka razy, żeby kę ryst kypory z swia, ale
 on nie nic od powie dzał. Pożym w mały czas podniósł
 g tow, ajur mu było przyradło z tuznawo, nie kę ryst
 swicy kypory, porwał dużi drewno, y uderzył don-
 Kikroza, ari upadł. Panzo Panza, który wielki, awego
 Pana także traktowanego, wniemył tego chrapiet, zdu-
 cił się do niego, który go spotkał epigrią y uderzył, tak
 że ari puchłymi swie puchłymi. Oten który był sam pro-
 somny kypore chwał się ajia za Panza, y ten był

[illegible]

R 62 A 29 H 21.

Odrzecznych rzeczach, które się trafily
 kawalerowi de la Mansa w Surze, zar-
 ncy y opokucie, która czyni jmitując
 kardenia

Don kichot pocięga wrzypię z barierom siadł na konia,
 a Panu zaniem piersi piersi w gury. Stugo wsey
 chodzie nie nie mówili, a Panu był już w pośrodku.
 Ty, że nie nie mówiasz: ale nie mogę zabrać brzochna.
 Tu swego Pana. Wielka że J. kichot nie nie mówi,
 y nie mogę wycierpieć tak długiego milczenia, mści
 Panie, mówi do niego, proszę ci. Żebyś mi dał tego.
 Stać wienstwo swoje y Conę. Żebyś mi prosił piersi
 do mojej liny, y do dzieci, z którymi przyrzekam nie
 nagadamy, ile być chciał, bo w tym czasie, Żebyś
 zwaną sugorach dzień y noc chodząc nie mówię
 zednego słowa, wolabym żebyś mi zagrzebioną żywo,
 żebyś był chciał być aby goślaty, jako zacierasow
 zroba, żebyś mi zabawił przyrzekam nie z kory nam-
 tem, bo mi prawda wie że nie mówię na języczku

Przechajże awantur, a nieraz cudziemu tyłko ludzi w-
nosz bija, kijami z kamieniami, a natwórcie jeszcze mieć
trzeba go być zamknięto, jakbyś był niemy. Stuchając
ci Sanna mówi D. Kikroś, ale widzi że cię nie może
złotyka długo trzymać, daje tedy temu więźniowi wol-
ność, ale podkłada cię, żebyś ludzi nie biał tyłko go-
ki w tej gorze byleciemi: mów teraz co ci się podobą. Zg-
nowość ołoniem Sanna zacięło: Mnie Panie! co u mł-
miat za interesować tak mocno partyę królowej, a
markazyn? albo jaksiej ona dowie bo na zapomniat.
y u w mci byto de ten Keli zabbe, byś jej przysięgał,
albo nie. Zbyś w mł- byś to mieno, tobyś tużij Ang-
zbyś swoię kypory, y w mł- nie mieno byś drogim
w brzech, y jabyś mieno papiś, w pypk. Przysięga-
ci Sanna zbyś byś wiedział, tak jak to o grze-
nosci królowej Mandazym, który ty narwał nie-
umiat, jaksiej pewien zbyś powiedział, w jaksiej
bardu oierpliwym, zomgo nie robi, zajął tak dły,
bo to jest wielkie omanienie że królowa powiedzie ko-
katarę w cyruliku. Prawda że ten Elizabbe byś o-
wiech bardu ołoniem, y dobre rady dawab, który stur-
zają gubernatora y dołłora królowej, ale mówi zbyś jej

Sanna

87
prawo było, i że to y grzech y fałsz, y godna rzecz sąga-
my: żebyśmy i tak go karał, że Karlenio nie wiedział o
murw, to ci powiadam, że jemu mu było o tym oświ-
dość to tak, jakby mówił Samso, powi-
było to było Karbowe
to y tuż mu było, ale by z tego powodu ten kraj w m. Pana
był uderzył w głowę: bardzo by było obciążony, by
damie. Przyjacielu Samso odpowiedział D. Kirszt, ka-
wałera jest powinnia być i tak Karle Damu, y przeciw
y tuż mu y przeciw mędrze mu. Chciał wprawdzie nie-
masz w tym mędrze, a Karle y tuż: kto o damach de-
gale, że by było żebyśmy i tak nie miały być oświ-
wielkiej królowej honor, jako jest mądra, która
oświ-
tak piękno odwrócić, która przy piękności swojej
była oraz y nieplakawa we wszystkich swoich miszeczki-
wosciach, y w ten czas ona miała największą radę po-
trzeby, tego Pana Elżabety, która by promogła iście
to ciepłoty. Z tego to wy młodo, że by w przyjaźni,
ale to mówię oświ-
tość mówi oświ-
był nie-
władzi w takie rzeczy mówi Samso: jeżeli oni

[illegible]

77
jest Porzycia cielsu rzecze Sarszo D. Kikszot, to jest hisz
powrocin z kambergel prętku, geldie cię myśle postać,
moja turbacza z arar bydlie miata kopiec, a chwatań
zacznie, szczerba zibys wiceliat wierzy Koniuszy my,
że wielki kawaler z macys da lot czyni, jedno po-
kute, a jako mi jest daleko Lepicy nasładowa go w jego
po kutech, szczer wojowa, jako on czyni, myślow szc-
now, zbijaw y inosie wojpka, rozpraszaj floty, kado-
tych ino cyj aby mi pomogł, prosię cię by samo
micyce podobne do wypłacenia zameptow moich.
Co to jest mowi Sarszo, co to w młan masz czynić wśey
odległosci; abom ci nic mowi rzecze D. Kikszot, że chie
nasładowa z macys, czynię to jako w desperacji be-
dęcy, y jako mniemy rozumny, nasładowa także zolan-
da w g tępstwa ~~w kutech~~ w kutech, kiedys ciowie-
driat, zigo kugolika opuszcza, w go tak poturbowato
ar szczer, wygwat drcwa, mcyś wody w szczerach,
rozpłdł szczer, szczerow zabijał, katuszy ich palit,
y czynił szczer szccher rzeczy godnych wicerney pamie-
ci, y chwotał szccher niewolowat nasładowa zolan-
w cwszycy ich szccher szccher, chęć szccher kharzary

wybrać do imitacji Jego. Edamisi mówi Sanso,
i kawalerowie, którzy czynili to, jakby mieli rację,
ale w mianie masz zaprzyrzeczenie czyni się gładko
która Pani uwzględniła w mianem, y w mianie masz
Eckelkumst, jeżeli Pani Dubryne jest w meci niewierna.
Otoż to dla tego chcesz uczynić gładkim, mówi D. K.
Pot, żebyś mi pokazał mojej Dubrynie, żebyś by ona
była niewierna, tobyś był sposobnym czynić gładkim,
ponieważ teraz to czynić chce, albo mi nie do tego nie.
Obiecuje; ale nakoniec tak długi czas zostawiać u niego,
do czasu mi przyrzeczone to samo, a tak przyjacielu Sanso
nie trac czasu odwracając się od tego, jestem gładkim, y
gładkim chce być poży, a w końcu od Pani Dubryne
zresztem nadeł List, który ci dam, jeżeli się z niego
godną mojej wierności, przesłane być w tym momencie
nie gładkim na wieki, bo nie mi niebezpieczeństwo czyniła ta-
kiego, co by burbowato. Ale a propos Sanso: czy w die-
tes Szpach de Nambyn, bo m wielkiat zis go podniósł,
kiedy nas ci niewiedzierni pobili, albo mi powiedz coś
z nim. Stalo. Panie kawalerze smutnej figury dawo-
wał Sanso, pierz nie mogę cierpieć tych rzeczy w mianie
mówię, bo mi się wydaje, że da raz niepodobno y w

59
y to Jarecm, y co Krolom byc obiecuiasz. Ktoż
to może wierzya, żeby smiclonica byta kiedzy Repza-
kiem de Mambryn. Mambry smiclonica w moim wo-
rze ale zepsowana, kare ję naprawie dla swojej bro-
dy, ale niczaszypał aby mi Sturysła. Grece D. Kikszos
Lanszo jęśes koniusz, niemający wiele rozumu, y
niemający za wdyskich co byci na świecie, jęśes tak daw-
no Lemno, a nicznarz się jęśes. Na kawalerji, bo ci wdys-
kie kawalerji nie akcyę zładę zągłusztwa, chy mery, y
wdysku przeciwnie: ale ja znam, co to jęś; męj uszy-
knie akcyę, co celmionna w borach swoich przeroma-
nienie, y to pewnie że Repza de Mambryn zładę sobie
miclonicę, bo ci którzy mi zągłusztwa chwalebnych
akcyj uorynili sobie aby się nicznarz namierzali ale
temu claje pokoy, prorsę ci archy mi ten Repza de Mambry-
waś; bo mi go teraz nie potrzeba, zabawiając się temi
clyskurami nie potrzebuję się jak wjechali naszkat sto-
dę wypokę, ale jęśone byto barzo micypce; malarze-
ka byta koto tej skaty. To micypce podobatę bar-
zo kawalerowi smutney figury, który one obrał do
pymienia swojej pokuty; y zaraż zawołał: O Niebo;

Otoż mięysce, którem Abie brat, opłakiwać moje
smutne życie, chce żeby moje Łzy przyczyniły wody
do tej rzeki, y żeby moje wrzdychania usławicznie
ruszały Liscia y gąsiora rzeczu, abym pokazał przed
Łatym Światem moje tak wielkie Smutki. Owy! Kto-
kolwiek jeszcze Bogowie Lesni, Stuchajcie Skargi nier-
czliwego kawalera, którego długi obdalenie, y rany rżnię
w imaginacji zaprowadziły takich smutne mięysce,
 żeby płakał na swoją Łg fortune, y w ołnosie Mar-
tyś namie Łaski piękney niewdzięcznicy. Oty Nape, y
Ły Dryada, które jeszcze Ławie na górach drzewich,
po magaycie mi Skargę się na moje nierozsądzie, albo
przynajmniej niechaj się to wam nieprzykroty Stuchaj.
O Dubyna de Doboro, moich Dni Młoc, a młocioncu mo-
ich Mocy, Chwato moich Turbacyi, gwiazdo moich
Awantur, proszę cię mięysce Łatość moich Smutków,
po Łwojcy obłogłości, w y drzewa mite, które mi macie
po macie kompanij, w moich Turbacyach. Y Ły moym
Ły, Kochany koniurzy, y wierny kompanisto, moich wrz-
kich awantur, uważaj pilno Ło mam czynić, niezapom-
inając Naymniejszej rzeczy, żeby uverynić relacyę praw-
no Łey dla ktorcy Ła Ło być czynić, y Ły Korynant, ktorzy

30
mie nie opuszczać nigdy, y ktoręs mi Sturyst, wiecyp-
ku w Szepciach ale y w porządkach, wieci mi zebno-
ber żaku przychodzi opuszczać cię. Mowiga to z kade z-
konia, y porzeczył wasz prośbu kulbaki y udeceki y
uclorzył go ręką mowiga z wotek niemniem. Ten ktoręs Bra-
ci wolność, daję ci wolność tmar, iela geldie cncor, gdzie
ci się podobą, wrzeczy cię swzngaj, kzedypię obrocinę.
y mase to napisano na ciele twym, że ani kucyfaś wiel-
kiego kłędandria, ani strachyń karamanta mieć baki
coby mię jako by. Niech sprzecznie mowi Panzo, kko-
kolwiek ukradł mego brata, bo bym się y ja z nim zaba-
wiać, ale choćby tu był, to bym mu wierzył. Prosta, co-
on należy do głupego kryjęgo, albo do miłości, po-
wieści tego Panziś ni to ni owo, ale powieści w młan
jaci moja droga, y w mę głupego kprawdliwego,
co by już czas onie dta korynanta, gedy pierzo nie nie-
mogę. Czy co ci się podobą mowi D. kikszoł: ale powieści
ar za trzy dni, muszę cię zatrzymać tak dłużej, żebyś
wiedziat co ja kry nie dla swicy Pani, y żebyś mogł się
odpowiedzieć. Kcoi mogę wiedzieć więcej na dło, co m wi-
dziat mowi Panzo. O prawdliwie dachko do od tego odpo-
wie D. kikszoł co ma być. Strzeż żebyś wiedziat jak by dę

darł moje suknie, jak będe druciał ci zar 26 roi moich
 sukien, grzeczne, jak będe skakał z góry nadob, z skaty,
 na ziemie, jak będe czytał typy z ługowu tabiek, kto
 ci do dałę podziwienia. Kiedyś już będę wiem co może
 Ina Panie czy nie, jak bym przeszedł na to, y uszybkiego
 raka czy ucy nie, jak bym wiedział to co teraz namie
 nił, y po wiem na ostatku twoicy Dubynie z mozy Pan
 lata g łupni; doś będeś po ciech dla twoicy Pani: Był to
 w przed uwaray w m Pan jak będeś czy nił z ł skodi,
 z ł mój mój uderzy w głowę y ł kę czy do pieruszego
 radu pokuś. Po w m Pan masz drze z mój tu suknie,
 albo się ona y sama, po Łasach y guskatach Ładze nie po
 dze, a pamił Łay kto dla w mci druga; Kiedy w mł
 gus Łucery z łwie, kto one naprawi, albo kto mój mł
 bi: nie potrzebne z ł skodi mci Panie, co ja mogę pamił
 dze przed Panie Dubynę Łepicy ję z ł g łupowa w mł
 pierus y łam umiał czy nie. Dziękuje ci za dobro ię czy
 rzece i. Kikozł, ale trzeba z łby to wiedział, z ł nieczł
 k łamozwo, ale uszybko prawda, bo y g łup z ł prze
 cie w Łaskawu kawalerji, który zabrania Łamam, pod
 Łarg, trzeba z łby mój skodi Był to, Łer wy młystow Ładnych,
 ale trzeba z łby mi Łordaw Łuszek, ponieważ nie Łato

Alcyon

[illegible]

do Secu

do tego, aby i Janusz Głęboki Starosta przysłał w-
raz pierworodny miasteczko, gdzie Jan Głęboki
umiejętne do brzo w to go trafi, a jeżeli nie Głęboki, to
za Krystyan z parafii przysłać do brzo, ale jak to prosta-
fić Głęboki mógł podpisać w m. Pana mowi Janusz; Nigdy
Janusz nie podpisywał swoich Listów mowi D. Kik-
szot. Niech tak Głęboki odpowie Janusz, ale Jani Panie
złyg nacya przy, najmaniej, niech Głęboki podpisać, po-
wiedzieć że fałszywa i zmyślona, a tak ja Głęboki Berstoffow.
podpis Głęboki w Regulaminie r. 1700. D. Kikszot, i kiedy
Kiełczonka obaczy mój rozkaz, pewno wiem że ci z ad-
ney nieuczyni trudności, ale co się stanie Liściu do Gul-
syne, to byłby karier podobny jakieg. Stowa. Twój
wi do mnieci kawaler smutney figury. Niechoba
tego uważać że List nie Głęboki pisany moim ręk. Co-
pamiętam że Gulsyne nie umie ani czytać ani pisać;
i darycia tego nie wiedziata mogo Listu, i dalekiego pi-
ma: Nasza miłość była tylko napamią: Co się już
tak zdawać się jakimś id. wiadom, a to nie wiedziata
ona tego kiedyś namig patrzeć, co namig w dyptho po-
głębiał i obserwował w dyptho iey skinięcia, Loran
Korpucho Cyce iey. Albo to Corcha de Loran Korpucho

Jest Madame Dubryne de Toboło, ktorążowie
 Alonza Lorenzo muwi Sanzo? odpowia D. Kikroz
 Tak jest. Ona to jest, Ona godna kochania całego świata.
 Usmiechnowisz się i rzecze Sanzo: To ja ją znam dobrze,
 Nicch żyć bog to jest za osoba, jak Ona jest powścią
 kczasta, jak ma goś dobry, jednego dnia była narocz-
 chu dworinicy w naszy wsi, y wolała na parobkow
 Baya swego, ktorzy byli w robocie opust mieli, a ty-
 keli ją tak dobrze, jak byś byli w dole podwiciu,
 Coi teraz Panie kawalersa smutney figury, mierz
 Czy nie dla niej, y co ci się podobae mierz, mierz się
 powieni dla niej a nież nierozcz, zis w m Panie ucy-
 niś, a kto czy ni upodobanie swie, nieuwaria nagan
 Ziadney; choćbyś teri to komu y nie podobato. Ale ja pro-
 szę żebyś miś odpedyował prośbę, żebyś ją mogł wi-
 dzieć, bo m ja dawno nie widział, mianiat się puścić
 Bolmienie, bo Mońce y wiab, że to wielcy przyznosi nie-
 przyjaciela, a ona co dzień musi iść w pole, a to stół
 pruć swara światogłofy: trzeba żebyś miś w m
 przyznał mi Panie D. Kikroz, do tego bytom w nie wra-
 do mości, y przysięgł bym ze Madame Dubryne de Toboło

de Dobro byta to jaka kizma wielka, w ktorej
ty w m^o kochasz, albo jaka z pierwznych Familij
Pani, ielbyta godna prynczow drogiech, ktore ty w m^o
posyła; jako to kawaler de Biskay, y wprzeczow tak
wiele, po wygraw awary batatę celtego czasu, jakom^o
honor byc koniuzym w m^o, a nadewszystko iel ty
oddał Perce Awri, ale uwarzywzy ielko Pani Elona
Lorenzo u w m^o iel Madame Dubryne de Dobro, przed
ktory z roszadu w m^o maja przykaphac, a kiedy poci
Pani z naydę ty ten czerzcy wceltug wiekiego dworca-
tu, albo zborze miedcy jako ty kaci urodzenie, clynie-
bpclosy wbydliki a ludnie ktanica orobic tak podty,
y miagodney ktory by adomwan; bpcdę ty pewnie
na smicwai z w m^o amow. Iurcm ci mowit wiele
razy mowi D. Kikzob; iel iel wielki gadula, y ktuier
grubian, prrcierij urubian do rrcerij subelnych, y ga-
darz rrcerij dotykaję: ale moy kochany przyiaielu
ielcem kęty iel ci męgy pokatal, iel iel barclerz rodu-
ny kizby g tugi, acubym ty miat gniewac obo boby
gadab niebpcdę a pprchclowab, y cwrtem naucy ci iel-
rc, iel kiedy ty ja kocham w Dubrynie de Dobro, to dier

Ona była Samym Największą Książką. Pókoście
 w rękach, którzy Słuchają Kawały Sam pod Imiona-
 mi wymyślonymi, które mają dla tego prawdziwie swo-
 ich Mistrzów. Po prostu że Tylis, Sybri, Dyanna, Ema-
 rant, o których w Książkach czytamy, albo na Theatrze
 często widzimy, byli osoby żywe albo wcielenia, niebyli
 y nie są prawdziwe, tylko w imaginacjach Poetych.
 Mnie tedy dosiła żę Klona Lorenzo była piękna, że
 nie dla mniowienia, y bez edaminowania, jestem tegoż
 jak byś była Największą Książką. Naucam cię Samo
 jeżeli nie wierze, że rzeczy które nas obliwają są, jako-
 to piękność y rozum, a najcięższe to wszystko w moim
 Duszynie dla Obojętne, bo jest Najpiękniejsza y Najgorze-
 niejsza na świecie. Jednym słowem że Tobie imma-
 ginuj, że tak jest jako mówię, Czy nie Tobie jaś jak mi
 podobna, y reprezentując ją czasem, że ani Helena, ani
 Lucreya niebyły do niej podobne, y niechaj mówią
 coś im podobna, jeżeli gościnie są jak ty, nieby-
 dzie to aprobo wać mi, Ludzie godni nie o niczka-
 ja być mogą zdania. Mnie Panie mówi Samo: masz
 w mój rękach w celny zdania Twojego przygadanie mi

jakus

jaśnie podobna, ale niech to na stronę ielnie, już w mój
list abym się z tego odprawił. O. kichszoł swoy kugila-
res w dios, y odcemknoł się; po tym zawołab na śan-
cie, y powrucił mi że chciał porozyskać list swoy
przed nim, żeby się nauczył napisać, bo musi zginąć
w drodze, y że dawno potrzeba był się stęz Fortuny.
Nie wierzę w mój śemu, żeby mój mógł się napisać
nauczyć listu, choćby ja bo wiem swego imienia zapo-
minam, katicy jistom słaby pamięci, ale żeby mój
ktym proszę w mój aby porozyskać, że musi być bar-
zo miły; y kędy byłby mój stęz go, słuchaj mi
kochany przyjacielu ja nożo mój O. kichszoł, a nożo
niech że nie może ci się nie podobać

PS

O ten który iść wianony do żywego, twoje od ległonia,
y którego miłość wianita w dny czuńnicypięz opsiłona,
zycie ci zdrowia, którego sam wianita dny miłra dula-
ryne de ołoboz. Też mój miłra dny twoja gardzi, a
niechka kędy nuwac będzie, nie podobna, abym się
mogł wyśrygnąć, chociaż mi dobrze przydzwierajony
do cię przycięcia, bo mój mego nieprzycięcia też przydzwierajony,

94
niechle mwie Sity. Inoy wierney koniuszy. Sando, wy-
nieci rachunek Sprawiedliwy, Siphna niewdzięcznicy,
y Kay milosy moy Nieporządek, w jakim mię Sudo-
Starwie Stania z Swojey przyrzecz, wiele latu cierpie:
a jeżeli byś cięś miała komuś pisać abyś mi w Symbodo-
mogła, uczynisz aże Sprawiedliwości godney tobiez
mnie, y obliżwię mię zabawisz dobro, Ktorę jest swo-
je jeżeli dasz mi? Czyń co ci się podobaj: Kteręż się uczy-
nie Satisfakcyę swemu okrucieństwu, y moicy orci,
kon który jest Swoy ai do mierni

Kawałec Smutney figury.

Ho! prawdziwie mowi Sando bardzo do śmiechu napi-
Sanu: Chwale że w młan wryszko umiesz, y mędrca
pisac y rozroznie wojował. Wryszko też tak trzeba
mowi D. Kikszet: ale do tego listu potrzebna cięż za-
rar asygnacyę: Ktorę jest takas:

Moja Piśmiennica

Wydarz laty asygnacya trzy razy z tych pażuin w do-
staty w domu, Sando Sando me mu wierne mu koniu-
scemu; porachuij mi się zapowrotem lat 26 Kugunda
w Dorze (arony) roku Dorze nieprzeco

[illegible]

Lipsitz

Leprcy pewności, narzeni gąłzi, arucay & Srećko:
Kow ucedzier. Sanzo ustukał radę Swego Pana,
płaczem obadwa rozjechali się, narbierawdy gąłzi,
po urońb białe blygatawizbowo od Swego Pana, y śiadł
Sanzo na Gorynanta. a b. kikszoł rzekł, Przyjacielu
Sanzo Helieu

K O Z D Z I A T 22

Dokazanie Melacyi Miłości: wielkiego
Kawalera w Gorce czarnej.

D. kikszoł obaczywszy że już Sanzo odjechał, ułaz
narbata, yżam go uroł myśli aby miał szynie, czy na-
śladował Melandę w jego Ralenstwie, czyliści Ama-
dys w Melancholij, y uwarzył sam sobie, że Melandę
poddał się Ralenstwu, kiedy się dowiedział że Ange-
lika była mu niewierna, a jakoż go nasładował,
ponieważ moja nieślada jest przyczyna, bo bym mógł
przypieć że Israelamp Dubyne, niewygnita mi takie
niewierności, a bym się przez to użyczył przysię-
żelugiey Strony, widze że Amadys był Melancho-
liczny, co mu się pokażę bym niekatalatarij pokazywał
przed sobą; ale mnie się zda lepiej być w Melan-

chołj, ni w Rałceburie; bo poci biegać ciurno, ta-
mai drzewa niewinnie, niepaci wody, źródła, które-
go może mi być potrzeba do używania. Niech żyje
pamięć Stawnego Kmacys, niech będzie nasłado-
wa na od J. Kikrośa de La Manse jako Najlepiej,
y niech mówię o tym, co mówiono o samym. ale cho-
ciams niejest wgardzony od Dubyna, czy nie dość
żem jest odległy od niego. Tak się zabawił myśłami
krępyłga pomyślnie, y podtrzymując się Kargi na swo-
ją 2tą fortunę, a wdychając do Swierzy piskany Dub-
yna. Była to największa zabawa Naszego Kawałera
wszystko myśla y melancholij, zwyczajnie Kręgow
Lesnych, y Głazk wodnych, przysięgażby go Stuchaty
y doślawali mu kłopotacy. Stuchaj podłym przeszedł doś
do pokarmu, ciekając Inicierpliwosć swego Koni-
czego powrobu. Nasze w swoim Poręku wiodło do-
gę de Toboło, y nadajutor z potulnia, przyciechał doś
karcermy, kędy był na kółce podtrucany; Który po-
stręczy, że musi brać tam przysięga, Chiał mięć,
choć musi jeść chiał. Wszech tego myśłach wypła-
dwoch, y jeden do drugiego mówił. Ażże Plebanie
czy nie Nasze Panna do jedzie, Caru co z mięć podobny

26
nie zela jemu. On to jest celownie szel, ktory stat
porozu z Cybulikiem owey wsi. Do ktorych gely sie
sanzo przychyliz, zawolat naszego szel imieniem:
sanzo agelzies podiat D. Kichzota kawalera szego.
sanzo ich restacku ledwie poznawszy, szym barziz
gely poznat przelchyliz chciat zabici miecyce, gdzie
podiat szego pana, szanci panowie mowi, moy pan jest
zabawny najednym miecyce, o ktorym nie powiem,
chcibyscie mi szicli szycie odzyc. Nie nie szanzo szana
szadzicielu szaz szowi Cybulik, sziewy kycisziz szak
szawo cel szaz, szic powiem szelies podiat szego pana,
bo szelzimy szumie szego szak, albo szic szu szradz
konie, y szuchelisz. bo szaz szynancie szaszim szicaz?
jednym szowem szowielz szam szelzic D. Kichzot, albo
szic szoszy do wipzienia. szanci panowie mowi szanzo:
nie szreba mi szak szowiz, szic szedem szowich szic szam
miat szego szak, szic szelzicy konie szaci, szomelo-
szy szazoci szim. szoy szan jest w szere szamcy szy-
ni szam szak szewa, szow mozi szayw szic szic: y
szic szaz szim szic szic szowielz szim szow szim
y szic szam szelzic szic szim do szani szubryne szow szow

orkij de Loran Korruclo, w ktorey on proclakochaß. Pleban y Cyrułik ddiwowalisy temu co on powiedziat, y Chwa wiedzieli onieclostonalosi D. Kikrzoßa, przeciery Naybarziy ddiwowali ze Colzion Naybarziy, Kalat, Karali poharac Lisß, ktory D. Kikrzoß pisat do Dulnyne, Nacu Sansu od powiedziat ze byß pisany na pugilares, iie miaß wskazanie od swego Pana, Karat go przepisat we uri Naypirusze albo miasteczkę na pißknyym papierze, Co mu Pleban obiecat przepisat sam pißknyym Karatkerem, y kaßpißknyym papierze. Sansu ustuchawszy obiednice Plebana poczoß szukać pugilares, ale diermalat, bo je byß zapomniał u D. Kikrzoßa odebrać, a obaczywszy ze iek pißknyman, poczoß byß powie od Karatu, szukaß jiesz wyznacat wrzedy koto siebie, ale darmo, a widzga jezuz niebyß nadziej, poczoß sobie brody wyrywac, y biez w nos, y w zby pißkny wi byß okrwawioß. Pleban y Cyrułik, ktory mu niemogli zabronia tak proßko tego, pyßali co by byßa za przyczyna tego desperacyi, co zaprzeczyna? mowi Sansu, zgubitem pugilares, a sam byßa natrzy orty asygnacya, Iakoz to mowi Cyrułik: zgubitem mowi Sansu pugilares, y dnie byß Lisß do Pani Dulnyne

che Tobożo, y asygnacya pisana ręką Imci mojego
nabrzę bity do Panny Sierżeniey Swicy zych
przycu co je zostawit byt w domu: czy nieś także rela-
cyę ożgubie Swego osta, y znorwu Chciat byt Zarę-
bi się w gębę, je no mu Pleban z Ryutichiem zabro-
nili, podym go Pleban ciężyła pwrót mu więć z pory-
muri tego Pana, żeby mu dał drugą asygnacyę na-
Papierze pisany dla Leporey wagi, co by był wiech-
ciata Stuchae Sierżenica, wiedzę że nie masz żadnej
manierę pisania. Sarszo Juri Kęst z deklaracyi Ple-
bana. Ponieważ mu wiś tak jest; wielbiam olist do Pa-
ni Dubyna, co go umiem ledwo nieccaty nieccaty na-
namipa, y że go może cędkować, kiedy będnie chciat
kazać komu przepisać. Powieć że nam co tam byto:
tegoż wieczora przepisemy, Sarszo zabrzy mał się trochę
przyjmuć najęć Litw B. Kikszota Sarsy słowa, pwrót:
się trapić w gębę, żeby sobie przypomniat, Kapat
Zauzi na Kęst, pabręga raz w Niebo, drugi raz w Nie-
mie, pudy m do brza sobie przypomnięć: Niech mi się
co stanie z tego Zaraz muwi Sarsci Panie Plebanie, boby
muri być Sprawa Zarzowfka że nie mogę przypomnieć

tegoż

tego listu pniego, bytko to pamietam ze byto spowest-
ku: Wielka y powodziemna Pani; musialo tam byc mowi
Cy milki, inaczej nie powodziemna ale panuizca Pani. Tak, tak,
mowi Sano, ale powrechay w m Pan zela miuz ze tam byto.
Dem co zed w dyzdek zraniony swoia mitorcia, y pogeosia
obtapia rze w m Pan niewelaz cney, y barzo piz hney, y
wiem ze jeszre tam puszta zdrowie y choroby, y barzo
lita byto rzecy piz hney, a piz m hney. Zwoz widel-
sonieri kawaler smutney figury. Dobre listu przy p m.
nie nie clodi czynito ukazywania tym Bogo Nuchali Pa-
nu m, ktorzy tak barzo Chwalili, y pizwili zeby im pow-
kazal kilka razy, alla nauzeni aniz napamie. Zaczyna
po dwa razy, piz m przy dawal w dyzdek a wandury
Nuego Pana, alla oswoim podreucanie na kodelrze nie
nie w p m inat. Powiadat przy tym ze kiedy przywierie
respek przydany od Pani Dubyne, to powiedzie czynidzi
Cesarzem, albo wielkim jakim Monarchy. Co by byto
niebuelno u niego, majac tak wielkie brec, piz m zndazy
Cezarem, ma miy o zeni z jedna Panna Cesarzowcy,
Co musz zina ma umrze piz hney, zeby mi nie pizpka-
drata do Fortuny, a musz zina pizpela ma byc dzie-
clirak wielkiego Nipdwa: muwit to Sano zbaq

walcować, że niewiedziat na kłopot, kogo, kto czy. Ple-
 ban y Cyrułik nie mogłby widziwi wielkiemu g. Tyszkowi
 D. Kirszota, kiedy tak zyspował rozum. Pewnie konie-
 ktemu. Pleban mu odpowiedział że trzeba było prosić
 Pana Kręga Odrowie D. Kirszotowi, aby Cesarzem, to była
 rzecz mata, albo też być Krębiszkiem. K. zwrócił Panie
 Plebanie rzecz Panu, żeby mój Pan był Krębiszku-
 mem, żeby dał Pewnemu Koniuszemu, mogłby dać da-
 krytykarsko, albo Plebanu; ale do tego mówi Pan-
 zu trzeba żeby koniusz był mironaty, y żeby umiał
 do wady strzyc, a ja to będę czytać gdy tego ziewnie-
 mam dąg y dzieci, a czyba albo pisać ani słowanie-
 umiem, ani abiecała, co tedy będzie z emnia, jeśli
 mój Pan zechce być Krębiszkiem. Nic nie do nie-
 buj przyjacielu Panu mówi Cyrułik, będzie mój
 zni m o to strachować, y Imc Kiełk Kari mu podług
 żeby był wprawy Cesarzem, niż Krębiszkiem, ko-
 mu to przydać Ławicy, mającemu więcej kuracji,
 niż umiętłności. Panu podziwował się deklaracja
 przy mając dobrze O swoim Panu, zjako Ołowick baro-
 wu mój, potrafi być tym, cym mu być będzie najspier-

porzysłało, y z kąd. Awemu korniarzemu naylepicy by-
dnie mogłoby rościć. Mowisz to jaśw cztowicki mędry
rzecz Pleban, y tym sposobem pokazujeś, żeś dobry
Chrześcianin, ale co jeśd teraz Nay potrzebniejszy, żeby
wyprowadzić swego Pana, żeby dźwignę alote nie pu-
ścić, żeby pokuty; ale Edmirusz żeby jui czas iść mu wi-
Pleban, podłmy do Karcerney. Wnieśliś, w m. Panstwo
mu wi. Panzu, co ja nie wniejdę, y po tym przyrzec tego
ju wiem, dla ktorey kickej tam wnieś; teraz proszę, porz-
Młuc mi co ciebie tego jeśd, y owsuła Korynanda, wesp-
li do Karcerney, a po tym w m. ty czas Cybulik przy, nieśd
mei jeśd, y ju wrócił do Plebana, gdzie się karadili;
jaśw by odwieść D. kickej od tego przed się wnieś.
w m. ystom. Słbie mowi Pleban, żebyśmy, przebrał
ju Panienkę; aby archyś uerynie się umiał potonfi-
koniejszym trzeba, w tym stanie przyjdę do niego, pro-
szę o pomoc przeciw onemu krownemu, który mi de-
traa. Przy sukcesy, abym majcy profesy kawale-
ryi zamieść się moicy krowy; ajedem pewienżmi
będzie deklarował, y tak będzie my mogłgo wyprowa-
dzić z tego świata do wolnego, ale prowadzićmy go do domu
y tam starać się będzie my różnymi sposobami, y porz-
karszwa o lepnę tego kornietuś rożmu.

ROZDZIAŁ 23.

Jak Pleban y Cyrułik przyszli do Sprawy
w Przedsiedzielnicy Swciom y Gminnych
wzrostach

Cyrułik widząc że Inowojca Plebana był bardzo pew-
na do odwołania D. Kikszota, od tych imaginacji,
Chciał uderzyć zaraz skutkiem. Cy. Pytał więc oba u Gos-
podyni, jeśli im niepodobny Niekonstancji y Kurfu,
na co pleban miał Zostawia Niekonstancję, a Cyrułik
Zrobił sobie broń z ogona Krowiego, który był u
Spodarcza dla Zmieszania Kurfu. Gospodyni pytała
ich co chcą czynić z temi Niekonstancjami. Pleban im opowie-
dzał Krowku Ogłuszenie D. Kikszota. Na którego uderze-
nie trzeba im było ubiorów Niekonstancyjnych, aby go
wyprowadzić z góry Oranney. Gospodarczy Gospody-
ni zgodziła, że to był ten Pan który robił olejki dla
Gierabras, y Pan tego koniuszego, co go rzucał w
Kolebne. Powiedali zaraz wszyscy, Coż cię w do-
mu ich: Niezapomniały wszystkie Niekonstancji,
które są cię, y które Niekonstancji były bardzo. Po-
tym Gospodyni ubrała Plebana Niekonstancji, y tak mu

dobrze

dobrze przypało, że daleko Lepiej niż w Lubanie,
wzięta mu suknie, który miała Najlepsza, to jest spod-
nice sukna Czarne, y Anurowy tak że sukna biele-
nego z urągami białymi, y innymi ozdobami modnie,
według mody wórcy jeszcze krolowej de Castile.
Mleban niechciał żeby go ubierano Najtowies po Brat-
niego wstę, tylko wdział Czapkę białą, pirkową, któ-
ra mu stała na nos, y kisnął ją na rękę smad-
kiem kieszki Czarnej, y zasłonił sobie swarz kape-
luszem, który był tak wielki, że mu stał na parapol,
y odziewając ptażecem ślad na smut, jak nie wie-
szy śladaja, a Cybulik zbrodę z krowego ogona ro-
wony ślad na swego; puścił nalisz z Gospodarz^m
y Gospodynią, a dobra Dwiekha, która była nar-
bota hataru Czarnej przestęgo przy D. Kierowicie ob-
cota zmuwa Kierowice, Choc wielka grzeźnica zado-
bry Sukcesu, przed się wzięcia tak Arzeicianstkiego. Mi-
użickali jeszcze sta krowu, zwarz wzięt Mkrup^u
Mleba zabył tak ubranu, y że rzeź siewstuska szła
byc po Bratniego wstę, Choc to było z dobro, Indycja,
y mówił do Cybulika, my kumie od mi cniemy suknie,
Lepiej zabył by był po Bratniego wstę, a ja Koniuszom.

180
Panu przyjechał nańc olmiński, y nie mógł się
utrzymać od śmiechu, widząc to młode małżeństwo.
Cyrułik tedy ubrał się w białogłowyński stroj, a Ste-
fano go nauczał, co miał mówić, oddalając J. Kichotę
od tej pokusy. Cyrułik miał postrzelić, i najść się do-
bre Nakawalerji J. Kichoty, ale niechcieli się ubierać,
aby byli bliżko góry. Pojechali tedy za Panem, któ-
ry im krótko powiadając w drodze, co się trafilo im
było zjeżdżnym góry, którego znaleźli w górze, ale
nie wspominał o piekarniach y walerji, narazem
przyjechali nańc śniegu, gdzie Panu stał góry, i
dla pamięci drogi swego Pana y poźniejszy powie-
dzieć im żeby była droga do wsiwodu na góry
że by był czas porzucić się jeśli nieodmienne mi-
li więcej porzucić się dla pomocy dania J. Kich-
otowi do wyprowadzenia tego kłosa góry: był to pro-
sz, żeby niewyjawili tego, że on im powiedział,
spotkał się, y porozumiał, że kiedy go będzie pytał
czyli oddał list do Pani Dubynce. ona odpowiedziała
że oddała, ale nie umiejąc czytać, odpowiedziała tylko
żeby się rada uiełniała, i nim, jeżeli niechce żeby się na-
wzięło gniewata, więc tego potrzebuje żeby się jak najprz-

dżay do mięczy, porzucił, ale by było dobrze mo-
wi Szwabo, żeby ja pojechał w przedzuch mego Pa-
na, y żeby mi mu powiedział o rozpacze jego Damy,
co go może odwrócić od tego beśwładu w m. Państwa.
Kiedy mu obiecali poczekać na tym mięczy, wyjechał
do góry, zostawiwszy Plebana y Cyrulika na brze-
giem rzeczkę gdzie było skała skała, którą kryły cien-
nie i chłody, albo było w samym kuzynie-
kiedy potrzeba było, kiedy tam siedzieli, wstępe-
li góry, który chwał mięczy a kompromisowany iadł
państwem, iadł się im bardzo przetrze, y iadł im
skała podziwienia, nie mogąc zrozumieć, żeby mogł
spiewać tak dobrze w mięczy tak cichym, i szerszy
bardziej cichym, kiedy mogli rozróżnić, który
był bardzo dobre, y nie mieli w sobie wątpliwości,
za niego było do Herona ptać y wędłchanie, y
pleban z Cyrulikiem rozprawiali o skutkach, nieśli cła-
ku, kiedy obaczyli przy skała takiego stanu, jak im
swoje opisywał kardenio, który ich obaczywszy, iadł
matkę y bory spursi, jak by o myśli, Pleban, który
był człowiekiem miłośnym, y który zrelacji Swoje, iadł

Na moy uszyde, niewiem jecheli mie Lusynel jiri
 do brze Styrata, co ponie przypeli wotau iey porzku,
 mowiq iey zedykto na nie czekali, zostatomi w ramy.
 Steniu y Smutku, ktorego drzedy niemogę wy powia-
 dlic, o ziemiatem iey ziamia podemna zapadnie, y
 ze jisz ozabni raz widze zachod Stunacy moie bory y
 rozum Stracit, cala wolnosc, w tym dziwnym stanie,
 jurem kielbat nado, alem sobie przypomniał oskar
 da Lusynel, zebym byt nader sibi, ale tego ciemawosci
 widzie wypet mienie obieciwy, poly musile mie my-
 ski, jakoby wepsi do domu Lusynel, podym przypel-
 dy do kielce, uwatrywzy zemo obiecat do niy przyci,
 nie mogę bya potrzebny w tym stanie, wszedtem pod fa-
 worem kataru y gnieszenia w domu, y nie bode widzia-
 rym od nikogo, schwatam sie w jedne okno, ktore bylo
 kielce obiciem, z kqcl mogtom wzdrykto do brze widzie,
 bory dlatu w pokoju, nie mogę w mpanstwu wy powie-
 dlic, co misie dlatu naby m gniescu, refledye, ktorem
 sam dywid, moy Strach y turbacya, wzdrykto zotard
 pomiezwazy, pomiezwato moy rozum, wiem ze moja
 kyporya musi w druzdyc w mpanstwa Sena, Don

J. Bernard urodził się w Pałacu, nie w mieście, w
nowych sukniach dworskich, byłby jednym z
Com de Luryne, a oświadczyłby byłby domowi,
podobnie w Pałacu, Luryne wyjechałby jednego z
Luryne, matka, y jedyną panną, którą się stała
by ona była ubrana, jako naśladowca na jej urodzenie,
y jako mogła być naśladowca na dzień Ceremonij, ale mo-
że po mieście zabroniło mi uwierać, jak była ubra-
na, byłby pamiętało, że matka była kharakterna ubra-
nym, y miała proste sity klejnoty, a orobienie pe-
wet, ale nie się mierowało z jej pięknością, y nie się
mierowało, ale ona wreszcie kłobita swoją pięknością.
Drugie co zaniżył, niebyły tak bogato ubrane, ja-
ko ona. B. pamięci Stoga, nieporządku smierśelnego
mego życia spokojnego, racoż mi tak dobrze teraz po-
kazuję, piękność de Luryne, Ciemni tego niekiedy
Com tam przeszedłszy widział. Wsi Panowie prze-
bawie w m. Państwo zisi tak wiele kłopot, nigdzie
Am. Obie Panem, moja boleść jest tak wielka, że nie-
podobna zabrzmać się urota, wspomniać na kłopot
to wo y na kłopot 42 ur, wreszcie Ceremonia odprawo-

w. at. 17

watazj na Sali, posym wrzede kiedy, y wiedzisz
 Lary obadwuch, przytacz u Lusynd, jechi przyjmie
 D. Oternard za miaz, kate. Mwas, przyjmie notem go-
 wy blizy do Obicia, y we wrzyskich moich turba-
 cyach, miatem ty przytomnie C. Lusynd odpow-
 wie, Stuchajze Jay odpowiedzi, ktera jui miata usy-
 nie konica dyia mego, abo mego Nieprzyjaciela, jadu is-
 jech mierzcy, ktoz mi zabranial pokarac sy w sen-
 zas, y pokarac Lusynd co mi obiecatal, y co mi byla win-
 na, zemurow na nia Nieza wolal, ze mara moig wia-
 re Lusynd, y ta mam swoia, bo nie mozesz przyznae
 drugiego bez popectwienia grzechu, y bez przyrzyny
 moicy Smierci, y ty zdrayce D. Oternard, ktery
 Ciesze mi odebrau wolnosci. Ojakiem jech mierzcy
 Ckowiak, jui teraz wiem Comiat Czy nie w sen-
 zas, Gregor sy teraz Skarza na mego Nieprzyjaciela, z kto-
 rego m sy moglbym zemiara, Skarza sy na swoje Cene,
 ktoz ci Nieumiatu Sturiz, y umrzy Nieprzyjaciely, jadu
 Ckowiak bez rozumus y bez honorus, poniewazis Niewie-
 dziat Comiat Czynic, abo jech bys tak matego Sma, jech
 sy miat zemurow z swego Nieprzyjaciela. Kiedy tytko

Rekasz odpowiedzi Lusynd, która się długo bawiła,
kiedy m. rozumiał że miała tak ucygnie, jako obiecała,
do tego puginatu, wtyłatem że mowiła g. t. em. cichy
przyjmując go, y D. Bernard odpowiedział, że gołym
przyjmuje. i. do Lusynd, która się ob. a. p. i. a, ale ona
przytędy, w. r. k. do. a. c. a. z. e. m. e. l. a. t. a, co. i. s. i. e. n. t. a. s.
z. e. m. n. o. e. s. t. a. t. o, co. z. a. t. u. r. b. a. c. y. a. s., kiedy m. ob. a. c. y. s. t. n. i. e. d. o. b. r. y.
z. n. a. n. i. e. o. b. i. e. d. n. i. c. y. L. u. s. y. n. d., w. s. z. y. s. t. k. i. e. m. o. j. e. n. a. d. z. i. e. j. e. s. t. a.
c. o. n. e., y. z. i. e. d. n. e. n. o. w. o. m. n. i. e. s. t. r. a. c. i. l. o. b. r. o., k. s. e. n. g. c. y. n. i. l. o.
m. o. i. e. w. s. z. y. s. t. k. y. k. o. p. o. l. a. c. y. a. n. a. s. i. e. c. i. e. i. z. e. m. e. l. l. e. n. i. e. L. u.
s. y. n. d. p. o. m. i. e. s. z. a. t. o. w. s. z. y. s. t. k. i. e. z. g. r. o. m. a. d. z. e. n. i. e., y. s. n. a. s. k. a. i. a.
z. o. z. p. r. u. r. o. w. a. u. s. z. y. z. n. a. l. a. r. t. a. z. a. s. z. n. u. r. o. w. k. y. k. a. r. s. k. e., k. t. o.
r. a. D. Bernard w. z. i. o. s. z. a. r. a. z. y. p. r. o. c. z. y. s. a. u. s. z. y. r. z. u. c. i. d. z. i.
n. a. s. t. o. t. k., j. a. k. k. i. e. d. y. b. y. s. i. e. c. r. e. g. o. z. i. e. g. o. d. o. w. i. e. d. z. i. a. t., y.
j. a. k. b. y. c. a. l. a. z. a. p. o. m. n. i. a. t. z. e. L. u. s. y. n. d. p. o. t. r. z. e. b. o. w. a. t. a. p. o. m. o. c. y.,
z. a. o. b. a. c. y. w. s. z. y. w. s. z. y. s. t. k. i. e. l. u. d. z. i. z. m. i. e. j. z. a. n. y. c. h., m. y.
s. t. o. m. j. a. k. i. e. m. m. i. a. s. u. c. y. n. i. e. i., c. h. o. c. b. y. m. i. e. z. a. w. i. e. d. i. a. n. o.,
y. j. u. r. e. m. i. e. b. y. s. t. o. d. w. a. r. z. y. s. t., z. e. b. y. m. i. e. p. o. z. n. a. n. o., u. c. y. n. i. e.,
j. e. s. z. e. r. e. w. i. p. k. s. z. y. k. a. t. a. s. w. d. o. m. u. s., k. a. r. z. a. D. Bernard, j. a. k. o
b. y. s. t. g. o. d. z. i. e. n. z. e. l. r. a. z. y. c. a., y. z. e. b. y. c. a. l. y. s. w. i. a. t. o. b. a. c. y. s. t. l. e. g. o.
z. e. l. r. a. c. k. a. a. m. o. i. e. o. d. w. a. z. e., a. l. e. f. o. r. t. u. n. a. k. t. o. r. a. m. i. e. z. a. c. h. o.
w. i. e. p. o. d. o. b. n. o. n. a. w. i. p. k. s. z. e. n. i. e. j. e. z. y. s. t. a., z. o. z. d. a. w. i. l. a. m. i. w. s. p. e. r. a. n.

vezg. Ihu

Ostatek rozgłku, który mi płe ubył odzied, wyprzedem
 niemiędzy się nad memi nieprzyjaciółmi, których łatwo
 było skazać na ten czas, y byłom myślić wywodzi
 te włoskie kary na te które należały temu, jakoś
 był ufundowany na jego przysięgi, w tym że mu miał
 wyjechać z miasta, y kiedy mi obaczył sam jeden
 w lichwi, w ten czas widząc że już nie było innej nagro-
 dy za moie nierozsądzie, poczem przeklinał J. Bernard,
 i tak bym miał jaką kłopotliwość, która jem miał w ten
 czas wielką potrzebę posyłać poczem wymiawiał Lu-
 dynd, jak by mogła być stopień, nazywatem go po-
 tępą rąk niewdzięczną, że mi nie dostrzegła wiarę,
 a jeszcze mnie, którym się za wraże staję wiernie, y
 że przekładał J. Bernard na demnie, którego jeszcze
 gnali co gnali, ale tylko dla samej pychy bycia si-
 ną, w ten Cholerze, y w moim utraceniu, ostatek mi-
 si odkrywało mi Ludynd, myślenie sobie żeby sta wy-
 chowana w wielkiej bojaźni, y respektie do Rodziców
 swoich, y że będąc naturalnie postępną, y bojaźliwą,
 musiała być nie wola Rodziców swoich, y żeby wzgar-
 dziła się wielkiego domu y tak bogatego, y jeszcze

przeciw woli swoich Rodziców, mogłaj być uwy-
nie do Gpinię po świecie O. Swoicy Czwie, y. uspięga
Złq O Swoicy repudacyi, alem jenera sobie przypomi-
nał, Czem niepowiędziata w Gerach w dypłkich Ludei,
Ze mi przysięga, Coi Iq za usbył zastrzymał, Czy nie-
mogła bysi dobrze odkutowa y prawościwie; Niebra
Hęki od D. Bernard, ktori Icy zabraniał deklarował
dla mnie, chiba ambiey y Inkeres Angstwa, Co wiem
Zem jers godzien być przyjętym od niego, y mój affekt
nieuczy niś by Icy usbydus Chiba honor, Co bra D. Ber-
nard Icy krawni nigdy by mnę niewzgardził.
Opychu nie przypa cielu moicy, Spokoynosi, y moicy
Chwały, Bogactwo, bażwochwaltwo dusz podych,
Jedno Jescie ucy niś od mienu (notę de Lusind,
Adrayu D. Bernard, jakżis miał Odcioz osobliwy,
Ktoro mogł od mienu Jera de Lusind; Odati em
jerdziś - Patę nos w tej burbaczy, y rano obacystem
Zem byś naśey gorze, geldiem Jescze, jerdziś trzj dni
nie mając żadney drogi, ai jakim przypiechał naśey
Złq, geldiem pytał u Parberzow, geldie byto mieysce
na ykrybze w tej gorze, pokarali mi zł geldiem

przypiechał

14
przysiękał nieraz zymując się wreszcie. Skoro
mój wiek smutny, przysiękać mi się miało
muszę zleczać zgotować i fazygi, a ja mi już zosłać
bez mocy i pomocy, takim jest z fazygowany,
ze ledwo mogę tem się ruszyć, ustrzymać, bytem w
Stanisław, nie wiem jak długo, Las, Leżał na mi 2 kg
nie widziałem, y całkiem nie miał zalednego zgotować, y
przysiękać, dobieć obacztemu Parterow, którzy mi
bez wątpliwości dawać pomocy, ale ja tego całkiem
nie pamiętam, tylko mi mówili, że mi znalazł
bardzo miernego, a im im wzmógł. Srebrna do
Srebrna, Com jadła nie wiedziałem, y rozumieć
Stracił rozum, Samemu po tym zrozumiał tego nie
tak wolnego jako przysięka, Com przysiękać
Stwa, którego nie był Panem zabrymającego w
wzrostem nie miał, wotając na białą głowę
na brodku sey gury, przeklinając moją złą fortunę,
y powtarzając bardzo często imię de Lurynel, nie więcej
nie przysiękać, tylko mi się przyzywać, a
kiedyś do siebie przysięka, Com się już tak z fazygowa-
ny y z morderowany, jakby mój zwiłki roboty

to podymemy Skryś od wstydu tych ludzi, którzy mi
tak widzieli, wjeżdno skata, gdzieś ci wiele było chłodu, 28^m
mogę dobrze odpocząć, póki mi mój 2ty miesiąc nie
prowoist, Ludzie którzy pilnowa trwały na brygarze,
szczęsya miłosierani, bo mi ktada chleba y innych rze-
czy dopielzenia, w tym miejscu, kiedy rozumieją że
mogę znaleźć przeczodemo, bo Chocim stracił 2 myśli,
naturę nieprzejdaje (zau potrzebę, y innych akt mi dają
do szukania, razem kiedy ci do brzy ludzi, widza
mię w do brzym rozumie, to mi się skarzę, że im ode-
brał prowidzę gwałtem, iem też nie traktował cho-
mi dają z dobrego serca, wrypku owo ich proszę, to mi
bardzo turbić, y obiecuję im Lepiej sobie postąpię. Nazaj.
Jedy nas, to w on Państwo widzieli, takim sposobem tra-
wre mój mierny życie, oczekaję woli Bożycy, abow-
zruszo ny miłosierdziem, Ktaci mi panie przelności
y wzdierności da Ludyndy y zdrać da J. Ożernard, jere-
ni mi 2 osię Skanie, nim umre, wrypku mój się smutny
rozprosz, ale przecie proszę Boga, żeby nam nie wyczał
choć jednym Okiem kompasji, bo wem dobrze że się mu-
żę życie musi niepodobać się mu, y tego irytować
ale przyznaje że nie mam tyle miłosierci wżyci reobucy

200
105
Ludu miał być karcenio, przymknął się do-
niego, y słowami politycznymi pocwał me sprowa-
dować porzucił niecyce tak dżikę, y dywot tak mi-
żony, y żeby dłaś odurę swoją, którą jest najwy-
kresie niecierpić się niechcy wrystkiem. Karcenio
był nasen eras w dobrym zamyśle, ale widząc przed
sobą ludzi, których nigdy nie widział w tej górze,
zadziwili, y patrząc na nich pilno mówił do nich,
widzę do brze mości Panowie, kochol w ichy estescie, że
niebo w truszone moim niecierpić się, przystało w-
pawstwa na niecyce tak odległe od ludzi, żeby się mi-
wyprowadzić, żeby tak wielkocy odległości, y żeby-
cie mi przymusiłi wrócić się do ludzi, ale jako
w m Pan nie wierze, że ja nigdy nie wypie, z jednego
niecierpić się tylko żeby m wpaść w wigłose, rożumi-
ci w m Panstwo zom jest mizerony bezrozmie y
rozgłku, y niechcicie to rzecz dżikona, choćby się mi-
bi ty myśli, znam ja do brze że pamięć mego nie-
cierpić się karcenio mi traci zamyśle y rożeranie, a na-
barzicy ię przyznać, kiedy mi mówię, com czynię

awerty m

wertym wertym moym smoczcie, y kiedy mi po-
kazalię znaki, ale co niewiem co czynię, tyko skar-
żyę się na moją taką fortunę, y wyprawia się zgłu-
stawa, tym którzy mi to przyznają, zarzekam się
Nona, przyrzekam, która mi to uczyniła y hiszory
mojej turbacji, którą powiadam przed świadym
co ma być ciępski wości Stuchaj, pokarę, że niegodny
myślenia, y zdam się że to mi co pomaga, bom tego
pewien, że ci którzy mi Stuchają, są w ruszeni kom-
pasy, jeżeli nie w mianstwo przypisali tu z Intency-
jnych, którzy tu przychodili, przez w mianstwa
nim mi karę odmiennie żyć, y mierzenie, wysta-
żka mojej relacji, a obserwacje że mając taką rękę
turbować się, y nie mogąc znaleźć kęśolacyi nadwie-
cie, nie miatem racyi oddać się. Pleban y Prywidzi
którzy chcieli wiedzieć tego historyę, od niego same-
go, prosili go aby im powieścił, upewniając że mu
chcieli dać jaką kęśolacyę, jeżeli by to y pomocy.
Smutny kawaler zarzekł się historyę, tym termi-
nem jako przed J. Khrześcem, kiedy się pobili obadwa

106
o Pana Elirabet, y przyszedł do Karthi J. Bernard,
który znalazł, w książce Amadys de Lot, mówił że to
pamiętał, y żebyta praca tym sposobem

List od Lusynda do Karlewis

Trzydzie w tobie codzień nową przyrzeczę do Ery-
my, jest to na twoją woli pokarać mi jeżeli ma-
wierzya że mię Kochasz, jako mi się de Karlewis; Ta-
mię Kartha przy miewa praca o Lusyndu i jej Cyca,
y która pokarała jej rozum, a J. Bernard, zawar-
w dzień przed się wzięcie od mienia Cyca Lusynd, któ-
ry miał wielką Inklinacyę do mnie, a jenerem temu
niezrozumieł przyjacielowi powieściach respekt Cyca
de Lusynd, y jego obietnice Dobry mać mi brki swo-
ję, że mię sam przenieść żebyś do brzytności bym-
tu ci do powrobu mego od Księcia de Sychar, J. Ber-
nard deklarował mi żebyś nie mówić. Obyś zmierz-
Obyś, y że go do tego przywieść ci mi się pozwoli-
lenia, Co mi tego niechciał pozwolić byle pewnym,
że mię Księcia de Sychar miał branie, żeby mi uro-
nił w przyszłość, nikt ta to myśla być w Lusynd,

Przem ci ueryniat niesprawiedliwy Przyjacielu,
kiedym ci odkrył Rzym mój mego Torca, co ci obli-
gowatu mię zdradzić, ale nakłogosz się za Marie, kwi-
niebo choć uerynie było wicha niesprawiedliwym, jest
niegodolna zdradzić się tego, y wyszłak rozumu
Ludzi, jest daremny, kżoby kiedy miał rozumie-
ć aby J. Bernard, którego godność y urodzenie mo-
głoby przelować nay wyższego królestwa Nadzie-
cie, kżory mi tak świadczył swoją gorzkość, y
był obligowany mnie zażyszczyć ustny sobie wypowia-
dzący, mego mię tak niesprawiedliwosci, to jest
wziąć mi jedno dobro, kżory uerynie wyszłak moie,
strefać na świecie, J. Bernard wielką ze moias
był noie był me przekość, myślił się by mię miał
dobyć, y tegoż dnia kiedy mi deklarował moie dno-
im Gyccem, Rumysu ueryniat tary na Arsciu koni,
pożym prosił mię żebym pojechał do tego brata po-
prenięcia żebym nam załatwił, jom wben era nie my-
ślił żebym mię kiedy miał zdradzić, rozumiałem że
był ho meż ho mne, y miałem wielką wiarę do mego ko-
cha, skoro mi powiedział orego potrzebnij, zaraz me

Obiecał uory nie, y tegoż wieczoru chciatem był
 jechać, ale mię Sam D. Bernard zabrzy mał. Tegoż
 wieczoru porzedtem porzegnae się z Ludynd, powiedzia-
 tem sey zjakiy przyczyney odjiedzałem, y ieszerem po-
 wiedział że m D. Bernard obiecał prosić u niego Byca
 opozwolenie, Ona mię też porwita żeby m mył jak
 nay prościej powrócić. ale nie wiem co to było, że ona
 prościę płakata, porzga mię żeby mię powrócić, a
 słowo mogła wytrzeć, jam się temu prościę dliwo-
 wał, nie wiedziało by mogła być za przyczyney, rozumia-
 tem że dla tego, że m się oddełał od niej, takiem odje-
 chał w wielkiej melancholij y skracuzy w im magi-
 nacyi, nie wiedziało żadney przyczyney czego mię miał
 być, oddełałem się do D. Bernard tego Bratku, który
 mię bardzo dobrze przyjął, ale mię porwił żeby m powre-
 kał z nim Dni, nim porzde do Byca swego, bo go pro-
 sił D. Bernard opie nię dla zapłaty konie Byca memu
 w rękę to była Inwocacya D. Bernard żeby porzed-
 zię mego powrotu, bo tego Brat miał dosyć pie nię-
 dzy, mógł by mi dać zaraz żeby m się niebauił, ale go
 D. Bernard porwił żeby mię zabrzy mał aże po hi od Byca

Jego bydlę wiadomości opisanie drach, jurem chciał
odjechać nie czekając respektu, bo nie mógł być cła-
go, obiecawszy Lusińsk powrócić prosto, a do tego Lusi-
ńska obowiązała, ale nie zatrzymała, bojąc się urazi-
ć Rycerza i Cyca mego, który mi karał Stuchan wezwany.
Którym respekt nie przyszedł, potem w czterech dni jeden-
stowick przyniesł mi list, którym pisał że był od
Lusińsk, stworzonego zadrachem, i bardzo mi zdo-
wał że przepisał umyślnego, ale niestety zabrał
Czybał pytałem wczę cztowicką, kto mego dał, y ci-
chli dawno, odpowiadając: że mi idę z przyjaźnią
przez ulicę o koto podzielnia, jedna dama bardzo piękna
i wspaniała zapitakana, zawołata namir przez okno,
i mówiła wielko pokorą; moją przyjaciółkę i ci-
chli Chrzescianin jako mi się zda, proszę cię na imię
Boskie, żebyś jechał znowu niebawem mojemu, y oddał
ten list do kogo był potrzebny wręca, ale żebyś mógł tak
się poprostu wybraci, o to ci dać rękę, y wyręczyć
mi kłuski; gdzieś znalazł sto czerwonych złotych
złoty mianowicie złotych y listem, jakich się upewnić
zależy mi o mi respekt, zamknęła okno, obaczywszy

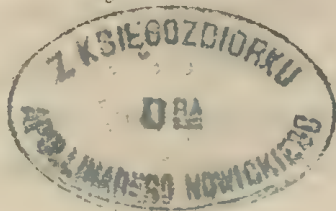
Żem tak bardzo obligowany, y wziętem załatwić,
 y wielką że Adres Listu był do w Madrytu, który
 go znam dobrze; ale w związku z tem Hay bar-
 dziej tak grzeczny Damy nielicz w wyjątkim, niech-
 ciątem. Zwierzyć się dnużem, y w sercu na bogocli-
 nach uciechatem mił osimnasie, tyś bowiem jest
 z tego do wzięcia, kiedy ten człowiek zomni gadał, ka-
 kiem się bał żeby mi nie powiedział czego przeciw-
 nego, y takim dzał, że miś Lelew mógł ustrzymać,
 pożyłom. Wyśłał list och Luynd, który był napisany
 takim sposobem

L 155

A. O ternał ci dożył maś. Stawa, że miał prosie mego
 Cyca O mnie, ale to ucył. Maś siebie samego, co obie-
 cał ucył. Maś siebie, y mój Cyce kęś z awantur-
 by z powirowany z kęś ciom, obiecał mu, a do tego wi-
 dzał. Cis. Obo mniy Maś, y zaktwa Dni S. O ternał ma
 mi clae rke, jeżeli Chęć żeby miś do trzymać, spier-
 się jak Hay wycelcy do nas, a o barys jaci mój jaci ka-
 tch. Ktorem Kęcyś Wyśłał list mowi kardelio, zaważem
 odjechał kęcyś mniy kom mępy, obo m w ten Nas po-

naś Kib

poznał Chyżni de D. Fernand, y który mię oddalił od
Lusynel, żeby prosił was Lmoicy, wielkychności; do Polony
którem miał młotić y niecierpliwość przychłali mi Skrzydeł,
przyjechałem najajusze do miasta, jęzre Laweranu, y prze-
chodząc w wieczor przed Domem de Lusynel, Znalazłem ją
na kuznie w oknie, Ławer męję poznali, jęzro Zelugim,
ale nie tak ona mię przywitała, jakiemżę Spodziewała, y
Znalazłem ją nie tak, jak miała być; Kardenio; mowi
do mnie Lusynel, jęzsem jęzi ubrana, jak do Szlubu, y
Czekaję mnie w Sali de Skwerawia Ceremonij, ale mowy
Buciel, y Zelugyca Don Fernand, y chłudy byle. Wia-
dka-
mi mowy Smierci, a nie mego Szlubu, wiekubuy się
Kochanij Kardenio, tyśko się Staray być naszy, Ceremo-
nij, upewniam cię, że jęzeli mój Słowu nie mają tyśko
mowy tego Ławeranu. Sen puginat byle męję, y ko-
nie mego życia, prokazi ci mowy Szubek y mowy wernosi.
Czyn w mPanna Conę proclabas mowiłem Dey, ale mji
Cała nie wiedział, Com mowił, uczyni żeby swoja Akcyę
upewnita swoje Słowu, Czyn mi oboje dla naszego psey-
ru, jęzeli moja Szpada, byle męję bronita dla, to Ławer-
ca prze ci w sobie Szemam, jęzi żeby m miał pozwoli

[illegible]

MISSIO

Don Kikrot de la manna
Tomme drugi



P. B. A. 1777

Onowcy Kwanturze, ktorą się trafita
Plebaniowi y Cyrułikowi w Turze, zadany.

Mowili my, że Pleban chce dać jakie rady kardenio,
był zabrany, przez jednego Marquise, y Stypce
było to Stowas. Byli podobna żeby była mogła
Inaczej nicypie podobniecie dostrycia беру moich
przed Nuiatomo, jako jest to, y które może mi Sturje
dobrze Zagrob. miernomow Ciatu, iedem Pierzkiwa
w moim Kierpuciu, Inaczej w tej Cichoci. Spodry-
nowie y pewności, które miernajednie między ludźmi,
yżi męczy Marzyc wolno namierzenia, które zabrud.
niaje, Niebo miernomow Stuchay moich Marz, do was
ki adresuj, Ludzie, Kierpucy y Opukiwajcie, y
wyślto same moście mi dać jako pomur, y Krolaty
jawnicy mi to mam. Zapis. Pleban y Cierudy, którzy

Lip 21

Styrzeli się Ptowa poznali że niebyli Edalecha, pww-
 Kali y poszli obaczyć. Co to była za osoba ubrana,
 nie daw uderzenia krotkow. Kiedy obaczyli za Mkatę
 młodego człowieka ubranego podobnie, którego nie
 mogli widzieć w twarz, bo miał głowę spuszczone,
 na nogi, które były w ręce, przymknęli się do niego
 tak blisko, że tak ich że była niebezpieczna, tylko oba-
 cząwszy nogi, jako alabaster białe, bardzo zdeli-
 wili widząc człowieka w takim stroju, przy młodym
 liście za Mkatę, z tego mogli dobrze widzieć młodego
 chłopca. obaczyli nagłowie (zapewne) nowego koloru,
 jak sobie wymyślił nogi, wyszedł, y podniósł go-
 łę, pokazał piękność swojej twarzy, że on kłopotnie
 rzekł do Ptobana, że ponieważ to niebyła dziewczyna,
 ale ledwo podobna do osoby ludzkiej była. Młode-
 cy chłopiec podniósł rękę y kręcił głowę dwa-
 czy trzy razy, że mu w ten wypadły, ale takich dłu-
 gości że znał było, co oni mieli zachęca, była białogło-
 wa, zadziwili się bardzo y porzucił wstawiać, żeby się mogli
 zbliżyć obaczyć, ale wstając wzięli oddech, że za mło-
 de dziewczę, podniósł głowę y wstąpił, który był orey

Zakrywają, patrząc na tę stronę kiedy Krysztal
Kum, Khorz obaczyła, że ich trzech ludzi, zaraz nie-
Zebrawszy wstawa, ani patrząc żebyła Nicobusa,
porwała tylko pakiet, pojecha uciekać, ale niestety
daleko, te delikatne nogi. Niemogły z ciężkiej swa-
dosi, kamieni upadła, a ci odskoczyli uciekając przy-
biegły na pomoc, Pleban pociągł mówiąc, Zabrzy-
mą się mademoiselle niebysię nie, bo niemały in-
teresuj, tylko ci w tym ustąpić, a kardenio przym-
knęło wzięcie do niego podniósł go. Pleban pociągł do-
niey mówiąc, mowi sobie przyryna wielka, że-
wielka sukna tak niegodna, że tu mieszka na mi-
scu tak oddalonym od miasta, z odwróconych ludzi, mo-
żemy znaleźć poprawę wzdychając. Niezależnie, nie-
masz nie tak przykrego, żeby rozum nie dał sobie wyper-
swadować, a jeżeli byś niechciała słuchać rady ludzi,
to nam przyrzekaj mówić, co zaprzyrzekasz swego
deputy, z bądź pewna że nie mówię, Chciemy, wiedzieć
przez ciekawość, jako przez intencję, Sukna sposobu usta-
wić w tym budynku mogły. Później, Czas kiedy Pleban
mówił, że piękna dziewczyna nie niemożliwa, ale która w wiel-
kim podziwieniu Pleban dał jej odpocząć, w tym domu

111
pożem I nowu powierze, żeby ich wiechełata bawi,
w erbenetas y porowata milowenie, mowica: Ponieważ
tak wielkie oddalenie tej gory, nie było chęć osobne
mię ukryć, y że mię mię w tej oddalony, tonię nie mo-
gę sporeca z w m Państwie, a ponieważ Chęć
w m Państwo wiechełata relacya mego nieprzejęcia,
byłaby wielka niechęć doświadczyć, po tak wielkiej
deklaracyach, ktorze mi w m Państwo przynili, ad-
tego żeby się w m Państwo niechciwo wali, żęcy
mię I nalczy w sukniach mych, prawiła żeby uszy-
scy posiadali, pożyłm z aceta kępsoryę tym sposobem.
Jestem urodzona w jedynym mieście Andaluzyi, kto-
rego króć I nowu I mię, darę mu był de Grande de
Espagne, mozy bycie jest tego przedany, niejest kę-
dygi w oskicy, ale jest tak bogaty, że gdyby miał
takie urodzenie jako bogatwa, nie miał by sobie co-
go więcej bycie y byłym niebyła tak nieporozumia,
bo moje nieprzejęcie pochodzi od tego że niejest uro-
dzona w Andaluzyi, ale moze myśli Chęć, żęmy się
dawać króć I nowu, jakom jest jedna dżędzka, bar-
żem była kochana, y że mię kochali, bardzo mię I nowu-
dowali mię mię I nowu I nowu, nieprzejęcie I nowu nie

Z bogactwa swego, moie serce, z ich miłości, ucy-
nita mi, ale wolności reguły w domu, wrypsów było
przez nie, moie, dawalam rozrządzenie w domu, zj-
li mi spokojnie, co mi dostawało czasu, postanowienia
koko gospodarstwa, zabawiam się tym co jest po-
strzebnego młodym dziewczkom, albo była igła, albo
taka namaty warraciku, i porucitam moiej ro-
boty, która była co postrzebnego, albo grai najakim
Instrumencie, to moie były niewinne zabawy, którem
prowadziła w domu była mego, Niemowiała to przez
zadną przyczynę prywaty, adzi byłym pokarata, cém była
bogata, byłu byłym prośym pokarata, że kiedyś tak
serpiliwego życia przysła nam miernie, to musi być
wielka przyczyna, ja kiem tak żyła w zabawach gospodar-
stkich, y oddalona od wrzyskich, jako w kagorze, niewi-
dzących ludzi byłu do moich, y niewychodzący
ko do koniota, y to bardzo rano z moją matką, ale tak
zakryta zim ledwo mogła iść, przeciwnie rozgłoszła po mie-
cie, cém była dorys piękna, Drugi syn niejcie, Imienio
J. Oernard, przyszedł do moie jednego czasu, cém się całe
nieporządka, jako on widział. Koro Gardenio usłyszał
Imię J. Oernard, zaraz zbladł, y pociósłszy mowę

że ci się Melan y Cynia, bali żeby nie wrzucił
 w szaleństwo, ale do tego nie przypie, był to swobod
 uważał pilno żeby dzieci, która nie uważała się
 miny tego, ale kęśta swoją historję, moją
 o mię Obacz, zarazem mię podobate, jako mi
 sam prożym gwiadał, ale żeby skęrye prożku mię
 historję, Nie tracę czasu, o powiadając w dyskie
 partykularisces, nie wspomnę tu o on czyni, żeby mi
 pokazać swoją miłość, dawał razę prożku naprzym
 ludzom domowym, czyni się obićnie swemu
 Cyku, y upewnia go swoją, Łaska, Narazie y wczyst-
 kym, o dzień była wesołości w naprzym, był to za-
 wój gwoli obićnie swemu, y była noc była na kęserba
 mudyki y różnych gtonów, przywał do mnie proż
 różne osoby karski prożku przypiegi, y obićnie, ale
 do wczystnie tego skaramia, barżey mię iryrowaty,
 nibi żeby mię miała tego stuchał y uważał, y naprzym
 nie miatał Don Oronoz w Berach swoich, był to jako
 niezwykłego nieprzyjaciela, ale w wczystkim widziat,
 że miał wielką gośność, y czyniła mi obićnie tego wielki
 honor, bya kochanę od tak wielkiej osoby, skaramie tak
 pilne, niejad nigdy tak przypiegi aby nie było obićnaji,

aleza

Mażem uwiadoma, że niebyło poroczi, żebym mia-
ła wrypkich obietnic tego Stuchau, ale tego rada
mego Gyca, który doświadczył intrygi. Należało do kę-
dyli mi odpowiedzieć, y. Saramie o moją reputacyę
karato mię, ale oprowała, ale moży być uwiadoma mię
taka burbowana, mówił mi jednego Dnia, że ufał mo-
jey (noć, y że niebyło innego sposobu, wyje od in-
trygi. Należało, tyłko jeżeli chciabą obrać w sercu, uzi,
abo y w drugiey. Siedzieli partyę według swiecy
fantazyi; to mię by każdy zwiełka. Npęć uwiad, żeby
była chciabą, podługowatem mu za tego tyłku, y odpu-
wiedziatam żem jeszcze byłym Niemcyłata, ale byde
Nę Stara, jak byje zbył D. Bernard, innym sposobem
niezadowolę moicy, wolności, dla wybarwie niarę zbych
tyłku, y ożolowowatam mię od tego stanu niewiedzięgo,
żeby nie miał sposobu mówić żem mu, żyć tak oddala-
ne miałoby ołtęry D. Bernard, a on bym bardziej u-
piczał się w swym przednie wapię, który niewiem
tyłki Stępał że mię moży Gyca (chciab wydać) tyłki.
Sci Spodziewał się tego, myłb jakby przewozić ten
sposob, który oprował tego wrypkie nadzieje, jedney Nę
jakim była w moicy Płbie, jedno Dniwo, która mię
Stępał, y dozwili dobrze zamknięte, obaczyłam go jedyn

Wracam w Ocrach swych, y takim sz zachwita,
 y wyzka, zemo nie mogla stowa wymowic, On widze
 moie zachwianie, poczt mi przypiegal, upewnial
 mi w swocy miłości, w zachwiania tego zetracy, da-
 waty kredyt tego Stowom, y ty upewnialy tego Ind-
 yjy by tam Intoda nasen was, rozumialam se wszed-
 kie zachwianie widzialem se prawde, y widze tego ty
 jawetam miel kompasja, ale po tym pozpiedzi do-
 siebie, pocztam do niego moie z cholera, Panie kie-
 dy mi tak opowiadasz swiq miłosi, karates mi po-
 wiedzice, Co mam obrac, czy ja, czy si z nich nie-
 bytaby m tak zachwianonaz y aby miel se swowom-
 ym zyciu Najwiecy, nie miałaby m trudności a-
 kryfikowal jedno zachwian, jednym Stowem, Co by
 miata zycie, zeby ochronic republika, y iczeli nie-
 wyjedziez w tym momencie, to ci pokaze dyfferencya
 moiey Indycy od swocy, y tak mato podziwosci
 dziez miat nagrode, ktorzy nie dly niedziatowoz,
 urodziamy swiq poddany, ale nie swiq wipnias
 y nie nie winnam swemu urodzeniu, tyko powin-
 noic oddac ci, Co mi nalazy swemu urodzeniu na-
 swiq. Intat, y niem nic przypiegal, w moiey ma-

tey kędy cy, jakosy ty mizer esy mowa w sw-
ym wyrostym uwolnieniu, nierozumier, żebyś mi
miał powabi swoim bogactwem, albo swoim wiel-
kim Urodzeniem, albo wrodzonymy pstarstwem, albo
umiejętnością, dyktumow politycznych, do mego ojca
dysponując moim wolem, y będe tego komu mię odda-
ałaki Panie, jeżeli chcesz żebyśm wierzyła, że mię esy mu-
jor prawdziwie, uczyniśu cię będa prosita, poruc-
zę przednieuryciu, które mię tak gniewa, y które wie-
mieci będeci przynię do skutku, pozwol mi być. Probow-
nie, apowieci w celku twego urodzenia, nie mierz
mi być moim nieproszeluy tego, żebyś cię kochała.
Jeżeli to piękna Dorota nie może być swoim mę-
żowi Jan Bernard, który mi męci zabronię, kiedyś ty
naśo pozwolisz, bardzo bym był kęps, żebyś była, jedne-
go psymptu. Jeży Jan, jentem, twoy piękna Dorota, dam
pi rękę Zarah, y broni Niebo Zarahwiceśwa memu sercu
Kardenio nie mierz być Zarahwiny w tyślawy, imię
Doroty, jako y J. Bernard, y zrozumiał Zarah że to była
ta, o której Zarah Zgwałtował męci, ale niechce
icy przerywać mowy, czego wiedzie i być Zarahwie ty
hipstori, Sylhu Nę Icy przydał torię w męci na dowied-
Dorota Syzratem esy imieniem y iey Zgwałtowa męci

[illegible]

History of

Których za mgi porzucił wyniosło nad Spodliwa-
nie, którym przypisano Sturysa za najwyższe urodze-
nie i bogactwa, y że Syniż takich, jako D. Bernard
pożenił się przez Inki na ysa, mi niebając na nicow-
ność urodzenia, o kary była grzeczna, a Bernard nie-
jął zawiść jednakość, rozumiał że młoda, y br-
to mi by to prosiłowa do kady y zezwalał sadiego,
które mi się tak łatwo podawało, wrypkiem refleksy &
którem miała w jednym momencie, y przypiszi. Kij-
cie, wzdychania jego, y Lzy, z wrypkiem Sturysa
Swiadczy, których wzywał, jednym Stowem jego
miał dobro, y zezwalał miłości, którym widać w tego
i kcyack, karali mi się deklarować, zawiolatam nadzw-
kę, która mi Sturysa, żeby była Swiadczy przypis-
gi y Stowa D. Bernard, on mi jeszcze Syniż nowych
uczynił, wrypkiem brona Sturysa za Swiadczy y Lzy, y
Syniż Sturysa przypisza, i cieleby Stowa mi-
dozrywał, to wrypkiem podzwierzał Sturysa wzdycha-
niem, y Stowem. Jaki dzień Sturysa, D. Bernard Stur-
ysa Sturysa, wynosi, pod zwierzeniem zachowania miłości, repu-
tacy, y mówił mi żeby mi się Sturysa na honor jego
y Sturysa wrypkiem przypisgi, który mi Sturysa, podzwierzał
Sturysa, wrypkiem Sturysa Sturysa, Sturysa mi Sturysa
y wrypkiem. Na dzień Sturysa Sturysa, wrypkiem Sturysa

117
go na ulice, która go była schowana u siebie miicy, iaku
mi sama w tym powiedziała, była tam tak zacleniwna,
żem niewiedziata tam miała czynić, czyli Łajęć Szelbiw-
kę. Czyli też jej dążyć walc, prositam. Różni y pułkow-
nie, żeby do nas przychodzili. Nam mi honor deklorowa-
li, że wieszcie, ale było nadzugi dzień przyszedł, a od te-
go czasu nie mogłam go widzieć ani razu, ani na ulicy
ani w kościele, y całym mieście. Szukałam go, y wyspyty-
wałam u wszystkich o nim, podług mnie, do wiedziata,
że wiechał napolewianie, nie mogłam w moim państwie wy-
powiedzieć, że mi się dano, kiedyś wiedziata wżardł
do J. Bernarda, w ten czas pucetam się gniewała, na
swoją dziewczkę, która była przyczyną, że mi się dano wi-
dziata, y iaku jest naradachliwa więcej. Lecz niemo-
głam natam. Aż pociąg, ale w ustatem kroya mi się turba-
ły, aby nie było z nami przyczyną, ale niemo-
głam zatrzymać, kiedyś mi do wiedziata, że J. Bernard
żenił w bliskim mieście zjedną panną, bardzo piękną y
dobrego urodzenia, którą zwano Łuzynę; kardenio
uścisnąwszy do mnie pociąg pociąg, do roba tego nie uwa-
żając, że była swoją historią, że nowina mówi straciła
mi pierścionek, a cholera y desperacja pucetam się w locu
moim, od kroyam przyczyną mi się turbały jednemu
pejstrzowi, który był był dyużem, y prosił go o radę

prosiła

prosiłam go żebyś iemno przeszedł do miasta Kę-
clim wielkate i. b. J. Bernard, ten cztu wick sławat
mi różne rzeczy, odwracając mię od tego przedsięwzięcia,
ale wielce że mię upierał, że kłamał mi w tym wszystkim,
w dziełach, jednę kłótnię, którą, przemocą którą miałam
od niego, i mniejszy dla potrzeb, którym miedzi
nieć, ten nocy wyszedł mi, że niech się tego przedsię-
wzięcia, ale mowię prawdę samam przed wielkate i. b. Kęclim,
co nie mając sposobu przekroczenia wesele temu, co jest
miata przednie w wielcego byłoby matak, abyś fakty,
Czynię mu bycie reproche daremnych, wesele uchodził
przysięgam do miasta, i pytałam, gdzie był dom Cyca
Luzyn, ten który mi opowiadał, więcej mi powiedział,
niechlim miasta wiedzieć, pokazał mi dom i powiedział
wesele Bernard, mowię mi że było tak, jak się
nie, że mi borym niegadano więcej w mieście, żeby mi
powiedział, że w dzień świętego Luzyn i. b. m. i. b. wy-
jechał do Kęclim, a on od Kęclim ważył malarską kartkę i
z nią, pisano, przez którą deklarował, że data. Kęclim
clonio jednemu Słachiewiczowi w tej prowincji Kęclim
nieyprecedu, i że dla tego pozwolił sobie wesele, żeby
nie przeciwstał Cyca Kęclim, żeby mi powiedział

16
Zrozumieć w ten sposób, że cię chciała zabić postrzeleniu
Kremowij, że też zadowolono z puzinat, że J. Bernard
wczoraj widzę, że cię chciała oszukać, chciała cię zabić,
żeby mi ci nie zabraniali, którzy tam byli przy tomi,
po tym tymże zaraz wyjechał J. Bernard z miasta, a
Lusynd ci na jejim przypała do siebie, i tymczasem sobie
że karzenie był naszym w celu, że wyjechał z miasta
w desperacji zostawiając list, przez który Marzył się na-
nie winności Lusynd, i karab w widzeniu że ożędzie na wie-
ki; że hystorya czyniła wspaniałą kwercję w mieście.
Kiedy tam przypała, a po tym groźbą publikowaną że
nie wiedzieli gdzie cię Lusynd zaślinał, i desperacyę i, czy
z matki. Tam znalazła trochę kłopotu, że cię chciała
zdrada nadata J. Bernard, widzę że cię nie kłopotu z
Lusynd, rozumiałam że cię nawroci do mnie, takim
sobie sama porwadowała, i dawata kłopotu, mając
nadzieję wierzycielu przypałym, żeby mi sobie przedstawiła
tycia, którą mi jest winności, jażem była tamczasem
nie widzę na cię rozlurowała, po nie wariem nie nalała
J. Bernard, a tymczasem wstaje cię publicznie, zadowolę
wielką nagrodę, żeby cię nie wiedział gdzie cię powiada-
ję wiele mi lat jażem nie kłopotu, i przez cię ma-
ją; ale to jest cię powiada, że ten karab a z cię przypała

Wykładał mi od Kollidew moich, co mi wyrzuciło nie-
mocy, nieukę & łowania, jako y niewierność J. Fernandez,
bo mi już wiedział że moja republika była stracona, ale
przyczyny nie rozumiejąc, y nie mogąc nic zrobić, nadzie-
cie, kiedy mieli & rozumienie, że tam tak podłym ciotwie-
kiem wypadam do brownie, a niewiedząc przyczyny wy-
padam & być gościnny tego miastu, y tym pastorem,
z którego wczoraj wypadam tu gdzie myślisz. Schowali
w najpłynniejszą miasteczkę w tej górze, ale jako to mówią,
że nie kiedyś i dawniej, któryś do tego miasta przywiąże,
y kiedyś i jedno przyczynę drugie, może miasteczko
stać w jednym przepaście, y nie nieważając jecha-
ć tam go, w tym oburzeniu uiecham, jako mi mogła
najprędzej, dalecy w tej górze schować się od tych którzy
mię szukali z strony brytyjskiej, tak chodząc długo
znalazłam jednego ptowicha, do którego przysłała
zapastera, do prowadzić mnie do swiego domu który
jest nad rzeką gury, byłam u niego niewiem kilka mie-
sienicy chodząc ledwie w pole abyłam, a strzegąc się
żeby mi nie poznano, w tym miejscu z ciemności uiecham
ich praw, kto tam ma, wypadam do domu tego, już to
drugiej tydzień, y przysłałam do niego uchronienia pod
skatę, y w tym czasie tych ludzi mudiłi się tego spokojnie, y
stać się od drugiego muru uiecham, y ptorem żeby mi
dać radach, do tej żeby mi przytę mój miłosny być

ROZDZIAŁ 2

Gdzie się znajdzie dosyć pięknych
Mecarzy.

Otóż w młodszeństwo historya mójch smutnych
awantur rozgdyć się zaczęła, jeżeli skargi któreś
stypzeli są sprawiedliwie, jeżeli osoba tak nieroz-
sądna i utrapiona, jak której smutek jest bez nagrody,
jest podobna odbrać jakie kłopoty, prosić was był-
ko powiedzieć mi gdzie bym mogła kłopoty ostatek
dni mójch, ukryć od szukania modlić się o miarę, nie-
tego żebyśmy była, że mój bycie i smutek mnie złe
przyczyni, i odmieńni swój afekt, ale muszę przyznać,
że kiedy sobie dyktuję po myśli, że o ni o mnie złe mogłoby
wstąpić, nie mogę sobie wyprowadzić bycia, przed
mnie. Dorożka w tym umiała, ci którzy szukali tej
historyi, byli bardzo wzruszeni kompasją, ale skoro
skargę mowa. Zaraz karlenie w dół mowa: (22 to
w młodszeństwo jest dorożka bogatego Elenara, dorożkę bar-
dzo zażenowaną wstydliwą imię swoje bycia, i widzę
że ten który z nią gadał był bardzo miernie ubrany, a-
ktorem jest mój przyjaciel mowi do karlenia, że
widzę tak dobrze imię mego bycia, bo mi się złażemgo

Nie wprawdzie nie było wówczas żadnej relacji; Wtedy
 mówi Karlenio, że wkrótce przyjdą do niego, że
 mierny Karlenio, którego odziedziczył D. Ternard, podał
 nam mierny dyktando, jako wielkie podanie w dyktando
 Wolensio, i oddał mi od dyktando, a naj-
 większe. Wkrótce się z nim mam w domu wolnego, tylko
 wielkie. Wkrótce podoba mi się na krótki czas, że to
 sam piękna Dorota, bytem nieporównywalnie fa-
 kulnego wensla D. Ternard, wielkimi zięć zięć zięć
 ciekawie D. Ternard z natury kartki, ale nie mogę być
 ciekawie z wkrótce było, i w tym zamierzaniu wyprężyć
 podawczych w dalszym ciągu, tylko w dalszym ciągu z moim
 ludźmi jednemu, żeby go oddał przyrodzonym
 do tej góry, podał w dalszym ciągu Wolensio dyktando
 którego mi jest mierny, ale niebo nie pozwoliło,
 żeby mi go oddał, podobno chciało mi się wyprężyć
 żeby mi się oddał z moim mierny kartki, i twierdzi
 piękna Dorota, że z moim; Niebo wkrótce na pewno
 będzie w dyktando ciekawie zięć zięć zięć, a wkrót-
 ko ciekawie zięć zięć zięć, bardzo by mi się utarło, gdy
 by mi nie mieli wkrótce na krótki, i nie podawczych od
 niego Lepiej Ternard, oddał D. Ternard, który
 nie może mi się przyrodzonym, i nie oddał przyrodzonym
 moim. Ale za piękna Dorota, żeby mi nie miał podawczych

Wtęcronych zstobę, iestem tak dośkaniwy, swoim mien-
 ścią, iestem, że nie mażę wyrozumieć, którzy by mi się nie pod-
 jęli dla swego wybaczenia, y przysięgam ci, że ci nie-
 opuszczę nigdy, ani puki J. Bernard nie odwierze. Spra-
 wiecki wosci, choć bym go miał przymusić zerwać,
 mego życia, i chęć by go racya y staranność do siebie
 nie przyciągała; Dorożka była tak uciśniona z obcięż-
 nieniem, że nie wiedziała jak mu dziękować. Pleban
 był w wielkiej mowie, do nich obu dwuch, chwalił na-
 przód kardena z sabiną rerożę, a potem prosił
 prowadzić Dorożę żeby poszła do domu swego,
 a sam znając dobrze dom tego życia miał się wrędzić
 o niego pytał. Pytał który do tego nie miał
 ofiarować się także sabinie, w czym byłby mógł,
 potem o celebracyi podziękowania od kardena y
 od Doroży, powieścił im Intrygę swą, y w ten
 przygrodził do tej góry, y ocleniwym balon-
 ścią J. Kierstosa, od którego czekał koniuszego,
 który nie miał potrzeby poprawy domu, iest
 y Pan tego. Kardena przypomniał żar żwady, któ-
 reż nim miał, ale jak by przerzucił, y powiadał im
 nie mógł przypomniać przysięgi, którym w ten sposób
 że jak ktoś wolął, potem żar żwady że to był sam ten,

ktory miał na imię Barnabasz, a na imię jego Barnabasz, a
zabijał się krzyżem. Później wzięty, na porządek temu,
a Pleban go pytał gdzie był. B. kiwnął, a odpowia-
dając im tego znalazł się w jednej koscioł, a także
y całej ośmiennego, umierając z głodu, a także wedy-
chając do swojej Damy, a także do Dobro, y że to mu
całe nie pomogło, Com mu mówił, żeby wypieść, a pójść
do Dobro, a w końcu mi się rozłożyło, tam bycia
półki uvery ni akcja taka, żeby była godna tego, a także
jakoś tam był chłopek, to już nie ma nadziei, żeby kie-
dy miał być Cesarzem, albo przynajmniej Kocy, a także
psem, y dla matroni Kocy, a także w Panstwo prosto.
Niekorburcy, a także mówi Pleban, a także prowadzić
go do Hamburg, a także najbarwiej niechciał, y obruciwszy -
się do Karolena y Dobro, a także w końcu umy-
ślił z Cybulikiem, żeby wyrzucił B. kiwnął z tej gory.
Dobro Ktorcy, a także nowe nadzieje przycalił, a także do brego
humoru, obiccali uvery ni Panu, a także uvery ni, y że
to się będzie Lepiej, a także prosto, a także Cybulikowi, a także
a także miała z sobą biogotowskie, y niekorba, a także
nawra, a także była, a także Kawałery, a także do brego
wiedzi, a także, y jakim sposobem prawił Damy, a także
nad swoimi nieprzyjaciółkami; a także Kocy, a także
Pleban, a także znalazł się, a także, a także, a także uvery ni

119
Szwia powinność, byłto nam jui stracha kęrya formy
umyśliłi Czynie. Dorota uwar wyjechała Szwia pakieć,
Spocelnieć Szwia piękna, y uszydeń Szwia perłami obry-
ty, y ustroiwszy się zwała się im tak piękna, że uszydeń
poceli Dorotka na J. O'bernard, że ją porucił, tak nie-
sprawiedliwie, ale komuż Najb. wiecej podobala Dorota
to Szwia, która się jej nie mogła naprzyty, co to
za piękna Dama? odpowiedział Pleban, niebo przyja-
ciele Szwia, ied to Sukcesorha wielkiego Krolewstwa
Michałkon, która tu przysła prosić Szwia Pana,
Zebysie zemsieć nad jednym Loliattem, ynać Szwia
ktora ma Szwia Panu w Szwia Panowie, przysła zwał
clalekiego Krasie prosić go o pomoc. Iadło ied do brze-
mu wi Szwia, wiećm zesz tego podleganie miy Szwia
pocwnie go zabije, jiedlećm znim Szwia. Kie mści Kie
Plebanie, bęć się pytał o jiedną rzecz, prosić w m Szwia
Ziby miy Pan nieudził w g. twie, uery mi się Kęry-
biskupem, umieram zestrachu, Ziby mi w m Szwia
tego nieporwadował, uery w m Szwia tak zebysie
Zenił zły Kiećm, a p. Szwia niech się stara uery niech
P. Szwia mam racyę tego p. Szwia, bo znam po-
tobie, Ziby mi się nie nadato, gedyby miy Pan był Kęry-
biskupem, niegodziłby mi się do Kiećm maćm zine

y Dnieu, ale w tas nie wedlug farsbazyi bpedie, kiedy
y Dnieu zba sama, ktorey mienicnie bo nic wem
Imienia. Zowiesi mowi Pleban szynna Miko mikonu
a krolestwo sey narywasy Miko mikonu; miedur buy
Ziesi kochany Samszo, bpede sy starab zebuy swy San
wziot zq za zone. Samszo byt barzo kq bpede obiecany
Plebana, a Pleban z pryroby Samszy, y zwiary ktora
mial w cwrzyd kich y tuznawack swego Pana. Doroza
piz byta Namula szynna, a Cyruhik z pryroby prawniona
broda, z ogona krowiego; Karalisy prowadzi Samszy,
tam kiedy byt Pan tego, ale zebuy nie wspominał przed
nim ze widzial Plebana y Cyruhika, ale klawuige mu
ze gedybym to wspominal, tedy y Pleban mial mupor-
swadowau, zebuy. Starab a krey bis kupaduw. Kar-
alio niechcial inie zniemi, boje sy zebuy nie wspominal
sprawy, gedyb y D. Kikrozb przypominal swade, ktora
miali z Boba, pewnieb yie, chcial moci. Pleban widze
takze ze niebył potrzebny nasen czar, zabrzy mal sy.
Doroza prorsita Plebana zebuy spusił na nia, ale kla-
ruige ze pobrafi jak Nalery, bo clonye cwybata szynna ka-
waleryi szynny Miko mikonu, sey koniury, y wielki
Samszo nieujechali y poś mile, obaczyli D. Kikroza mi-
dry skatami, ktory byt ubrany, ale nierozny;

Skomni, Dorota do wiecniata, ze to byst on ju-
 spierzytarz, y przyiechawszy, do J. Kikrota, koni-
 szy iey, zarabat choczy z konia, y z szelst Panie kwo-
 ja, ktora uklęknowsy obajpita J. Kikrota za nogi,
 choczy ontego srodze zbrania: zaczeła mowiczym
 sposobem: Nic wstana szed nier wyigiony kawalerze
 poki mi niepelnier szkarowat uzywie jedną łatkę
 niemnicy tobie przyozni chwaty, jak awantarie, u-
 krzywdoney szpinie, y icieci to jest prawda ze swoie
 męstwo, y męstwoich ręk szgadziay szę. Tawę, ktora
 ze przyznaję powrzędkom szwiecie, jeader tedy oblige wany
 szercz roskar honoru, y prostejy kawalerji, do pomagac
 ukrzywdoney, ktora cie tu przyzeta szuka szdugicy sz-
 sei szwabaz. Szedem w tym szpore szay szpik szepia
 szam; szepowiedziat J. Kikrot, szied szpiedzi sz szad-
 nego szowa, ani sz szkiec szuchac, poki sz szwadzi sz.
 Nic wstane szawny kawalerze szpowiedziata szpinas,
 poki mi niepelnier obiecywat sz sz szpina szed. szoi
 obiecu sz mowi J. Kikrot, ale sz szklycy sz sz sz sz
 szeci sz krolowi memu, ktorego szocham y sz sz miew
 szko szaba sz sz szkiego, ani szeci sz memu sz sz, ktorego
 sz krotkim sz sz sz sz sz sz sz sz sz sz sz sz sz sz sz

Łecz, która trzy ma mię wolności okowanę; Inge
W tym afektować y przypiędę miwi smutna Da-
ma, że moją Interes Dale nie porzuciłaś temu wrypsie-
mus, co tu wspomniał; Pansu przy młodości wrypsie do
J. Kiersota mu wiś mu do ucha, mierz w m Pano-
bicy wau, co to tyłko bagatella, tyłko trzeba zabić tego
Lobiatę, co która proci jest szpina, miho mi kona,
Krolowa wielkiego Krolestwa miho mi kon w Etyopij;
Naciek będnie Co cheć mowi J. Kiersot; ta uwrznie com
po winien, y co moie Sumnienie y Regula moiey pro-
fessyi kares, obroci wrypsie do szpiny; widać prozycie
Obiecuje ci wrypsie, czego swyja pętkonci potrzebis.
Potrzebis wielki kawalerce mowi Dorota, żebyś jechał
tam kędy cię będą prowadzić, y abyś mi obiecał
niea czynić insey akcyi, aże by zemsz zamieć na
takim, który gorciew prawom Bożym y Ludzkim
trzy ma moie Krolestwo, Obiecuje ci wielka Dama, od-
po wiedział J. Kiersot, mierz od pędnie smutki, który
z tak strasie, Spodzie wam się za pomoc nieba y sta-
nęk moich, że ci w krótkim czasie przyprowadzę do
poręby Krolestwa twego, trzeba żebyś mi się nieba wili
naszym mieyscu dobre akcyę nie powinno być nigdy

Getkadane, y porcw toka rzadko-kiędy na prawie
interes. Smutna sama chciała koniurnie pułatować
rytkę kawalera obłąkowego, ale on który był tak po-
libyczny nie chciał nigdy pułatować. Karat. Sądzi się
żę poćniost powoli, y podał sobie broń; koniurny
przy niost mu. y kiędy J. kięrost jui był ubroiony, za-
wstał obroćki rękę do koniurnego, idźmy, idźmy dać
pomoc tej wielkiej szpinie, szcoba pułatować stary. Kto-
ry nam dają niebo, y rubik, który, zawrca kęprat. Kto-
żę. żę rozmiar, albo upuszczenie przysprawę broń, boby
całą kęprę pułatować, wstał poręku pułatować rytkę. Kto-
żę Pani, a J. kięrost wziął żę zadnego y wadził na mule.
kawaler wiać na stawnego korynambard y rubik na-
waga osta, y tak pułatowali, byłku Sądzi się przed zaniemi puł-
to, na karcie wspomnienie kęprę osta wzdychał, ale swój
niezysknie żnosił Cięprliwie, bo jui wleźiał Pana kęprę
w drolle, ucy nięki poręku. Szarzem, albo pułatować nięki
kolem. Mięko-miła, ale co go turboowało żę kęprę
kew było w doli miurzynki, y ci kęprę kęprę
by mu Pan dać dorędczenia, byłby miurzyni, w którym
żę mu mięcie znalazł spórob wyperwowawać obić kęprę
bacy, mu waga a żę ni to ma wadzi, żę namoik o kęprę
były miurzyni, y m. Lepiej, byłka absolutem, karcie ich

wyjechał do Hiszpanij. Tam będą przedstawiał
drogo, y wiec będą gotowę przewieźć, z kłopotem ku-
pować sobie jako mają. Słuchaj, y ber szubacy być będą
tam wstąpił dni moich, czemuś nie mam tego uczynić, by
szukać filozofij do porządania twierdzenia albo stry-
dnicu. Npisy ci ludzi; tak mitemi myslami sąszo
zapomniał niewygodę idąc pieszko. Pleban y karcenie
patrzyli z lasu, co ci dzieło myśleć, jakbyś z niemi stry-
czył, Pleban który był pusty do inwazyi, z nalarz tam
sporo, z robót brody karcenie, w któryś mu swię Adam-
na y pitarz, aby go J. Kikszot nieporwał, a sam byłko
został w kamzeli. Potworzył się pusty na oczymach, y
Kanceli samo przed drugiem, śnił tego Orszakę nadjechał
J. Kikszot, y kompania wzywała. Pleban zwołał, y
na J. Kikszota pocztę pilno uważał, jakby go poznawał,
potym w zniopry nie zawołał: Ozwierciadło kawalerij;
będzie zdrow smoy kochany Parafianie J. Kikszot de-
gnansz, zastawno utraconych, pisał Epienę Kawalerow
walcenych, mówiąco o błądliwych J. Kikszota, któ-
ry załatwił się z niewiedzią ci czynić, jak mu odpowie-
dzieć, podawał go chciał z kici z konia, ale mu niech-
ciał powołać Pleban, potym go prosił J. Kikszot z sobą
w kompanij, mówiąc, rożniem zę dyżina. Imy ucy ni

to dla mnie, że kacie Sućmu koniurzemu dać w mój
kubak, na Sućm mule, a sam będnie Riechiat zbytu
Rijina deklarować że Swego koniurzego, że jest tak
nohdy orny, choćby mu nie o tym nie mówiono, wódy pit-
by no widzę Riechiat idącego pieszko. Cyulik z Riechiat piesz-
ko podaje zochotę, ale musimy broda zawiadzić nadre-
wę, porwał się pieszko zagłę, wotając że odcierwał szere-
ki. Kwata Bogu zawołal D. Kikroś obaczysz że
niebyle kowi jest torzar bardzo dźwięna, zeszła broda
tak wyrwała, Pleban bojąc się zbyć niedrożumiał
tego Inwocji, w dłoń pieszko y pobiegł, przy tożury
mu do głęby porwał mu wie jakier Ptowa, który porwał
dłonie zbyły doswiadczone naboże przygadki, Riechiat
Pleban na mule wdrwionym Cyulikha. Kawaler
smutny, figury Riechiat nakonia, Rijina Miko miko-
nary Pleban, Cyulik, Kardenio, y Sanszo zby pieszko.
D. Kikroś rzekł do Rijiny prowadzi nas wara wielkoni,
głednie puchoba, pojednie my zbyć wzięcie. Pleban nim
ona odpuwiedziła w dłoń Ptowa, do jakiego Kulewduwa
mamy iechać podobno do Miko mikon. Derota mające re-
zum, drożumiała, że trzeba odpuwiedzieć tak, mamy ie-
chać Riechiat Plebanie. Ponieważ tak jest trzeba być
jechać na naszą wies, a zbyć pieszko pieszko, na naszą,
do Kargenij, głednie Riechiat na chęć, Kiechiat głednie

wieli wiado dobrego, to zadziwne lat. Zanim me, na-
 granicach, z tam się nie ma z tyłu. Bo dnie dno do
 przeloty krolewicy. Mówię, że w m. myśli, to
 nie ma dwoła lat, i tak. Z tam się wyjechał, yber
 wieńca dobrego, a już iść czas nie mały, jak m. iść
 w Kyprianij, Khorom w ysta z Khorów, zarałem wstę-
 pata wszędyś lud mowicy, Ostawym D. Kirszo-
 cia, którego tu znalazła, y polecita wrydnie moie
 Indersas. Mowia Bierzno dorya bez Chwały mowi Jon-
 Kirszob, i edemo nie przyiacie wicery wrzelnego
 pochlebswa, y choc mi przyznajisz sprawieciwie,
 nie mogę suchać takich cępkunow. Bez za wstęplenie,
 wrypsta co mogę, nato odpowiedzieć, że dławny, czy nie
 i edemo za usza do usług swoich, a do osadnicy, kropla
 krwi moiej, y era to pokara. Ale za pozwoleniem
 sprydam dykła plebana, co go tu przy prowadzibo, jednego
 y pierzo, abak lech ubranego, co przyznaję, że mi
 dliwno widzieć go w tym stanie. Zeby m. krosz od-
 puwiedziat mowi pleban; trzeba żeby wredziat Pani
 D. Kirszowie, że by niby y ja się chali my do ciwille
 oblicza. Umie, który mi mow krewny przysta
 z Indyji, idąc tedy opadło nas oberech robczynkow, kso-
 rdy nas pobierali y tego cteka, co za nami idzie po ka-
 dawy kardenio, pudy m nam puwiedziemo, że ci dwoclęje

123

Stodziec byli szkodliwi nagalerzy, ktorzych jakis ka-
 waler wybauił, ale mowi byłem kawalerem barzo
 głupi, albo takim wojownik, ktorzy ich wybauił bez
 rozmyśłu na krola, y nasprawiedliwie, Panze im
 przyniósł relacyę o wybauieniu wojownikow, a Pleban
 Chciał wiedzieć co mu powie B. Kierosz, ktorzy nakazi-
 ły Stowo zachowanie niś. y wieś miał. y odcierwał
 że był wybauiwicielem wojownikow. Widziąc w mian,
 mowi Pleban, ci to ludzie tak nas odcierali, niech im to
 Bóg nagrodi, y temu ktorzy zabro niś żeby odebrali
 karę za swoj strach.

ROZDZIAŁ 3

Historya Lipiny Mikomiken

Tenże Pleban niekiedy mowi, a Panze y odcie-
 wał, prawdziwie Lipie Plebanie, moy to Pan uwy-
 nił, tak pishny rzecz Chciem dosyć perswadować,
 y przestregać, że to jest grzech wielki dać wolo tym,
 ktorzy zasłuzili na karę. Adrayco zawołal B. Kierosz:
 albo to kawalerom Galery, miewajomoi jezieli okuwani,
 ktorzych spoz y kazi wdrodla cierpią. Stwiernie, albo to nie-
 nam Galery, dawać pomoc w trapieniu, uwaligę bytku
 ich mierzyc, nie informując y o ichyach. Wielkatom

Sak. Ta nierozumna i nieporozumiała jedna z drugimi
jak pacyentki do Pater Hoster, takom ja cię pomówię, jak
mój Profesor każe, bo musimy to niepodobna, niechajże
już każe to każe ci, a proci się dla Plebana, którego
respektywne Charakter, boję niema na kawalerji, jedyń
go to w cię wiesz mój że spadł w rękę, armowany,
albo nie, na koniu albo pieszo, i jak musimy być nie podob-
nato. Proba która miała rozumieć, pomału, i tak-
Proba, uciekła dobrze że w rękę się nie ma, i proci
Sąsiedzi Panu, który nie więcej miał rozumu, widząc A.
Kikroza w Kolerze wielkiej: Panie kawalerze, pomału
do niego mówię, pamiętaj sobie na Kikroza, który mi
ci, że nie możesz zabrać inożę Kikro. Chociaż była naj-
główniejsza, a mi ci oświadcza w Państwie moim, uspo-
sobi proci ci, i wiesz że gdzieś A. Pleban był uciekał,
że to twój wielki wybrał się w rękę, wolał być
Ojciec mój, uciekał sobie jedyń, nieby miał mój, aby-
ci to nie niepodobna. Prawdziwie mój Pleban ci-
ci Kikroza, wyrwali mi byli broń, toby mój milerad.
Jaki ci mój A. Kikroza, nieby ci więcej mój, ani
Interesował, a jedyń ci mój uciekał. Wiesz o Kikroza,
ale proci, żeby mi pomału Kikroza, i ci A. Kikroza
żeby mój Kikroza na Kikroza Kikroza, i Kikroza Kikroza

105
Zemnie, użynie to odgawieclnata Dorota, ale się bo-
ję żebyśm nieuprzykrzyła Czyżże relacya tak wielu
rzeczy niestępcznych, uszyję się odskwabi; żebyś
staćka, zpiłnoscia, Dorota. Zaczeta byćm Sporości. Na-
prozd bęcliecia wręclieci zięj zięw; Zabrzy, małanig
nazycha Stawach, bo za pomniata jako iż A Pleban
nawiał, ale widzę iż zburbowana, przybiegł napo-
mo, mo użie; niejad rzur dżwona, zięj Kipina Zabrzy-
mnie w relacyi, jeat rzur zwozayna Karcemu, wien-
kółtowania pomiczai pamię, y Kipina miku mihona;
musi mnie niemniey, pomiczai jechata tak daleko mo-
rzem Stukac pomicz. Przyznaje miwi Dorota, że St-
rom Zaczeta, Stancę mi uszydnie niestępcznie rzem
w Berach, zięm nie wręclnata Co mo użie, ale tenar przy-
stano dosiebie, bęclę się Stawata, nie myśli: żebyś
sęclę wręclieci zięm jeat dżiceliecia wielkiego Krolowa
miku mihona. Krol moy Pyćie, Kłozę się Zwał Dyne-
Krya Mgclę, bęclę użie, stę w magij, Zwał przer. Sę
mgclę zię Krolowa Karkallas moja matka miata um-
rze przednim, a on prosto pomicz, jeat miata Zwał si-
roć, Co go niebarzo zburbowato, bo była rzur naturalna,
ale wręcliać zię ten Loliat niestępcznie, bęclę zię Krol-
Leurwa mego, i mieniem Pandafilando, Spyzrenia. Braf-
nego

mege, tak go Louiz bo jest znowaty, mowy byciec ja-
kemu mo wita, Znasz Leben Lohat, wiedzyc ze ja wielko-
miata a ni byca a ni smatki. miat wnosi wielko po-
cyz do mego krolewstwa, ale mi go odebrau niecora-
wiodu naymnieysze, wri ziby m miata geldie mierzka,
jusz m mi mo wit, ze skoro umrze a Banda Alando pora-
mie w padac do mego krolewstwa, ziby m ale nie mogla
bronic go, bo byto byta ale moja zguba, ale ber obro-
ny Fortawita mu krolestwo, jechliby m kciata ochro-
nie od zguby, y od nymy ubogich poddanych, a obacz
sobie kilka miedzych Lieldi jechata do Hiszpanij, geldie
Znayd wielkiego protektora, w osobie Starwego kaw-
lera, Znajd mego po ltey ziemi dla tego mpswa, kso-
ry si miat dwa, jechli dobrze pamietam, Don Chi-
cot, albo Don Ligor, mow D. Kikrot mscia Alano
Gelerwat si Panszo, albo kawaler smutney figury.
Ta jest mowi Donas Don Kikrot miat si dwa, jech-
lat ze ma byc wysoki, Chudy znowy, ze bedy dobrze
ze mow byciec powiedziat, jako jest D. Kikrot cie lamany,
Jam zai jest srodze srodziwas Znalazky go, y odrazu
musi w spiech, korego republika jest rozstawiona, nie Syl-
ko powiadkiy Hiszpanij, ale y Alaman, ze skoro mi
wysiadla z ktych w sronie zara Styratam wryndek
Adt wychwalajcy tego ciela wielkie, zara mi sone porzeto

moje

mowić, że to jest ten kawaler, którego mi mój ojciec
 karał szukać. Ale jak to może być odzwiedził J. Kikrosz
 że Różina wyjechała z Odrobą w Złonie, kiedy nie ma
 portu morzkiego. Różina, mowi Pleban, chce rzec, że wy-
 jechała z Odrobą w Malagij, najpierw cy wstąpiła do su-
 winie w Złonie, to chciała mowić, mowi Dorota, tak mu-
 si być mowi Pleban, teraz bierz w. Różina mówi: nie mam już
 nic więcej mowić, tylko że mi dał J. Dorota, znalazł J. Kikro-
 sa, y rozumieć się ma już wiadoma. Na Odrobie cyca mego,
 powiadam mi obiecuję. Wiozę także, y tam jechać gdzie go
 doprowadzę, albo będzie przeciw zdrajcy Panclafilando, zpo-
 rzenia Straznego, z którego rozumieć się ma, jako jest
 godnie zastrzeżoną niesprawiedliwość, celebrujemy mu dy-
 ci y krolestwo, które niesprawiedliwość bryma. Zapom-
 niatam jeszcze powiedzieć, że król Tynahny zordawid mi
 papier pisany po Grecku, którego mianem miała cytać, tak
 dałam go wyśłać mój, w którym on mi rozkazuje, że jak
 mij ten kawaler osadzi w Państwie moym, chciał się domo-
 że nie, aby mi dać jego portu, y oddać mi w posępkę mój
 krolestwo. Acz ci się zła przypieczętowa, mowi
 J. Kikrosz, widzieliś co się do dzieje, wrótem rary za sobą
 powiedział, że teraz jeżeli nie mamy krolew w naszym
 dystrykcie, y przez krolewskich w protekcyi; Lurim

tego dawno czekał mowi Sando, iela prosto uci-
gnąć Panu Sando Filando, w tym ułaski przed Dorotą,
porządek o rękę do poćowania, narzekając iż przyimo-
wał Zakłórową y Panią Swiętą, trzeba było mieć tak
mądro rozum, jako Pan y Panna, żeby nie miał gro-
toży jednego aglusa swa drugiego; Dorota ciekawie
do poćowania Sando, y obiecała go uczynić wielkim
Panem, Lhoru Spelnie w Panstwie swoim Sando elzgo-
wał pokornie, y powiadał że Komplement San elzio-
nu, żęć wziętyj pocieli. Miał. Wielkie Sędy Laste-
ta Dorota historyę swego miszergo, y ty Lhor-
ze mam powiedzieć, że z tych wszystkich którzy wy-
chali z domu, nierobiał mi tylko jeden koniupki z
wielką brodą, któregoś w wielkie, wziętyj pocieli
w mordzie, jak się tużem wiadziac, że y my koni-
upki wyrobowalimysię nadeskach przed wielką, Lhor
to mi kara wierzyć, że nam niebo zastrzymał jakie
Lhor. Lhor mawia ty Lhor, że nieważne jest w tym
moich naywyższa Dama mowi J. Kihroz, że firmu-
je może obietnicę, y przyrzekać powstanie. Lhor
go do kęca swiętego, nierozumiając się z sobą, że się
do złowu m nie przyjacielom, któremu za pomoc kęca

y mecz ręk moich. Spudnie wam się cięgię do stras-
 na gotow, choć byś tak mójny, jak mój, to da-
 wiemy cię w prochy swego królewicza dam ci mo-
 y w Olonie rzędzić im, jak się tobie będzie podobato;
 jest mi rzecz niepodobna myśleć zenięć z tobą. - An-
 draś który szukał pilnie odpowiedź swego pana, bo-
 dlesz zasmucił z ośmielich słów, y nie mógł zamilce-
 no wiga; Przypiegam Panie J. Książę, żeś nie musisz
 rozumieć strachu, czy to podobna z tobą. - y niechciał znie-
 zły się z nią, albo to rozumiesz że względnie Inaczej
 podobna fortuna, czy przypiegam Panie Dubryne
 ani potow, nie ma być ośmielich, bo niegodna rozprawy
 strzawka by, toby. Ja ztępat jak w kart, któryś tak
 dawno zekam, co mi w mój dawno obiecał. I Książ-
 - żeś nie mógł z chorwicz nagany. - An-
 draś przeciw tego
 Ja nie Dubrynie, nie nie mówią podniósł Panu y ude-
 rzył mocno po gotow. Wiedząc królewicza koniarskiego, że on
 padł na ziemię, zabił by go byś, ziby Jerośa nie prosta
 go prosto, mówią albo to rozumiesz że zedłki. Ktoś, że
 zawięzł tobie przebaczyć, albo byś szukał cię królewicza sw-
 ich słów przeciw Dubryne da ośmielich, przez to mi-
 tego. - Prosta kanałio od komunikowania serwog. -

nie, po nieważ nie miał od swego króla żadnej
kroniki, która by mu powiedziała, że król
zmarł, i że on jest królem. Wiedział tylko, że
król zmarł, i że on jest królem. Wiedział tylko,
że król zmarł, i że on jest królem. Wiedział
tylko, że król zmarł, i że on jest królem.

177
abos - nie przywrócić niedawno List od niej; ja mo-
wie od gwiedziat Sando, że im ją niedobrze uważa, ale
za jej wzywa Spogrze niemo, zdatła mi się bardzo piękna,
O! erar ci przebacza mojej D. Kikroś, przebac mi ser-
żem się uwiodła papuga, że jej wzywa im jest nie jest um-
ny Luchkier. Już ją to dobrze mówi Sando. Już mi
oceniła przyjacielu Sando, ale się sam poprosi, a u-
ważaj kiedy to mowa mojej, osobliwie przeciw Duby-
nie de Oboło: Daj mi pokój mojej Sando, Pan Krog
widzi coś daję harlemi, byleż nie har. Zeldit, który um-
nie przy, czy ja nie mówię dobrze, czy u mój Pan nie przy-
nie. Nie Lepiej już daję Sando mojej Dorota, że
proszę tego Pana o rękę dopracowania, a pamiętaj dru-
gij raz chwalebny i ganie umieć, a osobliwie niemości
ale przeciw Pani Dubynej de Oboło. Kto by ją nie-
namo, ale bym jej rada Studyta, po nieważ Stawry
D. Kikroś de La manne, respektuj ją, i szlachetny wem-
nie, że cię nagroda nie mi nie. Sando prosił go w Spu-
sieniu prosić u Pana Legego Oryka, który mu się podał
Zwielką pro waga, tego go powatował D. Kikroś od Jakiś
od kompanij u Karat Sando za. Chęć i, po tym go pytał
przyjacielu Sando, nie miałem, że nie gadać obojęt-
nie, że erar mamy Oryka Sando powie mi prosić cię wryndko

corę dłało, a ino mui, mi uowozwałym, pabaz lo-
ki, podobna ino ui. ando, nawozyltku odpowiem, ale
prowoz. Zebur nial. iż tak choleryczny, to la cety mui
pania, Dubynę iaku Religie, Choc tego niegodna,
ale do w mpana kalczy. Obrociwozupij sanzo, cha-
cud, zygana na oile jacycego, poznat zaraz iżo byt
Zyn de Papamon, kłory mu byt iżo u kradł, poczoł
Zanim kłoryce, a dlo dlicji odday mi moze dobro mego
oila, Zyn u dulaury, kłoryt padiemij kłoryt na
dremij Sam uickłt kłorawiuury me oila. Sanzo prozym-
kno dulaury poczoł kłi z nim piciery, u dulaury kłompa-
nia nadje chata nakarczy sanzy, kłidy mu z lwoicy
kłomny uizno wat z nalerienia zguby. I. kłidzoł ow-
błowie kłofirmowat mu obietnice srecz oclonit. Kłidy
kłi kłoniupzom kawaler oddalili parozmowu porywat-
ny. kłeban kłym nasem mowit do kłoracy, kłelales mi-
kłi kłarzo mgdoy, y mase kławoić u ułtmacryu kłowy
Inderes, kłidy ci tego kłreba, a kłu kłarzo kłhata kłwiz kław-
kłomoić, w uizmyleniu kły kłystory, kłis wy mowita
tak kłita rzeczy u mato kłow. Nie kłreba kłi dliw owat
mowit kłorba, kłom dlozy ozykła kłomansow, moze umie
dlo brze kłyl, ale mowit kłi prozy kłonaj, kłi kłier na m dlo brze
mowit, y mato m nie popyrowata kłystory, rzekła, kłom

Wypadała z chleba w Olsznie, nie to mierzawoło mo-
 wi Pleban, Znałatem Słuch do gospodry. ale powie-
 dzę ci, jeżeli niechciwono to pobrażę naszego mierz-
 awo Kłachica, że wrypku pomierzanie przylimuję zapraw-
 dę y tak Ławo, Skory tytko mają podobienstwo do ca-
 strawagancji kawalerji, któm krytaś w Romansach;
 prawdziwie mowi Kardenio, jest to rzec dzieła y nie.
 Tuzna widnie Ołwiczka tak obma mionego, bo złami-
 ni. Zechoc by Cale macy niech yto, wjahicy rzecy, Skoro
 tytko przynelnie kwercy o kawalerji uwierzy, bez
 macy bez rozgłku zarządaje wier; ale Coż eś daj-
 dzie niecyra mowi Pleban, że odjowidy mierzawo mo-
 wienie o kawalerji, nie masz tego dyskursu, w którym
 by niepokarab że ma rozum. Inelze do bry y Pens celi-
 kabny, tytko mierzawo drugiego skura. Kaderym; ale
 sruć rozum. Tym. Mesem J. Kiksoś oltęcy wryj
 z swym koniuszym oddrugich, Zaczab ten dyskurs,
 który mu był przorwał Zyn mowica: przedziśku sarszo
 Zapomni prozę ci wielkiey urazy, którą mierzawo nie
 apowiedzi mi gclnie y kiedy Znales Dubzyc, Co Kaden
 Czes robita, Co Zes Zey powieśnia, y Co ci ona odpow-
 dziata, jachiego ciny Złata humoku, Kiedy odebrata moy
 List, y Kto ci go przegiaś, powieśla mi wrypku nieproz,

Najpiśniej u mniego nie, żeby mi się udało, to mi
jest rzec potrzebna, żeby mi wiedział, jakiej to chęci.
Mnie Panie mowi Panu, jeżeli mam prawo powie-
dzieć, żeby mi listu nie przepisywał, bo tego nie miał
z sobą. Prawo mowi mowi D. Kikosz, wcielwani
powołanie swoim: Enalatem pugilares, y bardzo mi się
bowat, żeby tam w tym nie pomylił, ale rozumiał
wzrostku że powrócić go nie, uczynił bym mowi Panu
gdyby on był nie miał listu napisać; którego mi się
użył zjednym, mowi, jak mi w mianie przeczytał y
cały powie działem przed jednym z korydorem, który
go przepisał, ale przyniósł mi, że nigdy nie czytał listu
zabiegę na życie swoim, choć czytać widywał listów na-
pogrzeby, y zacięciem muniacy, By mi pamięć Panu go ier-
cie mowi D. Kikosz; nie mowi Panu, którego obaczył
żeby przepisać, Parar zapomniał, ale przecie pamię-
tam na kęci: Twój wi do Smierci Kawaler smut-
nej figury, y wosrodku było zbrzydła ręką; moja
Dusza, Gere, młotem żyje.

K O Z A Z I K I 4

O mnie nym wyatogu D. Kikosz a y Panu
Johre mowi do tych czas mowi D. Kikosz, powiedz
mi jeszcze kiedyś przyciął, Co czyniła na Benares

310
za królowa przychodzi, pewnie ją znalazł na wle-
kającą porty, albo kawyjącą bogatą charge sztem
y zjedwabiami dla kawalera wyznia swego; znalazł
tem ją mowi Samszo, kiedy mleła zborc Nagrudworu.
Ale niewarater tego przyjacielew Samszo mowi D. Kik-
roz, że kiedy diwno obracatoru wprze, kom do szne-
ta przykne mi rękami; ale idemy dalej, kiedyś icy oddat
moy List, Czy niccatorata go y niccicjstani wiedc, po-
wiedc mi jednym słowem, jakiej sam dciato. Swiata
Lita roboty, mowi Samszo, y obrociurzyj do mnie mo-
wita, Amara, potzi sen List prawora, niebylego cy-
fata, wi pokj skęrc mleu. Jaka to jest dyskretya:
mowi D. Kikroz, bo to wiem bez wątpienia że niewy-
nita tego zinfrey racyi, tytku zebu byt jedna, kiedy
miata Cyfas, aby miłb niebył świadkiem radości,
atym prawem kiedy była zabawa na robotę y robotę ga-
data nieprybatari Gornie, y cor icy odpowiadat, kęz
jusz cy mi niekniq, kęz byu moij niecierpliwoni.
Nieprybatari mi odpowiedziat Samszo, ale jam icy
powiedziat, jakom zedawit waszq wielkoni wcy go-
rze Czy nęz pokudę dla wotag oney, jaku dżiki otowich

Skacze po katedrach, Spiega zawiesz nariemi, niejedząc nig-
dy na obiad, nieczarzą nigdy środki, plaćąc jako wół
i przeklinając fortune swoją. Za Sanzo mówi D. Kikrzoś
Złoty to uverynś, żeś powiedział, że ja przeklinam Gni-
moje, przeciwnie bóg ostawia, y bóg bóg stawia ar-
dosiemci, żeś się godziem kochać. Tak wielki śmiech, jako
Dulbina de Toboło. Ale kochany Sanzo czy nieczar-
ujesz do tej pokiś zapach, jakiego, niewiemu jak.
By była nabalsamowana, y tak byś był wkracie napre-
żonymo najwyborniejszych perfumow. Nie mówi
Sanzo mniśkanie, iam tego nie nieczar, co tu wspomni-
naś, ale dwy razy w smrod, jak bywa w najzycz-
liwszych kłopotach domach. Nie może to być mówi
D. Kikrzoś, muratier mnie na ten czas na nieszczęście
swoje kochać, albo sam sobie śmierdzieć. Nie prze-
czamuj naży, mowi Sanzo, może dobyć y odemnie,
ajam rozumiać ieto od Pani Dulbiny de Toboło, acyż
pożem ię ciębało przyjacielu Sanzo, mowi D. Kikrzoś,
kiedy. Kęś była robota y odeszła do młyna, jako miała
mnie czytać moją list, listu nieczarowała od powiedziać
Sanzo, i powiedział mi że nieumie nie czytać ni pisać
ale postarząta list w syngie śmiałku. mowi że nieczarowała

Niechciata aby kto czytał tej kareta, żeby m karata
 mi powiećdnie swojej wielkości. że mu, atur obiedwie
 wce, że sobie barney dyory widniea nieeli pisze do
 Swieci, wielkości, y powstanie prosi żeby m karę
 obacze sama wyicchał z tej gory, nieczy nige wicy
 y tu padała, y prosto jechał do Dobro, jecheli by inicy
 nie miał alicy do kazywa dla oncy Imienia, jak nie-
 rozpuktani od. niechew jak to m. tej powiećdnie, że się
 z wien kawalerem. miednicy figury; pybatem się
 u niego jecheli by był jak kawaler briskey, od powie-
 dnie mi żeby, y podla kęsta z pokory jego, mowi-
 takie o wierzniach kórnym wy bawit, ale mi przy-
 gta że żadnego nie widniea; uszytko idnie dobrze sz-
 jaciela Sanszo mowi J. kichzot, powiećd mi Sanszo
 ci darowata kiedys żnię zegnab, że do brę mowinę, kso-
 ro tej przyniosł o dło wus mo imo, bo borys darow
 z wyrazi między kawalerami, y damami ich, że darowa-
 ty bogaty wiersien koni, zemu u kagrody powiećdowa.
 Tak byto miało być mowi Sanszo, y żeby m był z tego
 barzo kęsta, ale wiadnie to teraz nie prady kuis, teraz
 byłto widnie daję y racy zaleba, tak jakto pani Dulny-
 ne uczynita, niechy miz żnię rozbawab, jak to ona

jest prociwa mowi J. Kikolot, y iereli ci niedata dy.
amtu jehiego drugiego, Inac ze niemiat zidnego pro-
sobie, ale to niepeldie zginione Chw sy brochy partu-
ore, y skory sy obacz, bple dy mowib zibyci uorynita
sabyfukcy, ale zibyp wiedziab co mi jiad nay dliwniey.
sta, ze powiedlz ludzie, ze jendzib y powro at popowre-
traw, bo niebyb trzeci dni wdrodze ajid zdogl trzydzie-
scie mil dobrych cie Toboro, zela misy ze mgelny Negro-
manch zarnodziejnik, ktorzy. Karu w moich indersan-
do pomogb ci do tej jarely chwies sy tego niepostrzezb,
bo jid zab. ita mgelnych mielcy, tymi Panami, ze wer-
mu kawalera. Jigcego, narazubz obudliwsyzy ar-
dy zactwiu ze zid obzryelieseni mil, niewiedza jak
y kiedy, y niemogtoby to bya inaczey, bo by kawale-
rowie niemogty sekundawa jeden drugiego, jako se-
nar zynig, Clase misy zelanzy, ze kawaler w Gorach
spotykany zjakimo smokiemo, bplega w wielkim nie-
bespicorobuj zjia, nainpodniewanu sekursu, auby
radie przyierelia kawaler przyiaciel jego w jidnym dniu,
abo y wiedney godzinie, trzytyzice mil ujedzie, wozdyb-
zisy to eldiej porer ineludny, tych mgelnych zarnodzie-
nikow, ktorzy bioru Karanie obkawalerach walczynyl,

121
Smar uwazywszy dobrze prawo kawalerji, iwi si nie-
chciwuj przypiechu. Sando zis tak maty, czas zabawit
w doctre swicy, bo tak zapewnie musiat byc pro-
wadzo ny. Prawdziwie zdaminiy mowi Sando, ieto tak
musiat byc, bo Korynaad Reelt, iakby mial byc w
bro w uszach. Powrocmu do pierwzego claphurru
mowi J. Kikszot, co rozumiesz Sando co ja mam cry-
ni krytharaniem Pani Dulryne, abym do niej jechal,
bo chce zyc. Ale tego z tego bicia, i powinieniem by
byc postuszny m punktualnie, ale jurem obiecat bey Kij-
nicy, i prawo kawalerji rozkazuj, abym dosze wygnit
me mu stwo, i iebym preferowal honor nadukzeto-
wanie, i iedney. Brony umieram zniecierpliwosci wi-
diece jak nazywajemy miq same. Idrugicy Brony st-
wo clane y stwa wotaja miq, a wrypdku to mnie trode
narem ambaforuq, co nie wiem w ktom Brony udaciq,
ale nazywaj. Spozob uczyni satysfakcyq jidnemu y
drugiemu, pojacz prozko przypiechu Sando. Dukat
Zoliatas, i nalarizy zabije go, i adzi wry Kijnie na pro-
nie, y zordawirzzy puzoz w Panduric sey, prozko nej
powroce do zwiardcy sey, ktora ozwieca wrypdku miq zmy-
ty, bo dy si przednio odkurawab, i eta prozko ha byta na
ey wrypdku chwale, rozstawienie repubacyi po nie wart wrypdek

donor Com Kiedy nabyt, który nabywam w dnie yna-
bywa będe, puchodzi od tej Taki. Nella Boga mi
pewnie mo wi - kraso w dnie w mian jedny pignok
Spiewarz, abo to myslisz tak wielka droga odprawie
za nie, y spowie taką okazy, która przynosi Krolew-
stwo, tak wielka, Stypie ze ma dwadziecie Dyrigey.
mst mil w hoto, ze wyhora Stypie od kastyli y Kordu-
galij, warem trzeboby zato umrze od wstydliu Stuchay
w mian moicy rady, a wer Klub w Hay pieruney wri-
geline będnie Meban, a jerci będnie my niernalerh lisko,
to y nasz moze odprawie se funkcyę Stuchay mi
w mian, Stuchay jurem ja jad clony Kary, moze da-
dobry wade, drugi by prosto przysob se, cypis w m.
nietypat sey przyznawiesi, ze Lepdy metz wrobel
w mian nie wielki będnie Lecy, Parzo, odpowiedziat
J. Kierzo w mian ja dobre, dla czego mi ty radisz ze-
by msie zenis prosto, abym ci nagrodzil swoj wstyd-
nie uslugi, jaku mi obiecab, ale nieburburę Kochany
przyjacielu, wiem ja jad mam sobie poradzis, pucham
Kiedy cyg aby mi przed Spothanienm deklarowata w d-
nie jaku cyg se swego Krolewstwa do moicy dypstacyi,
a kiedy będe Panem sey Porwincyi, Komuriz mam
odda w dypstacyę kiedy niebotie. Pewnie ja nie w dyp-
muri d-
muri d-

mówi Samszo, ale obo żulko praszę, żebyś sobie obrał
 taką prowincję, aby miała port morski, żebyś mógł
 porcelanę mieć Murzynów, jakoś sobie myślał, że bym
 miał Sowiły pułyski, nie mogę sobie tego wybić z głowy,
 jako mi się zda, że byś miał dobry fantazję, y trochę mi-
 ło byś sobie dobrze przypisał, jakoś sobie uwieram, żebyś mł-
 ły Duchas swojej nady przyjaciela Samszo odpowiedział
 J. Kikros, że nie powrót do Swicy, Dubryne, ani osadzie
 Łeżina na Dronie w Polu, a usłyszał to ucieknie
 na przydanie wiośnie Stawy Dubrynie, nieproszę już
 od niego żadnej nagrody za moją usługę. Zda mi się, że
 to w imię Zarzucisz i nie mów Samszo, bo ja tyłko
 stypendium na Katanis, i smę powiniem kochać P. Boga
 dla niego samego, nie patrząc ani na siebie, ani na prze-
 kto, a my Lucyliom powiniem my usłyszał, że nie, nie-
 tyłko dla Stawy, ale y dla usłyszał, że ci najem, kiedy
 stuzi do brze krowi, to jest wielka nagroda w usług
 Zarzucisz, jest też y Stawa Samszo moją kochaną Samszo,
 a co to ja stypendium mówi J. Kikros nie mówię to by ja-
 ko grubian, choć ja, jako ty, prostaś wyśzł gada,
 ale jakoś byś był najlepszy uroony. Prawdziwie
 mówi Samszo nie wiem, że czytaś ani pisześ, ale mam
 wielką inklinację uroony, bo i sobie imaginationie.

Patł noc w narazutn przypięchali do kawalerii, na-
 ktorą Panzo nie mógł zobaczyć dołym okiem. Gospodarz,
 Gospodyni y Diewka kawalerem na, podnawdy zdalecha
 S. Kikszota, y Koneuszego, wypili spodykai z wielką radością.
 Nasz kawaler przyiościł według swego zwyczaju z wiel-
 ką powagą, y kazał sobie przynieść Lejstę Łóżką, nieśli byli
 ciżebni rary, nacz Gospodyni celowireclłiata, jęcieli mi
 Lejstę, Lejstaci to byłcie miał Łóżką. S. Kikszot
 deklarował Ley z Lejstaci do ciżebniego szelga. Zaraz
 mu przelano Łóżko, nabył zię Amym miej, ce byłcie y pier-
 wcy, jęto był zię bo był barzo z facygowany popołucie w
 Lure parncy. Gospodarz mając doły, opinię oby kom-
 panij nagostował Im doły obiad, S. Kikszot. Szab do brze,
 y niechcieli go budzić, bo mu Sen był potrzebniejszy,
 niż siedzenie, urzędka kę wernacya była uabota odliw-
 ny m szalonstwie S. Kikszota, jęto go szigi romansow
 wymyślone do tego wprowadzili. Gospodarz który sę
 był przytomny, kiedy narzekali na szigi oderwał się szgi
 zię miał także różne szigi kawalerji, y chciał ich powy-
 rucac, Gorza gely by mu także zodu mu niepoprowaty.
 Pleban który był ciekawy chciał wiedzieć jękie były szigi,
 prosił Gospodarza zięby mu pozwolił przypięce urzęd-
 kie; Gospodarz z wielką szigi urzynt, poprzygnosidłowy

szigi

24 gr. Mlekan rozwiedziła znalazła jedno dziecko śmieznego
tytułu, dawała białawość, prosit Gernodara żeby mu por-
wolił przeczyszczać, odebrała wdy pozwolenie, go. Kieronymo
obiecując, przedkłada w Kto Kto, w Kuchali w dypu.
Zpilotnisiq. O im Mlekan czyta.

REGIAT 6

Jakiś mato co mieli krypa do kęca kępcy, kiedy Janusz miał
 jego synem w padł do brzy, wotaję idzie, idzie, rado-
 wa mego pana kępcem zostaw w bitwie, tam sobie
 głowę wieje jęciem niewiedzi na kęce bery, jak w nay-
 przerwym spódkaniu z nieprzyjacielem kęcy, Michomi-
 kony, z ciał mu głowę. Ale to mówię Janusz odzwadzi
 pleban, zdamiaj się odzwadzi od rękaw, ten kęca jest
 czerp odzwadzi kęce mil kęce, a kęcy Pan kęca kęca
 tak kęca. W tym momencie wotaję kęce S. kęca kęca
 kęcy wotaję na kęce kęcy, kęcy kęcy kęcy kęca-
 kęcy: kęcy kęcy na kęce kęcy, kęce kęca kęca
 S. kęca kęca kęca kęca kęce kęcy kęcy kęcy kęcy
 kęcy, wotaję kęce kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy
 kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy
 kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy
 kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy
 kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy kęcy

July 2nd 1892

[illegible]

porob Smia, widze rozum barzo zepsowany Konie-
zego, boi sci kęsbowat obicznico zaplaty, a Plebana,
ktory try mał J. Kikszoba pod rękę. Na ten czas do roba
wsieta potrzebaj iedny rzez. Kęszyta. J. Kikszob zę oba-
rzywszy, padł icy do nog, sw oia wielkość. iść tenar
pewna porcipi Twego Panstwa, pętna szęno, niemęp
ię cęgo bar, zęgan ktory ię przeladowat iur zęi-
not, iurim dosze uerynił swicy obicznicy, poniewar
za pomocę kęga, y Łaskę moicy Jamy, moję ita, i mo-
moch ręk oradła ię natronie swoimo. Ocor terar w szę
wrypcy, ucldzie ię za cloroczę gadam. Mowir. barzo
nicy ešcm pęanu, ucldzie zięsi moję Pan. Jęszkał męi-
przeziacielom, wrypcy Smia. Szęlla zę tęgnstwa Pana
y Szęgi. Szęym Pleban, kardenio, y Szęrułk pęosili
J. Kikszoba zębyię ucladł.

KOZALIST 7

Co się dzieło w Karcemiu

Porpodane ktory bytu dwi Karcemnych zawotab owoj
byclim mieli clis dobry szępł, iednie ita ludzi, ktory
y zębrzymię przed nęszę Karcemę; kęto za iednie pęst
Kardenio. iednie zęsterech kawalerow na koniach, y męjdy

nie mi jedne kłopoty, dwu ch piero za nie mi a...
 wżycy mają markarkę na swymy szarne, wty m
 radie woski do karzemy. Dorożka także wżycy. Wo-
 ję markarkę, a karcenie nie chęć się porzucił
 Markarkę, D. Kirszości, kawalerowie wżycy do-
 tej damy, które niechciała na koniu, jeden z nich wżycy
 ię wżycy, y porzucił wżycy ię do po kuzi porzucił
 ię nastotku, y zaden z nich niechciał markarkę, tyłko
 że Pani wżycy niechciała. Jakby niechciała. Pleban
 które mu ten szary y że niechciał przydawać chęć.
 nie, wżycy do szary y, ię wżycy, ię wżycy, ię wżycy.
 piero, kto był ich Panem, prawdziwie nie wiem co-
 mam odepowiedzi mowi ten szary, mowi to był
 Ludzie dobre y kłopoty, wżycy ten który zaden
 z kłopoty że Pani, co mu wżycy szary, wielki szary.
 to wżycy co wiem powieściem, a wi to że damy
 mowi Pleban, ię wżycy niechciał ię wżycy,
 co porzucił wżycy do wżycy niechciał ię wżycy, tył-
 ko m ię szary wżycy niechciał y wżycy, powieściem
 ię kto że odepowiedzi Panu Bogu co moment, ale ię temu
 niechciał odepowiedzi, jeżeli niechciał wżycy, to niechciał
 nad dwa dni jakos my porzucił do tych Panów mowi Panem
 y ja, ię wżycy ię wżycy, y porzucił nas abyśmy ię

Zemieni, ar do Budabryi, Obieciła dobra nagrodzi;
nie styżę hisci jakonij Pan Zowie przystał Pleban, y tego-
my nie styżeli, bo iadę jak kamelidule niu niemo wiga;
y nie styżeli my wigcy byłho ptaur y narzekanie sey
pani, ale mi się zda że sey turbaça pochodzi od tego, że
ją prowadzą z przymuszeniem, jak wielkiemy sey ubior
złotobry, że toż jest mniszka, albo że jeszcze ma być, y se-
go narzeka, Ena że nie lubi za konu, Ino że sobie od powie-
dziat Pleban, y wyszedłszy z Stajni poszedł szukać Gorty,
która styżę w zelychanie sey damy za kryścy przymnie-
tary do nicy, deklarując sey w dyptwie Nowej. Która nie, je-
dly mogła w tym od stadya, ale tamta iadnym sposobem
nie chciała sey niu odpuścić, wi tam kawaler, który
ją z sadził z konia przymknął w dyptwie ręką, dając nie sty-
żę słowa y obietnice, który czynił sey nie w dyptwie,
nie najędy, nawładzoności, bo niu nie w dyptwie byłho
tajani, nie mam tego w dyptwie Tajani muwi. Mudna
dama, bo mi prawdziwie jest illa tego. Niezaczynała zim
wiele milerata, y nie chce inzego swiadka, byłho ciębie
który mi tak przesaduje, zim niu nie chciała wyrzuci
przeciw stuzności. O. Boże Boże zagłosz odzwadł
hardenio, który styżę dobra w dyptwie dyktura. Ka-
krzyk hardenij ta dama pod nieśla głość, y chciała wróci

y popyła do tej Izby; ale tej niechciał. Ten kawaler
 powiedział, aby tam była, w tym zamieszaniu wstąpił, któ-
 re zastanowiło twarz spadło. Wzrysy którzy tam byli pro-
 sząc, wyrzucił, że wzięto głodnie niechciał. Kawaler
 który ją zbytu szymał niechciał aby była dobru-
 gicy Izby, widząc że wstąpił, tak się zamierzał,
 że nie mógł przeszkodzić na twarzy utrzymać. Dostał wstę-
 pnie podniósł bryl, y obaczył, że to był J. Bernard,
 y skoro go poznata zaraz zamellata. Ci którzy tam byli
 przyśmni, zbiegł się naradunek y złożył jej przeszkody.
 J. Bernard barosy złożył, obaczywszy, że to była Doro-
 ta, ale nie powiedział Luynd, aby widziała, która wielkim
 sposobem chciała wstąpić do Angier Izby, poznawszy Har-
 denio z Tomu. Hardenio z Luyndy który wstąpił, wstąpił
 wstąpił Doro, rozumiejąc że to była Luynd, który po-
 nat prosił, wyrzucił z Izby, ale się niechciał. Kiedy
 obaczył Luynd y Don Bernard, który nie mógł
 się złożyć poznawszy Hardenio. Tak wzrysy obczy
 wstąpił, nie mógł do siebie słowa wyrzucić, pa-
 strze jęłcon nadziwego nie nie mógł. Luynd zaraz
 mówi obczywstąpił do J. Bernard, już się nas Panie
 Angerya że prosi, muszę nie przeszkodzić, a które nig-
 dy niechciał miało do Angieria, wiesz dobrze że się

obietnice, a mi groźby mi nie wzruszyły, y potrzeba że-
byś wstał, że w procy pozwolę na śmierć niebi bę-
twoj. Kardenio którego tu wielkisz jest mój, odda-
mu tego należytosć, a mnie uspokojenie o to się proszę.
W tym dyskursie Dorota przypała do siebie, pomału imo-
wy że to była Lusyna, a widząc że jej D. Bernard nie-
ciał odkryć, y nie odpowiedział, padła do nog jego,
y widząc że w słach mówiła: Panie jereli twoja dusza
jest skłonna do miłosierdzia, patrz na Dorotę, która pa-
da do nog twoich, nie wzbrawiaj się. Miał proz jeden
moment osoby tej, która kochała, a uczynił miernotę mi-
wą. Była tam przepiękna w domu bycia mego, kochała imo-
ję kochając, y z fortuny, dawała dobrej według mego
urodzenia, bez ambicji, y zayedrości, y nieznalam jure
Zadney psłaji, kiedyś przypała kamień. i z moją aksam-
tą, a Panie że twoje obietnice y prośba były daremne,
y kiedyś mi chciało widzieć, zawiesz mianem ducha. pro-
bu zwiłkła trudności. Cóż nie czynił abyś nie proz do-
wał mi, że mi kochała, y żebyś mi jej kochała, nie-
ce się tu zabawiał przynominając ci wspaniałe słowa,
których nie żaliwał, a teraz masz za niegodną, ale jedyną
to wien powieść, czyli miał byś więcej submisyji do
osoby gościniey y rowney sobie, jakże miał dla mnie

nie, kompromis nie mogę nie odpowiedzieć, porcei w
tak prawdziwym niecom, zawolat tylko dwycyżtas
miej, pishna Dorota, dwycyżtas. Tym czasem Kardenio
profesurę zbez, okarmi, że J. Oternard odziedz, przyzby-
pię do Lasynd Lwielhą radosie, która purna wzy, cala,
bo była wielka szczelność purna go w tym. Kroje, uzbata
mowiga do niego: Czy tyś to mój kochany Kardenio, czy
to podobna żebyś mogła widzieć przygnadkiem, a nie po-
dniewanie tego, który czyni wryptie moje. Zepsie na kare-
cie. J. Oternard uwarat wryptie co mowita Lasynd. Do-
rota widzie, Lasynd chiał do Lasynd porwać do Kardenio;
padła mu powstanie do nog mowiga, a co mowisz czyni
panie, masz twój Lasynd przed sobą, któryś purna Lasynd,
ajezera chwał turbowat przyjań tak dawno wryptie, Kso-
ny samę nieba wryptie. Pamiętasz że już tak dawno cior-
nie nieukęszowanie, nie czyni mi powstaniego, a i ciele-
racya y Lasynd moie niewzrusz, uwarat sobie, że to, iść ma-
wola Lasynd, abym była twój, ponieważem uciakta z domu
byca mego na pury nie; a przez przyjań iśćem wryptie
Kardenio, kiedy mi nog dał spothae Lasynd, nie mając in-
to ciele nigdy pokarał Lasynd, y uciakta belnich, iść ma-
daley, y powstanie pury Lasynd, uwarat Lasyndanie z pury-
wiciem. A wryptie który przyjechał z J. Oternard

u Pleban zaimi przyszedł do niego, prosił mu do nog y
 prosił, aby miał kompanię, nadesłami Doroty. Uwar-
 to sobie mowi Pleban, że kardenio, y Lusy nel dali sobie
 Stowo tak dawno, których nie można niktorych, bez uwy-
 gnienia nieprawidłowości, uwar jeżeli piękna Dorota,
 ma a w anżaru upelniego, który może być w białog-
 wie najpiękniejszy, ona wielką cnotę, ponieważ widzę
 swoje odrade nie, piękna Sposobu Zemsty, tył od Dale-
 niarę, cel Swiata, dater Ley Stowo y ona także sobie,
 Ley Stowo wiele trzymał, ona ci dościsł kserowata ka-
 lcer nie. J. Fernard, który był Serca wielkiego, dał so-
 bie wyprowadzić widzę Sturność w cudownym,
 rzech do niego: widzę piękna Dorotę, nie mogę nie poci-
 uwać moich Ley Stow, który cel dater Serca moje, a widzę
 także cnotę, zapomniał wrypsie nie, który Stow, który
 ci uwr nie. Niech Lusy nel żyje zdrowo z kardenio, a
 piękna Dorota uwr nie wrypsie nie, który Stow, który
 zgodę wrypsie, powtórnie powtórli ptaki, ale z trudem, y
 Lusy nel który był przydomny, ptak, Serca nie, widzę
 że y cludny ptaki, ale się przyznał, że ptak, który
 najbarczy widzę in, który nie, który nie, który nie,
 ale proste, dater Dorotę, a on już nie miał nadziei nagrody.

Na koniec kardenio w Lusynel dźkowali S. Bernard
zaty Łaskę z taką obligacją, że S. Bernard niewiedząc
co im oświadczenie, kęś to waś kłaniając się im y win-
nuje tego stęczenia, a przezpraszając Lusynel Naybarz-
za u przykrocie, proszę aby niechciała pamiętać, y pytać
u dośroby jakim sposobem tam się znalazła w kraju tak
oddległym od siebie, powiedziała mu takim sposobem,
jak przyniła relację przed kardenio y Plebanem, y bardzo
się podobała S. Bernardowi, y całej kompanii jego
z relacji swojej historyi. S. Bernard też z swojej kro-
ny powiadał, co mu się trafiło w domu Lusynel w dzień
w dzień wesoła, y że poźnajdziennu kardski, jak zemsta-
ta, w której deklarowała, że przyrzekła kardenio, byt wta-
kiem cholerack że ją chciał zabić, gędy mu krewni Lusynel
nie zabronili, a na zaprosze ustąpiła do Gołdica niewiedzieli
gędziej Lusynel zadziata, ale w celuwa miesiącca do urę-
dziat się że uciekła do kłopotu z wielką miejscą orba-
tek dla swoich, jeżeliby nie straciła o kardenij, y namowiu-
szepię z orszma kawalerami, którzy tam z nim przysięchali,
w kraju z kłopotu, bo to było łatwo uczynić, gędy
kłopot był w, sercym, po ku oddalony od miasta, mówić
iż że Lusynel była w rękę jego, bytło płakała y wzdrykała

Prasie niechciała. Towa wywra niedokogo ar do tego
 Prasie to kędy wdy obrot. Ij powstornie pro. Ige owy.
 Iaczenie deklaruję Iy Iuliy we wyrytkach podanych
 Okazyach.

R O Z D Z I E L 8

Dokazanie Historyi Mikomichona

Sanso Panu który nadział pilno na to co się dzieło, byś
 w wielkiej desperacyi, widząc że wyrytki tego Nadzie-
 je poszły z dymem, jak się dzieła Mikomichona od-
 mienita w przedę Diewkę Dorotę, a Lohiast Pandofilan-
 do w Gonfermard, przedt do tej Irby kędy Spas D. Kik-
 szot, który tylko co był obudzit, przy wbaurydzi rzech,
 mozesz Spas paki Chcesz, Panie Smutney, Tęgory, Nie-
 burbucy i Głizne Mikomichonie, y o tej Krolewstwy bo-
 jui jest wyrytki kędy, wiecie ja to mui D. Kikszot,
 bo m nieclawosy Spotykat z Lohiastem, które mui napier-
 wzym Spotkanie głow uciot, y przypigamci z Krew trę-
 gta, jaku Strumien wody naybydrecyzy. Powiedze-
 pierz jak Strumien Wina Czerwonego mui Sanso, bo je-
 bi w mę jerrze niewier, to mam mui prawde, zis prze-
 bił barytki Wina Czerwonego, y wyrytki uciot. Aci-
 to mui przyciacle Sanso. Cyp g Lapi odpowiedziat D.
 Kikszot, wbaurydzi mui Sanso, obaczę nighne rzechy:

Krol wasz obrocila w prosba Biewke, Coj ze wie Joro-
ta, y Rita inszych rzeczy, ktore zadziwig. Niebylej sy el-
wowa Przyjacielu Naszo od powiecdziat D. Kikrozt, czyli
nie pamietasz ze w tej kurczmie wyzypdki sy eliejc pora
z tych Duchow, to musi byc y elidiaz sy elamo, ale claj
my jakoy Bog wzypdkiem poradzi, claj mi ubrai sy
jak nay przelcy, zebym obaczyl sy wzypdkie przemie nie-
nia, co mi powiadasz. Tym czasem Pleban czynil rela-
cyę przed D. Bernardem, co byt za cztowick D. Kikrozt
y jakim sposobem wyprawadzi go z gory czarney.
Wzypsyj smieli z tego Serca, elidziwig sy tak eliw-
nemu redziowi z tupa swa, na smiaunziy do brza
Pleban rzekl, iz trzeba bytu inszey Inowcy, aby obli-
gowal D. Kikrozt, zeby powrotil do domu swego, mo-
wiga ze od miana Korpwia Joroty nie moze do Korycy co-
byli zaczei. Kardencio odpowiecdziat, ze trzeba byto Korycy
seri przednie wziac mowiga ze Lacy nel moze w zige oboze
Joroty, ale D. Bernard prosil aby Jorota Korycyta co byta
zaczei, chege co kolwicz pomoc do zelowia D. Kikroztowi,
po nie wari byli blisko domu, tego. Potem D. Bernard nie-
mowil mowi, az D. Kikrozt Kanoz przednie mi umowany
zale, y ogarnziy na Lancy; tak elidwona figura ucy oita

Smich, laty kompanij, a orobkuie tym khoru go nie-
 male, uwarali eltygo szkura eltygozi na boku chude,
 tego zebrańia Broj, Szypaka z kart, miedziowaing,
 zechali w milczeniu, to im ten Szypakiel bydlie mowit.
 Jan Kichot patrzy naclonoty, rekt glosom powalnym,
 do pieromsi do wiceliat od mego koniarzega zis sz odmie-
 nita, poniewaz z krolowcy obrotyfaj wprost Sziculy,
 iechli tozist przez bmanienie, prosty sz zibys miata wem-
 nie nacliejc, mi sz nieburburge, poniewazem wicist swo-
 la szrowe. niechcisz chwale ale ci powiem jedym
 Mowem, ze to niejast niez bardzo trudna zwycizyc to liata
 nay wiphszego, poniewaz kawalerowie minieprzej estpe-
 nencyi szicli na do kadywai tego Szibo zwycizli, nie-
 masz tego niebesprzeptwa na szicli, ktorego by mo-
 nieszgerysz z moim awanturem, sz Szpada ktory wiclioz
 u boku mego, rzuci pod nogi swoje twoje nay wiphsze-
 go nieprzyjaciela, y osadzi sz na Tronie swojej szrow-
 kow. J. Kichot u milkt to mu odpowie szpina, a
 szoba wiceloz ze uwarzy wszepko kompanij, odpowie-
 dziala sz mi szrow. kso krolwich sz powiceliat kawale-
 rze smedney szicury, zismij szremienita, niepraw-
 dliwie ci sz mowit, bo m jist eldisiaj sz ktoram byla

W Pora, prawda że mi się od mienita Srebra Por-
szona, ale swoim a wam białem, y to niewierzę in-
nym, dyktu ziemie ciędata w twój niewierzę in-
nym, jadem tego bardzo pewna, że gdy by nie był
na świecie, pewnie by mi się niewierzę nie miały
do kłócenia, ale tego najbardziej potrzeba, że jadem
zobaczysz spierali y wyierdzali z sobą jak najwy-
szej, jono że już cię pewno, niewiele by mi się
kobi, atak lepię od trzym do jutra, w omie Sre-
bie y prowadzić, tom już poleca w Sre Bogu y
w nadzieję swojej odwagi. S. Kikroś widzę że cię
zna przestata mu wie, obrociwszy do cię rzekł
mu: Smity Srebie mię Proziacię, jadem najwy-
szej Kłama w całej Srepani, Niemnie mi
tu niedawno, że cię zna smity mi w n nie jadem, dyktu
groska Dziewka Dorożka, y że Etowa Lubiata, ktorom
ja piero, była Cierka wina czerwonego, ztem ja prze-
bie, y tyż mi Srebie rzekł, naprawites, przez
Srebie z w co a mi Srebie, żeby mi a namiepsu
Kierabie, naprzykład w Srebie Kierabie Kłamcom,
ktorzy kiedy byli mieli Kierabie Kierabie Kierabie

Walcerzemi. Oo! Aż i nie miałem miłości
 być iemuż omyślił, odpuścić miał Sando, niegdyś
 i w m., ale o ogłuszył Gołata mógł być naśrodku
 rądy przysięgł, że nie maż mi tego, bo to jest wino
 prawdziwie orowne, a ktoresię Gołata bardzo
 gniewał, jemu temu A. Pleban obiecał zapłaty, praw-
 dziwie i się Niemyle wolno obaczę, na ostatku
 barzon tego kęst, i się krolowa nieodmienia. Se-
 rar ci przebacam mowi J. Kikrzoł, przebac mi ser-
 fadze, dorya tego P. Kawalerze riekł J. Fernandez, a
 poniewaz iżna chce oświecić drogę do jutra, bo jui
 wolno, i serar Niemyle, tylko jakeby iżna niech
 a gołym pojedziemy w dypcy za P. Don Kikrzołem, a
 bępnę byli iżadkami tego wielkich akcyi, którzy
 ma do kazywał bez względu, i to być miał sobie
 i a wielki humor y rozpracie. Iżna iżny kompanij.
 Odpuścić miał J. Kikrzoł: jęchli być w czym spsob-
 ny. Com jęch bardzo obligowany całej kompanij, że
 ma dobry opinię o mnie, y być iż Karol, i bym iż
 niestracił, choćby mię miało korylować iżnie, y jęchli
 mógł być iż iż. J. Kikrzoł y Don Fernandez

Zuili z Sobę. Cremonie, w tym czasie przyjechał
jakiś podróżny do tej karcery, zostawił w niej tego
czarza za więźnia po uwiązaniu z Murzynkami, domi,
ponim wyjechała Biato głowa na dle, ubrana w
rynsku, otworzył stożek na Vclum, y czałha ma-
łymi stożek na gło wie, wieńcien złał. i im że mógł
mieć coś czerpywieniu zła, urodziny piękne, y ba-
nu piękne go p. dobre, Czarowiary na swary, y ducel-
kami w gło mi, y zmiu, tego Inu było, żeby cto-
wiec do brego urodzenia; pytał. i jeżeli by mógł mieć
pokey chobliwy. Gospodara mu odpowiedział że nie-
było żadnej proznej rzeczy, i czerpył po burbowat
nabył odpowiedz, y wyszedł do Stajni, tam z Sadiw-
zy z Ota murzynki, y przygrodził ją do laby, ko-
dy były wzięte Panne. Poroba widząc że się ten
wzięcie burbowat, i nie mógł mieć laby, groźnej
dla murzynki, rzekła do niego żebyście miała sobie
za honor, jeżeli byś sama chciała wzięcie, i brie z-
nie mi Sanga. Ta Panna nie im nie odpowiedziała,
tylko laby wzięć, y czałha do siebie przytulita,
płto ni wzięć laby głowy, narnak że im była bardzo obli-
gowana, y czałha wata, i y milczenie y ukton, wyperowa-

do wati

do wato wstąpił m. Złoty Murzynka, y nie umiała
 po Kypzansku. Wpziem ksony gadab w Kaini z So-
 Apclarem puworit do Złoty, y widlega ze by Panny
 gadaty z Murzynko, gory mknowypij rzekł do nich,
 że młoda Panna Nicelbrze w domu po Kypzansku
 y nie mówi. Inny m. Złoty kien, bytko - swoim przegro-
 dy, on to jest po Murzynsku, Nicelbrze asy dliwowal
 że nie Nicelbrze wiać. Dorożę go pytał, jeżeli byta
 Murzynka albo Kresciaanka, bo im Suknia y milera-
 nie dawato im wstąpić, aby byta ich wiary; jest
 poganka z urodzenia, ale Kresciaanka w Duchu, od pro-
 wiedziet wpziem, y nieczyzy. Sobie nie wpiały, jako byc
 Kado hierka. Co to jestere niechrzono na mowi. Luty ad.
 nie mogli smy, jestere z nalesi o Kady chrzci. I, jakis-
 my wyiechali z Klgary, Kbona jest oncy, Kczyna,
 ad tego niebarzom. Nie dyeryt. Złoty m. K. Krescya,
 ponieważ jestere niebyta dobrze nauczona w wierze
 narcy, ale za Kordę pu moq. Ucelnie w Krotkim Clasy
 Kchrzono ze wzelk. Polenizacya, jako jest godna, wstę-
 pcygo urodzenia. Dorożę wzięta Murzynka zaryk
 y przesadita przypobit, przogę ziby, od Knyta Velum
 na Kwarzy, Murzynka spoznata na wylania jakby

147
Bernard u Karlewis - kiedy przed - totom, wipien
u kawalerowie J. Bernarda kiedy poelle Sam; kom-
pania byla bardzo mila, bo wszyscy bili kęty ci, ale
co im nay wiecej przydawato uciechy, to owba u
Dyskusa J. kieszota. Nay pierwsza rzecz byla uwaga,
ze gdy by kto wierzajomy wszedł do tej karczmy, czy-
do rozumiałby iż to sama, która kiedy juelle mnie
jest Krolowa Michomichona, jako wszyscy dobrze wie-
my, że to jest ten kawaler smutney figury, któ-
rego nie jest sławne po całej Europie

ROZDZIAŁ 9

O drugich moralizacyi J. kieszota
nad profesyją Łotnierów.

Łotnierzy me mowi Don Kieszot profesyją Łotnier
rza, jeżeli ten jest kiedy bogaty, może to rze. Snielo
życi musi kiedy narzawa ubożstwem, brzezia zibypis
kędz to wat zapłata, który mu czełto niepropsto odda-
cie, i to co zar, to co uymy starci, jeżeli musi pod-
o kędz a wręce gędzie to, i to musi być przeciwko sum-
nieniu, a czełto i żyć u arado wac potrzeba, wiele
raty będzie całej Drien napro dworcu, zar Hauptala
Łotnica, adnugj na di maie, nagradie, na dędze nie mogze

Opusci warsę pod górami. Kiedyś woi przycidzie
to by się miał podnieść od nocą po fatygaach domu
by być. Korpulency, gdyby miał. To mi góra nasem
pod górami podłodzi. Zawrę dzień nadzied, nasz Lit.
nierz musisz odwrócić do tychle e dorecy, mato
abard mato to odprawowdy, na - To mi, woy troche
przespawdy. Przychodzi dzień batalij, w nay pierwizy
postrachem beldie podrelony, w Leb albo w rękę, albo
w nogę, ale choćby y wypred Korpulencie, czy beldie
ella tego beldy, czyli niedrzeba iebę był w kilku na
stutakich batalij, zawrę podnie wójce i - śmierci, y
zawrę iebę dobre akcyę, trzeba jebę mieć nadreba,
ktoryby go reho miedowab w Łęsk Starzyńny, która
jebęli jebęma upodobania w nim, jebę pewnie jebę zgi-
niemy, choćby y puszylił nawyżę marie, tym bar-
dziej daję mi kwatery, namicyu galdie ma być nay
pierwicy nieprzyiaciel. Ale niech mi powie jebę kom-
pania, jebęli kiedy czyli refleksy, jebę jebę mato
Liedzi, ktory czyli jebę ofensyę nawyżę, w edy
Lier by podbijanych, tyłko jebę honor y Stawa, ktory
dobrze y pociwne. Tuz. Lotnierze i podnory jebę,
to bronis Państwa, Kęserweyę Kęserweyę, czyli

prawo

[illegible]

REGIALE

Hystera wigania

jestem urodzony w jednej prowincji Montan de Leon

2 fad

z Godricem która, mieli więcej awantury. Nabyli
nieliczki fortuny, jednak w tym kraju gelleri ludzie
bardzo ubodzy, w dypu, my bycie miał republiki zbył
bogactw, y byłby pewnie, gdyby ich miał tak kseru-
wa, jaku. Ich miał rozproszyć. Jednego razu uważy-
li, że mu się mało zarabowało, rozłożył się od-
nam w dypu. Karat nas zawołał do siebie, słowami
ci mówię y mnie, mówił do nas tymi słowami: Kocha-
was moje dzieci, jakom powinien, y najskrypie la-
stuzili affekt, ale że wiele ich wam fortuna braci,
a odczę. Ich temu nie mogę z młodych moich lat w dyp-
zacu być, rozłożył się na nich nożem, o który
się dawno myślałem, ockając tylko łatwogłucha, czego
wam pokazałem jakom jest doły bycie, jedzenie tedy wle-
ciech, obrac sobie profecyę, która by przyczyniła fa-
milię waszą Fortuny y honoru, a ja wam rozda-
le dobra na dypu. Cóż, to jest dla was braci, a owar-
ty dla mnie samego, aby m. miał czym wyżyć. Oda-
tek Dni mówię, ale by byłbym aby dwa karaty w dyp-
mnie profecyę: mamy przystawie w Hiszpanii, którą
według mego zdania jest bardzo prawdziwa; kochacie

Nabyli

Nabyć fortuny y honoru, to jest Koscieł, morze,
 albo Szwarc Krolewski. Chciałbym tedy moje dzieci,
 żeby jeden swas apłikował się do Nauk, drugi do
 handlow, trzeci aby studiował w Włosku, y choć wojna
 niechcila zapomnieć, jednak uczyni honor w Fameli,
 kto panie umie zastąpić, w osmeu dniach beledam w dⁿⁱ
 do Nalery. Stoi moje dzieci w dyszku G w am miał
 zu wiedzieć, powieledzić jakie jest wasze Zelenie, y
 jeżeli chcecie inie za moją radą, nabyć Stowacha
 milite, kara wzy mi zdaw wiedzieć bo m byt Najdier-
 dy, ja m go prosit aby trzymał Swieclobra y obra-
 cat jako musy być dzie Zeleno, mówię zaimy byli por-
 ore młodzi, y moaliu sami ella Kiebie Karab, widzę
 Nierę Indycę mego Cyca, że chciał nam rozdzielić
 fortune, powieledziatam zaim miał indycę Turycę wy-
 ne, jeżeli by musy to podobato, moży przedni brat pro-
 sit także y pozwolenie y Turycę w Włosku, a nay młod-
 dy powieledziat że chciał jechał do Alamanii, Kęcy
 swoy Nauki, tak zycie dźwysy w dzyse. rodes my
 uciekły Cyca, Karalego Znas obtopiś, y edat karde-
 mu Kaleręcy Zepi nie niołmy, co wychodziło Natry

Tyringie Czerwonych Dłotych; jeden Król Rostku
pił Władztwo Być razne aby niewychodziła z domu
naszego, wrzypko było gożowo do odjarduz, rozgryzł
mnie wżem, trzy od Byca Naszego. jednego brata,
ale mając Skrupił zostawił tak małą porcję dla czt-
wienia gożdzetego w leciech, prosiłem go barzo aby
wziął dwa Tyringie Czerwonych Dłotych Zmocy Skupi,
moi Bracia wżurzeni kompaszq, nasen przykładał do-
stawili mu karkły pro Tyringie na wyżiwienie wżbiwe.
Poręgnawłszy z Bycem y z. Skryem, którzy nas pro-
sili, abyśmy orędo dawali znać orobie, jeden wziął
drogę do Salamanki, drugi do Sewilli, a tam jechał
do Hlikanu, gdzie się piął most Morłki, tam Inalatem okrył
Kuzniecki, który miał iść do Genewy, w który wiadom
pił to bemeś że dwadzieści y dwie, jakiem wyjechał
z domu Byca mego, y od tego czasu nie mam żadnej
wiadomości od niego, ani od Braci moich, Choć do
nich pisat wiele razy. Przyjechał ism, a zapisał
do Genewy, a kiedy jechał do Mitatu, y porędzio-
wy się iako Kalerato w dżug mego Wrożenia, Chciałem
jechać do Piemontu, przysięgł Turbę u Króla Sabaudy,
w drodzej do wiedział jądę do Aleksandryi, ze Agiżi

Albey

Alcyphj' Decet z wojskiem do Handruj, ta wo-
 urna od mienita mi ino, gwiechatem. Tuzie
 zwel tak. Tawum woeltem, y bytem porz, to mny
 wielkiem woeltem, y bataliach. Jogo Morsu, byto
 y porz, mierci Generata Borna y Eymonta toh. Taw-
 nych kawalcow, kto nych woeltem woeltem mieno.
 to odlatowal, gwasum woeltem Chorgym w Eym-
 ci Bon Diego Lobina, u krotkim Clasi porz, chaw-
 dy, do Handruj, woeltem z Papici, Kyrpania, Bru-
 Giospolita Wenecka y Kigowatyni porz, chaw
 Ktorze, na ten Clas byli odlatowali Krolestwo Cypry-
 kie Weneckom, y z Bon Jan Dotryz, Jan Krola Kyrpan-
 Shiego miat byc Generatem, to miedzi majacym nad
 woeltem woeltem wielkie preparacye gbowali
 na to woeltem, od mienitem ino, y gwasum, Chce
 wielkie do Kyrpania by woeltem, y chowiem jui bit
 jecowny mien w tym woeltem Chorgiew, y w yiaz
 porz, podziadowatem za Kadrige, y iecatem do wloch,
 na moie Kyrpania Bon Uan porz, chaw do Genewy, w ten
 czas Kiedy y ja mien wiaadac na Ohyt, a iecatem do
 Neapolimo, y Kiedy miat by Kyrpania woeltem woeltem,
 Ktorze, mien nalezat do woeltem, dany mi kompanie Infan-

Serż, a potem wstępną batalij tak rozłożył, dla pte-
 go chorążcianstwa, a która wybieła w dyktum zwinia-
 ły, której podumieci z Turków, byli mierzcy, aj zoni,
 Sen Brien tak miewałona, atęj Eurozie, który wżewo-
 ał pych, i to manow, miedzy tak Ludzi. rozłożył, a,
 którzyś cieryli zwickiey wchodzy, a dudy, kodyli żywi.
 Za wiarę, jam tu kugie en był mierzcy, jam był
 w dykt, wżewiem uchiali kro! Kłany, stawny roby
 nie morki, i rozroziwy, dowie, wżewie jedno galery mal-
 tansko, na który miewie tu trzech kawalerow, i ci
 wżewy był gwarancie. Galera Generata Kndro ade pph-
 ta tamty, gawumoc, na klone, jam był, i kowomy dwo-
 niki, jam, zarar uskożył w Galery uchialega, a dowie z
 moich Zotnicelow niemogł zamow iść, bory prosto odda-
 bili zaszary, zortalem w moey Turckiey, którzy mi
 zranili, bóm się bronid wolga wrzucił się w morze ni
 gubal się w ręk nie wżewia dclhiu, wżewie mi na orbat
 wżewiem, wżewiem wżewie teco Bria, miedy i zata
 Euroza atory mata, i miedy miedy miedy zżewie zżewie
 now wżewie mi z Galery Turckick, zżewie zżewie
 mi do kżewie zżewie zżewie, cłim był miam Panem,
 wżewie wżewie zżewie zżewie, zżewie zżewie zżewie
 morze, bóm był dowie zżewie zżewie zżewie, co zżewie

Łamch, który Jan Jan Karat fortyfikował barykadę
Ławra Turcziec, którymi odprawiano ich, miał ich
kuchnię opodryną. Przerzął wrzódnie za mięśniami.
Jaki był Ławra w Oksowach, bo Ławra, Nadziei był
kuchni wolnym, niechciałem Olney mówić bycie memu
mniego Kieruzgria, barykadę a tymgo niewprowadził
w Kuchnię, y tak Kuchniemy Ławra y drugą, fortecę,
która była obłożona przez Rosyjskie pułki Turcy
Turkow, a więcej niż nasza Turcy murzynów, żuł-
kę mocz am munięci wojennych, y oddawnego czasu
nie miał Ławra Turcziec tak Ławra wojny Ławra,
która była do tego uwrzódnych wojny, nieobcy, by-
ła Ławra czas wpadła w Niemcy, choć by wrzódny
bardzo dobrze bronili, jam y drugimi rezu miałem
że więcej Ławra, była Ławra Ławra, obłożona dla Kuch-
ni, bo była Ławra uwrzódnych wojny.
Do bywajcie drugą, fortecę nową Turcy Kuchni wiele
Ławra, bo więcej niż nadwadzięci, pułki Turcy Ławra.
Kuchni wrzódny Ławra y Ławra Kuchni generalne.
Obłożeni bronili do ostatniego, bo Ławra Turcy
Ławra Ławra, nie wzięto Ławra Ławra Ławra wrzódnych

148
pora nie był, tylko komplementa. ale i ten Umarł. De-
sperscy, i inni, chcieli w pogrzebie być, w drodze jecha-
do Konstantynopola, jeden kawaler Malbanski uprosił
proste go żołnierza, aby go jak uchronił przed drugimi,
bo się go dlił Turcy, że miało w dyktach siła, ten
go zabito. i onę rękę, i głowę przyniesł do Wodza Ave-
go i musy do nagrodzić, bo go karat ob wiesi, mo-
wiąc według przepisu Kyprianskiego, że kto bawie
zabije zbrodnie, ale nie lubię zbrodnie. Między którymi
Chrześciana był wzięty jeden łacny kawaler rodem
z prowincji Andaluzyi imieniem Don Pedro Agilard,
stary żołnierz, który już był chorążym ten w pu-
chale przyszedł do mnie u którego i ja był, i do tego
tego od Jana Galery, kiedy y mnie. Kiedy w dzień mi-
nował że i mi Don Pedro Agilard, i Bernard pabrza-
naczyk u z nim przyjechali podał i uśmiechał, jeden
pułk do niego mówią, proszę ci zabys mi powiedzieć,
w co obrot ten kawaler, w dyktach u niego wiedzi
o powiedzieć w dzień, że bywały chwile w kę Ban-
ty no polu, u ciebie z jedynym Księciem Truhim, w suk-
niach Ormian, y niewiem jeżeli musy doświadczyć, ale

ale nie rozumiem, bo się obo bardzo karali, aby jak sta-
pać; Mógł w tym zapewne kadelego mowi Kawałec,
że muso Nadebrę wypęto, bo ten D. Pedro, jest mój Nade-
brę Brat, i jest u niego kraj, w coby mój zdrowie bogaty
kraj, i niechże będie kraj pochwalony odpowiedział
wypęto, bo według mego zdania, nie maż mi w poro-
waniu wolności, y cięzko bardzo ziemę odpowiedział mi
przyjacielu. O Turcy coby wady karali tu nowa
forteca, ale nie mogli żadno miaro zrobić. Karych
murów, którzy się zdali Karych Nadebrę, a w tym
o. Nadebrę fortyfikowano. Trze nowa w jednym
momencie, bo druga forteca była demolowana przez
Turcy. Mowimy, że nie trzeba było do Kadebrę Turbacy,
y tak w tym w tym w tym w tym w tym w tym w tym
Karych Nadebrę, gdzie w tym w tym w tym w tym w tym
Umarł Nadebrę w tym, bo to jest w tym w tym w tym
Turcy w tym w tym w tym, albo według ich, mój, albo nie-
mój, albo cła tego bo nie maż miły, w tym, w tym w tym
Nadebrę w tym, który Nadebrę do domu Nadebrę
go. Uchiali był w tym w tym, na Nadebrę Nadebrę
Nadebrę, na Nadebrę był w tym w tym, a w tym w tym
w tym w tym w tym, w tym, w tym, w tym, w tym, w tym

Zemscii nadjeżdżymy Turkiem, którego mu dał wgr-
 ę, kiedy jeszcze był w Chocwacu, a tak się wstawia
 w najpiękniejszą kompanij przyiożny wojny tego c-
 sarz uczynił Królem Algierji, a podobnym Admiralem na
 morzu, która jest bracia Maria w tym Państwie, był do-
 syc wielki i dla wizeru, których miał trzy syny, a
 sam przyszedł po śmierci tego w wielki i celne me-
 gadowi Weneckiemu. Imieniem Króla, którego Uchi-
 alij wziął w więzienie, kiedy był zygrem, i tak się
 podobat dwemu Panu żebył najpiękniejszą faworit-
 ale to był najskuteczniejszy, Henegab, że z dwudziestich
 ten Króla zdołał wielkie bogactwa, i po śmierci
 Uchi aliego zabrał Królem Algierji, zaprowadzono
 mi z dwudziestą wizeruami do innej otrockiej niedale-
 kiej belgrani Kyrpapałgich, barżem był król tego
 belgrackiego państwa, uwolnił się z tej niewoli, i takim
 kółkiem sprowadził, i tak ciężej nadzieję, belgr-
 zamknął, i tak Turcy nazywają w łaciń, gdzie oni
 mają wizeru jak królewskich tak i państwa kółek, a
 i innych których nazywają wizeruami Prowin-
 i. Zdobni mają wielką trudność wyzwoleć, i tak
 nie mają żadnego Pana, to nie wiedzą do kogo się odwołać

traktując o awanturniczym, wzięciu Krolewcy
nie mają żadnej pracy, ani o Honorze deklarując się wyku-
pić, Chyba kiedy prawnie nie mogło im przychodzić, na
ten czas ich już od Aytaja, i am był między, ty mi, Honor,
i mieli wykupić, bo Honoru dowiedzieli, że był ofi-
cyerem. Nie podobna było użycie się do niego, zaraz mi
wtożong z Kowu, Lecha i Satiem był wolnie przy wstę-
pi, i Chociesmy nie mieli, godz się to y Aita inszy ch mie-
rzy, i jednak mi nas nie turbowalo, jako tyranstwo He-
naga, przeciw wzięciu Honoru i ystymu, nie było tego
dnia żeby nie karał o wiesci, albo podpalai domy Ho-
rego, a nay mniejsza kara, kiedy karał dom, y uszy, wrzuci-
la bardzo malo przyrzecze, bo tamci Turcy, cytepowia-
dali ze to barzicy czy nie dla tego upodobania, ni-
e przyrzecze, bo się urodził okrutnym Tyranem, Syl-
ko jeden żołnierz. Hyspan miał taką żalę uniego
ze chce bardzo często la Atyz na Kar, i jednak go nigdy
karał labi, ani mu tego. Dwa nie rzekł, mejs mejs
nay barzicy. Turbowali, aby nas kiedy nie karang domy
podpalai, bo mysi już nie bali. Miocci, tytko moki
i akty. Jeden murzyn bogaty y domu dobrego, miał
swoy dom blisko naszego wzięcia, i na tego, który

Są dwy czasy u murzynów z kraszy gólskiej bardzo byli
 na podwórzu kraszy Ładni, jednego dnia wypelismy
 wórcorzech na podwórzu, jam pociągł się edercy tował
 z Lancwinami kompaniami tremas, a wszyscy drucy
 portami byli karoboty, z trąbunką. Wyrzatem na obno
 got do mu tego murzyna, y obaczyłem kraszty przy wig-
 Łany do Łaski tak w tajemnie jakby nas kto wołał się Łaski,
 jeden z naszych kompanów pobiegł tam, ale zaraz zno-
 wano krasznowy, jak kiedy głowę strzpię kiedy czo-
 mu wiać nie, on się do nas powrócił, nie mogąc się
 do rzuć, żeby to miało znaczenia, znowu po kara-
 ny Łaski, jakby wołając powrócił, drugi przelot pro-
 bowal, y tak mniej. Kato jako y przerzucem, trzech
 krasz do krasz strzpię jakby, ale uszytym, jedynym
 Kato, jam jako nie przelot probował fortuny, jako
 y drucy, Kato przelot pod Kato zaraz Łaski
 Kato pod nogi moie, edercy zatem krasz. Kraszliwa-
 Kato y z kraszem edercy kraszowych strzpię, moćci
 tu rozgłdi jakby była moja radość, z krasz, jamoże
 nie wmiędzy krasz, jakby jamo był, powrócił do
 krasz kamraczow y krasz, na obno obaczyłem

Wtedy miś mać nie było która zamykała Okno, Zarazem
my, rodzumieci było była jakas ścieżka, która nam
płynęła tak jak Dobroć i była, podziękować mi się
wielkim uchłonom podziękować. Kto nie wie, gdzie, i nie
złoty, wsiadł na konia, w drugie Okno obaczyliśmy, którzy
do któregoś mi się, gwizdał mości, ale zaraz go znowu
nie było, nie było, że to była ścieżka, przesiadła, która nam
wzięła się zły, ale ciarajurę, dobrze białe, który
gdyś i rano, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś
do miasta byś barci, przesiadła, któryś, któryś, któryś
Znawca, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś
wroci. Złoty, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś
pięć, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś
kiedyś, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś
Si bery, obywatel, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś
nieodstąpić, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś
do wsiadł, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś
myś, do wsiadł, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś
niego, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś
Złoty, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś
kiedyś, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś, któryś

I nias kiedy mi byli wroguy bracy, to y porzeczono
 Panu, obawili mi tej Laska ochustka, czy niles mi sa
 kor poru jaku y pierworzega Pasu, ale Laska Laska nie
 podla tytko ella maie, by to w kuste go zet Laska
 Laska tem pisany po arabikus, powrotili miy narad,
 gelnem y podziokowali. Takim go karat ze byle krydas
 Lit, Laska prosto Lamheli Bino, sa Fortuna w narz
 kiczerpici y w kraci skrubon, przyclata nam wielke
 radosi y nadzieje, ale jaku Laska Enas nieumial krydas
 w arabikus, bardzo miy turbowali aby Enalei, kicobi, na
 sen Lit przestumaczyt, aby y sobie nieuczni katapu
 ani napocy Dobroclzyc, ale ciekawosci wiedziec ella crego
 miy obrano przyclazy, nie moich kompanow, obligowata
 miy Lwierzyc. y idnemu Genesabowi Hyzpaqhiemu,
 ktory mi wiadczyt wiele przyiazni, y prosiwazy go
 bardzo Bolekret, clatem mu ten Lit, powiedzia wazy Lom
 Encladt w. Perclinie w kacie napocy, oltworzyt go y cazy
 Laska wazy dusa cazy strzy, rary, powiedziat mi, ze jerclem
 kicob wiedziec kicob w. Lwoc, abym muclat katama-
 marza, y papioru Lwargo przestumaczyt, y powiedziat
 ze La Maryen Lwary Panna Marya, Ella byg sobyle

Napisano Co nigdy nie widziałem mojej mamie

LIST

Kiedyś siostrę była dzieckiem, jedna niewiasta bóg
w więzieniu umego byca, nauczyła mi takim językiem
paciera. Wreszcie antiego, i ta mi rzeczy powiadała o Lela
marion, potem umarta, i wiem dobrze że nie umiała w ogóle
wierać, ale ja z kopyłem, bo mi ja wiedziała dwa razy po-
mierci, i karała mi się do więzienia. Wreszcie antiego wie-
dzieć o bra. Lela Marion, która nie abym latowała by
wiarę. Wiedziałam tego o bra wiele kłopotów, ale bez po-
krycia wiać mi się tak nie było, jak to by. Wied-
zę i tak. Sama pisała ten list, i poręczałam ci, abyś
nie wierzal żadnemu murzemu, i wreszcie o bra.
Książka byś nie pokazywał tego listu nikomu, bo
mój ojciec może zobaczyć moją kopycę, to mi
jaś. Kłopotna. Przy wzięcie listu do Łaski gładzić
elżbieta mogła być i cyp. przy tej, jeżeli nie ma
elżbieta listu, to by umiał pisać Lela Marion wyśtu-
mować mi. Zdeklaruję Alla y oncy y temu kłopotu.
Awi, tego cyp. listu, jak mi ta niewiasta karała.
Proszę tu dobrze rozgledzić, jak nam ten list przydał

pociągania y uciechi. Henegab inducował do brze,
 że ten list nie może być Inalierionu, przynależności, ale
 i mapła nie pisany, do którego 2 nas pisał abyśmy
 przyznali, y woli lemu, deklaracje o randowai z uie
 Niorie ella naprey wolności, mówiąc do dobyt 2 kieszoni
 krucifida o. przyniósł nam zedłami przez Boga, kbo
 rego regre w te wata figurata, a w którego uiczerat 2, oteo
 iena dwa był inszcy uiany, cno - kuchar - piosobu, cich
 bypij powołac do piersuicy, ten Henegab mówił że
 - Tuwas, katek - kucharz zers my, wrypy nad nimpstakali
 y przyznaliśmy wrypytko prawdę, Nawet y Okno by
 ju katali 2 koregesmy, odcinali wryp mozenie, oliccał
 nam kawa - y wrypytkami - piosobami, abypij cło uie
 cłiżet kto niechad w tym lemu, y kagisat mi obliu
 - gicy wrypy - po kralstwu gitykney murzyne, kore as
 kareze o bęł namig sam ceno, bo mi go wrytumaryst sam
 po karypanstus.

K. A. L. I. B. T. K. O. B. J. P. Q. S.

Prawdziwy kag niechaj błogostwi y - dla Mary on, kbo
 na z cłb maktę tego, wryp 2e, cłma koby ci dopomagala
 w cłwrypytkach Inzpyach, wrypi oblicu Inzpy - kore
 y mowh kumpanow ze nie nie za nied samy, kore y kore.

[illegible]

Wtedy ma być przesłuchani carar wziętych prosił, aby im ich wykupić, kardecy deklarował że powiedzieli kupować barż. Ale negował niechciał żadną miarą pozwolić, żeby jeden miał się wykupować ale wzięty, razem, że nie dawno do brzo, mąż. Stawałanego w więzieniu, bo często więźniowie bogaci okupiwali jednego posłali do majorki, albo do awalenci na granicy Hiszpanki dla kupienia barżi, tak byli brubani, że tamci kępcy składowi nie pozwolili więcej, żeby potwierdzał swój zdanie powiedział nam historyk, że w tym czasie ten niedawno statek, podległ. Znowu zdziwny. ale żeby Lepicy udzielił sprawę, dać ci mi pieniądze wiele macie wykupić ludzi z nabarku, a ja wzięty dojadę do Elgany, podprede-tem żeby cię handlować, bez żadnej suspicji, proszę aby wam taki murzynka data pieniądze wiele wam będzie potrzebne, żebyście mogli wzięty wykupić, ybclge wolnemi wzięty, kiedys wam będzie potrzebne, nie widzę wby wzięty, tylko jedną trudność, to jest że murzyni nie pozwalają mieć nam barżi, tylko, tylko okrysa, bo się było obliwie

4 yzpanow, aby nieuciekli, ale ja mam sposob,
 z tegoż zjednym. Murzynem, na barkę y naproft,
 y Angor ledwo wrypko, Chociesmy nie mieli z
 beldra Lepicy, żeby który Inas jechał Nagranice swo-
 je dla kupienia, jako nam karata Zarayda, alomay
 niechcieliśmy niewczym sprzeciwić Kencagatowi, boję
 się aby nas nie wydał y Zarayda, który by stracił
 wrypko repubacy, wrypkośmy nieśli Kencaga-
 towi. Prosiłem go aby mi napisal list do Zaraydy,
 oznajmując losmy umysliłi czynia. Karajutn Zar-
 aida dala nam Syrga Stalero, y list oznajmując,
 że w piskach miata jechał Karayda y z bycem do Grog-
 dus, deklarując nam jeszcze wrypce, jeżeli byśmy po-
 żrebowali, bo miata wrypko Karby Cyra swego
 w rytku, a tak było dla pieknosci, żeby nie mogło by-
 cie pośredz. Dalem Zarayda pisać Stalero Kene-
 gadowi aby kupił barkę, a o dalem ciemne marce
 jednego kupca wale nocy, niechciał Zaray nas odka-
 puwał, boję się aby nie poźnaną zdrucy, ale wrypki
 Zaray, że dla znać do Rypla, a Krew nocy o zapłata; wryp-
 kach. Zarayda nam jeszcze wrucił drugie Syrga

O! albow, y upewnita że naraziebr jędz do Bogodu,
 prozga nas abymy nie Stali exposure, jak bys mogła
 Inami widzie Phoronę wykupiemy. Odpuwiedziat
 tej Pisię będz Starab wrypłdiami sposobami, y oraz pro-
 szemo aby nas rekomendowata Lella magy in, modli-
 sawoni Chrześciańskiemi, jako ja Nauceyfa ta wryp-
 mia Chrześciańska. Lataz rozporządziat, jako miał
 nas wykupio, abymy mieli prozbu wolności, wyczo-
 dli z Larni, Nay barzice, Staratomię Enaleci Okazy
 jakbyś roznawie zpiętkę Porzecz. Odeławrzy wry-
 kłnie piemiędoz w rze Kuznieci, aleromy mu nie pu-
 wiedzili nafrey insycy, aby nam awrym nierakto-
 drit, dobrzesmy obwarowali nasza piemiędoz, bo my
 bat aby wriowry nieucisł, wywiedziatomię zkg
 byt y iakie miał towary, abymy mieli pewność.
 Niemineto clni pipsnascie, Nenegab dostał barbi natry.
 dziecie rob, y żeby Lepicy ukrył swię insycy, pu-
 szedł do Larchij, a z Lajpcklnerigł mil oil Błgarzy,
 a clre jędz Nay wrypłdzy handel nafygi Puchę, clwa
 zry szry rary jędz rary micyre z muryne, z kłozę

Nij byłby był w ście drodze Henegut Laurie po-
 wracając Larucat Koburca pod Ogrodem Egim-
 oraty, Tamże Labawiaś zedrugiem, nad morzem, or-
 sko prociwie jak by mógł przysię do Młotku, cha-
 dzał do Ogrodu Egimoraty po Owce, po tym nam
 powieści, że miał wielką chęć widzieć Nij z Lora-
 idę, aby icy odpowieści, żeby był obawy, aby ię
 zaprowadził do Hiszpanii, ale nie mógł znaleźć cha-
 dzi, Co się biatogłowy Murzynskie niepokarung ani
 Murzynom, ani Turkom, jam był bardzo kęps, zenie-
 mógł Lano gadać, Co by się wygląda widzę Nij w re-
 ku Henegut wach, Narnacryś Dnie jęskowy do
 Odjardu, Namowitami zedwunastu Hiszpanow, któ-
 rzy przywykli Nagalerack do robienia wieszami, była
 to rzecz bardzo trudna znaleźć, tak wiele ludzi, bo samych
 galer było więcej dwudziestu Namorzu, ale Nasa-
 sza Przepisie Lubernator wlepyłkich galer niechodź
 tego Laba, Co jestere Nies kęrona była Laleria jedna
 Flota, Niesem więcej Niemców Hiszpanom, tytu
 aby w jęstek w wieczor była nad brzegiem morzkiem,
 u aby Namnia wchali pod Ogrodem Egimoraty, aż tam
 przysię, przestępcę, Nardęgo zrosła, że jęśli przysię

Który Lmich Kompanow, aby Sahre Karali czekał
namie, potem myslitem jakby dał znać Lomiedzie
Onazey Inowcy, żeby się gotowała do drogi, y mierał
Klasę, gdyby namig Nieszpodrianie przepięto odjechał,
dawać ni przed Geliarcom, posztem do Ogrodu Szgimo-
wały, przed przedtem Głowu brania, Najpierwcy
Spokhaltem Szgimonda, który mię Spisał cregom. Pukał
w jego Ogrodzie, y któm był, Gelpowiedziatem Lom był
urzędien Lomobomamy, którego wiedział Lom był
Lomym Przypicielem tego, y Lom przypisał Pukał
Palały. Pukał mię jęczym jęczym wrażliwość w kupie-
niu, y wiele moze, Pan Chciał Lomnie przynajdy, w tym
dłukumie Lomida mnie postregła w oszta do Ogrodu,
nie mogę tu wypowiedzi jechymy wrażliwość oba-
pływszy jęczym Lomida, y jęczym Komparacyę Lom
jęczymy, y Gogabwa w Kropie, do Nieroznego Stanu
w jechym był, nie mogę Lom wiedzieć, aby mnie ona obli-
u go do obata, miala Nagtowie, w Wersach Nafryi wiel-
ko, mna porot tak jęczymy, jechym jechym jechym nie-
wiedziat, Nafryach Nafryach w dluż Lomiego Kropie ma-
niory Nafryach Nafryach, który wrażliwość, dluż Nafryach
Nafryach Nafryach, y Nafryach Nafryach, Nafryach Nafryach

Perły, niemiłe były warty jako i elyampsy, i ead so
 nay większy. Mroć tam Murzynskich, dla tego uniech
 nay więcej i nadziej. A Oyca Gerarda miałby repu-
 tacyę, że uniego byli napaściwici z Kacyndy w pater
 Kacyndy, a doobliwie miała w Kacyndy elyampsy, na
 chwakroć. A Oyca Orobliwych, mościć do roznędzi
 sami, jako była na ten czas piętność Loraely w tym
 Mroć, ponieważ w tym jak ją dziś wielkie powodzi-
 tych nie w pasach, i ead niemiłnie piętno. Mroć do-
 radea przepada do Orobliwych, powiećdiał jej Oyca, że
 w dzień Kynoda tego wielkiego przyjaciela, ona obro-
 ciwszy, do mnie pisała go maie, kłom był, y o-
 mu mój nie wykupował, juremny wykupił odpo-
 wiećdiałem, dalem juremnie A Orobliwych, prawdzi-
 wie mówi Gerarda. Żebyś był uniego Oyca nie podwo-
 titabyś, ani nadwoi była, bory Chrześciani kłamie-
 cie w caszypłym, y oż nicień ubogimi, aby nie osu-
 wali murzynow. Mnie byciała kłajin odpowiećdiał
 kłoray nie oż nig w tym Mroć, ale jam kłado-
 wał kłoray z Panem moim, y z kłoray m bym kłaj
 pozbijał. A kiedy z odjerdzay mówi Gerarda odpo-

że jutro, bo i on ugrzege ochorł Francuzki, który ma
oś chłodnia jutro, wadom tej Oskazy, acy wielce pie,
by było oczka o kętu Hiszpańskiego mowi Zoraida,
wiereli jechał z Otrancuzami do niego swojej kacy, od-
powiędziatem że tak sobie myśla, abym ją najprzede
był w swoim kraju, obaczył i z osobą który kocham
że jui niechce oczka swojej Oskazy Episy, abo Lina-
ty jui była mi Zoraida, y zycyła ją najprzede wi-
dzić Lina swię. Niechcemy jeneru, odpowiędziatem,
alem jui dał słowo jednej że ją mam wzięc ją i jui
powrocie do swego kraju. A sama która przyrzekła
jeść jui kacy mowi Zoraida? Jest tak jui kacy odpowie-
dziatem jej, że nie mogę, jej domu wychwale, Chiba
powiędziawry że jest i radzie sobie podoba. Agimora-
to usłysza uszy nasza cypkura nas. Słowa podobny
usmiecham, mowięc nie marz czego zadowol, że tak
osobę upodobał, która by była podobna do mojej Corti,
która nie ma sobie rowney w całym Królestwie,
uwaraję że byłoby dobrze to nasen oras was, nur kompa-
racy, w tej w kę wosacy usypielim, jednego mu-
ryna w ołajcego bęgaję daję Lina, że oserech Owr.
Kęw przelaty, przez mawrowali Owoce. Ale dzielone,
Agimorab wyłgłt się nasz relacy, co się mawry ni

Andrze boję Turkow a Czeblowie Łobnierzow, bo syko-
 dla uparci, mo więzła słowa do brki, brko moja
 Kochana wniele do do mu swego y zamkniesz, ari. Kęz
 Sprawy dy mi psami, ale mnie wchłoby chrześcia-
 nie bierz. Patasz wiele ci potrzeba będzie, uniech ci
 bog zdrowo do swego kraju zaprowadzi, ułtonie^m
 się mu blisko, chęć kęz. Zaczęła, y odszedł procy
 Łobnierzow, mnie z Łobnierzow, a ona ucrzyniła mine
 jakoby była do domu, ale skoro obaczyła że ją cy-
 cie nie mogł widzieć, bo y ona nie widziała cyca,
 puwroci uszypię do mnie mu wita zetrzami: Andry
 Chrepyano Łmedy, to jęz; jiri to odjerdzack. Noze.
 Się a nio jiri? Odlu widziałem, że jiri mam wolo,
 ale że nie pojadę bo siebie, jiri jęz wzdysko gozo-
 wo napięsch, proszę cię tytko, aby się nie bawo-
 żyła, kiedy pocię przezi ciemny, wzdiowszy się zarył
 chciatem odprowadzi do domu, ale smy spudhal
 Hymie rube, y brdu mia uszy, że on nas widział woz,
 posturza chciatem wyrwał. Nożę, ale ona aby
 nie miała prusie, tyln bardiey jierzere bparłarij na-
 on nie, y ucrzyniła się cecellata, jamber z moicy. Brocy
 ucrzyniła się, jak bym ją brymał tytko zprzymuszenia,

Agimorato potrzebny przybiegł prosto obawie
dobrej, ale wiedząc że Córka nie niedopuszcza wylęknę
srodze, pieroś łazarz wolał, by węgpienia moja Córka
Zemellata od porzuczenia od ty, on prosi Turkow, wzięt
ją na swoje ręce, Zoraida ociekająca wzdry przy prosta
wolała namnie iść przez Choresianinie, idę przez, etc.
mnie tego potrzebuję moja Kochana Córka mnie Agimo-
rato, aby ten pturich przeszedł przez, nie ci złego miuery-
nis, Turcy ci do prockoci wzięli, ale pier y ty on nie-
mierz, nie beryj, jam odpowiedział, że chęć Turcy wy-
łąli, ale ponieważ tego potrzebuję, abym przez przeszedł,
nie trzeba abym był importunem. Prosiem go abym
mógł bezpiecznie przychodzić do Ogrodu tego, jako
Zabawie w tym kraju, Agimorato mi pozwolił, abym
był ile mi się podoba, i prosił mi o przebaczenie,
abym nie uwarzył z Córka wzmawia, bo była wem-
clorci, nie wiedziata i mawita. Pożegnawszy z Agimo-
rato, y z Zoraido w odpowiedem Ogrod według mego
upodobania, uwarattem wzdrytka wyciercia y elerwin
y ja bym mógł atakować dom Agimorato, jeżeliby
było potrzebne, Znamyśmy przeto dla Znac moim kom-
panom y Kenczabowi owsyrdym, mogę Zoraidę puścić

Zembyst tak wzruszony, Jaską Zoraidę, Zim miery-
 cysz wolności Sylko dla niego, po nieważ ona nie-
 miała wyrosta, i chciała być jak świątynia, w na-
 rodm kraju, gdzie byłym porcelce być cała życia w-
 wzięciu, nacieli ją opuncii. Dzień porcelany przy-
 szedł, i wzięto ją nam dobrze powodziło. Gene-
 gał tego wiceroza Zarducis kęświe pod Ogrodem
 Kęsimuraty, i wzięty si pod kępi narodził mi-
 nach Zebraury, ochali mnie zniecierpliwienia
 przyszedł w krótkim czasie na brzeg, wzięty
 Zgrybi Zema na nasze kępsie brzo-
 by, i tam kępsie, i niktogo niewiedza było Zbey Kro-
 ny, porcelamy nacieli, czy wykrawi Zoraidę, czy-
 ści upewnia si ocl murzynów, którzy byli nabo-
 ca, z Kęsimuraty od tego czasu, jak si Zoraidę i murzyn-
 dla Bandów kępsie porcelawat, aby mi wpro-
 dy opanowali bary, i po prowadził nas na ypien-
 wcy w kępsie, wziętą Agada, po czoł wolał, aby-
 si Zaden nacieli pod ustron życia; murzyni którzy
 nacieli nie nacieli, wielkiego, wielkiego kępsie Pana
 panich wolał, a nacieli nacieli do kępsie, że bary
 kępsie wziętą, kępsie kępsie, kępsie wziętą, kępsie

iaci.

jerichu, Chocieli wotac, kilku z naszey kompanij zsta-
to dla pilnowania o nich. A Henegat Turge nam za-
porowodnika zaprowadził do Ogrodu Kijimoraty, od-
tworzywszy wrota przypiełżony pod kłosa barzo cicho,
że nas nikt nie pstrzegł. Zorucia była w oknie nas
obserwując, y obaczywszy że przypiełżony pod kłosa
spryskała cicho, jericliemy ją okrzykiem, odpowiedzia-
łem jej, że jest, y przysiężby zesłała do nas nadeś, co
ona uciżyła, y pułnawczy mój głos przypiełżo do mnie,
była tak bogato ubrana, że nie wiem do kogo by ją przy-
równał, tak jej, jej piękności wyśławiała przypiełżo;
Henegat jej spryskał, jericliemy jej, że była w ogrodzie,
odpowiedziała że jest, y spi, trzeba go obudzić mowi
Henegat, y zaprowadziła z sobą, y w przypiełżo co jest nam
lepszego, nie pozwoliła nam mowi Zorucia, niechże żeby
mego ojca zagabana, mam już ją z sobą najlepsze
wzory, y dotąd, y przyniosła nam skrzynek pętę
złota, w którym wzdruku było okien, Kijimorato budził.
Si, y poszedł do okna pułnawczy że to byli okrzykiem.
nie, pułnawczy nas w otar, z tym wielkijm, okrzykiem.
anie o Zorucie, że nas w otar, z tym wielkijm. Ale Henegat
przysiężo mrego pułnawczy, w otar, z tym wielkijm.
poszedł z kilką ludzi do tego, z tym, z tym, z tym

Nadole orszakę Zmiecierpliwością, takich dobrze nasi
 sprawili, jesteśmy w tym samym obywateli powracają.
 Cyk y prowadzących Kęsimorabę z rękoma Związa-
 nymi, y wyciągnęli z rąk, skoro Zoraida obywateli
 za, Zoraidę z rąk swoich Związała z rękoma, a on ją obywateli.
 Przy Prochach Związał, Związał w rąkach ręk, Związał
 Związał Związał dobrociwnie podał, takimi go Związał.
 wie Zaprowadzi do Barhi, gdzie Ludzie nasi orszakę
 nas z wielkim Strachem, Związał się aby nam, jakie
 nieszczęście wiodło, jasi było powołany Związał, Związał
 iakimś Kęsimorabę nasza Sprawa, y wiodli do Barhi,
 gdzie Związał Kęsimorabę Chwałę Związał y ręk Związał.
 Związał, ale go Związał Związał Związał, Związał Związał
 Związał Związał; Związał Związał Związał Związał
 Związał, ale się bardzo Związał, że ona była Związał.
 Związał, jasi Związał Związał, umierał Związał.
 wiodli, Związał Związał, Co to była Związał Związał
 wiodli Związał, ale go Związał Związał Związał,
 aby Związał Związał, jasi jasi Związał Związał
 Związał, Związał Związał Związał Związał Związał
 aby Związał Związał Związał, Związał Związał Związał
 do Związał Związał, aby Związał Związał Związał
 Związał Związał Związał, jasi Związał Związał Związał

Racckiego. Byłszy woli niewolnym. Przeciwnie, ale Konegus
dał wielką racyę, że choroby, byli uwolnieni, lekarzy
wstali napomoc, y postali by matę. Konegus. Ekd, żeby
nas bez wątpienia chorobili, w dypcy męsy zgodzili,
y Lortida jakomy by Kzschwycę wytkumaczyli,
aby niewualniacy chorow y Agionoraty, ai jiwka-
niemy na granicach, chorowacych, oddaw dypcy w opie-
kę. Panu Kogew, wzdłis my przeko, miśiatuiga Kwoicy
pracy chorowienia wiostami, y wzdłis my drogę do Insu-
ty Majorki, która galery do naszego Krolewstwa, ajist
raz bierza, ale wiatr powiada przeciwny, Lortomy nie-
mogli tam iść, Kzschwycę sobie zycyli; ale ai do Bra-
nu pod wielkim Kzschwem. aby nas nie poznano, bo jist
tam były dwa czaony Kzschwycę. Okrytów, alor-
męsy y tyż niebawo obawiali, Lortomy odwarzili
Lortomy do Kzschwycę, ierziliby my mieli iaki rantun-
y ufałis my sobie, żeby łatwo przypali z Kzschwami do
sprawy, alor męsy wali. Okrytów rozboj męskich, Lort-
omy Kzschwycę. Kzschwycę gelziliby my pożywi, a u nas byto-
by cym z Kzschwycę Lortady. Przez ten wzdłis czaony Lort-
ida nris miata Kzschwycę na Dycas, byldo w Dyczu pro-
sta Pana Kogę aby nas Kzschwycę wyprowadził, Lort-
męsy byli Kzschwycę odwarzili; jwiszmy byli wzdłis mil

Złoty dziesięć, jakas broni nad srebr, wielo-
 my dalecy od naszych granic na trzy striclonia
 Ignaszczesz, jurem nie bali aliy nas Lapani kara-
 ng. Karalis my troche od naszych granic, m robotnikom,
 bo my jure byli odcie mile od Percey, Hyspan-
 thicy, do koscory gozdy jure, jurem my byli cala
 bez pieczni, tylos mapy obawiali Portu, nihow Blor-
 thych, ktorych jure wielka moca zbyc trocy, y chege
 jurelrey Kanga w tym kraju, umyblis my mingu
 majorky, jakoz y jure wolnie musielis my ucy mi,
 bo jure wiatr porci wny, chege wyspieda w czasie,
 geldre jure Tawny jure mory, bo geldre wstymy
 mil osimo, Karalis my clac jure naszym Turkom y by-
 zowi Loraicy, a Kengatgo ucy niat, zelpedre wo-
 len, y zego niemielis Lariwprnia, oclpuwiedniat jure
 Loraicy, obiecatby m obie jurelrey Amiora niemielis
 wolnosc, znam Juwarzę, Inzycę, zepiedre miż Lech-
 cej w upusciu to niemielis, bo nie miż niemielis
 y w ziele, bo m wam mi nie winien, y nie wam zego
 mi ucy ni, ale ella o kupu wiedza Amior bogactwa,
 jurelre moja wolnosc niemielis by inplym jurelrem to
 pozwalam y zego, powiedziat wiele chege, a ja wam

[illegible]

Steward

• Mwach; Loraiela, jist katoherka, y ona nam to daje
 wolności, jeldie znamie zleobrey woli, bo jist barzo korp-
 shiwa, że przepięta do tej wiary, która jist tak głośno
 prowadzi, jako warza fałszywych wymyślow y immagi-
 nacji. Ty prowadziś moja lorko, jayśab chgimorabo,
 tak jist mój Ojciec mówi Loraiela; ty jist Chre-
 stiankę, y tyś to sama pocięta Ojca twego wniewo-
 dy. Jatem katoherka prowadzi, odgawiedziata Lo-
 raiela, alem nako niepozwalała abyś był w tym gnie-
 zdołku, nigdy m nie myślała cię opuszczać, ani wzywać
 na y mniętego miękkość to wania, alem chciała. Ducha
 wiary, która jist prawdziwa. Korymże Lepsa to wi-
 ra mówi chgimorabo, powiedz mi moja lorko: Pykaj
 jannę Maryi która jist Matką Bożą, ta cię Lepiej m-
 że osłodzi. Korymże ustyrałś ty Stowa Zaraz dwielka
 kwapiewoncie. Koraś ty wrzucić w morze, jennymy go
 zabrzy maliś tak nie, bo by pewnie ty ułopiś. Loraiela
 dwielka desperacya Ojca. Pucgo pocięta jatakai nierzmi-
 nie, y narzekalś na Swiętą Kierpersu, Cierpilis mę, jako
 mogła Loraiela, w tym zamieszaniu sama Fortuna
 nam Twierdza La przewodnika, bo wzdysy koto Ojca
 Loraiela, y koto. Jacy tamcy zabawialis mę, alem ora-
 tem gnie podziwianie przystę neli do jedney Fortecy

nad morzem, który murzyni Louig de La Jara pu-
mie, to jest sta bratog towa chrześcijańska, bo mają
przez tradycję i rożne, że tam była pogrzebiona królowa
Dona Isidoro, która była przybyłą z Królestwa Hiszpanii,
i mają sobie za dyktando, aby który tam chciał odpo-
wiedzieć, z tych którzy jeżdżą dla handlu, i chłuba durskiego
bardzo potrzeba, ale ony obo niedbamy, i przybyliśmy
do brzegu, czekając wiadomości, i śledzić nas, nad brze-
giem tego, prosilibyśmy królową aby do tego przyjechała.
Widząc, którzy nam do tego do brzo nadawali. Corazda
bardzo się turbowata widząc, że tego bycia i wyspy
w okolicy, prosila ich uwolnić, myśmy uwolnili
tych, którzy nie mieli czego bać w tej okolicy, myśmy,
niebo żei pociąg nam faworyzował, bo się wiado-
mieści, i onowem uspokoiło, i zwichliemy chwały
którym, i przeciwnie nadziei prawiemy, że nas sławi.
Ile kiedy przyszedł do bycia Corazda, pociąg do nas mo-
wił, że mi to wy: temu rozumieć chrześcijanie, że
sta królowa żyła, my widzieć wolnego zafektu, że stała,
widząc my doświadczenia, nie nie, tylko to on nie
du, abym niebył świadkiem tej rzeczy, ani nie imma-
gi niebył, że o mienią wiary, że rozumieć że wam
z głębi niech nasza, nie wierzeć temu, tylko to że wam

po wrocie z tego wai, ale dyerka abys sam nataki przy-
szedł koniec. Nim zwraca. Kieryla mowa jurozmy
nie widzieli by, Dyta, Łachomy, pty neli z ukęsowa-
niemo, bormy mieli wiatr barzo dobry, podziwając
by na edonem Łanga na polglanem, Mierzu, ale na-
ra uciecha niedługo trwała, albi podobno na barku
mierzyski pteckły dwa uory nity, Lurey, affek, bo pty-
nga Lpokozy nie z łagłami. Puzeronemi, y wioła przy-
wigrane po morzu Lpokozy nym; Choto Greciey, zgołno-
ci pod Łas wiatłoci miosiqcas, Chacry, łs my blisko
Łas Chęst maly, pytali Łas bormy byli z Łednie,
z kęst iedniemy y elo kęst, pytali Łas po Francusku,
Łeneqas nam wie niekarat odpowiadat, upewniając zē
Ło bōli Francuskie wzbogaciły mory, Łorzy, wli-
bi Łarowo Przyiaciōt y nieprzyiaciōt, Pansdwa-wco,
Łedlisomy eik minga, alerij Łam sielacato, bo pocieli
Łarclai z Łiat, podobno Łancuschem Nabitych, bo Łas
Łerwicy Łamato Łam maret, Łtoru, z Łag Łom wpadł
w morze, z Łurci pocijato Łam Łariz, Mierzanowcy
Łam nitygo, alermy pocieli, zē juri juri, niema, Ładit,
Łocleis my juri Łpomoa ukaraciele Mierzanowcy, pro-
Łge abys Łas widzieli do Łednie, bormy juri widzieli zē gi-
niemo, pocieli Łarar Łuriz Łacit, y Łaruciwid, Łoturica,

Nawich bacikow, abysmy mogli do brzegu dojsc, my
y maty, powiadcik wiele by nam bylo potrzeba, powa-
chu wawrzy Czas, jui koto potudnia. Nidlismy nabaty,
a kapitan w zruszy was, si kom passyq di kochanicy
Zoraiely, ciat icy 40 Czekotych, y nieporwoloby
Zet nicze zdieli icy Luchnie, ktory Nider. Zoielclis ma
na sobie, puzeg nalis mayie Znie mi eldy kuzga Lehas nie-
barzo brakte wali ste, celjechalimy eldy kuzga Panu Bo-
gu ze zdrowi, we morze bylo spokojne, abysmy
byli w wielkim. Nidlismy znie nabat maty, Zed-
ca, przapzlis my opoznoy pod jakos gure, wyprzedlimy
na piascku, y padzly na nie mie Zedzami wzywa, Brnu
Bogu eldy wali, ze nas przy prowadz do kraju
Nakiego, we bracie my powozuq, ktora nam zostala
Z kapi Korboynikow, Nidchielimy jezere wozige,
Zis my byli w naszym kraju, y Nidwiedzeli pownie,
Zielone pod gure jaku mogga, eldy nas nadzedz, eli-
my jezere cialey powozuq. Kto nach, jielibys-
my, Nidobaczeli jielicy wni abo domu iadigo robaka,
abo karer my, ale nie widzga ni domu iadnego, ni drogi
ani. Nid, miedza, Nidki, padzylis my jaku mogga Nid-
cialey, ale nie widzga powzli Znowa nadob, pod bi-

Wojnę, że Kozłowski obieramy, żeby nam opowie-
dzieć gdzie jesteśmy, ale to mię przybarwie, turban-
to, to jest też wielki tak wielki kłopot, więcej zony-
ady, Chciatem się siewić na placach Kozłowskich, ale nabo-
żeńskichata purowi. Uszedłszy ze czworo mile śy mo-
żeszobem ustąpić mi, diewonienie, Comy się dowa-
miali, że musiata być gdzieś. Tożda, patrzyła na
urzędzie Kozłowskich obieraliśmy, Patrzyła przytuliła,
patrzyła, go zawolali, postępnęł Kozłowski z baranem po-
mierzyni ubranym w wielki w las, rozdumie, gdzie wzy-
my, murzyni wchodzą do Kozłowskich, wstają z czoł-
kami, mamy murzyni, murzyni, do obrony, do obro-
ny. Z nas trochę podurbowato, ale uważamy, że
Kozłowski nadszedł z tymi brzytew z garniturami,
Kozłowski z Kozłowskich, w Kozłowskich, Kozłowski-
mi, jednego Kozłowskich wzięli, obłąkali, pój-
miliśmy, Dwa Kozłowskich, Chciatem się do nich, pro-
jechał. Wędrowni gościnni tak się nam, jako, jako-
my, myśli. Kozłowski posiadali, aby obierali, Kozłowski
pójcie chato do nas z Kozłowskich Kozłowski, Kozłowski
li pójcie chato, że za miast murzynów, Kozłowski
podnie wali Kozłowski, Kozłowski chciatem, Kozłowski

y spyshawy sy unas jicli to niemy ucy nili. Strach
pastorowi, jam odpowiedziat, ze tak jest, y chciatem
ich wiecej Informowac. Nas. Kiedy jeden z moich
Kawalerow poznawdy Kawalera tego Co nas spytał,
zawolat miich blednie bog puchwalony ze nas przy-
prowadził w ten kraj, bo jicli niemy je to my
w prowincyi Dew Kema laga, a w m^o Ktery mi ni-
poznad w Mirerji, iestes Piotr Budamini moich Kocha-
ny Strzy, Nasz Stowa Kawaler ziadł prosto z konia,
obtapid Krelcernie Naszego przyjaciele, niwiec tak
jest moich Kochany Synowce, tak jest moich dzieci,
Jam to sam jest, jam to jest, Ktory tak wiele razy
ptakatem gostobie jich pomocem, z Madryt Skocz
y z tatę familij, Ktery si, bled bardzo ciezyca z two-
go powstos, wiedzieli my dobrze ze byt w Klegany
y jicli mieli trudowau wykuwanie, niwiec brie
gadzga na swoje Kuchnie, tak ter y Kompanow Sw-
ich, dzieci z Kantonget museli. Nicem wy nisc Kozion
poniewaz Nid zawas do bled nie podat Skumus, a bu-
biure la bledie moich Kochany Synowce, bo odrugil
nie nie mowie, bo nie wiem, tak ter jest w. b. meij Kce-
ty od powiedzial wpien, y la bled pomoc jicli

i widzieli historyę, Suro Samoj kawalerie
 co z nim podróżowali do wieścieli i, zomę byli w
 znowie kręciacina, po zkadali wzięcy z koni i
 karci nam tego ofiarował dojecha do Wle mala-
 gaw, oploty mili od tamtego miejsca, poriadali my
 po ciwoch na konia, a Muta dali Coraielnie, wzięcy
 Luchnie po uziach spotykali żurielek radzenia, dzi-
 wyge się piktoriai Coraielnie, którzy fałszygo podzi-
 na przydala rumieca, że mogą wiele powieścić, że
 języcz na ziemi się nie widział piktoriai, wzię-
 cy Luchnie abisowali nam do koscioła, gdzie my
 wstąpili do koscioła Bogu że nas bezskutecznie przy-
 wadził. Piktoriai samobóże że Coraiela kładł do
 koscioła pozmatałarar obacz Panney przeznawie-
 sty, nigdy go za Egora tego nie widział, kęś
 się wstąpił, a czego i wprawdzie do
 koscioła mu wiec, aby ten obciążał po Bogu za-
 go Luchni. Coraiela przesłał. Tycha, powieściak
 nabożnie mułki, że wzięcy, którzy byli przytomni
 piktoriai z radzici. Piktoriai wzięli z koscioła daną
 namo kancę, w miesie, a wiożon, z nowie

[illegible]

[illegible]

ROZELLE 11

Prze trafiło w kalendarz nowego, y bawia
 w tych rzeczach, gołnych aby wiedzieli

Przedziwne mowi D. Bernard do swiżnia ięnas
Proste relacya przy padkow umiż zabawia, bo ja
zde, niż z wielkim wielkim, karelenio i inni ucy,
nili onu i inne komplemt, urazdugi i z tego ma
wy, z wolania. D. Bernard osobliwie prosi do tego
Domu, upewniana ięby dle prosi korda swego k-
nego, aby był bycem krestnym, a z kwić. Swi-
ny deklarował o patrzygo, aby i niemiż cogo
iżty dle przyickawuły do domu, on onu dle kowat
swickę obliqacy. Swi kurec kowu przyickaw
do karecny i kwi Pan y kiltu kowu kowu kowu,

talisi; iereli niemoga stanga; odpowiedzialo im
ze karer ma byta pectna, seleru wsi jeden, jest ze tak
pctna? ab y niebytu mieyca dla D. Kudysora? Kato
pctwa odhoucedrata Lospudyni, zelpelne i szere jed-
na grba, wupiedt z karoty zlowied minie do bre,
zclugg. zepnig, po ktorey karar bytu polnal, ze miasat
bya Kudysor; szry mał zaryk intola Prarienke, ale
karar juphng, zeny wzepey zedziwili, ktora tam
bula w karar mie. D. Katarzot. zpothawoz Kudysora,
puerot do niego mowia temi stowy: mulesz mierz-
kau w tym tamku puthj ciny brclnie puchato, chocnie
gnasz wzelkiey wyzedy, osobliwie dla tak juphng
tam, dla ktobuch nieto, to wzelkie wrota y dazwi
puwinna bya odswarce, ale y kaly majgoy niesz-
puwai, y cura nuawnicusij dla zepniggo prziardel.
wriedz z do tego raju, geldie znaydziesz juphngoci go wna-
jgoczi do tego stonia co prawadzisz. Kudysor zedziwio-
ny by katalie duszkuwa, puerot go pilnie uwaral. wsgn
zaryk zarynel, Duroba, y zowaida wty szawoz, roz mury
przypeli do nich, y obary wty fannę prosili z z. obz
w kompanij, a D. Oternard y Kardenio prosili Ku-
clisora, tam sen niek najge cwb, mclle byt zedziwio-
ny niewiedza co om nabo odpowiedzie, wriedt do karar

167
my, kłaniając się siostrze kalcu, i naprawą strona,
miał. Oni że musieli być siostrze godni, ale zabrakło na-
stępy i namina. J. Kłobasza niewiedząc co myśli po-
wodzić tych komuś młodych, Jany Posety, do swego so-
braju, a nawalero wie zordali. Wtedy wzięli Jany zrab-
ka Kucłisora, poznawszy że to był jego brat, niechętnie
do wieczera poszedł do szajni i pytał u szajnowca
co z nim przyjechał, jakby dwa ich pan odpuwie-
dliano mu z ich dwa, Jan Peres do wie ma z pro-
wincji Montan de Lion, Naby odpuwiedzi wzięli
barzo. J. uciekły, bo dąca ale upewnionym że to jego
brat, i ten który chciał się aplikować do nauki,
zaprowadził J. Bernarda, kardena i plebana na
stronę i powieścił im, że ten Kucłisor był jego brat,
a ta Młoda Janka Panna ta jego siostra, której matka
umarta Młoda, przenie ich przesył, i aby, w to po-
słać, aby im mu pokazać, bał się bratu. Aby więc Ku-
clisor niewiedząc obaczywszy go tak szarpanego,
pleban oświadczył się przysięgą aby mu pozwolił czytać
proszę, Spodziewając się że mu się nada, co miał do niego
zginąć, że niech się dać tu nie przysięgny Kucłisor, aby się
miał zapisać dla tego brata, że mu fortuna siostrze.
Aki więc Młoda, w tym uszytych onowi wzięli siostr-

Chciał bym się pokazać Laraz, że wiem dobrze że mię
nie potrzebna, w tym zawołano, że już jest dostatek ludzi
wzręca, więc ich niechciał, y Lamy jedli osobliwie w
wioim pokroju, pod czas wieczerzy Pleban odpowiedział
się do Kudłibora mówiąc, że miał bratę w kaptanku.
No pokaż mi więc kompanię moją, 2ty Fortuny, któ-
ry się zwab tak jako w m^{ie}, y gorzy nam to żebyś, bar-
do szorsty człowiek, y najgorszy Officer w Infanteryi
Hiszpańskiej, jażem zwab pytał go Kudłibor, Quays Pa-
res de Wiedma mówi Pleban z prowincyi Montan-
de Leon, powiedział mi Nita sobie y odwuch braci
swoich, że bycie bogie się aby zewsząd takim wieczer-
cą Fortuny, powiedział ja Naita trochę y sobie zwab.
witał cypri człowieka, dając im rady, z których może
sądzić, że miał wielki rozum, mój kompan wybrał
sobie szorstego wojenną, w której tak dobrze sławat,
że mu dopierwszego roku stało kompanię Infanteryi,
a nadrugą kompanię pewnieby był podległ Naity-
szemu szorstemu, ale nie rozumiem szorstego wolności, podlegan-
tem gennie Chłosecianie wygrali, ja m byłem w dyty w Lu-
lecie, w których przysiadłach przyszedłono nas
jedno mu szorstemu do kaptanku, no pokaż, z kaptanku postanow
do szorstego, gennie musi być szorsty, ale szorsty,

w tym czynił relacyę Panu O Zoraidnie, crego Au-
 ditor Rochat Epilnuscig, z kę ryst naszym jak Fran-
 cuzie wzięli barkę, odebrawi wrzypstwu Kypzpanom
 od tego Panu nie wiem nie wiem, jęchli jir & Kanu w
 Kypzpanij, abo jęchli ich Norbeynie, nie doprowadzi-
 do Francuji, wipzian który był tam blisko uwarat
 wrzypstwu co mowit Pleban y obserwowat mink Audi-
 tora, który wielce zę jir Pleban przestaw mowi, wost-
 chnot, y pebno Ter w Gerach za wolat: ha mę & jęchli nie-
 wicę Co mi za Nowine nie wie diał, ten mę & jęchli
 ter o kęgymen Spominat tu, jęchli mę & jęchli Starszy.
 który majęcy wielką ambicyę uat się do wyszka,
 Obrawszy jęchli zbych profesyji, Co nam propo-
 wab Cyrci, jam sobie obrat Nauki, w których za-
 bozę pomucc y Swię aplikacya, przypstwu do by-
 jęchli, a starsz najmłodsz Brat jęchli a Peru, jęchli
 prowadzi Handel, y jęchli barzo bogact, y do pory-
 ta Cyrci y mnie przestaw dalcio wipzcy, ten mę
 która mu przypsta wpuclicle. Perzere jęchli starsz Cy-
 rici, a prosi ustawnie Boga, aby tego Swięta przestaw
 aby jęchli obawat Syna Starszego, którego najbarzic

Rochat

Kochał, wieścił do Sych, że od niego żadnego listu,
od tego czasu jak się z nami rozjechał, do obywateli
wspierania, jest się czemu chwycił, że zburzył tak ro-
dumny jak i jest mój brat, tak dawnu odjechał
niechcąc mać Ojcu owoie jakiej obrot, i jako musi
prowadzić, pewnie gdyby był nam dał mać oswo-
im niecierpić, niechcąc mu było pomocy od Łań-
kora mać data wolności; A mój kochany bracie gdy
byś mógł wiedzieć gdzie jest, starabym się wyjechać
mi sposobami, abym cię wyrwał z tej niewoli, i jechał
pewny, żeby mój ojciec dał wręczyć swoją Fortu-
nę, aby cię wyprowadził z tej niewoli. O Ławie tak
prócz tego jak pisałem, kłóci się nagrodzi się Łańko, kłóci
niechcąc mać brata, jakbyś był bezsilny, gdy
byś cię tu mógł wręczyć, abym cię prędko do niego do-
prowadził. Kłóci się mój brat, że wręczy
nie mógł tego stuchając brata. Pleban wie, że
je go mój brat dobrze mać, niechcąc więcej tur-
bować kłóci, i wręczy od Łańka, w dzień jedyn
roku Ławie, za który przypada Ławie, Donśa i Cor-
na kłóci, a drugą wieźnia, i przymknę wzięć
do kłóci mój brat tymi słowy. O bracie, jesiń tyś
mój Panie, mój bracie, o tego brata o któregoś się turbować

[illegible]

musik:

mu śacie od siebie i od brzy Suwicy, tylko sam sobie
był w cholera, między u śiechy publicznego, śiedłego śiedzie-
li, a niektadniej, bo on muniat Panu przyprowadzi. Tam
porzły do swego pokoju, a kawalerowie do swego. Śon-
kikozet wyjechał z karozmy osierelazga jako Łamek, który
miał też noc warte wale, wzniesło było w mileroniu.
Kiedy nadelloniem samymi, po budziny, na jednem glos pod
oknem, którego śuchali, z pilnowa, Grobówie Dorosa
nieśwata. Kłara brza budzina, która z nią była w ied-
nym Torku. Pała do brza z nią i zaniecia, śięstycha było,
tylko jednem glos, nie mogłiny do w swonie, bo to mogło być, kie-
dy handlowo, puczo do drzwi potaka, mowiga aby śuchali
Łasa glosu, śuchamy od niewiedzieta Dorosa, śucham
do śęci niebudzila klara, ale chęga uciechi przyznania, bu-
dzila ja, mowiga: przebur mi moje dziecie, ztem się obu-
dzila, bo ślata tego. abym ci przycłata pleyzuru śuchania,
Łaru pójdnego glosu, śiedli w oknie śucham Lepicy,
ale skoro usłypała Łara puczeła ptakac, puczeła na rękach
na Dorosę mowiga cremenies mi obudzila, niebo to mi
mi Lepico jako Łpa, abym nieśypała tego glosu, i
cremenies to moje dziecie mowi Dorosa, niemaż cremenies
dziewowa, bo to tylko prędy Łtop Co mule, prowadzi,
nie, nie, mowi Kłara, jęst to jednem. Kłacia bogaty i

wielkiego

Wielkiego Urodzenia, wielce przyrzęny. On tu przy-
 :reca. Dorota bardzo i z addiwita naby. Stowa mu wita clo-
 niey. Inoja kochana wystumair mi to Lepiej, bo nie mogę
 zrozumiec co mi mówisz, po wiele mi (to to ca cztunek)
 Co ci tak głośno tego poturbował, zdamisij że zary na po-
 wstornie spiewał, powiesz mi posym, co go dzień jest aby
 go Suchano, kiedy ci się podobła snowi Klara, y zaktineta
 uszy aby go sniłyprata. Jak przedał spiewać Klara poce-
 ta ptakaw, co barinę przyczy nito lichawości Dorocie, prawi-
 ta. Ony, aby jej powieściata według obietnicy. Pojecha-
 ty mi Stowy, ten który tu spiewa, ied Syn iednego Pana
 wielkiego w Strage nji: który miał swy dom w mady-
 dzie na przeciw Naszego, niewieci gdzie on mię miał wi-
 dzieć, bo niebył haben (as bytko Stuelcawo, czy to byto
 w Koszcie czy gdzie nadrugim mieyscu, co narze o kua-
 ty byty Laura dobra daminipse, jako kożuch ied, clo-
 ra że mię widział y jako chabij, (zobomgo widy wate
 ptaczecgo że mię ai dal byto, jam mu nie więcej śniły
 nieodpowieściata, jeow kiedy niebyto snego Cyra wdo-
 mu, pod śniotam z kua kruciane y po katalam musij. Kiedy
 moe Cyraa miał zechiedzał, niewiem iakosy on obym clo-
 wieściat Nicodemie, bom nie miała porodu powieściat
 mu, ani porę, naly N oniom, ale wedruch Jniach iakomu

ego

wjendzale

wieździeli do kimerowy Obacutam go udrzwi pucho-
pku ubranego, ale tak odmierzy, żeby go nigdy nie pu-
ściła, gdyby go nie miała parzbytomnego w snypie, cacki-
witamny obaczywszy, wieziem jachny mogł wykwara zbu-
mu Cyca swego, który go Sordceranie kocha, bo byłto on je-
den dzieci, y Sordce jest gorcerzy, jako sama wyznar
Zawyżeniem, on to uszytko sam komponował & Spiewa,
bo m Styrata że dobrze wieśde pisze, wieclem zaim nie-
gadła; Kto uszytko com mogła powiedzieć bym orlo-
wiczku, którego glos takny podobat. Możny też & Dzi,
że to wiec jest prody orłowich, ale cym wielkiego Pana,
jakom tu uszytko Sordce powiedział. Niechubuy-
żny wieccy moje Dzieci onow Dorota, Spodnie wamny
że uszytko przydzie dobrze, niegobym nieczyryta za-
uszytko kgsolacya, byłto abypy wrocił do domu Cyca
swego, bogo pewnie umory, jeżeli się bucluricy zabawi;
Dorota & Cieszyta, deklarując sey Sturja w tym bydzie
mogła, ukladkiny obie, y uszytkonę uspokoiło, byłto
Corka y Dziecka gospodarska, Znaję g tupaśwo J. Kik-
Poka myślił jądoby mu wyregleri skukę, kiedy na-
koniu czynił w arę pilno, niebyło wieccy okien napo-
le byłto jedno, którydy rucanę Tomę do Skazni,

Z tamtych Corka y Dniwka Gospodarska postrzegli Don
 Kichot na koniu podgarbego na Lannie, w dychajcie
 do war, mowiecego do swiecy samy Dubzyna do Toboro:
 O miermierna pisknoci, zbiorze dyktacyi y umiejscowieniu,
 Akarbie w dychku y miny, depodacie stawny wielkich
 smot, wchep nato pumysla, gedybys tu wielniata kawa-
 lera swego wiprzia, ktorzy dla swiecy pisknoci, harandu-
 jency natatku niecierpietwa. O wu bogu wie wstypcy.
 powiedza ci mi O tej zmięszonej cięcej, immaginujcie
 zisz toraz porachada po jachiej pisknocy galerji w swi-
 wysie mie niżym katacu, abary Oparta na balkonie, y my-
 sli jachby w spokoju moie utrapienie y smutki, jak by mi
 mogła wypowolodzie etak cyfrych prac dla tej pisknocy.
 Sei, jednym Stowem jak by mi nagrodzie moie utragi;
 O ty Stonce, ktorzy Owiessaz Casy Swiat, pordowu z o-
 mnim. Phoro Obaczysz, y Oparieda, Co ja tu Cierpie. Don
 Kichot Chciał by wiecej mowic, ale mu Corka Gospodar-
 ska porozhodila, wotajacego Ciesha przy mchisiz tu Samie
 Kawalerze piosien yric: Naben, tor smutny kawa-
 ler obrocił z towę, y Obaczysz wly puziat tori miesigca-
 ziego wotang z Chna, ktorzy anu, zioł z Chna celgabinebu
 tego zamku, gedy Corka Dubornatora zabawiasz Casy

Gracia narobić i infrych zabawich, umyslił sobie że
to była córka Pana tego zamku, która czego prosto-
wał z kw. wersacji wolała go, y miéhega się pokarał mi-
pośliwczym, poręmknot się do Chana, gdzie obaczywszy
dwie Dżiwki, prowadzicie mówi do nich żal mi tego
Lecierę do mnie adresowali, kiedyś jęz zabrudzony
inaczej myślał, przebrał mi się w byle jęz, abyś
szła do niego pokój, a nie potrzebowała więcej abym
się kochał, ale jeżeli ci trzeba abym się zemsit nad
jakimś nieprzyjacielem twoim, abo choć byś potrzebo-
wała najniepodobniczyj rzeczy, mów mi śmiele za-
raz ci wyświadcę w nagrodę twego affektu, choć
by to było y o promień Słońca, tedy bym to mógł
poprzeczyć Prawie, i abym ci go mógł dać, wzięł Ser-
ce to, który jęz dawno przykowane do ustug Dul-
syne de Toboro; nie tego niepotrzebuję. Coś wypo-
mniest mój Panie, powiedz mi rego: rozumna
Cach mistrzyni; byłab. D. kikutob; prosić, abyś jej
podał jęz kę swęj rękę mowi Dżiwka, pudy m
nie wstępiec do ucy si nagrodę ich, pobięta jęz kę
y przy niesta udeckę Samy, naten, was kiedy, poli-
tyczny kawaler stał na kulbace, aby mógł do

y wielzga że pierd o am wiebyto w Glinie, pucroł męski
że to musi być eldica gorzce o manienie, jacho y pierunze-
go razus kiedy go niewiednie jacha ycha uderzyta, pu-
croł porzklind swoig kreuwage, zesz dłaż zawiści, elo-
nwiderywzy dobrze, zhy m wdzypdhi m wydzierab, ak
mogga ycha, ale to mufszere barzicy liskato, że mi-
lerny kawaler byt w wielkym strachu, niespodere-
wage si' mskga pomocy, y jszere daleko byto do Gnia;
wiele razy zyryt sobie mie szpadz k machyna, kboru
zudnym czarom niepodlegala, wiele razy wspominał
sme swicy dany, wiele razy wotat wiernego swe-
go koniuszego, kilt si' nieoderwat, na koniec dzenego
nad szedł, pierd pucroł smia szpadz nadzieje, że krotok-
wrek musi z karcimny wymsia, przyraz mniy dzig-
kowie smu, że dla tego strazy nie bopierze nie por-
nucowali. Kiedy dzien nadzedł przyrzeczato kilku
ludzi na koniach dokarany, pucroli kotabaz; Bon
kierzob uerynł powinno pilnego straznika, zawo-
tał namich g tucem gnowaimym; kawalerowie albo
koniuszowie, albo ktokolwiek musi być, czego tu ko-
tarcy do tego zamku, czyli nie możecie uwazyć, że
zi co tu miezkaja jszere dnie, y że nie maż zwyczaju
otwierac fortele aż puuschnie stonca, idzcy szed

for all,

procy, serekacye, ai jwi. bcznie wielki dzien, na-
 ten czas obacz obaczemy jechli wam bcznie mogli
 stworzya albo nie! Acwito zaramek albo forteca, muru
 jeden tych kawalerow, do czego nas obligowal do tych
 ceremonij; jechli jest gospodarz tego micysca, kar nam
 stworzya prosto, bo mamy pilno drogi, tylko troche od
 puernicmi. Kawalerowie od powiedzial D. Kichroz, al-
 bo ja mam minę gospodarza, zenię mię tak narwali; kie-
 wieny jechli masz mine od powiedzial drugi, tylko mię
 zela, zenię troche rozumu z meim, po nieważ mamy wasz
 z karcomy zamkami; Takto jest mi. w D. Kichroz, y naj-
 dższy w całej prowincyi, jest nie takich osob wczoraz,
 którzy miewali bezdnu w kowu krowa naglowie; mo-
 że to bya jechli ty mowisz, od powiedzial jeden z kawale-
 row, że tu kompania komedyantow, który, raz by dzie
 krolom aelrugi prazderem na Theatrum; zacię jechli-
 cre mierzacie wiadac od powiedzial D. Kichroz, po nie-
 war mierzacie b/ist kawalerow. Tamci smiechego stu-
 chae ciabrey kowomacy D. Kichroza, po orci krotacie
 mowno, zenię wrypyj po budity. Gospodarz przy-
 szel y wroba stworzył, Mory nand obaczowały konie
 elrugi bchikaj, ruszył si że D. Kichroz zpadł z konia,
 po czuś wielki bol, bo ai do mimi kogg si opiorał,

poruś wielki: był y wolał niewzruszany głowę z kłosa
z żółtem, takawalerow, którzy go niechcieli słuchać.

R O Z D Z I E L I I

Dożalenie przypadków w karczmie.

Wchodząc do karczmy J. Kikaroba, Gospodarz otworzył
wrota, y znalazł kilku kawalerow. Maryśka ob-
chodziła przez ściegię głowę, y lekarz z dumą mówił coś do mo-
gło być, powoli poszła tam, y odwróciła się ku kawale-
rowi, który upadł w oczach kawalerow y Gospo-
darza, pykali go przyczynę czego krzyknął, ale on
wzdawszy głowę ścisł na korytarz, y wchodził tam.
J. Stał pod ścianą, zawołał głosem, kłopotliwie
mówił blednie sprzeciwił, y namiewał, że był obra-
żony, y podniesiony napowietrze, upomniemy tego,
jeden z nich. Później Michał ma rzecz podwoić, wolał
go do bitwy. Podróżni bardzo się zadziwili, haben Dyp-
kura J. Kikaroba, Gospodarz im powieścił, jaki był
humor J. Kikaroba, niechcieli słuchać, y bawili; pykali
jedni nie wielkiemu antylego, mówili, wiecie w karczmie
ju ciekawego ubranego, powiadając, jakich był był, albo
był ten który w niej śpiewał; i tak tak. Ała Lelci w-
karczmie; mówili Gospodarz, że nie uwierzę, jedyń
i tak ten, którego tu wspominać; ale i ten niech go-
znawcy w ożnice Kuchora, zawołał, że mu mi być

[illegible]

[illegible]

uszpedzie y tugo znalerti, uszpedy tego ludnie ozgpi-
 si perswaduiga, aby jechat zaxar, ci ktorzy tam daw-
 niy byli przybiegli na ten katas, ozobliwie D. Fernand
 Kardenio, Pleban y y rubik, y Pan D. Kikrosz, ktorzy jui
 nie wartowali. Don Ludwik upierał si y nie chiał
 iechać, Kucibor nato przyszedł, Stuchay go zaxar po-
 znali, wiskj mu uktion uirynili mu wig, acy sier nax
 zi tego dniecioia, ktorogo Pacyca mierzał nagrocciu
 Rebiu, natp. Twa Kucibor pcoro go uw araw, y po-
 zna wry pale, zaxar olat acy to za dniecinistwo P. Lud-
 wiku, ub rucy wstrow, niegodny twoicy profesji, ale
 wiedza że u tego Geri, budy, pobra tr, yre niemożga-
 clai, odprowadził go wstrowe prozga aby go po dreka-
 ti, ajego aby puwiedzial przy czynne. Kiedy Kucibor
 mu wrz z D. Ludwikim, uszpedeli katas uwrz dluwer
 ludni ktorzy muowali, wiedza że si Ludnie zamiesiali
 w karcermie, chcieli uyniie niecaptaciwry, ale ger po-
 clara mypłga barzicy B. swoimo proficie, niu oich dwa-
 clach, zabrymał ich, y karat sobie captaci, zecholoz
 takz że tamci musieli yje za honor, y puwreli go bi
 pspiciami, takgo stuchali że musieli wotai pomocy.
 Los pody ni y Coka przybiegli, ale niemożga ni puwadzi,
 Coka wiedza że Los pody D. Kikrosz niebył zabawny,
 przybiegła do niego mo wig, P. Don Kikrosz prozga ię

prozer

przez tę ciutę, którą ci bog dał iść ratować była
mego, którego ciutęch i kłopoty ludzi zabija. Piętna
damu ci powieściat D. Kikroł powarnie, y nie się miermie-
kawczy, niejad mi rzecz podobna ucynt ci o co mię se-
raz prosisz, bom jui dał stwo micarzynau i nprcy i nra-
wy, ci wy jebnie new msię obiccat, ale wdzypko ci mu-
gę ucyntie, to jebn ruelę ci, abys zaraz biegła do Pana
była swego, y perawadowała mu, abypię dobrze, kranit,
y nieclawab się z wy ci zyc; a ja tym razem poydę do
Aiginy i niko miko ny, prosie opzwolenie, abym go mogł
ratować, a bęła tego pewna, że skoro ci bierę pzwole-
nie, wy prowadzę go tam tąd, abo zyc go abo umartego.
Kcor to jebn ciawota Marysorn, która temu była przy toma,
pewnie nim ci bierzera pzwolenie, moy Pan będzie na-
sam tymo ciawie. Pzwolcie mi bętko piętna damy mo-
wi D. Kikroł, a skoro jui będe miał rzecz, nie to wielb-
elnie szkodliw, choc Pan Lubernator będzie y nadryg-
swicie, jasto przecie z dcy będy kersliwie wyprowa-
dze, moimę do pzwolę do drugiey Irby, y pędz do nuy
Aiginy, y prozib się z wy czay nemi terminami kawa-
lery, abo mu pzwolę ratować Pana tego Łanku,
ktory był w wielkiey potrzebie, i jina mu dała p-
zwolenie, y waleczny kawaler pobiegł zgotę spada-
do Irwy (Kororembycho, y elnie bęła brwała i rda-
zła na stronę gospodarszą, ale sam jui biegł stanit

jak nieży

146
jak niezwy, Corha y Diewka Zaczeli go trzymać Co mu
za bronią radował ich Panas. A mi przeszkadza mowi
J. kichrot, że jest że mi się niegodzi do bywać z paćły porę-
cio ko mi się, ale tylko przeciw Kawałom równy
tobie Proszę, wotajcie mego Pana Pana, do niego
nażerij się Zemsas, Oteri wrybku jwi Onig eliatu wkar-
cramil, a Lica wrybku niepięci padaty Na gtorop Zaspoda.
Praw, a Corha y Diewka były w wielkich Nożach na
Ociemłosi J. kichrot, y Otyrige rury mu przymawiali
matosi Peras. Ale do Zorda wiwryj pewna mądry.
Obaczył co od powiecliać J. Lielwik Kuchłenowi nażyta.
nie podzieli, ny tego przyjścia, y przebranie, J. Lielwik
Kuchłen, y Otyrige Kuchłen od powiecliać Zembrami, niemo-
gę ci wiecej powiecliać, tylko Zemu widziać Ktary Ony
swoją, Kiedys Znamy mieżkać w glicelstwie, y podob-
ta mi się Garro, dla miy y Dom y Byca mego porzucił
y takie mi się porzucił w tej rozkuci, abym wryclie Z-
sobą Zecł, Choc ona tego nie wie że się Kocham, Chyba
mogła Zrozumieć, Kiedym Ona to płakać widzę, że porz-
dziła, Com mi się, niebył tak Kuchłen, abym mogł
Znać gacław, wiem dobra Ktomy ja jest, y jak wielka
Fortuna jest Byca mego, y że Niemane wryclie tylko
ja jedyn dlicelie tego dobra, jechi rozumieć że

Że jemu w szepcie mógł być godziwa stawieć kłopotli-
wości, uwrócić mię ścieżki. Niechaj więc przenieść się przysięmu-
ję mię do Ryga, a ja ci będę studiować z dyktando, moim
zwinnością rozprę się, a choćby mię bycia miało ino-
wować, rozumiem że czas, y godne moim obranie, wy-
perswadować mu w szepcie przeciwności, y umilkłoby. Radość
Stowach; a Budytor z adwionym nie wiedział, że mu nadto
obspowiadanie, tyłku mu perswadował, aby się nie urobiwał,
deklarując że gdyby mógł otrzymać ułtug tego, aby tego
dnia nie dźwigał, myślał się ogłosić, jakby w szepcie
dobrze. Sprawie. J. Ludwik podziwował uinienie Budyto-
rowi, który uwarajał jąka partya była dobra dla jego, jego
niechaj aby było zwyciężkie pozwolenie, który miał
kupie u duoru wielką karę dla Ryga. Włada rozpo-
darza. Mógłby tym razem naperswadyć J. Kirszota,
który J. Ludwika czekał kęca rozmowy Budytora y ro-
bił. Wego Pana, jedynym Stowem w szepcie. y uinął.
Kiech, żuł, któremu J. Kirszot odjął międnę, przysięchł
do karzoni, zaprowadził karar Wego Jęta do Karzoni,
głębnie znalazł karar, który niechł Wego Jęta jego Mo-
głem, zorganizowany zawót: ha ha. Władzieju Syn to, co
w moich rękach, oddał mi karar moim międnę, y cho mógł,
któryś mi oddał karar, karar wielką ty infamiz,
nie mógł wystrwa, dał mu w szepcie arigo okrował, i

Jeel nah, y nulił nieporządab kory ore, że ar wżysy
 ktery nasen nas byli w karcermie kiegli y nasen kzyh?
 Sprawicelbi wenci na imie krolowstie, Sprawiedliwosci,
 wolab ten Holboynik kcy miy zabi ze mu odbieram
 swoje dobro, ktery mi celebrak spobkawszysy. Ktamiy
 nowi samro niejestem ja Holboynik, jako by miy nary-
 wak, bo to wżyskto jest dobrze nabyto, ze co Pan Den
 kichzot zycie swoje karadowat: D. kichzot bys. im
 swiadkiem dwagi swego kominiego, y cieprab ty
 serdecznie widze z jaką smialoscią samro umiał atka-
 howat y bronić ty, cel tego nasu miał go za stowiera
 go delnego, y rozolowat ty armowat go kawalerem
 za przerwę kharzga; y nulił bronić ty wycy jedy-
 kiem nie ykoma, y miedzy innymi rzeczami powiadał:
 Panowie kichayci, ten komyt jest mój, jako Dupa-
 mija jest Boza, znam to bardzo dobrze, jeżeli mi nie-
 wierzyai to probowat samego ofta, wiem że bydlie
 w kępnę jakby zwosku wlepił, ale to jeszcze niewsz-
 kto tego widamego Donia? wideli mi jeszcze miednice
 Monigelową kowusientu, bigely kicradziwanę, khorawar-
 ta jest bez wżynienia Olalara, kacy kowa D. kichzot
 oclerwat ty, y kstanowsy miedzy samro y ktrubikim,
 karat komyt potwija na nim, aby wżysy widzieli,

możige

możę Moci Panowie, jestem kęśt że jesterce tu
wzrycy, y mozeia tu dobrze uwarja. Nierozum Konu-
skiego, który nazywa miednicę, że jest, byto, y bydliejszy.
Kakiemś lawie de mambrym, który m mł odjęt w białe.
Lij dwycy żywy, co ochomek niechcecy sprzeczali, bo
Koremgo dwycy żył y odebrał sprzak, Janu moey
Koniuszy prosis mię o pozwolenie, aby mógł złożyć
kulbakę, latem me pozwolenie, gdyż m obrociwszy.
Lij do Szwego Koniuszego: Janu moje dzieci, gdzie a.
przyms mi Janu sprzak, którego ten nie umięjstny
Koniuszy nazywa miednicę. Ale moey Janu moiri
Janu, jeżeli nie pędziem mieli wizerzy pewności, to
zapewnie przegromy sprzak, bo to jesterce pewna
y bierwista, że to miednica, y to co my zowie my kulba-
kę, jest komek, tak jako on nazywa, Czci kłto co
ci kare odpuwiedziat D. kłto. Janu przedsy praj-
niord, a D. kłto wznowsy wrę moir, patrz cię te.
war jeżeli to jest rzeć podobna, aby ten cłto wick mógł
użry my wa, że to jest miednica. Przypijam przer ord
kawalerji, której czynie proferye, że m nie aaim ujęt
aaimo przy czynis, y od tego prasi jak je mam, nie mia-
miałem kłd war nazywa. Prawda że jest moiri Janu,
że byto ujedney białej miał kiedy wybawis wizerow

y dobrze, bogo ten zuplak wybawił od śmierci.

R O Z D Z I E L 13

Idzie się koczny decyzya y uspe przypodkij

Acz teraz mówicie wrzepy zawołab Jyrubik, ożym
 Stowicku, który mały smiałosi wstrzymawał że towid
 kypzak a nie miednica, a któy i temu more spodeci-
 wie mówi J. Kikszot, pokazał bym mu tę spadek, że-
 niwid kawaler że kta mie, a iereli zas iat komiuney, to
 mu Panu Panu moey wierney iuga zala kta mstwo.
 Niko Tay Jyrubik iton, temu był przystomny iuga
 juproca y tu jutowo J. Kikszota alla wip kszey uiecki
 kompanij, rzekł do drugiego Jyrubika: Panie krawie
 nie widzi tego iedney y iedney pro fepyi iednie sy
 y ias, y że jir iat więcej dwudziestu lat, jato mam
 iwoj przewileje, y znamy naby, m b arzo dobrze, byt
 teri kaze z miednici moicy iotwiercem, y znam wzy-
 ktu co naleri do wojny, y chet to uieci ber wotary
 kowier, że ta pżuka, która jiat w rku tego walewie-
 go kawalera, jiat tak smienna od miednicy Jyrubi-
 kiej, jato biale od parnego, y jiat to kypzak, onowie-
 kty. Tak jiat mówi J. Kikszot. niecierpię go to wy,

do mi w batalij jedney uylito. Pleban zrozumiał.
By Inocyg Gynlika oderwał się też, albo kto wydzi-
liłby to miała być niednica. J. Oernard y wrypłła
kompania upewniali się że J. J. kichroś prawdę mu-
wił. Gynlika był w wielkiej desperacji, że nie mógł
nie poradzić się uporowi, prosił aby przynajmniej
terezna powiedzieli, jeżeli komuś złaś. J. im, że jest
wzięcie z kulbak, J. kichroś nato się oderwał, zięj
niechciał, do tego niechciał. Pleban prosił go komicznie,
aby to on chciał zgodzić, mówiąc do całej kompanij,
że mus wżepcy udzielić awantur w kawalerij,
iżdem wiele obciążony całej kompanij. Powiedział
J. kichroś, ale musimy trafić do sta rzeczy w tym zamku
tak dziwnych, zięj nie mógł odważyć namie. Najpier-
wej chciał, może przycichać, ktoś mi niewiedome, tak
zbił, że mi się nie mogło z miejsca ruszyć, y samemu
koniu był takie sta straszone. Wzora wzię-
cie wżepcy całej ktoś mi zawiadzał, że tak
musiał być gościć zedwie, nie mogło zgać z kądmi.
J. to strasza, jurem powiedział może zedwie do Kaleri,
do Kypłaka, zreszto prosił, aby nie mi do tego
nie obciążowali, ale sami chcieli to urobić, może być zięj

wam to lepiej niża, bo nie mieć, armowani kawalerami.
 P. J. Kikrzoś dobrze mówi, odpowiadając J. Ternarce,
 ■ Nam to należy, żeby było wszystko w porząd-
 ku, y formalnie, trzeba aby każdy z nas dał swię-
 wie. Wszystko to było wielką uciechą dla tych którzy
 znali humor J. Kikrzośa, ale drugim razem zdato zarzek
 bardzo ciekawą, a osobliwie ludzkiem J. Lelwiczki, one-
 mu samemu. Nabo wszystko Żyulik był w wielkiej
 desperacji, że jego niednica była zaprzaniem w wo-
 zdach wszystkich ludzi, wreszcie wreszcie mieli dmi-
 nu J. Ternarce, który czynił wiele postu. Jak by miał
 to następstwo niczego do rozegrania, pytał się u wszyst-
 kich, każdy mu odpowiadał że to był. Zyszał, a cho-
 mgł był. Nigdzie nie było jak może być najpiękniejszą, ma-
 odczucięciem, głośno od każdego, obrotu wreszcie do Żyulika
 rzekł: mój kochany cioteczko, jeśli mi się uprzykrzy-
 to pytał się tak wiele razy o jedną rzecz, że to jest
 wielkiem wierząc tak orewindu rzeczy, że to kulbaka
 y w dziedzinie bardzo pięknej, wierząc, że nam groziemy
 ci, wreszcie możesz rozegnać, że mi się ludnie godni wy-
 lumni. Żyulik śmiejąc się. Tenże Łagodych ciot-
 ale ich Łajab, jak mi się podobato, w tejże chwili

Niech, Niech Nie widać do Haju, jechanie wstę-
py nie mylić, niech by tak mogła być dusza moja
Sprawiedliwa przed Bógiem, tak to jest rzekłowa,
że to jest miednica Cyrulka, albo chomogt, ale buwi-
cie Nie masz Sprawiedliwosci, Niechca jsi więcej mo-
wi, ale naszym mogę przepiędz, że Niegrzeczny, y
geszorem nie grzecz. Cholewa Cyrulka, y imagina-
cja J. Kichzoba Czyny. Niech (Atey kompanij, Koo-
ry Narkotycznych, jsi nie mamy, nie do czegonia,
byłoby niech Kardy wronia Co do niego Kaley, y awżół
sam miednie, a Karsu Parsa. Chomogt, y awżół by-
ty. Kogrefto w. niechcia, gdyby jeden z Atey J. Lud-
wika, niecodziennie, niepodobnie, mówią jechi
to niejst znamowy dla wieckij, to niech ja niejst,
Czyli podobna aby tak Nla godnych Ludzi mówili
na niejednicelna że Lis, ber Peremnij musi to Znacze
rzuć tak widomo chce odmienić, a ja to chce ubra-
mować, jatkum do bry Kato biki Niechcego Cierpi niejst ma-
wiedliwosci, że to jest miednica, albo chomogt z ostaj
przepiędz naszym. Nieprzepiędz naszym Pleban
to Nie wiesz Co do niego Kaley: Jeden Cholewa

wrzółt nabo do karerony, y spytawszy si o wsi
 waceliki, wywiec ziaurypię za wolat namick; a cła
 kuga cożto zadyspuha; ja prawdy powiem że tożiad
 Chomgt, tak takim ja jest stworzenie kuzi, y kto.
 Kolewick mowi inaczej musi być pewnie jianey;
 Kłamates kultzajm odpowiederat D. Kikszot, y uderzył
 go mocno łamą, Łasa si zła mata, adnedy kso.
 rzy z nim przepeli w kompanij ujednij y poruci
 Łuc D. Kikszota, Lospoclarz jeczerey domick przy 4-
 ctych. Lucie D. Ludwika, Gogę si abym miewick
 pan w tym zamieszaniu, odcrypi go y pilnowali;
 w tym czasie Cyruka widzę żę wżypę od 4-
 ctych, Kłat potwawdy swoy Chomgt uicę kharce-
 shy. D. Kikszot że Apalc wżiku bił si, D. Ludwik
 był w desperacyi, że mu Lucie jego miewicki por-
 woli Łonicyca si ruszy. D. Fernand, Karslenio
 Łezpada mi poruci napomoc D. Kikszotowi. Melan
 wotat abypię uspokoił, ale go miewicki chaw było, Lospoc-
 cly ni o mellewata, Orka si wżypka wetrach, a
 Marysora była w wielkich kolerach. Dorota y Lisent
 w turbacyi były żipkiey, y niewiedzieli gładzić podziat,
 a miewela kłara Orka kładysora ari o mellewata. Y nish

[illegible]

Co to jest rzecz bardzo dykta, aby tak się zgodzyc
 Ludek, jakumy tu się uszyty, bilini ojeden chomę,
 Uboży (z ruki tego byłoby i ciekaw, tego dobrze wyku-
 ki, z nagrodą nieswadcic wad, tylko w podwór-
 niemogę się uspokoić koniecznie czego odda do sz-
 clu D. Kierszka, który ich uśmiał wadzić, ale na-
 koniecznie zważy się uspokoić przez Staranie Ludek.
 Tora, uszytych przysła do dawnej przysięgi.

Studz. D. Ludekka prosił go psuśmnie, aby się nie-
 bawie powracał do Byca; Ludekter odprowadził
 na stronę D. Ternarda, Karlenia i Pchana, i po-
 wiedział im co mu mówił D. Ludek, i prosił aby
 mu powiecdzieli co się im zela, i jakby miał z tym
 postępić, urodzili uszyty i zgodzili się, zisi D. Ter-
 nard miał dla poznac. Tego D. Ludekka, i miał
 im powiecdzieli tego czego zaprowadzi do Andaluzyi;
 gładnego zapewne brat jego Karszy Markie. przy-
 mij wcelnie, jego urodzenia, gładzi D. Ludek zidną
 mianę niechciał powracał do domu Byca tego
 jakby tak urocznił. (Studz. D. Ludekka wiedząc o u-
 rodzeniu D. Ternarda, z orozuacy Pana Kiego
 urodzili między sobą zbroich ich miało jednak

do Cyca daję Inow, a orwoty miab iż zstai
przy nim, takij wrypoko cziato zezgodz wrypoch.
Co Lucie khorzy byli tak nie strachowani, byli In-
kwietyserwie, wielce zebo wrapye Lucie byleci
nego uwolzenia, y ci niemozlyni dniemi w Akroa
Kichosy wymkneli, ale sielem Inich, a własnie ten kto-
remu J. Bernard dozedat, przyomniad sobie zi-
mielcy inaceni Sakrami, byt sielem na J. Kikro-
sa, ktorego Karano Lapaa, ze wyzwobid wzemnow,
ktorych prowadzung Naglery, Kieral widziec iwieci
Opisanie podobicia wa J. Kikroza egadzatorij 1897,
ktorego widzial w karcermie, wyios pargamin dzie-
leni, y oregazge za karclym. To om Anoyrat na
niego, zige polnad, Khorosy upewnib ziby ston,
Zawar trzy majje prawg rke pargamin, porwat dm-
go rke J. Kikroza zakobnierz, y pucoz wolac bi tego
rzeby nika, aby cie widziel zaco, worcie mi rku
ten Pargamin, a obaczyci za rke kara Lapaa. Meban
wzioz Pargamin rke Inkwizitora, y obaczyl z-
wrypoko prawde mowid. Ale nasz kawaler widze
iż tak nie strachowanym przez ludzi onoby wpadł
wtak wielkę Holerę zedego wy mowi niepodobna,
y porwat go zagardło obudwome rko ma, ziby go

by 8 p.m.

Był pewnie zadusit, gdyby nie przybiegli na-
 pomoc, D. Oternach rozległ D. Kihreka z wielką
 pomocą obudwom, ella tego ciele nie porzucił
 wolał, aby mu pomagali zwigzać, powiadając że-
 go Krol potrzebuje y Sęd. D. Kihreka smiał się byłto
 nado, a po tym poczet ich Tajak bez wielkiej cholerzy,
 ielcie sam do mnie mierzna kanalia, jak to wy mnie
 nazywacie rozbojnikami, ztem uwolnić niewolników,
 pokrowanych, elab pomoc nieszerpshawy, y rubur
 tych którzy nie sprawiedliwie krzywdzą, Ruchie
 nieumiejętowi, którzy ella mietosi Ania y szeregdu,
 niejedzenie godni aby m wam powiecdiać co to jest
 profesya kawaleryi, ale nie to powinni wiedzieć, że
 niebytko macie obserwować moię porządek, ale y
 czeń szay mnicypzego kawalera, którzy y mogą
 znaleźć na świecie, podzie sam do mnie, a po wid-
 ci mi kto to był tak z łupii, kto smiał podpuszc-
 dekret na kawalera takiego jak ja, ten nieumiejęt-
 ny, który nie wie że kawalerowie nie należą do za-
 nego Orybunatu, ani do żadnego z szeregdu na
 świecie, y że nie mają innego prawa, byłto cwoig
 szpad, y byłto sama wola Turcy im za cedyk,

a rusza kto to jest tak głupe mówić, co mi wie
to jest za mój kawalerow od tego dnia, którego
armurę, który kiedy kawaler jechał etc, który
kiedy kawaler, miał ich turbowan zapłacenie
za służbę, który kiedy gubernator zabraniał im
wziąć do zamku swego, albo karać imputacji
wyciąsek, gdzie jest ten krol, który by ich nie-
przyjął, a oświadczył do tego swego, wreszcie ka-
walerowie w wieku przetrzym, serar nie przym
y przetrzym, mają miedzi karać ostrygta
plac kij mi ostrygta takim głupe inkwizy-
torom, którzyby ich chcieli zabrzonywać

L O Z A Z I A L 14.

I wielkicy Cholerze D. kikszoza y cinnza
wczorach bardzo ucieprzonych
kiedy D. kikszoza porcech się, Pleban im perswa-
dował, aby mu dali spokój mówią że był cto-
wicz, który stracił rozum, a to sami mogli z dnia
z tego aneji, toś, mówią że Choby go z doświ-
dą prowadzić, żeby nie niepokurali boby, że dawno
uwolnioną jako ctowicza kalonego; Inkwizytor
wice toś mieli, że to Pleban jakim sposobem chciał

go wybaczu, y ucrzywił go gładzi m aby mu
 odpuszczono, ale Legnicy wpałszy w złość, zrozumieli,
 Żebyś prawdziwie powstrzymał akcyach tego y-
 ściszej uspokoił. Pleban ten kapłan Gzuliński
 za miłośnice, że tego J. Kierosł nie potrzebował, Lospo-
 clarz widząc że nagrodzonym skłoda Gzuliński, karał
 sobie w ten kapłan skłoda Co mu J. Kierosł pucy-
 nił, wino wolał, baryłkę leprował, mowić. Że nie-
 wyprawi z karcerem, ani szynkanta, ani karcz-
 ani ofiar ani mu wstrząsło oddadzą. Pleban pisał-
 ki wiele do tego Kierosł, y Baryłkowskiego, J. Bernard
 Karol Kapłan, a tak długo ror uspokoił w stry-
 ku w karcerze. Wstrząsło to przyznanie toż samowi
 plebana, y cladowi J. Bernarda. Karol do tego
 Kierosł mniemy podeszował, dźwigał m baro,
 a do boku samy. J. Kierosł widząc zwadę Kierosł-
 ni, umyślił sobie, aby ten Kierosł sp. prawił, na-
 kazał go tak pilnie wstrząsł, y porwał parę do boku
 Joroty, apowiadawszy bo z na tego Kierosł Kierosł
 mowić do niego; jid. to perspekta przeprosić Kierosł
 wyzna Kierosł, że. Kierosł jid mady do boku Kierosł
 Kierosł, ale tego ci to mowić, J. B. Kierosł, Co mowić

Żda ci nasza verdyctya w tym zamku, nie było
nam iść niepotrzebna, ale może być y przeciwna na-
szym Interesom, a który wie jeżeli Pandolando
nie dowiedziawszy się przez szpiegów Akreńczych, że
ja iść obrony naszowej, obrony, y prosiłby z tego
Prasie, który ony do tracimy, młodzi dyktowali
w jakim zamku, gdzie ma być moich przyjaciół
wanych, wzywać moje. Karanie, y umiejętności
mogą być niepomocne, uprzedzamy tedy szpiegów
a jeżdżemy, bo Akreński szpiegowie, i gdzie za prośbą
szpiegami moim z nas przyjacielom, J. Kiersz
umiejętności, a czeka na odpowiedź szpiegów, która umiejętności
akho mowiało kumrowi J. Kiersza, y odpowiedziało
mu się, m. J. Kiersza: Terdem ci bardzo obligowana mi-
zawierzonny kawalerze, że szpiegowie, który ma
bronić mi w moich udrapieniach, jako prawdziwy
kawaler, obryca ieros y udrapienie, dał by to być,
ale szpiegowie, a. J. udata, jako nieważnie, da-
ł by być jako umiem zawiadzić, z szpiegami
miego odjardus, iedem zawiadzić gośowa, y niemać insze
Interes, tylko Tycha ci wczepił, iada da kłopot
jowi zdata moją, Interes, y obronę oboj, moją, wro-
ję, y zalesy zdata naszowej zdanie. Pomieć tak
umiejętności

[illegible]

Hamulera

Namirernego Samira zawołab: Wiersniaku, zetrzyco,
goubianie nierozumny, obmowco, jeżeli możesz mieć
czysty i mówić takę rzecz w serach moich, y przed
taką godnem Dame, jako możesz formować w im-
aginacji swojej myśl tak niestuszną, ielż przez od-
nie mgłom natury, zebrać kłamstwa, magary,
nie ofukania, pełny chłopi, y zdracliwą nieprze-
ciwiele honoru y respektu należącego sobie kro-
lewickim, niepokazać mi się nigdy pod wielką karą.
mowię to chodź po ście, stukę nogę o posadzkę,
z Enakiem wielkicy, cholery nie wypowiesz ślania.
nabę Towie Mirerney Samira, tak by wyszłoby żeby był
zarys, abym mogła w tym momencie ziemi stworzyć,
a jego ukryć przed zemstą walcernego J. Kikrota, y
nie wiedząc co odpowiesz, wypędź ście od niego, ale
mędra Dorota, która przedobrze znała humor J. Kikrota,
wiedziata jak nim postępnie, rzekła do niego, nieg nie wy-
szę Pani Kawalerie Amabney figury, że twój koniusz
nieustannie mówi przeciw memu honorowi, co wiesz do-
bre że w bym zamku wryszkusić dzień przez rary, y
Samira mogł wiedzieć mój w inszym stanie. przez Boga
w serach moich. Tworzy ciela. wrata wolał J. Kikrot swo-
ię pójść na bierzą pień zradcy, może to być że jąka

Wirya oprowadza rozum tego mizernego grzesznika,
 że znam prostotę tego Polowickiego. D. Fernandez
 oderwał się, prosząc aby go do Łaski przyjechał. Gelpu-
 zera mu mówi D. Kikrocz, a Pleban zaraz przysposowa-
 dzał Sanzo, który pokornie Pana oblał, i w ogół poci-
 twał, D. Kikrocz do puszczenia go do pocatowania, mówiąc
 że ten teraz nie będzie w ogół moją kochanym. Anio,
 że w tym zamku ichom ci tak wiele razy powiadał, widy-
 kony dzieje przez zary, niewątpliwie mówić Sanzo, i go-
 wem naszym przypieczęt, ale tylko trzeba edyprować mo-
 je pocatowanie, którym było tak czerwiste, jako jemu niemo-
 żelby nie w tym rocznie czerwistego. Zapomni jemu
 tego jako innych rzeczy kochany Sanzo mówi D. Kik-
 rocz; wszędzie kompania (ciężka wiecie, na co teni Mar-
 tyś Sanzo, a Losproclara znato dał się przenie powiedzieć
 im wszędzie, jakby mieli uciechy z Anio, a tego teni
 nie mieli, a mieli wszędy. Tychaję. Jui to było
 dwa dni, jakoby tak dobra kompania zjechały ci-
 zyli zroznych awandur, którzy im trafili w karcerami
 karci, myśli że jui na się zjechały i jakimby spo-
 sobem D. Kikrocz do domu zaprowadzi tego, najlepiej
 się im zelała Inuycya między innymi, aby się zargowai
 z furmanem, który trafieniem jechał zroznych m. w. 2^o

u tamto Strone. Imbionę wielką klatkę drewnia-
ną dosyć mocną do utrzymania człowieka, ale bardzo
nie wygodną, a D. Bernard z dwudzięci kompanij z kaga-
ni D. Luchka, Inkwizytorowie z Inspektorami różnemi pu-
porobierali na Instancya Plebana, którzy z Prawy pro-
wadził; awerski lihu do łby, D. Kikisoba, gdzie on od proz-
wał, przypiętych fedygach, powołani do niego przyzna-
li, kiedy Pasał onocni, młodem, dwigali mu nogi i nogi,
że jakby obudził niewiedząc co nado mu być, i uwaga był-
no tych którzy koto niego chcieli; że nie przypuścił, m-
(trojmi), z których żadnego nie poznat, jednak zaraz jego
długo na Imaginacy, powołał mu proz chodzie samysł,
że to były już sami karci, którzy w tym tamto przemie-
szkiewali, i że tam zapewne był owarowane, losy nie
mogł si bronić, ani ruszyć zomicypa, wziętych. i że tak
stato, jako obiecywał Pleban, który był Inkwizytorom
ty machyry, z tych wziętych którzy byli przez tomai,
z comu jeden z nich miał. więc ordynaryi na fazyur,
a chwałato mu niedobawato, aby był tak głupi, jako
y Pan, jednak karalegi z nich przebranego poznat, ale
nie miał go by stworzyć, po tym przyniesioną klatkę,
i tam go wadono, które porabiałeży, że wziętych
Stron, karalegi, go uclerzył, a wychodził z łby. Th. Th.

byto, a to, i tak mogł na mowić, wotał: mikołaj
 i rubik temi słowy: kawalerie i miedzy figurą nie-
 dźwignię swemu wpięciu, bo potrzeba żeby, tak
 było, aby przedsięwzięcie do którego ci już powodem
 mostwa swoje, było przydey do kłótni, obacz konie
 swojej chciwości, kiedy walczyli zew de La Masse,
 y brata kochana de Soboro białą szczerona swą upokre-
 nio gipsznych głu, y ty. Tawny koniuszki nieubry-
 ki. Choc wiedzie Pana swego kawał kawalerji wby m-
 kanie, bo w krotkim czasie jęzeli się podobna wie parow-
 nanemu krótkobokowi natury obaczę go w wy nio-
 tenci. Kanie wiakim i ziere miedzy kłótni. Zisi ty sam
 nie pójniesz, y białe nie wiesz w jakiej chwili myśli
 obitnie Pana swego. upewniam cię y powstanie, że
 swie Herkulesowe chęta niebyle, bo wielkie nagro-
 dy. I tak. Tawny koniuszki krotkami chętnego kawa-
 lera, gelyż trzeba aby go o krotko panować, ani do
 oświadczenia krotkimi, które wam już napisano w pre-
 kenty nacy, y ponieważ miedzy miedzy mowić więcej,
 a więc, wracamy tam gdzie byłam pan Nagawie.
 Na koniec przedkazy. Rubik mowić takimi glosami
 krotkimi, że ci co byli ożnieniem, mało niewybrali

I prawda. I. Kiknot znowa wrócił do Solacy
 z obietnią oraculum, gdzie mu czyni nadzieję, żeby się
 Kochany od Gubiny i do Toboż, i wierzga temu jako
 w zapłakim kłopotliwym kawalerji, w esteknoży i totem wiel-
 kym zawoład. Ktośkolwiek jest, co mi znowa miś tak
 wielką kłopot, przez cię się dozwodzić, mi zginę
 w tym widzeniu, jako mijs prowadzą, w nieobawę kłopot-
 liwego wypełnienia twoich obietnic, ale tylko aby to
 takiej. Kato, to będy. Tobie czynię honor z mego wzię-
 nia. Będę także należał do mego koniuszego pana
 pana, którego tu ugrawim, i zabo cię dziękuję, bo ma-
 ściele udnosi w tego affekcie i wierności, z tem, co pe-
 wien że mijs się opowie w moim kłopotliwym, jakiej mijs
 szczyt w moim prowadzeniu, że co chęłym mieć
 Insule do Lubroni, jako m. obiecać, to niech będy
 pewien zapłaty i odzwy, bo m. to pusta nowa w oba-
 mpie moim, co mu m. mijs dać. Pana pana w dru-
 żynie do broń Pana swego uchwyciły. Niech wprost chęł
 go go uchwyci w rękę, ale nie mogę, bo były do brze-
 nicy wierzgać, uchwyciły będy znowa kłopotliwym kawalerji
 i takimi kłopotliwym znowa kłopotliwym kawalerji, m. to
 mi toż

ROZDZIAŁ 15

Który zawiera wiele rzeczy

Don Kichot widząc się w kłacie, y prowadzony tym
 sposobem, mówił sam z sobą: Czyżtem sprawił sta-
 tyfory i szereg kawalerji, ale mniej jeszcze doświadczył.
 To ani cudy, ani wielkie, a ni stypie w życiu moim,
 aby kiedyś kawalerja prowadzona oświeconego tym
 sposobem, y tak po woli, jakom przydał toż podno-
 szenie napowietrze, z taką przystojnością, że y wierzyć smu-
 ba wielką śmiałością, aby też w obrotach był widzia-
 ny, albo nawozić czynił, albo najakim Amoku
 straszliwym, a mnie prowadzą na wojnie wotami, przy-
 znać że co mnie miarom od strachu y wstydu, ale to
 może być, że kawalerja y różne przygadki teraznie-
 szego wieku mniej według dawnego prawa, znać że
 jakom ja już nowy kawaler na świecie, y przerwę
 w tym czasie, który od nowa edoczek y kawalerji,
 który już była byty zapomniane, wymyślenie dla
 mnie nowy rodzaj, starow, y nowy sposób prowadze-
 nia kawalerow: Bo ci się zdał góry i cielsko bardzo
 nie wiem co mniej zda, bo m nie przydał byle jako

Don Kichot

drucdy w piśmie wojennym, ale mógł bym na-
tym przypieć, że to wszystko widać niżej bardzo
przebiegać. Jak mowi D. Kikosz, mają być Chrze-
ścijańskie, ponieważ jako to widzieliśmy, którzy, tuż
zamknęli w tej kłacie, a to wszystko (zamiast) co pro-
mowali iście pusty na to, ale jeżeli (kiedy) do-
nasz prawdziwie tam z siebie, doświadczyć przysięgi An-
dru, a obaczysz, że to ciasto jest tylko z powieźnia na-
parycy; Prawdziwie mowi Karol, jitem się do-
rek duszka, bo jeszcze karali pumela wstawie kła-
kę nawoz, Edaminię że. a w całym ciele jako ja y kar-
dy, y niestudniem aby się mieli karmie wiadrom. y jest
długa cyferycy od Karla, który mowi Amierleci Kar-
la, y mierzmi Apetnemi Otorami, a ci zarparfumami,
Oni Griemolina Narzyci wchaję. Karol mowi do
podobno o Don Fernandzie, który byłby wielkim Pa-
nem, y bardzo ochłodzony, byłby perfumowany w
wielkim manierze Hyspaniecy. Niedziwuję temu
przypieć Karol mowi D. Kikosz, wty cluch u mnie
wycyż mieli ty mierz pomyli, kiedy cię zła że
to perfumy, które mi oni ty chęć odukać, aby nie poma-
gęm, a byleby Amierleci niczem, Tak wo byś do ro-
miad

miat: Postano Sennę aby iechat prozodem, nim Don-
Kichot ruszył. i micypas. Lwopclynia, Córka Jay
i marysora Diewka, wyszli aby poręczyć naliż. S. kik-
i. Wotem, Caturja barzo tego przypadku. Sennę ptaur-
ci piching Jany mowi do nich S. Kichot, takie przypa-
dki, swy czar, nicie trafiają do takich jaku. Ja czy nie
profesya, agdoby misie to niebrafeto, nie coby mowab-
be, mni za stawnego kawalera, to taka rzecz niebra-
fa kawalerowi matcy reputacyi, jech to przednie staw-
nych kawalerow Lwycray, my, kbowych swydwu y-
nosta Czeni Layelosi swydwu, monarchami, kbowy
nie mogą przecho dsi, ani porównań z ich godnoscia,
biory przedswygnie nieurawne do druznowania, ale
stem wrypdkym, nosta jech sama i kbie tak mocno,
ze dwycigla wrypdkie dsi, kbowy mogą znaleci
na kucie, y kucmicy jey cieleby mają kwiadwici,
jako Monca, kbowy cwiacca kwiat. Prochawcia mi
piching Jany, prore was jechim wam elat jaku oka-
lyc do dwubacyi, bosi to kato, zcm aby m. ale nie my-
shb, aby m. prawem prore was aby cieri modkili cmo-
ja wolauci, a obicucij wam, ze jechli wyidz z tego wy-
zi nia, bclz pamir bclz na wrypdkie wafz. Laski, Cenci

mi kieleczi swiadostwi w tym zamku, do brzo srogan-
dował w myśli meicy, aby on wam odwdzięczał memi
usługami. Tymczasem kieleczi, posłuszny kawaler
zegnali się z Damami, Plebanem i Konwiktem zegnali się
z J. Fernandem i całą kompanią, obiecując dawać
żnać i edni drugomu. J. Fernand prawił za osobliwie
u Plebana aby mu dawać żnać o J. Kierszcie, a wra-
mie obiecując mu ornamie, tak oswoim weselu z Don-
jako y osoleniżacy Chrzestowi ziadu, a powożeniu
J. Ludwika, y Konwiktu bledzi. J. Kierst gośdne do
ornamie. Pleban i Konwiktem Kierst na konie w-
markarach natwary, aby niebyli poznaki o Don-
Kierszcie, jechali laworem, lawy brana kompania
jechała powoli po krolewstwu zgaclaję się sieni-
wotow, Kierst zignali wor. J. Kierst Kierst wkle-
ce i groma zwigzane, Kierst Kierst, milce-
niem jako by był kamienny, jechali tak choto słow-
mil, a jechali na-żę wielką, geline ten ztowich
Kierst jechali woty, ale z Konwiktem aby słay, jecha-
li, napewno z-żę, Kierst była blisko marzarkas, jechali
słay jechali. Pleban obwił się y pociągł Kierst
Kierst namutach do brych, zpowiedziły jechali

Młoty ornie, jeden z tych co tam przyszedł, który
 był kanonik z Toled, y Pan młody, drugiemu wi-
 dzeć go prosił y do wieka wkładać nie mogę. Si-
 ądzymu nie pytać si, co to była ta ceremonia, y dla
 czego prowadzono tego Orłowika tym sposobem, ale
 wielce dwóch Inkwizytorów było niego rozumiał że
 musiał być jakiś rozbojnik, jeden z tych u którego pytał
 kanonik, odpowiedział mu w ten sposób: Kawałera pytał,
 dla czego go tak prowadzą, on wam lepiej powie,
 bo my nie wiemy. Panie kawalerze zawołał Paniego
 J. Kikrzo, który przyrządził rozmowę: powiedz mi, je-
 li czytał książki kawalerji, bo jeżeli tak jest, to nie-
 będzie żadney brzydkości w odpowiedzi, ale jeżeli
 nie wiesz co jest moja profesja, jest rzeczą słuszną
 abym sobie starował głowę, powiadając ci o tym cze-
 go ty nigdy nie masz y nie rozumiesz, prawdaż
 mój bracie odpowiedział kanonik, czyżbyś ty leżąc
 rękach autorów y komentatorów, że y Litwy znaleźć nie-
 mogę, a puścić w tył tego stracha, może mi Aniele
 powiedzieć co chcesz. Stracha tedy Panie kawalerze abyś
 wiedział mowi J. Kikrzo, że jest w ten sposób strach
 przez cały dzień, bo dużo barwniej jest przedstawiano
 od tych ludzi którzy kochają, y ustrzymują od

dobrych

[illegible]

1882

jest przy dobrym imieniu jako y ga. dobrze je
 prze jako chłecy, y jako przestępnym, nim go tu
 uwadzano, apu nie wari tak jest, czyżby podobna aby był
 zaręczony, jako bym ja nie wieścił, że ci kto ory-
 ginalny, niepięć niepięć anideri gadał, a jakby mię za-
 toż, że gdyby ony Pan zarob gadał, wiecy by gadał
 nie trzydziestu prokuratorów, Panu w tym czasie
 obrotu wzię, do Plebana Pawła: a Rze Plebani,
 Rze Plebani, pewnie sobie imaginujesz że ci
 nierozum, albo rozumiesz że ja niegaduję do kogoś do
 idnie z obmanieniem, mirakły, wacy ci darmo twarz
 znam wos jak mego Osta. Zewszedkiem Mafkarami,
 jam rozumiem opiekanie, wiem ja dobrze że gdzieś ko-
 lej zaradzić, Choć tam nie może być, pewnie żeby
 nie, toby, moją Pan był najbliżej, że ni R. 2 Kolo-
 w, Michomichon, a ja miałbym przy najmnie jakie
 Harabur, co jest najmniejsza rzecz, Coby mię spudie-
 wał z Tashi Pana Anubney figury, Zamówi wieme
 usługi, ale widzę że to jest rzecz najprawdziwsza, w tym
 przystawiu to mówi, że kto forsunę poprzecy oba-
 za-nieci, niepięć, a ci co w, to byli w honorach, byli
 w honorach w otocie, tyłko mię ganeux, że moia żona
 y dzieci, obarg mię wzięcia, tego narad jako Mafkarora

prowadzącego Koryntha, który rozumiał, że jest
do tego, co gubernatorstwo, albo Vice Regency Insuty,
co tu muwi S. Młebanie, mieniący się Stowa, ale trzeba
aby to dobrze uważał, y zachował się z szacunkiem
nabrzeżu nakrywał co czynicie Panie mego, a Strze-
żaj aby ci S. Bóg nie karał czynie rachunku Nabrzeżu
Pierwie, y za wyjątkie dobre wyniki których mu obra-
niać, odtwarzając Suroby dawac pomoc ubogim, y
y w dowoim, karać rozbójników y Dyr. Ludei. Hę, ho,
za wolat Pyruhik, y być jest w bractwie świętego Pana,
prawdliwie mam wielką ochotę ożarować cię z sympo-
sobem, abym cię też także wkładł w adid imię, jako
tyżę jurofeksji kawalera. Co to jest że cię także Infuta
kryma Larora. Nici mię za serce nie brzytna, odpowie-
dźmiat Panu w Molerze, iedem ubogi ale z nam honor,
i edem Kary Chrzescianin, jeżeli ja sobie tyżę forte-
ny in fult, doidły mogo tyżę więcej, kardy jest
Pyacno. Wozik wyniku, a o proco tego, jeżeli jest
to wielkiem mogo być y papierem, a oremubym nie-
mogo być gubernatorem Insuty, jeżeli mój Pan tyżę
z wyjątkiem, że niebelle wredniat co czynie. Hle uwari Panie
y ruliem, że to niedoni umieć ogoki, bo sam S. Bóg wi-
dli co się z moim Panem dzieje, wyjątkiem jest fult, y
za niechciał mi odpowiedzi Panu, bo ja się abym

y że w urzędach bylebie w Lombardyi a nałajba
przed w szkolem Noga w Indjach, ta ładnego ma-
nam w tym gusku, bo zdamini że Sabuta pwrn-
na bya zkomponowana tym sposobem, aby to mo-
gło bya, y żeby rzeczy niepodobne, byty bytło sta-
trudności. Pleban który pilno szukał kanonika,
wrnat to żebyt barzo rozumny, powiecdziat mu że
tej zdat na tego opinia, y że przez awersyę do tego
Rygi, karat uszypko biblioteky D. Kikrota. Paliu,
powiecdziat to i zatosi D. Kikrota po bibliotekę, y
że niewiecdziat, co nato myśli, co by to przeryną
wielkiego smiechu kanonikowi, y uszypkim który
to szypeli. Kanonik zaciósł podym uszypmywał,
jako że wiecdziat Rygi, potrzebne dopoznaniaAME-
go Niche. y edercy to wawianię, który opisuje po-
winności godnego otowickas, jako powinna bya nie-
oziemltosi y u mnieptnosi uprzedzi nieprzyziela,
wymownosi do lotniczew, roztropnosi y edercy, cęca
do radey, przytomnosci o dume, jako Pobie porządku
wraz, y chęci do ciekawowania. Zobniere powiercy,
Apostolowy, walewny, y wiecdziat, krol anglos y po-
mierkowany, który wiecdziat bytło adobrze porządki,

a wra przysli do nagrodzenia wiernosci y wstug pod-
 danych Swieci: Kuthow Koton, cheg reprezentowal god-
 nego kawalera, more mu przysla sposobnosc y wy mo-
 wu Uliessa, poboynosc Encyfa, mptwo Achilepa,
 przyslan Euryalusza, clabnosc Biecanetra, rozdrownosc
 Biana, Zagocnosc Kugwada, takim sposobem wzyni
 wielkg ochoty do czystania, a w edlug smoznosc do na-
 Macowania, idony do czege podruwa: sposobnosc przysla.

R Z A Z D I I 16

Zelohgerennia dyskursu Kanonika

Wzypstho ces tu wspomniat, jid Swedza singelrze mo-
 wi Klaban, jid pewnie cregosy Nauerya. Wiatom
 wielkg spacya wydal jidng Kigge, bey ze reguty, y jidng
 bys napisat pipsnascie Kothusow, y chege Spobowal
 jideli puzeteh mogt ki Zgadza Zopiniq moig, pucharadom
 18. Lielidom godnym do rozgledzenia, jidw ter y monie
 u miejscnym, byla rownie przysla y ofiednych y od Inu-
 gich, alem niechciał Kigge, newal, bo niedytko teming
 Zelatu, zebo nieprzypoy barzo moicy profsepej, aleber
 wiem dobrze, ze Lirba Wierdunnych jid wipkra nireli
 godnych Lielid, y chwa jid wipkra awandor, byc chwalo-
 gym od matey Kupy Lielid mędnym, nireli przyslan

Bya w zagardkowym od gupich, jednak niech i temsi
po dawad na rożdelek parpolity. Podaras sey na wema-
cji kanonika y plebana, Cyulik przyjechał do nich y zech
do plebana, oboi to jid mieysce, ktonem na dō dla wy-
szczenia w otci, tak miŃj zela odpuwiedziat pleban ziku
opelnie dobrze, y spytał j: u kanonika co chciat krynie:
kanonik odpuwiedziat, że chep znim bya wżpety, abyj
i szera clukonalecy, nauczył byporyj I. kichzob, karat
zami zieldimś Nowim jechau do karowney, a muly, pro-
widz y aby zordaly. Panu majga, uspiacy o plebanie
y Cyuliku, wielkiat zemu nieprzeprkadzaty do kwyer-
tacy z panem Nowim, przymano w dypis do kladhi mo-
wit: Panie smutney figury, abym uwolnił moie
Remnienie, smusz ci powiedziat, coj z soby elizy, ci
elway, co znami jidz w smarkach na nosie, j: to je-
clom pleban z napcy parafij, adruji Mayster Mikołaj
Znapcy wsi, y zelaminy że z daj zelenci tak prowadz, bo
im wielkie szwiy elieta pafypuic piastem coj, atak prz-
ygamō że ty lhu z ciebie zarbiu, a na pro b tego spy-
tam o jedny rzecz, ajereli mi odpuwierz jako pōbie im-
maginuij coj od kwyj fadze, y porzgnarz mi że zamierd
zarow, ty lhu marz po miekacie morzu. Pytay, co ciŃj
podoba moy Cyu Panu odpuwiedziat I. kichzob wty-
nie ci pōdyfakcy w curodytym, co zar mi mo wiles

Oplebanie y Cybuliku napych paraflakach, może być
 że ciy tak zdas, ale żeby mieli być niewierz temu, pro-
 szę cię, bo ci którzy mię tu osadziłi, wieli podobni są
 moich przyjaciół, jako im jest łatwo od mienie postać
 jako chęć, aby się opukali, y wrzuciłi w labirynt two-
 rzeń imaginacyi, a którzy by niewypieł, choć by miał
 nie o. koczura, jako że aby mi rozum zamieścić, boję
 się aby mi nie kładł storci, prawdziwie niewiem komu
 gładem jest, a gdzie, strong mówisz mi, że ci ludzie
 są nasza pleban y Cybulik napych wsi, a z drugich widze-
 niu zamknięty w kłacie, a jęstem pewny że żadna sta-
 y msa ludzka nie mogłaby tego uczynić, nie imaginuję
 że toby aby to byli ludzkie, jako ty mówisz, bo takdo
 niejad pewna, jakom ja niejad Turczyn. a dla tego
 zawołab Panu, czyli podobna aby miad tak mało
 mózgu, aby y tamy tego nie do rozumiał; a do y po-
 wtórnie pytam, ale proszę y obliwaj przez młotki, kso-
 woi Lawie Prawd czyli dla Pani Dulcyne dla Dobro, czy
 że mi jęsi puchoy moę kochanę Panu, iudem ci par
 powieściad, że ci na uszytko pukałb al nie odpowiem,
 bo ja mam pytać od powieściad Panu, powieść mi proszę
 czy nie przydaje ani uymuie, ale prawdziwie, jako mają
 mówić ci którzy prosiły by zynię kawalerji, przysięga

ci, iżera gar że mieszka mam w niwerym odpowiadając
J. Kikroś, a Mger dla miłości Kości, sprawiedliwie sa-
dy, gwierz mię o kłębnie prozbami. Lwem, iż pewien Płhi
J. J. Kikrośa muwi Kanzo, pydam tedy wielkym respect-
tem, iżeli cię niechę jęć, y pić. Sprawiedliwie Kan-
ja cięś Panzo, bardzo mi tego potrzeba, proszę cię mię
Pyau Karapij abym tu przynajmniej, zgłodu nieu-
marł.

R C Z A S T I I 17

O wyborny kęwemacyi J. Kikrośa, y Kanzo
Pansy.

Ka tenarzem znu miał sprawę zawolat Kanzo, niere-
gom wipcey gwierz ryc. Ka Kanzo odpowiadając Don
Kikroś wzywał by muwiera sprawiedliwie y dobrze, alem
ci jiri gwierar powiedziat, że są różne sposoby orarowa-
nia, amże ten bya że tenar się od mienita gnaniara przez
Nuchę, Czaru, y że tenar jęć wery eraju, że orarowa-
ni chey jęć y pić jęć y sa, nię męś Co muwiera przeciw
dwu erajowi, adak sa bbi im magenurj mocno zom jęć
Orarowany, abym sposobem uwalniał Kwię Kom-
nienis, bo inercy, miał bym wielki Kłout byu wbatim
Leni wstwie, Kłedy Kłiat jęć Kłepnio ny, abo pio ny, ch, Kło-
ry, bez wgt pęnia potrzebny, muwiera, Takti y po mu cy.
Zby m wzywał, odpowiadając Kanzo, chciał bym dla

131
wiprzecy pewności aby spróbować, jeżeli nie możesz
wypisać tego wiprzecia, do czego masz obowiązek dopo-
móc, y jak prowadzić, a po tym aby się Karol wsiadł
na konia nadas, który mi się zdał bardzo wygodny,
jakby y Pan tak, iż melancholizny, a po tym przjechał
jeździć raz do kawału awantur, jeżeli się to nam nie nadaje,
długo mieli jeździć dłużej czasu w lesie w kłopot, gdzie
ja obieram y przypiszę ci to wem wierne y do tego
koniuszego zamknięcia wiesz, jeżeli to będzie, żeby
długo tak nie przetrzymać y ja tak przetrzymać, aby mnie do-
Karol Ci myśle, pozwalam na urządku moim Kochany
Pansu odpowiedzieć D. Kiersz, y skoro obaczysz do tego
podobny czas, więc miękko uroynie świecy, Materyjoni;
a ja uroynie Ci będzie Chciał, złoży się cała nadzwie
złanie, ale to obaczysz Przyjacielu Pansu, że ci świeca
Imaginacya zawiedzie. Kawaler y wierny koniuszy
wola wiali tym sposobem, że nadziejali na to mię-
cie, gdzie kawaler, Pleban y Cyrułki zabrymalinie
na niego czekali. Pansu prosił Plebana, aby mógł
Pan tego wypisać z kłopotu, Pleban odpowiedział żeby to
uroynie świecy, że to, jemu się tak, aby Pan nie po-
przedzalecy niech potrzeba, odpowiem za niego mówię

Kanaru, y za takie oderwał się Kanonik, niech tylko przy-
jęzie swemu kawalerskim to pewnie dostrzyma. Przy-
jęgam muwi o kieszce, a do tego że ten kłopot się wstę-
pane nie ma w swojej mocy, wzięcie co chce, naży-
stawa Kanonik wzięto go czerpy y wyprowadził z kłopotu;
Zamar poszedł do swego Hermana, y uderzył go
dwa razy, trzy razy, niech, mam nadzieję w Bogu zwró-
ciacie, y kwiecie napier bier nieczy, ch Koni, zięć obawem
obydwa w tym czasie, jądziego sobie żyjemy, sy pod-
ciąć kochającym Panem, a za ufać w moją y sposób.
noci swięty będy do karywał, kaw miy będy - tworzył.
Kanonik nie mógł się napierać kawalera, uważając
na, mniemy gęda tego, dźwignę się podzie dźwignom
Malerbura, kłopotem zwrócić rozum wielki kawalery-
nie porządku do kłopotu, nieporządku ubogiego zła-
cia w druzyno kłopotu tego, y chęć probować je-
bły go nie mógł uderzyć mocą rący, że wzięty uciad-
ły zabrawie, czekając przewidzi, mowił tym sposobem
do niego: Czyli podobna moją Panie, aby ty pisał
wop pisma Homarów zamięrły o tak rozum, a do-
słuch w imaginacji, zięć mierz zacale porażanego,
y sta takich rzecy, co bez uwagi y rozumu. Kłoby, był
Gęda swięcie tak nieumiejętne, żeby temu dał uciad, że

Był na świecie Kmadys de Lot, y Sita kawaleru,
 jako to muszę przyznać prawdziwie, że kiedy czytam
 nieoryginał żadnej refleksji, że są pewne kłamstwa
 czynię mi przeciw jakiegokolwiek układowi, ale kiedy
 gościnie uważa że to są fabryki, y bez żadnej prawdy,
 to jest Sita który wielką ochotę rzucił w ogień jako
 kłamstwo, że czy nie wiem, że pospółstwo nieumiejętne,
 udo tego że nieczuję rozum dobrze uwolniony, m. Alasie,
 jako uczyniły sobie, że ci podał wstążkę pospółczy, a
 ci muszę zamyskać do kłótni, y prowadzić ci nawozić
 dwoma, jako dwa albo trzy nias, co porzucił zmiada
 do sniadania. Na B. J. Kieros z mituysię nad sobą samą
 zaniechał tych niepotrzebnych myśli, a kłótnię wsta-
 nym rozumem, który ci dało niebo, czyżay się, który
 mogę pomóc y dawać twórcy, a jeżeli Inklinacja twoja
 naturalna ciągnie cię do wiadomości twojej, czyżay
 której prawdziwie gdzie obaczysz ciwne sny, dwa,
 który nie byłby Ci umieli wskazać fabule, ale jest Sita
 co porzucił wstąpił do imaginacji, chociaż wiedzi
 godna osoby, obawia się nam pokazać Aleksandra,
 zym Czarna, których heptony są prawdziwie oryginalne

Cnoty hercygerney, które czynię wyśławitowi admi-
nacyi, y ukazywanie, y dobry przykład do naslado-
wania. Oboi P. Benkinoś pisma godne oparował
rozumem baki, jadu, jad bwy, geldierij nawrepa powro-
ni woienney panowania nad Swiemi pastkami nale-
żecygo Łobaczowui. O. Kikszet Stuchad z pilnowci dys-
kursu kanonika, auwaraję go bocy orzech do niego,
jercelny dia myśle, to zclamiy my kuchany, zemi checy
wyprowadowau że niebył kawalerow na Swicie,
że Aiggi kawaleriji szfary w y kłamiw, nie po-
szelny y skodzie, zemi ja zla czyni, zemi je wyśław,
a ierora gerzey zemi z emu wierza, a nazygerzey zemi wiesz
Zamuel mowcy profety, nie pozwalara nato aby był
Zmadel de Łob na Swicie, ani ierzych kawalerow, kso-
rych mamy kyporye. Ierzo prawda odpowiedziab kan-
nik. Ierzer y to powiedziab mowi O. Kikszet, zemi sz
Aiggi wierz nity wielkij krzywde, zemi ja miezaty rozgled,
y że sz przy czyni zemi wby kłaski uświad, y żeby bwy
go zclania od micni u mystos cly zania. wrypku sz jest
prawdziwie odpowiedziab kanonik, y sz wyśław m abys u-
czynd wielkij mowcy rady. A ja mowi O. Kikszet, kiedy

Pobi

dobrze uwiamy to wielce y znam dobrze, że to by
 sam jest bez rozumu y znajomości, ponieważ smiesz wy-
 mówiać, jakę nagłą porzecie łachy rzeczy, która jest przy-
 jęta po całym świecie, y przyznane za prawdziwą
 y tem kłoty to zapiera, jako by czy nie, godzin, iśta-
 knię, kary, jako by karze z kłoty, która ci się u parady
 przyda, że to jest chce wyprawać, że nie by to koma-
 dy de Pol na świecie, jak by mi powiedzieli, że Stę-
 nacina świata, że to jest kłamliwa rzecz, że tedy y to
 nie prawdziwe, aby miał być kłoty, kłoty, wory na Dr-
 janska, y kłoty kłoty kłoty, który do tego jest w por-
 ci kłoty, na którego orzekają do godzina do tego kłoty-
 lewstwa, czy nie chciało by jeszcze użyć mywać że Jan
 de morle Stawny portugaler, kłoty kłoty kłoty
 morie profesy, który w Francji bił się z Staw-
 nym kłoty, ażeby w Niemczech z drugimi, kłoty-
 kłoty bitwy do kłoty z wielkim awanturem y ko-
 nowem, y kłoty intryg łachy Stawnych kłoty ka-
 walerysty, kłoty w kłoty świecie a kłoty w kłoty
 ankwie, który y prawdziwy y kłoty kłoty, dla czego
 nieobawiamy jeszcze powiedzieć, że kłoty maie

Czego do karali, a wszepstho to opisanu niemał odes-
 ma do Inia. Dla mitorci Boga prorocy zamknij gęby
 na zawsze, popłdrey sićclisij bym miał jeszcze tak wymo-
 wiać takę in famię, wierz mi że ci są radcy jako prawdzi-
 wy przyjaciel, ale powiedz mi prawdzie, czy nie miałbyś
 to sobie za sławotwórcę ukagstowania, gdyby w tym mu-
 nicy pokaratał przed sobą wodę wrzącą pełną gaelrin,
 wpiw i innych mgobum tak niebezpieczny jak ktra-
 żnych, a po tym tychał byto głos, który by muwił, o ty
 kawalerze kłos kulwich jisz, który uważasz że dzielne
 wody, jeżeli chcesz otrzymać skarby co są zachowane
 w wielkiej bogactwie tych wód, pokazi wielkonię mgobwa two-
 go w porrodku tych wód palających, o proco tego niego-
 eldienbyś był wielknie tych cudów, w tym g. l. i. u. d. a. j.
 kawaler nie radzę ci wpić i znieczyścić refledyji odraz-
 ny niebezpiecznie borywinzym, w spale armowany
 w porrodek gadlin, redom duię ci tyshu Bugu, a po tym
 Damić Swięcy, y kiedy nay mnię wie na kłosym jisz
 y ma być nicypu, ani jaku konie bęclie tego, wi. A. j. p.
 Strzic na pichnym polu przednym kwiator, y tyngi razi
 pich nicypu nićclie pola Elicypkie, tam to mu niebo
 zclasi jipne, y tonie iakby wiecilo nowę Ariastorę,

z jeelney Strony pokarwieny pątkany lasck, gdzie sy-
nige smienneych drzew zawrze zielonych, niemogę sta-
tyc Beru, Lirba smierczonych matych pbarstow, kdo-
ry natura umalowała, różnemi kolorami, Łabaję pógabę
Ziast, y wclerzonym. piewaniom swoim usypiają
z morelowanego Karwalora. Na drugim mieyscu wielki
brzult, z którego wypływa zimna woda, pływają jako
perły po piaskach złotych, tam wielki Stabek Jaspisio-
wy, tam znaydują się zielone kamieniami różne-
go rodzaju, który używają do robót całej naturalnej kło-
ta reprezentuje pętkę Syren, y innych monast mogłoby
z rąk, jeśli kto wiek w węgierstwie, jeżeli może być w
pewności między mgłomami, który jakby się Łazarz poka-
zywał z tych głębokości, a drugim niemozie rozwo-
wać, aby wywieść z tak wclerznego mieysca; wielki po-
tym zdaleka Łamek wypmienidy, około którego mur
z Łamego złotego, a brązowy z Łacyndu, jedynym słowem
jeść tak pątkany Struktury, z rubiny, perły y Łamara-
gi jeśli naywypmienidza ozdoba, to robota jeśli sygnę
rany pątki niecyra, y smierw nie docięta, wielki wychodzący
przez jedną bramę wielką murem Łam bardzo pątkany, kło-
tych Łuknie z tak manifest y bogaty z, Łemiarz jasn

w woerach, Leat taku powiadam, naen oras ta co
 ied miedzy niemi naypierwsz, bierze zaryby Smiate-
 go kawalera, y niemuwiz do niego jidnego Kawa pro-
 wadzi do tego Patacu, geldie daję mu opobliwizy appar-
 ty mion, tam go rozebrawszy Sadzaję do wadzienny awod
 delikatnych, Ananurę go drogimi szpecjami, y poma-
 dę barzo pachniącą, jak wy nigelie zwaną, daję mu
 kusule ptosne barzo cieniżęgo wszydko perfumowanę,
 w tym mu przynoszę y bitadę namion na tego ptaszer
 barzo bogaty, ktorę pewnie wiecey wart jied nizeli
 naywiecez Smiate, albo co wiecey, ala to jenzure Smie-
 wszydko, prowadzę go do drugiey Sal, geldie bogatę
 obiera y wszydkich apparaty porzechleci imagina-
 cyę. Z nayclew tam stoś nakryty, daję mu do umycia
 ręk micelnice poroczle z dyamantami, y szpecy bur-
 szynowę, y wody deytulłowanę z liwami naydro-
 gimi coży muez. Na kucie Smalec, kazy mu usieci
 w karefke. Stawowey kusi, a wszydkie Panney Turę
 mu, ubiegaję się jiedna przed drugę Smilereniem nie-
 wypruwielizayom, ktori mied wy mowi rozwinie probaw,
 ktori mi go Szpurg, y delikatnoci, jachichy szreba Stw
 albo ed prępi do wychwalenia mury, ktorę go

regaluję, przedtym obiadu, a on niewiele ani
tych Co Spiewają, ani tych Co grają. Na inbrumobas;
obiad Mgławy. Ktoś od Kawiary, a kawaler jeszcze
sielci na krócie swoim, podobno sobie go by płocke,
hasen, par obary, wchodzący Panne niepurowa -
nie jęć k wicyrę, jiri tamś, drugie, która miała zawa-
rzy nim, y gwiada mu Co jest ten tamch, ta relaga
się, by bardzo kawaleru y uczyni wielkie pudywianie
ty m kłorzy byda krybali tę hypsory, jiri tci miestra
ba. aby miy dalej imię, hypsory bawit, dny c tego
Eda miy, aby jucharae tci kci kryba hypsory, a kawa-
lerach, może tam znaleri dny c do uhytowania
y do podziwiania. ale uierz mi proszę ci, uczyba
tam tci. Rigi, a obaczysz tci tak może rozewac me-
lancholia, jako y uczyba tci, a jericliby strasz
kłać miał tci kłurę. mi może być wpróża. Pro-
wici do poprawy, y uczynienia dobrych taklinacyi,
ja sam to osobie musze powiedzieć, tci od tego czasu,
jak mi Bóg dozwolił zstąpi kawalerem, jistemu
zaraz wpróż, polityron, przyiemny, legendy y
humphredan, dady, smiaty ciorplawy, niemożo -

swamy

wany, y ponowu Zwićkq Cierpliwość wuży-
 kie prace, wiedzienia y różne przygadki, y Chwa-
 mić widzie zamknione w tej Kłacie jako bła-
 na, przecie niedesperuje, abym w krótkim Czasie
 niebył zadzielnoscią ręk moich y swoweg Wieba, Kro-
 lem jakiego wielkiego Królestwa, gdziebym mógł
 pokarać dałność y wzdzierność. Perca mego do ubogi
 niemożesz pokarać dałnym, choćby nim był Ray-
 barciey, a chęć jest do Cnota umarta, jako wiara ber-
 ucyńkow, dla tego chciabym aby Oterbuna wry-
 nita mię prosto Cesarzem, abym mógł zbogacie mo-
 ich przyiaciów, a nadwziętko mego Koniuszego. Kto-
 rego tu widzie Ray z Alkowszego, dycebyłbym dał ja-
 kie Państwo, Co mu z dawnegu Czasu obieci, choć
 mam wielką wężpliwość o tego sposobności, aby mógł
 dobrze rzecze. Państwo Myręc ten dypkurt, przy-
 knoś się do nich y rzekł, dał mi było nadziem pa-
 nowaw, a obaczę jak będe miał zbyć dobrze spra-
 wie, jakoz wielka rzecz umieć żyć y żyć Nowe In-
 straty o porządowiu nadawim nieypu drugiego

ella rzęder

ale rzędown; dobrze mówisz przyjacielu Janusz
odpowiadał Kanonik, ale co nałazł, dosprawiedli-
wości niebrzeba być niełatwym, bo w tym mi może
mądrzejszy go miarować rozgłuch y spóźniony, ana-
lewszypdo Sprawiedliwości, która powinna być wa-
wszypdo akcyach, bo i tak byg faworyzuj dobre
Intencje, tak też wywołuje wszypdo ile przedsięwzi-
cia; Nie rozumiem ja też, dlaczego odpowiadają an-
no, ale jużby mi Chciało co mić, aby nadrym pa-
nował, mam takie cięto y duszę jak y duszę, y tak
był byś król w swoim Państwie jak y duszę, a do
mówię czyniłbyś co chciał, a czynię co chce czynił-
byś według mojej fundacji; czynię wszypdo wa-
dług mojej fundacji był byś kęś, a gdy byś
był kęś nie miałbyś sobie czego więcej żyć, a ci-
goi by mi było więcej potrzeba. Kanonik wszypdo
wzależu mić nie wiedział co nado odpowiedzi, a mi-
rował we wszypdo przybył mi rozumu D. Kirszo-
ta, a osobliwie ostatnię kęś tego kawaleras
wędlicyach, y że żywe impresye Romanów w tego

im magiacy, niemnicy, dliwowab prozorie
 Pandy, kasy, prosie i prowinia, i tak pilnowia,
 jakby miał w mocy dać mu jako Polowarh jahi;
 w tych refledyach nadpichali Stuchy, Kanonika i mu-
 Tami, na których był prowinia, i nadstępy na smurze
 iedli. Prowinie prozory, ch dypkurnach i Bypnubach
 i. kichroba, Niedlugo iedle watepeli iedwonienie
 od Lasu, prozom zaraż wyzeli baranka uiechajcego
 od pandora, jakby do nich przybliżył, pucheli, pyda
 i kiel był, i losy kato był budy, i uiechła od Pro-
 dy, iadli wilej barzo widle karepy pandorzie bar-
 zo do brym psem. Nie dliwuy cini iedpowiedziab
 im Pandora, i tak dypkurnaj i k budy, iedem praw-
 da wiesniak, ale umiałbym zabawi i dworzanow,
 niewodnie i a otym iedpowiedziab iedem, wim, proz
 iedperycenę, i gury y lary Chwaj ieddo ludzi
 mędrych, i prozmiere diwanie iedlozofow w odleg-
 si i k. ied iedpę, Chciabym tu powiednie krotko
 bystoye mowi Pandora, i edy bynie mi Chici iedrowae
 ied adras Lasu; mowy ied iedielu mowi i. kichroba,
 iedko widle, i Chenz namo iedyni iedacy, i jakey mowy

a wambura kawalera, którego tego wicha, uprzedⁿⁱ
aj że będe Stuchas Epilawia, y ci Panowie wim
że to uorynia, bo Lubie Nowy relacy, zawni byłko
to laclcklanij ziby dżion miał audyencyę; Jam, ied
Tuga Catcy kompanij oderwał się Panow, bo brucha
naszoro niema wadu, przyde Zapozwoleniem mego Pana
nasz rzeczy, abym Spokoy nie zjadł ten Parzest, y na-
jadł się Naszry dżi, bo to Majrad od Pana mego, że
koniuszy kawalerski nie powinien migely opanzora
okazyi podajęcy; Dobrze to powiećdzał Panow,
odpowiećdzał D. kichroz, iedz geldie chceć, y iedz ied
ci się podoba, jaimy dżi dżyę Nasyflic, y byłko mi
żirzore trzeba wolum Nasylic; który Spodnie wamij
Stuchaniem hypotryi Parzesthicy. Kanonik prosie
Parzera aby uorynił propstu Satisfakcyę iedz traka-
wosci, y zadowo hypotryę, bo on propstu uorynił, y zadowo
relacy tym Spokoyem.

N O Z D Z I K T 19

Hypotryę którą powiećdzał Parzera

O trzy mile od tej Łęki w jednej malej wiosce naj-
 bogatszy w całej prowincyi, był jeden obywatel,
 który był kochany i pówarany od wszydkich swoich
 sąsiadów, barczysty iła dobrych manier tego, nieli
 iła bogactwa, ale on barczystej miał zaprawki
 że miał trzy barzo mądre i spójne nieli iemiast
 tak wielkie bogactwa, że papierna nie miała nad Ład
 i esnasie, rozgłosili się kapietnura tej Ławar powdyd-
 kich wsiach okolicznych, powstało to jesiore doclaffzych,
 przyniło także i ichawoi. wszydkim, że przypieclali
 aby widnie jak co cdo orde, naryjnego, bycie miał
 wielkie oniey Karanie, że iła ludzi zby wsi y zdra-
 gich powi, gniemi przez dobra bywostie y przez papietnura
 boki, a nad wszydko przez dobra tej ozantacyz wszyd-
 kich akceji, deklawowali i Stugami i papietnura, y
 tarem prozge wszydki, amb arapowali barzo byca, kto-
 ry, niewiedząc kogo obrał, nieli, tak wielki Lurba pre-
 splobow, y iambus naz, blizny tego kurycia, bytemo
 do brze i najome, byu bpalge zjedney wsi, widział że mo-
 je urodzenie było bez kagany, i miał moie fortuna y Łada,

y muwino w okolicach, tam miał dosyć dobry rośl,
Czyniło mi to wrzysko dobry kredyt, ale jeden szkie-
łecy wsi Emicarem Karolom, którego ciotać y fortu-
nie wrzyscy muwili z wielkim awanturami, miał ser-
Indyjską y bardzo przewarad mię zastęgi, że by nie wi-
dzię nas rowny godności, nie wiedział którego mas
onię obaw dła Leandry, imię so by, gup hney, ale od-
zię do woli y upodobania Ony, obawiając się ser-
Icy tym nie czynił jakego przynuszenia, nie wrim to nabo-
od po wiedziata Leandra, alem to uwarad, że od tego czasu
by nie Icy andrzejnowat nas obudawach, grobiły y nie wy-
mawiając się młodością Corhi Swięty, ani nas do tego
chciał powęgnę, a nie ci nami zaradził. w tymże czasie
przejechał do Karley wsi gręchis winian dła Rok ma-
Icy bardzo bogactwy, a jenera mnię przy fortuny; jeden
Kapitan Infanterji przechodzię przez by wies z kumpa-
nię Swięty, zwerbował go w edwunantw Leich, a pozer
długie dwanast, przebiegły w tuch y insze Panstwa
prowoził dnas w Skropi Lóńskim, w rożny ch kolo-
rach jako Indyjanin, wrzysch w metallach faldy wogo

Andra

Achra, Coderin odmięniat Suknie, elis i idem garnitur,
 a pismo clougi, wreszcie to matego Ceny, a jako Natural-
 nie są do kławi pu wsiach Lude, a upiśo nie mając co-
 czynie zabawialisj e kaminiurę tego barwure, y do-
 wiadczyle, że bytko miał trzy Suknie odmięniat, matego
 tak dobrego jako y tte, ale tak u miał dobre przemieniał,
 żeby mógł przypieczęt, że ich miał relisjia par, niedziw-
 ciesz w m. Panadaw, żeby zabawiła powiadam, obaw-
 cie na ośbach że nie braci to czynie. Złotnicę Pan-
 nadał wedy narysio pod drzewem w rynek y tam nio-
 czynił relacyę swoich awantur, nie mając tego mi-
 sca na kławi, którego by nie wiedział, ani babaliy aby
 on w którym nie miał być, zabik wip cey mury now,
 w długi tego jako nam powiadał, kławi i idem w tym
 Panadawie de mawie, wymieniał bypże ośob że nie bywa-
 li tak czpse w babaliach, jako on, a zawię z awan-
 tarom wyszedł. Weryniwre nam relacyę o staronych
 wozich elisach, pokazywał nam rany, których nie mo-
 gliśmy się doczytać, powiadał nam że mawie elisach
 w różnych babaliach, ośbach tego pordneda awy nie, po-
 wiadczawre żebyś tak pyśmny, i i mawie by do Suknie

rownych, y chciał się familiarny zowal zgod nieprzy-
mi od siebie, mówiąc że rząca moja jest moim bytem,
a kiedy zażyczył familij, yżi byłę zółnierzem. Już wadę-
mi się komu, z tego powodu Chwałę, a Opatron umiał być.
Chęć spiewać, pokazywał się jak by był y nakładowy; grał;
powiedzieli że miał od jednej dziewczyny kłopot, tak powo-
żność z tegoż kłopotu użycia, y zabawił w tym kłopotu
wczasy, ale to jeszcze nie użycie tego perfekcy, do
tego był y piękny, y znany moim przyjacielom, coż
złoty to w naszy wsi, albo w obłocie, zaraz użycie
komuś nażreć kłopot; Ten tedy zółnierz użycie
dała się, był użycie od Leandry przez obnożo-
mu się, który się nażreć, bardzo go admiralowa odmia-
na użycie złoty się kryminal. podobnie bardzo
komuś, których proste dawał komuś, y relacyę tego
złoty, który dobrze umiał użycie, zięć się proste
podobnie, on też się bardzo kochał, że zięć on znas obym
nie mógł pomyśleć, skomponować do użycie, kłopot
y dał materię użycie marki zdesperacyi. Być się się po-
tym edał do kłopotu, od tego czasu jakomy użycie-
mógł użycie Leandry, kłopot był zawsze w wielki

Melancholij, y niemożę mi znaleźć do upodobania.
 Ja którym ja tak serdecznie Kocham, y Kocham do boga,
 miernam ukochaniu nadawie, y życie zdam się
 miernemu, nie mogę tu wy mowi jakosmy kłedi z
 nierza, wiele razy nanie, samą narzekamy, jedynym sta-
 wem sły chae codzien byrige skazy claremych, jako
 ludnie zdesperowani, od tego czasu jaksy Leandra odla-
 bta, Karolm y La tak smutny ieden jako y drugi, a
 obadwa ber kęselacy, oddalilem między do bych gę-
 y Lęh, Ciężce się kładę brzołę swię, żyję między
 clarewami, kładę z swię strony, wzdę chęję, abo
 teri wędwuch swięwaga na chwałe Leandry, abo
 nanie narzekają, y tak podalilem między w tchnotę,
 która między nas nieopowroza. Nas zaś narzadując
 wielka mowa drugich Lęh kawalerow przepięto na-
 mieprkanie do bych zę gę, gdzie także żyję swię
 prowadzę, mato Co kępskiwie od nas dwoch, y
 Lirba jęś tak wielka y barczewy z brzoł, zię zda-
 nam zięmy się w kękadzi barczewy, od tego czasu
 nie mogę miepsa w tch okolicy. gdzież mi sły chae

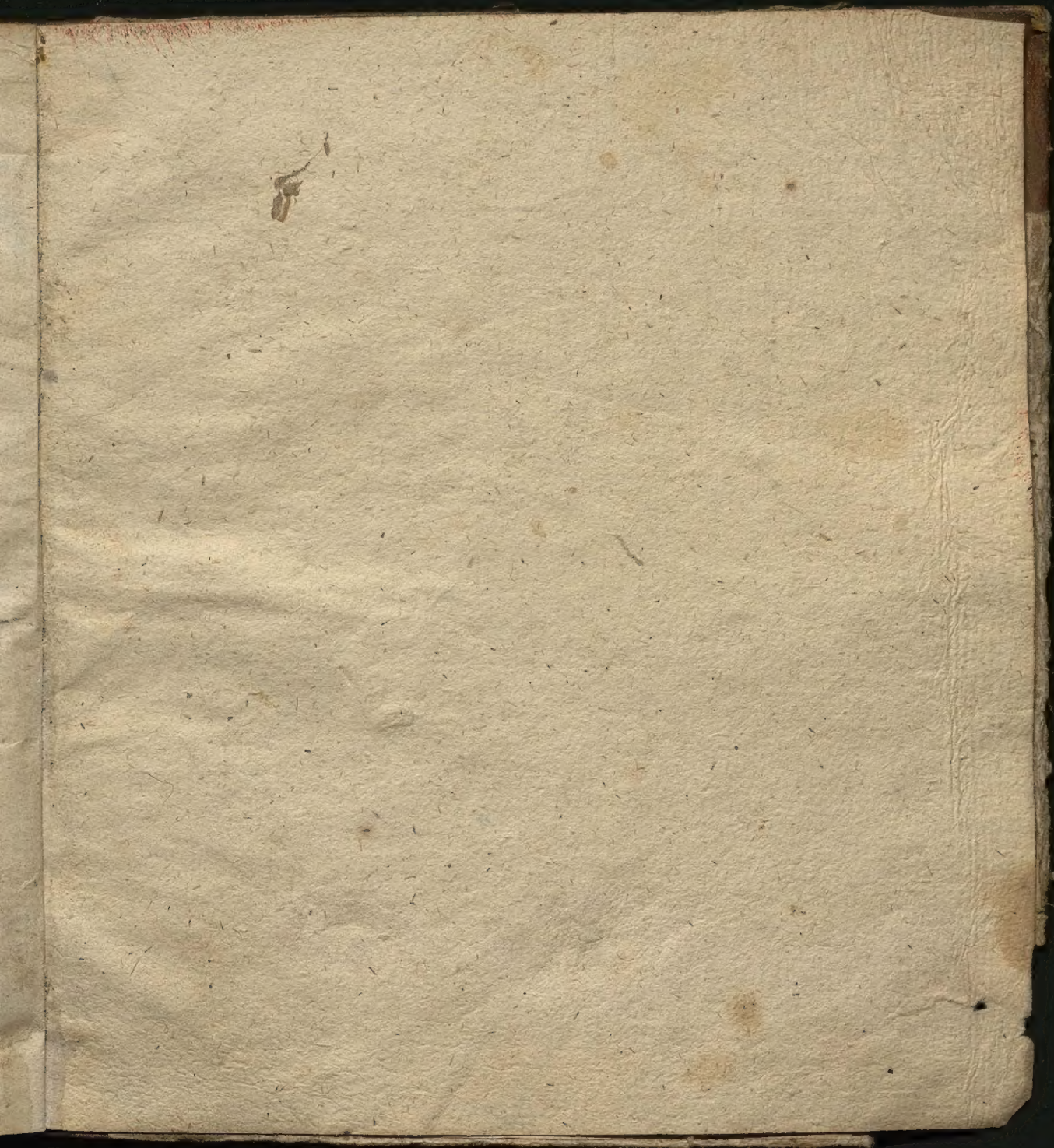
było ustanowienie Imienia Leandry, jedni są zwani
Jan Sabotyko, y ptochy, cloudey, wieuwaring, cloudey
by Skario, y sami są zwan Justytkung, są którzy
tylko o tej przeprosi gadają zaturge tej endlegitii;
cloudey są parcklingi Na swoie turbacye, nie mal
wzrycy są gardzcy, y wzrycy są adoring, y zalconstow
Nle Ludzi jest tak wielkie, że są tacy którzy by Mar-
ty na tej wzgardę nigdy tej nie widziawszy.

ERIC Mc
 Caley Hystorycy

Stawa umoty, dawno już Łacerta pracu-
y do nog Pańskich i nisko pokory siwra.
Łacerta palny szersza, ale to sobie bierze
aby kryjąc się smierznym kawalerem
mógł zdobyć orosow, mienią się mienią
przechylnych niebios wlepić na Lioga awantury
Historia co pisat Kuthor Benengeli
Niech więc Pańskie Patacy dawno uweseli
A na przed 2 Aug. D. kieszot powieckę Duhyna
Kłopotacy Pańscy Swicie, czyż nie winno
Cierpieć z powieckich niewierasach y bogach
Z toż nardwiej pokory w twych Pańskich pokryw
Tui kardenie w parze z Ludyndo kochana
Przez tygierne falggi y prace zupkana

Zanim Don Fernand stawa uroczystą pioską
Z Lirną w ksyptocy kawałców kwosą.
Wipzicn z krajow Murzynskich z piąkną zomą
Znalezystym ukłonen do neg Panskich rila
Joan Peres Audytor z racną larką klara
y Don Ludwik Spieszypie z uslug swoick ofiarą
Anzelen z Wyym Towarzystwem zatonni wscy dobre
Postaconey Leandry naczelnicy osobie
Wzyscy ci wespół z emą jedną Instycya
Piercem y uszy dajem taką kqklurą.
Niech bęclnie clugolena, Fortunnay zdrowa
Petronella z Ewinzow Wotodkowicowa.





$$a-1=b$$

$$b+1$$

$$b-1=c$$



